

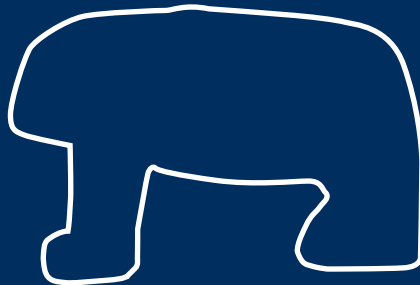


Uniwersytet  
Wrocławski

Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii  
Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego



**ŚLĄSKI**  
**KWARTALNIK HISTORYCZNY**  
**SOBÓTKA**



ROCZNIK LXXV (2020)  
NR 1



U N I W E R S Y T E T W R O C Ł A W S K I  
W R O C Ł A W S K I E T O W A R Z Y S T W O M I Ł O Ś N I K Ó W H I S T O R I I  
O D D Z I A Ł P O L S K I E G O T O W A R Z Y S T W A H I S T O R Y C Z N E G O

**ŚLĄSKI**  
**KWARTALNIK HISTORYCZNY**  
**SOBÓTKA**

ROCZNIK LXXV (2020) NR 1

#### REDAKCJA / Editorial Board

Tomasz Przerwa (Wrocław, Redaktor naczelny / Editor-in-chief)  
Robert Kołodziej (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)  
Wojciech Kucharski (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)  
Miron Urbaniak (Wrocław, Redaktor tematyczny / Section Editor)  
Marek L. Wójcik (Wrocław, Sekretarz / Secretary)

#### KOMITET NAUKOWY / Scientific Committee

Joachim Bahlcke (Universität Stuttgart)  
Marie Bláhová (Univerzita Karlova, Praha)  
Tomasz Jurek (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)  
Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski w Katowicach)  
Padraic Kenney (Indiana University, Bloomington)  
Teresa Kulak (Uniwersytet Wrocławski)  
Martin Pelc (Slezské univerzity v Opavě)

#### ADRES REDAKCJI / Editorial Office

ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, Polska / Poland

<http://sobotka.uni.wroc.pl>

e-mail: [sobotka@uwr.edu.pl](mailto:sobotka@uwr.edu.pl)

Prace publikowane w „Sobótce” są recenzowane /  
ŠKH „Sobótka” is a peer reviewed journal

Wydanie czasopisma zostało sfinansowane  
przez Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego

Właściciele praw autorskich: Uniwersytet Wrocławski

Czasopismo opublikowane na licencji Creative Commons  
Uznanie autorstwa-bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-ND 4.0).



<https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/deed.pl>

Tłumaczenie na język angielski i korekta językowa /  
English translation and proofreading: Marek Misiak

Opracowanie redakcyjne / Editorial development: Redakcja

Korekta / Proofreading: Zofia Smyk

Skład / Typesetting: Aleksandra Kumaszką, [eBooki.com.pl](http://eBooki.com.pl)

Wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe /  
The hard copy edition is the reference version for this journal

e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037-7511

Uniwersytet Wrocławski  
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych  
Instytut Historyczny

<http://wnhip.uni.wroc.pl/Instytut-Historyczny>

PIOTR PIĘTKOWSKI  
Uniwersytet Wrocławski  
ORCID [0000-0002-9960-7173](https://orcid.org/0000-0002-9960-7173)

## CO DALEJ W DYSKUSJI NAD *REGNUM ABLATUM*? KRÓTKI SZKIC W 30. ROCZNICĘ UKAZANIA SIĘ ARTYKUŁU PROFESORA WAĆŁAWA KORTY

### WHAT IS NEXT IN DISCUSSION ON *REGNUM ABLATUM*? A BRIEF SKETCH ON THE 30<sup>TH</sup> ANNIVERSARY OF PUBLICATION OF THE ARTICLE BY PROFESSOR WAĆŁAW KORTA

**ABSTRACT:** The article presents the contemporary discussion among medievalists on the conflict that occurred at the end of 10<sup>th</sup> century between Mieszko I, duke of Polans, and Boleslaus II the Pious, the ruler of Bohemia; such conflict has been mentioned by Thietmar, bishop of Merseburg, in his chronicle. The dispute centered on a territory which Thietmar enigmatically referred to as *regnum ablatum*.

**KEYWORDS:** *regnum ablatum*, Mieszko I, Boleslaus II the Pious, Thietmar, Lusatia, Silesia, Lesser Poland, Niemcza

W tym roku mija 30 lat od opublikowania artykułu Waćława Korty pt. *Milsko i Łużyce w polityce pierwszych Piastów*, w którym wrocławski historyk wyraźnie opowiedział się za utożsamieniem obszaru kraju Milczan jako właściwego przedmiotu sporu zaistniałego w końcu X w. pomiędzy Mieszkiem I, pierwszym historycznym władcą Polski, a księciem czeskim Bolesławem II Pobożnym, o którym informuje nas biskup merseburski Thietmar<sup>1</sup>. Od publikacji tego tekstu upłynęło w nauce polskiej na tyle dużo czasu, iż – w ocenie piszącego te słowa – warto by było powrócić do zagadnienia konfliktu o *regnum ablatum* i poszerzyć dyskusję

---

<sup>1</sup> Waćław Korta, *Milsko i Łużyce w polityce pierwszych Piastów*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 45 (1990), 2, s. 141–184.

zebraną przez Kortę o nowe głosy współczesnych badaczy, którzy w ostatnich latach podjęli się ponownej interpretacji tego wydarzenia.

W powszechnej świadomości historycznej (a także obecnej mediewistyce) panuje w dalszym ciągu dość silne przekonanie łączące *passus* kronikarza Thietmara z Merseburga z faktem przesunięcia granic władztwa pierwszych Piastów w kierunku południowym. Zarazem jedną z pierwszych historycznych dat, od której rozpoczyna się tworzenie narracji dotyczących dzisiejszych ziem południowo-zachodniej Polski, uznaje się 990 r., kiedy to według przekazu Mnicha Sazawskiego utracony został przez Czechów gród identyfikowany jako Niemcza<sup>2</sup>. Wydarzenia te spaja się najczęściej w jeden fakt historyczny, jakim jest przyłączenie obszaru Śląska czy Małopolski (bądź nawet – szerzej – ziem dzisiejszej południowej Polski) do wczesnego władztwa piastowskiego<sup>3</sup>. Konstrukcja ta stała się modelem, do którego powszechnie uciekali się autorzy syntez<sup>4</sup>. Zasadnicze pytanie brzmi: czy takie postrzeganie tego problemu, szczególnie na gruncie badań mediewistycznych i regionalnych, jest nadal uprawnione?

Podstawowym przedmiotem dyskusji jest historia opisana w kronice biskupa merseburskiego Thietmara<sup>5</sup>. Stosowny *passus* przedstawia spór dwóch książąt słowiańskich, ówczesnych władców Czech i Polski, którego powodem była jakaś

<sup>2</sup> Mnich Sazawský, [w:] *Fontes rerum Bohemicarum*, t. 2: *Cosmae Chronicon Boemorum cum continuatoribus*, ed. Josef Emler, Praha 1874, s. 240. Polskie tłumaczenie zob. Mnich Sazawski, [w:] *Kronikarze czescy: Kanonik Wyszehradzki, Mnich Sazawski*, przekł., wstęp i komentarz Maria Wojciechowska, Warszawa 1978, s. 125. Widniejący w tym źródle pod rokiem 990 zapis „*Nemcis perdita est*” (*Roczniki praskie* zamiast *Nemcis* podają *Henicis*, zob. *Letopisy pražské*, [w:] *Fontes rerum Bohemicarum*, t. 2, cz. 2: *Letopisy pražské, letopisy české, letopisy hradištské a opatovické, letopisy Vincentia, kanovníka pražského, a Gerlacha, opata milevského, letopis domu žďárského*, ed. Josef Emler, Praha 1875, s. 377) dosłownie oznacza, że ośrodek ten został stracony. Wątpliwość budzi zatem, czy Czesi utracili gród o nazwie *Nemcis* (bądź też *Henicis*), czy też – jak postuluje chociażby Dariusz A. Sikorski, *Początki Kościoła w Polsce. Wybrane problemy*, Poznań 2012 (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Prace Komisji Historycznej, t. 70), s. 90–91 – go zdobyli (do kwestii tej powrócę w dalszej części pracy). Pozostając w zgodzie z tłumaczeniem tego *passusu* na język polski, należałoby przychylić się jednak do pierwszej ewentualności.

<sup>3</sup> Marzena Matla-Kozłowska, *Państwa Piastów i Przemysłidów u schyłku X wieku – walka o regnum ablatum*, [w:] *Pierwsze polsko-czeskie forum młodych mediewistów. Materiały z konferencji naukowej, Gniezno, 27–29 września 2005 roku*, red. Józef Dobosz, Jakub Kujawiński, Marzena Matla-Kozłowska, Poznań 2007 (Publikacje Instytutu Historii UAM, 75), s. 17–46.

<sup>4</sup> Zob. m.in.: Rościśław Żerelik, *Dzieje Śląska do 1526 roku*, [w:] *Historia Śląska*, red. Marek Czapliński, Wrocław 2002 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2364), s. 38; Andrzej Buko, *Archeologia wczesnośredniowiecznej Polski. Odkrycia – hipotezy – interpretacje*, Warszawa 2005, s. 192, 195.

<sup>5</sup> *Kronika Thietmara*, wyd. i tłum. Marian Zygmunt Jedlicki, Poznań 1953, ks. IV, s. 159–163; *Kronika Thietmara*, tłum. i oprac. Marian Zygmunt Jedlicki, posłowie Krzysztof Ożóg, Kraków 2002, ks. IV, s. 61–63.

własność (najpewniej terytorialna) Bolesława II. Kronikarz nie odnotował jej nazwy, ale użył zagadkowego terminu *regnum sibi ablatum*. Sformułowanie to, włożone przezeń w usta czeskiego monarchy, będziemy dalej tłumaczyć jako „zabrane mi władztwo”, choć ze względu na wieloznaczność należałoby je odczytywać dosłownie jako „zabraną mu ziemię” *alias* „zabrany mu tytuł”. Abstrahując zresztą od właściwej interpretacji zaimka *sibi*, mowa tu o jakiejś stracie władcy Czech na rzecz Mieszka I, z którą ten pierwszy nie mógł się ewidentnie pogodzić. Według przekazu Thietmara Czesi – prowadzeni pod wodzą swojego księcia i wspierani przez oddziały Luciców – zagrodzili w kraju Słupian, leżącym na Łużycach Dolnych, drogę wyprawie grafów cesarskich (jednym z nich był ojciec kronikarza o imieniu Zygfryd) idących na spotkanie z wojami Mieszka I. Strony nie podjęły jednak walki, lecz porozumiały się, by razem pertraktować z władcą Polan. Nad brzegiem Odry doszło do spotkania sił obu głównych oponentów. Jak wspomina kronikarz, wymieniono poselstwa i przekazano sobie komunikaty. Bolesław II próbował zaszachować Mieszka I, informując go, że przetrzymuje jako zakładników – wbrew postanowieniom pierwotnej umowy – przedstawicieli rodów Cesarstwa i jeśli Piast nie spełni żądania, czyli nie zwróci zagarniętego *regnum sibi ablatum*, zostaną oni straceni. Mieszko I, który nie zamierzał ponosić na rzecz swego antagonisty żadnej straty, uciął pertraktację, przestrzegając go przed próbą skrzywdzenia jeńców, bowiem byłyby to wrogi akt wymierzony w stronników króla Ottona III. Z dalszego kronikarskiego przekazu dowiadujemy się, że książę czeski nie zrealizował swej groźby, jednakże by powetować sobie niepowodzenie, zdobył jeden, jak się zdaje, dość ważny miejscowy gród, wydając jego załogę na pastwę Luciców, po czym wypuścił grafów oraz zarządził odwrót swych wojsk<sup>6</sup>. Zanim jednak to uczynił, przytrzymał w ryzach swych lucickich sprzymierzeńców, gdyż ci nie chcieli słyszeć o puszczeniu wolno cesarskich możnych. Ostatecznie zwolnieni grafowie udali się pospiesznie do cesarzowej Teofano w Magdeburgu,

---

<sup>6</sup> Zdobyty przez Bolesława II Pobożnego gród, którego załoga była wierna Mieszkowi I, musiał również znajdować się w okolicy teatru działań, skoro Thietmar opisuje całą dalszą historię związaną z wypuszczeniem przedstawicieli Cesarstwa i ich ucieczką przed pościgiem Luciców. Pomimo że większość badaczy, głównie historyków, identyfikuje ten gród z Niemczą śląską, są wśród nich tacy, którzy widzą w nim Niemcę łużycką (dziś Polanowice nad Nysą Łużycką). Jak wskazał bowiem Sławomir Moździoch, *Śląsk między Gniezmem a Pragą*, [w:] *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. Henryk Samsonowicz, Kraków 2000, s. 183 i przyp. 23, gród nad Nysą Łużycką funkcjonował między połową IX a drugą połową X w., przez co lepiej wpisywałby się w całą konstrukcję historiograficzną wiążącą utratę tej właśnie Niemczy z konfliktem o *regnum ablatum*.

ta zaś – wedle słów Thietmara – miała wielce radować się z ich bezpiecznego powrotu.

Kronikarz w swym dziele nie wracał już do tego wydarzenia, przez co nie wiemy, czy niosło ono za sobą jakieś bardziej istotne skutki dla Cesarstwa, księstwa Czech bądź kształtującej się Polski. Przed kilkunastoma laty Przemysław Wiszewski słusznie zauważył, iż ten epizod należałoby rozpatrywać w kategoriach jednej z przypowieści kształtujących wizję potęgi władcy Sasów, którego pozycja respektowana była również przez wschodnich słowiańskich sąsiadów Cesarstwa, w tym przez państwo Mieszka<sup>7</sup>. Tradycyjna polska historiografia od wielu dziesięcioleci uznaje jednak tę wzmiankę za poświadczenie kolejnego etapu ekspansji Mieszko-wego władztwa w kierunku południowym, i tylko w nikłym stopniu skupiała się na jej znaczeniu dla grona bezpośrednich adresatów dzieła biskupa Merseburga.

Historycy przeważnie doszukiwali się pod użytym przez Thietmara określeniem większych jednostek terytorialnych. Wskazywali przy tym najczęściej na Śląsk bądź Małopolskę, dwie krainy historyczne, które najlepiej nadawały się – ich zdaniem – na zarzewie konfliktu<sup>8</sup>. Taki punkt widzenia zakładał, iż tereny dzisiejszej południowej Polski, zanim zostały włączone w obręb władztwa Polan, musiały wcześniej podlegać władzy księcia Czech, co przecież też jest hipotetycznym założeniem, które stanowi fundament tego rodzaju interpretacji. Na gruncie tego typu idei odświeżonym pomysłem, wprowadzonym całkiem niedawno do dalszej dyskusji przez Marzenę Matłę, jest propozycja identyfikacji zabranego władztwa z ziemiami śląskimi położonymi na południe od Odry<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Przemysław Wiszewski, *Domus Boleslai. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 roku)*, Wrocław 2008 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 3067, Złota Seria Uniwersytetu Wrocławskiego, 1), s. 565.

<sup>8</sup> Za koncepcją śląską opowiadali się przede wszystkim Henryk Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. 5, Warszawa 1973, s. 571–575 oraz Lech A. Tyszkiewicz, *Przylączenie Śląska do monarchii piastowskiej pod koniec X wieku*, [w:] *Od plemienia do państwa. Śląsk na tle wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny Zachodniej*, red. Lech Leciejewicz, Wrocław–Warszawa 1991 (Śląskie Sympozja Historyczne, t. 1), s. 141–145; *idem*, *Słowianie a Awarowie. Organizacja plemienna Słowian*, Wrocław 2009, s. 102–104. Mediewiści poznańscy z kolei, mianowicie: Jerzy Strzelczyk, *Mieszko Pierwszy*, Poznań 1992, s. 179–180, oraz Gerard Labuda, *Mieszko I*, Wrocław 2002, s. 171–176, zdecydowanie optowali za koncepcją małopolską. Przed kilku laty główne nurty dyskusji na ten temat podsumował Piotr Piętkowski, *Historiograficzny spór o regnum ablatum*, [w:] *Problem pogranicza w średniowieczu. Materiały z XI Ogólnopolskiej Studenckiej Sesji Mediewistycznej*, red. Monika Jędrzejek, Kraków 2013, s. 33–44.

<sup>9</sup> Marzena Matła-Kozłowska, *Pierwsi Przemysłidzi i ich państwo (od X do połowy XI wieku)*. *Ekspansja terytorialna i jej polityczne uwarunkowania*, Poznań 2008, s. 276–281, 308–311, 317; zob. też *ea dem*, *Państwa Piastów i Przemysłidów*, s. 45–46. Poznańska historyczka stawia przy tym zasadnicze pytanie o realność roztoczenia w drugiej połowie X w. władzy przez Przemysłidów



Oprócz wymienionych już regionów, badacze wskazywali również na możliwość identyfikacji rzeczzonego spornego terytorium z Morawami bądź Łużycami. Koncepcja morawska, zaprezentowana w pracach Wojciecha Kętrzyńskiego i Stanisława Zakrzewskiego na przełomie XIX i XX w., została jednak rychło pozbawiona racji bytu przez Zygmunta Wojciechowskiego i odrzucona w dyskursie historiograficznym jako niewiarygodna<sup>10</sup>. Zbyt wielu zwolenników nie ma też opcja utożsamienia *regnum ablatum* z terenami łużyckimi, pomimo że jej geneza sięga co najmniej pierwszej połowy XIX w. Pogląd o identyfikacji zniszczonego przez połączone wojska czesko-lucickie grodu jako ośrodka górnołużyckiego, którego nazwa nie zachowała się do dnia dzisiejszego ze względu na ubytek w rękopisie kroniki Thietmara, wyraził już Adam Naruszewicz<sup>11</sup>. Mocno za przejściem Łużyc przez Mieszka I, pod koniec jego życia, optował także Jan Natanson-Leski<sup>12</sup>. Do podobnych ustaleń doszedł przed trzema dekadami W. Korta, którego praca stanowi dla nas główny punkt odniesienia w niniejszym artykule<sup>13</sup>. Wskazanie na obszar Łużyc, jako możliwy przedmiot omawianego sporu, wyda się jeszcze bardziej zasadne, gdy uwzględni się opublikowaną w ostatnim czasie ważną pracę Krzysztofa Fokta poświęconą zarządowi tej krainy historycznej w okresie średniowiecza<sup>14</sup>. Niemniej – jak już wspomniano – badacze podejmujący tę tematykę nie opowiadają się zbyt chętnie za koncepcją łużycką, przez co jest ona mniej

---

na ziemiach leżących na północ od pasma Sudetów, przychylając się ostatecznie do koncepcji, że prawobrzeżną część Śląska przyłączono do władztwa Piastów w okresie do 985 r., natomiast część lewobrzeżna została przez nich podbita w 990 r., zob. *e ad em*, *Pierwsi Przemysłodzi*, s. 499. Z kolei Sikorski, *Początki Kościola*, s. 102–103, zestawiał argumenty przeczące tezie o stałej czeskiej obecności na ziemiach południowej Polski już w X w., a problem dostrzega raczej na płaszczyźnie zależności trybutarnej tamtejszych plemion od władców z Pragi.

<sup>10</sup> Wojciech Kętrzyński, *Granice Polski w X w.*, „Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie”, ser. 2, t. 5 (ogólnego zbioru t. 30) (1894), s. 2; Stanisław Zakrzewski, *Śląsk i Morawy za Mieszka I*, „Kwartalnik Historyczny”, 31 (1917), s. 3–9. Koncepcję morawską, jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego, skrytykował Zygmunt Wojciechowski, *Mieszko I i powstanie państwa polskiego*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 10 (1935), 4, s. 139–140, przychylając się do utożsamienia spornego terytorium z ziemiami śląskimi.

<sup>11</sup> Adam Naruszewicz, *Historia Narodu Polskiego*, wyd. Jan Nepomucen Bobrowicz, t. 4, Lipsk 1836, s. 39–40.

<sup>12</sup> Jan Natanson-Leski, *Rozwój terytorialny Polski. Od czasów najdawniejszych do okresu przebudowy państwa w latach 1569–1572*, Warszawa 1964, s. 24.

<sup>13</sup> Korta, *Milsko i Łużyce*, s. 141–184.

<sup>14</sup> Odnośnie do znaczenia konfliktu Mieszka I z Bolesławem II dla dalszych dziejów tego regionu zob. Krzysztof Fokt, *Governance of a Distant Province in the Middle Ages. Case Study on Upper Lusatia*, Berlin 2017, s. 41–42.

popularna od wyraźnie dominującego w historiografii przekonania o tożsamości zabranego władztwa ze Śląskiem bądź Małopolską.

Warto zaznaczyć, że jednym z większych osiągnięć współczesnej dyskusji historycznej nad problematyką regionalną, czego bezpośrednie przykłady dostarczył chociażby projekt *Cuius regio*<sup>15</sup>, badający kształtowanie się tożsamości regionalnej na Śląsku, czy też inicjatywa spotkań *Radices Silesiae – Silesiae Radices*<sup>16</sup>, jest odejście od postrzegania we wczesnym średniowieczu znanych nam dużych regionów historycznych jako odwiecznych tworów funkcjonujących od początków istnienia organizacji państwowych. Wystarczy podać tu przykład Śląska, który – jak się obecnie sądzi – ukształtował się najwcześniej w drugiej połowie XI w., jednak na dobre okrzepł w kolejnym stuleciu, na co wskazuje wydzielenie tego obszaru – jako jednej z dzielnic piastowskiego władztwa terytorialnego – na mocy testamentu Bolesława Krzywoustego<sup>17</sup>. Na obecnym etapie dyskusji odchodzi się zatem od prób identyfikacji spornych ziem z wielkimi krainami, a poszukuje się ich na obszarach kryjących się pod innymi pojęciami użytymi w kronice Thietmara, jak *pagus* bądź *ducatus*, które jawią się nam jako znacznie mniejsze terytorialnie organizmy zarządzane przez konkretne organizacje plemienne<sup>18</sup>.

Nowy impuls do kontynuacji badań wokół Thietmarowego zabranego władztwa dały prace Sławomira Moździocha, wrocławskiego archeologa, który podał w wątpliwość sens całej nawarstwiającej się z biegiem lat wielowątkowej dyskusji

---

<sup>15</sup> *Cuius Regio? Ideological and Territorial Cohesion of the Historical Region of Silesia (c. 1000–2000)*, eds. Lucyna Harc, Przemysław Wiszewski, Rościsław Żerelik, vol. 1: *The Long Formation of the Region Silesia (c. 1000–1526)*, ed. Przemysław Wiszewski, Wrocław 2013. Poszczególne artykuły były też publikowane w języku polskim od 2012 r. na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka”.

<sup>16</sup> Był to, jak dotychczas, cykl trzech spotkań, który został zwieńczony wydaniem dwóch tomów pokonferencyjnych, zob. *Śląsk. Kraj, ludzie, memoria a kształtowanie się społecznych więzi i tożsamości (do końca XVIII wieku) = Schlesien. Land, Leute, memoria und die Herausbildung der sozialen Bindungen und der Identitäten (bis zum Ende des 18. Jahrhunderts)*, red. Stanisław Rosik, Thomas Wunsch, Wrocław 2011 (*Radices Silesiae – Silesiaca Radices*, vol. 1); *Silesia Historica. Badania nad historią Śląska. Metody i praktyka historiografii oraz nowe poszukiwania = Silesia Historica. Forschungen zur Geschichte Schlesiens. Methoden und Praxis der Historiographie und neue Untersuchungen*, red. Sławomir Moździoch, Stanisław Rosik, Thomas Wunsch, Wrocław 2012 (*Radices Silesiae – Silesiaca Radices*, vol. 2).

<sup>17</sup> Zob. Stanisław Rosik, *Najdawniejsza postać Śląska (do XIII w.). Pejzaż krainy a kształtowanie się śląskiej tożsamości regionalnej. Przykład Ślęży i Trzebnicy*, [w:] *Śląsk. Kraj, ludzie, memoria*, s. 63–74; *idem*, *Kształtowanie się Śląska (do 1163 r.). Czynniki integracji regionalnej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 67 (2012), 4, s. 31–52.

<sup>18</sup> W tej sprawie zob. dalej, przyp. 24.

nad wczesnymi dziejami Śląska, wskazując jako jeden z przykładów debatę nad *regnum ablatum*<sup>19</sup>. Jego główne zarzuty skupiły się na obnażeniu ułomności dotychczasowego dyskursu naukowego, który – zamknięty przeważnie w kręgu rodzimych historyków – ograniczał się jedynie do powielania utartych poglądów przy jednoczesnym niedostrzeganiu głosów mediewistów niemieckich i czeskich oraz nowych nurtów i dokonań na gruncie archeologii oraz językoznawstwa. Odnośnie do samego zabranego władztwa wskazał on na możliwą interpretację, utożsamiającą zagadkowy obszar z władztwem Sławnikowiców na Libicach, która to koncepcja nie została zaaprobowana przez polskich badaczy i nie weszła szerzej do kanonu możliwych hipotez<sup>20</sup>, jakby wręcz nie została zauważona. Jednocześnie wskazał kasus odrzuconego przez mediewistów poglądu Piotra Bogdanowicza z końca lat 60. XX w., który zaproponował odejście od interpretacji terytorialnych i odczytywanie zwrotu *regnum sibi ablatum* jako rywalizacji Mieszka I z Bolesławem II Pobożnym o godność królewską na obszarze Słowiańszczyzny<sup>21</sup>. W ostatnich latach w podobnym duchu wypowiedział się P. Wiszewski, który rozpatrując kwestię interesującego nas konfliktu, nie odniósł go do konkretnego terytorium, tylko zasugerował, by interpretować ten spór jako przejaw braku woli króla niemieckiego dla jakichkolwiek zmian, których domagał się Bolesław II od Mieszka I<sup>22</sup>. Badacz ten konsekwentnie określał przy tym omawiany konflikt jako zatarg o *regni ablati*, a użyta przez niego lekcja sprawia, że pojęcie to jest jeszcze bardziej koncepcyjne.

<sup>19</sup> Zob. m.in. Sławomir Moździoch, *Śląsk między Gniezmem a Pragą*, s. 183–187; *idem*, *Śląsk wczesnośredniowieczny w świetle badań archeologicznych i historycznych – crambe bis cocta?*, [w:] *Civitas Schinesghe cum pertinentiis*, red. Wojciech Chudziak, Toruń 2003, s. 65–67. Należy podkreślić, że od razu napotkał on krytykę Lecha A. Tyszkiewicza, który bronił klasycznych koncepcji ujmujących to zagadnienie, zob. Lech A. Tyszkiewicz, *Dyskusja*, [w:] *Ziemia polskie w X wieku*, s. 231–233.

<sup>20</sup> Jej zwolennicy powołują się najczęściej na użycie określenia *regnum* w stosunku do księstwa libickiego (władztwa Sławnikowiców), które pada w żywocie św. Wojciecha pióra Brunona z Kwerfurtu, zob. *Św. Wojciecha biskupa i męczennika żywot pierwszy*, wyd. Jadwiga Karwasieńska, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, seria nowa, t. 4, cz. 1, Warszawa 1962, rozdz. IV, s. 5. Por. Moździoch, *Śląsk między Gniezmem a Pragą*, s. 184; *idem*, *Śląsk wczesnośredniowieczny*, s. 66–67.

<sup>21</sup> Piotr Bogdanowicz, *Przynależność polityczna Śląska w X wieku. Dzieje problemu oraz próba jego rozwiązania*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968 (Monografie Śląskie Ossolineum, 15), s. 294. Krytycznie do jego poglądów odniósł się Andrzej F. Grabski, *Wyprawa Bolesława II na Polskę (990) a przynależność polityczna Śląska w X wieku. W związku z książką Piotra Bogdanowicza*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 24 (1969), 3, s. 419–435. Nie jest to jednak nurt całkowicie obecnie zarzucony (zob. Wiszewski, *Domus Bolezłai*).

<sup>22</sup> Wiszewski, *Domus Bolezłai*, s. 565.

Niezależnie od powyższych dywagacji, nadal pozostajemy z kluczowym pytaniem, co stanowiło zarzewie konfliktu między Mieszkiem I i Bolesławem II Pobożnym oraz w jaki sposób – terytorialnie czy niematerialnie – należy interpretować zwrot *regnum sibi ablatum*? Z badań przeprowadzonych przez Dariusza A. Sikorskiego nad funkcjonowaniem w kronice Thietmara pojęcia *regnum* wynika, że pod terminem tym kryje się konkretna, doskonale znana autorowi dzieła, jednostka terytorialna<sup>23</sup>. Toteż najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem jest, jak postulowała znaczna większość dotychczasowych badaczy, pozostanie przy terytorialnej interpretacji tego zagadnienia. Ponadto D.A. Sikorski słusznie zauważył, że w analizowanym passusie kroniki biskupa merseburskiego jest jeszcze jedno określenie, które może wydać się niezwykle pomocne przy poszukiwaniach zarzewia interesującego nas konfliktu. Chodzi mianowicie o użyte w tekście łacińskie słowo *rebus*, które – jak wykazał wspomniany badacz na podstawie innego miejsca w dziele – można tłumaczyć jako włość lub majątek ziemski otrzymane uprzednio w lenno<sup>24</sup>. Na poparcie ustaleń poznańskiego badacza warto przytoczyć także, sformułowane w ostatnim czasie przez Pawła Babija, spostrzeżenia dotyczące systemu mobilizacji rycerstwa z terenów wschodniofrankijskich Cesarstwa<sup>25</sup>. Wskazał on wszak poszczególne wchodzące w jego skład *regna* jako

<sup>23</sup> Sikorski, *Początki Kościoła*, s. 95.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 95–96. Badacz zwraca też uwagę, że: „Ponieważ Thietmar nie użył terminu bardziej konkretnego, można przypuszczać, że owe domniemane lenna nie były jakimiś historycznie wyodrębnionymi jednostkami plemiennymi, politycznymi lub gospodarczymi i przedmiot sporu był dla Thietmara trudno uchwytny, co nie miałyby miejsca, gdyby chodziło właśnie o Śląsk bądź Kraków z Małopolską”. Z tym, jakże trafnym, zdaniem można jedynie polemizować na poziomie wiedzy biskupa merseburskiego odnośnie do plemiennych podziałów terytorialnych na Połabiu, których umniejszony status – w świetle jego informacji – mógł uchodzić za równy włościom ziemskim podlegającym przecież procesom z pewnością znanym Thietmarowi z realiów Cesarstwa. Z poglądem tym nie zgodził się niedawno Roman Michałowski, *Święty Wojciech – biskup reformator w Europie X wieku*, [w:] *Granica wschodnia cywilizacji zachodniej w średniowieczu*, red. Zbigniew Dalewski, Warszawa 2014, s. 177, który uważał, że *regna* powinny odnosić się jednak do większych jednostek terytorialnych funkcjonujących w ramach Cesarstwa. Fakt, iż kronikarz w pewien konsekwentny sposób nazywał konkretne jednostki terytorialne, dobrze obrazuje przykład używania przez niego terminu *pagus* na określenie organizmów plemiennych, w tym także śląskich. W tej sprawie wypowiedział się Stanisław Rosik, „Ślązański” Śląsk? *Od Geografa Bawarskiego i Kroniki Thietmara do... współczesnych mitologizacji przeszłości*, [w:] *Silesia Historica*, s. 140–142. Szerzej o systemie władztw gruntowych i terytorialnych funkcjonujących na obszarze dzisiejszych Niemiec w średniowieczu zob. m.in. Sławomir Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społecznoustrojowej odrębności Polski*, Warszawa 1996 (Res Humanae, 1).

<sup>25</sup> Paweł Babij, *Wojskowość Słowian Połabskich*, t. 1, Wrocław 2017 (Wrocławskie Studia z Historii Wojskowości, t. 5), s. 210–228.

określi, w ramach których rekrutowano wojsko (pospolite ruszenie)<sup>26</sup>. Rodzi się jednak pytanie: czy ze względu na brak informacji źródłowych możemy całkowicie bezkrytycznie przeszczepiać stosunki obserwowane na rdzennych ziemiach frankijskich na tereny zamieszkałe przez Słowian Zachodnich, które w X w. podlegały władzy Ludolfingów?

Pomimo tych zastrzeżeń na podstawie przekazu biskupa Thietmara w polskiej historiografii – jak już wskazano powyżej w naszym artykule – uznaje się przeważnie, że przedmiotem zatargu musiał być obszar, który podlegał w momencie powstania sporu Mieszkowi I, a do którego rościł sobie prawa Bolesław II. Prawdopodobnie władza księcia Polan była na tym terytorium dość świeża, co dodatkowo rozsierdziło czeskiego księcia. Stąd też wielu badaczy – szczególnie od drugiej połowy XX w., tj. po włączeniu Śląska do powojennej Polski – zaczęło skłaniać się do poparcia tezy, iż w istocie przedmiotem sporu była kraina śląska, której podbój przebiegał – jak się obecnie najczęściej przyjmuje – dwuetapowo. Do 985 r. władztwo piastowskie miało oprzeć swoje granice na Odrze, by w kolejnych latach poszerzyć swój zasięg o ziemie leżące na lewym brzegu rzeki, sięgając aż po linię Sudetów. Potwierdzeniem takiej wizji ekspansji państwa Mieszka I okazała się zaś wzmianka Mnicha Sazawskiego o utracie przez Czechów Niemczy, która w tym wypadku byłaby tożsama z Niemczą śląską.

Na korzyść tej tezy zdają się przemawiać wyniki prac archeologicznych przeprowadzonych na grodzisku w Niemczy (m.in. przez Józefa Kaźmierczyka i Krzysztofa Jaworskiego), które zinterpretowała przed kilku laty, nawiązując także do rezultatów własnych badań, Aleksandra Pankiewicz<sup>27</sup>. Według wrocławskiej archeolog formy, a także styl, dużej części zidentyfikowanej ceramiki, naczyń z tzw. kielichowatym wylewem, zdradza wyraźne podobieństwa do naczyń znanych z terenów Czech, co potwierdzać ma – jej zdaniem – czeskie wpływy na tym terenie. Mają je dokumentować też pozostałości wału grodowego w Niemczy, obłożonego kamienną oblicówką, datowanego metodą dendrochronologiczną na 973 r., oraz znajdujące się w pobliżu tego ośrodka cmentarzyska szkieletowego (stanowisko

---

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 241–242 dokonał jedynie opisu tegoż konfliktu z punktu widzenia tematu swojej pracy, nie odnosząc się do obszernej dyskusji nad *regnum ablatum*. Zostało to już podniesione w recenzji tej monografii, zob. Piotr Piętkowski, [rec.] Paweł Babij, *Wojskowość Słowian Polabskich, t. 1, Wrocław 2017 (Wrocławskie Studia z Historii Wojskowości, t. 5), ss. 335 + mapa, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”*, 73 (2018), 2, s. 146–147.

<sup>27</sup> Aleksandra Pankiewicz, *Relacje kulturowe południowego Śląska i północnych Moraw i Czech w IX–X wieku w świetle źródeł ceramicznych*, Wrocław 2012 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 3372, *Studia Archeologiczne*, 43), s. 13, 188–191, 267–270.

Niemcza II), którego początki wyznacza obecność w grobach monet z lat 80. X w. Wszystkie te elementy poświadczają, iż chrześcijaństwo dotarło w to miejsce przed 990 r., czyli za pośrednictwem Czech. Argumenty zestawione przez badaczkę przemawiają więc za tym, że Mnich Sazawski, wspominający utratę grodu w Niemczy, najprawdopodobniej miał na myśli ośrodek śląski, a nie łużycki.

Propozycja jednoznacznej identyfikacji Niemczy z grodem położonym na terytorium plemiennym Ślęzan nie wytrzymuje jednak kontrargumentów przytoczonych przed kilku laty przez D.A. Sikorskiego, który wykazał, iż po gruntownym przestudiowaniu źródeł pisanych okazuje się, że znana powszechnie zapiska autorstwa Mnicha Sazawskiego *item eodem anno Nemcis perdita est*, zamieszczona pod rokiem 990, w pierwotnym zapisie *Roczników praskich* występuje jako *Henicis perdita est*<sup>28</sup>. Wskazuje on przy tym na wcześniejszy pogląd Gerarda Labudy, który zaznaczył, że powyższą wzmiankę należy odczytywać w kontekście nie utraty tego ośrodka przez Czechów, a wręcz przeciwnie, zdobycia go przez nich i zniszczenia jako lokalnego ośrodka władzy<sup>29</sup>. Już ułożenie *Henicis* z *Nemcis* jest ryzykowną interpretacją, która w dalszej kolejności podaje w wątpliwość całą dyskusję odnośnie do identyfikacji grodu z Niemczą śląską lub Niemczą łużycką, która towarzyszy od lat wymianie poglądów nad *regnum ablatum*<sup>30</sup>. Wydaje się więc, że pierwszym krokiem jest oddzielenie tej sprawy od właściwej dyskusji na temat zabranego władztwa i poprowadzenie jej jakby osobnym torem<sup>31</sup>. Nie oznacza to, że oderwiemy całkowicie spór o zabrane władztwo od kontekstu czasowego, gdyż posiadamy dla niego zupełnie inne punkty zaczepienia.

Za dolną granicę tych wydarzeń powinien uchodzić epizod opisujący zdobycie przez Czechów Miśni<sup>32</sup>. Możliwe, że jest on swego rodzaju zapowiedzą konfliktu

<sup>28</sup> Sikorski, *Początki Kościoła*, s. 90–91. Problem poruszał też wcześniej Tyszkiewicz, *Przylączenie Śląska*, s. 144. Nieco inaczej całą dyskusję na ten temat przedstawiła Matla-Kozłowska, *Państwa Piastów*, s. 35, przyp. 108. Zob. też wyżej, przyp. 2.

<sup>29</sup> Gerard Labuda, *Jeden czy dwa roczniki niemieckie u podstaw polskiego rocznikarstwa?*, „*Studia Źródłoznawcze*”, 39 (2001), s. 18 przyp. 41 oraz Sikorski, *Początki Kościoła*, s. 91–94.

<sup>30</sup> Zob. wyżej, przyp. 6.

<sup>31</sup> W cieniu utraty Niemczy, w polskiej historiografii przemycana jest wiadomość, odnotowana w *Rocznikach hildesheimskich*, również pod tą samą datą, o konflikcie zbrojnym zaistniałym między Mieszkiem I a Bolesławem II, zob. *Annales Hildesheimenses*, bearb. Georg Waitz, Hannoverae 1878 (*Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum ex Monumentis Germaniae Historicae*, Bd. 8), s. 25. Jak zaznaczył Moździoch, *Śląsk między Gnieznem a Pragą*, s. 183, to właśnie te trzy relacje – wiadomość z kroniki Thietmara, przekaz Mnicha Sazawskiego inspirowany *Rocznikami praskimi*, a także zapiska *Roczników hildesheimskich* – stanowią całą podstawę źródłową na temat omawianych przez nas wydarzeń.

<sup>32</sup> *Kronika Thietmara*, ks. IV, s. 150–151.

o *regnum ablatum* opisywanego w dziele merseburskiego kronikarza zaledwie parę kart dalej. Nie można zatem wykluczyć, że Thietmar, konstruując narrację odnośnie do sporu o zabrane władztwo, odniósł się do wydarzeń związanych z jedną z trzech cesarskich wypraw z lat 985–987 na bliżej nieokreślonych Słowian, bądź opisał wydarzenia będące konsekwencją ostatniej z nich, a wówczas spór Mieszka I z Bolesławem II datowalibyśmy na 988 bądź 989 r.<sup>33</sup> Ostatnio P. Babij podzielił opinię niektórych badaczy, uznając, że najazdy te były wymierzone bezpośrednio przeciwko Czechom jako odwet za podstępne – jak je ukazał w swym dziele biskup Merseburga – zajęcie Miśni<sup>34</sup>. Przeciwko dacie 990 r., jako właściwemu terminowi opisywanych przez biskupa merseburskiego zająć, przemawia też chronologia wydarzeń odnotowanych w dalszym tekście kroniki. Najpierw Thietmar podaje, że ocaleni grafowie sascy powrócili do cesarzowej Teofano, a następnie opisuje ostatnie dni jej życia oraz śmierć, kładzioną na 15 VI 990 lub 991 r., poprzedzone zaobserwowaniem w 989 r. komety<sup>35</sup>. Kronikarz podał, że spór o zabrane władztwo rozgrywał się w lipcu nieokreślonego roku, zatem musiał mieć miejsce co najmniej rok albo dwa lata wcześniej. Bardziej uzasadnione jest więc ostrożne datowanie zatargu o *regnum ablatum* na drugą połowę lat 80. X w.<sup>36</sup>, niż wskazywanie konkretnej daty w postaci roku 990. Najważniejsza jest przy tym konkluzja, iż utrata Niemczy oraz konflikt Bolesława II z Mieszkiem I mogły być w istocie zupełnie niezależnymi od siebie epizodami.

Odrzucając zatem interpretację łączącą wzmiankę Mnicha Sazawskiego z opisywanymi przez Thietmara wydarzeniami, okaże się, że Śląsk lub jego część (znana biskupowi Merseburga, jak kraj Dziadoszan czy Ślężan bądź obszar na południe od Odry) nie muszą być właściwym rozwiązaniem dla zagadki *regnum ablatum*, gdyż w tym wypadku nie posiadamy wzmianek w źródłach pisanych, które świadczyłyby, iż w tym czasie nakładały się tu interesy obydwu antagonistów<sup>37</sup>. Ponadto W. Korta, komentując przedstawione przez Thietmara grabieże

---

<sup>33</sup> *Annales Quedlinburgensis*, bearb. Georg Heinrich Pertz, Hannoverae 1839 (*Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum ex Monumentis Germaniae Historicis*, Bd. 3), s. 67.

<sup>34</sup> Babij, *Wojskowość Słowian Połabskich*, s. 138–139.

<sup>35</sup> *Kronika Thietmara*, ks. IV, s. 164–167.

<sup>36</sup> Do takiej datacji przychylił się w swojej syntezie Buko, *Archeologia wczesnośredniowiecznej Polski*, s. 192, który datę sporu książąt słowiańskich określił na 985 r.

<sup>37</sup> Skomplikowaną sytuację tych ziem w kontekście wschodniej ekspansji Cesarstwa na tereny połabskie przedstawiła Matla-Kozłowska, *Pierwsi Przemysłidzi*, s. 218–219. Jej wnioski warto skonfrontować z uwagami Sikorskiego, *Początki Kościoła*, s. 11–19, który stawia w swej pracy zasadne pytanie o sens koncepcji zakładającej podporządkowanie ziem dzisiejszej południowej Polski monarchii Przemysłidów w X w.

wojsk Bolesława II, uznał, że trudno byłoby je logicznie wytłumaczyć, gdyby rzeczywiście dotyczyły one terytorium od dawna podległego władcom Czech i dopiero co utraconego na rzecz Polski, stąd Śląsk bądź jego część – jego zdaniem – również nie nadają się na przedmiot omawianego sporu<sup>38</sup>. Podobne spostrzeżenie można zarazem odnieść do Małopolski<sup>39</sup>. Dotychczasowe wyniki prac archeologicznych w tamtejszych ośrodkach, takich jak: Kraków-Wawel, Stradów i Naszowice, nie potwierdzają śladów pożogi czy zniszczeń w końcu X w., z którymi miałyby się wiązać przejście przez władztwo piastowskie ziem dzisiejszej południowej Polski<sup>40</sup>. Na tym gruncie pozostaje nam zatem ponowne rozważenie koncepcji W. Korty i osadzenie przedmiotu opisywanych przez Thietmara działań na szeroko rozumianym obszarze Łużyc. Tu zaś rolę zarzewia konfliktu mogą odgrywać większe terytoria plemienne Łużyczan i Milczan<sup>41</sup>.

Pierwszą możliwością może być wskazanie terytorium plemienia Łużyczan, leżącego na Łużycach Dolnych, a nawet dokładniej kraju Słupian, jak postulowali

---

<sup>38</sup> Korta, *Milsko i Łużyce*, s. 144. Zdanie to próbuje podważyć Matla-Kozłowska, *Państwa Piastów*, s. 35, wskazując, że Thietmar chciał przemilczeć fakt aneksji Łużyc przez Czechy w 984 r.

<sup>39</sup> Pozostawiamy tu na marginesie żywą swego czasu dyskusję nad interpretacją Labudy odnośnie do wzmianki z kroniki Kosmasa, który pod 999 r. zanotował, że Mieszko miał zdobyć Kraków. Dariusz A. Sikorski, *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Rozważania nad granicami poznania historycznego*, Poznań 2011 (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Seria Historia, nr 216), s. 280–281; *idem*, *Początki Kościoła*, s. 84–90, uznał tę datę za błąd kronikarza i zaproponował przeniesienie rozgrywających się wówczas wydarzeń na rok 989. Tylko bezgraniczne zawierzenie tej hipotezie uzasadniałoby – w naszej ocenie – głosy przychylające się do utożsamienia *regnum ablatum* z Małopolską. Niemniej w świetle relacji Ibrahima ibn Jakuba, księżę czeski Bolesław I Srogi był panem Pragi i Krakowa, co mogłoby świadczyć o tym, że Małopolska jako region zaistniała już w X w.

<sup>40</sup> Zob. Buko, *Archeologia wczesnośredniowiecznej Polski*, s. 199–200, gdzie rozwija to spostrzeżenie, czerpiąc inspirację ze starszej koncepcji Stanisława Zakrzewskiego (zob. wyżej, przyp. 10), upowszechnionej następnie przez Henryka Łowmiańskiego (zob. wyżej, przyp. 8), w świetle której Małopolska mogłaby pozostawać wówczas pod władaniem Bolesława Chrobrego z nadania samego Bolesława II Pobożnego (a był on przecież jego stryjem), co wyjaśniałoby brak jakichkolwiek śladów wskazujących na podbój tej krainy w końcu lat 80. X w. Opcji małopolskiej jest przeciwny także Sikorski, *Początki Kościoła*, s. 96–102, który przytacza argumenty – zarówno historyczne, jak i archeologiczne – negujące jej rację bytu, przychylając się do identyfikacji zagarniętej krainy ze Śląskiem.

<sup>41</sup> Chodzi tu o wymienione przez tzw. Geografa Bawarskiego, sąsiadujące ze sobą, plemiona Łużyczan (*Lunsizi*) i Milczan (*Milzane*), które zgodnie z tym źródłem miały posiadać po 30 (najprawdopodobniej) grodów, co w ramach przywołanego źródła lokuje te jednostki jako jedne z większych, zob. Stanisław Zakrzewski, *Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju czyli t. z. Geograf Bawarski*, Lwów 1917 (Archiwum Naukowe. Wydawnictwo Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej, dział I, t. IX, z. 1), s. 63–68.



m.in. Grzegorz Domański<sup>42</sup>, a nie tak dawno czeski badacz David Kalhous<sup>43</sup>. Jerzy Nalepa oraz Kazimierz Myśliński byli zaś skłonni łączyć pewną grupę Słowian, kryjącą się pod użytym przez Widukinda z Korbei w *Dziejach Saskich* terminem *Licikavici*, z odłamem Łużyczan podległym władzy księcia Polan<sup>44</sup>. Tym samym moglibyśmy stwierdzić, że arena działań wydarzeń *regnum ablatum* (czyli kraj Słupian) była nieodległa okolicom, które stanowiły przedmiot walk sił Mieszka I z Sasami kilkanaście lat wcześniej (bitwa pod Cedynią 972 r.)<sup>45</sup>. Nadmienmy jednak, że w wydanym zaraz po II wojnie światowej dziele pt. *Studia nad początkami państwa polskiego* jego autor Gerard Labuda próbował identyfikować poddanych Mieszka I określonych mianem *Licikavici* akurat z położonym bardziej na północ plemieniem Lubuszan<sup>46</sup>. Interpretując źródła historyczne, wiemy, że książkę Mieszko I walczył ze zmiennym szczęściem na Połabiu w latach 60. X w. o te ziemie z Lucicami wspieranymi przez banitę saskiego Wichmana<sup>47</sup>. Początkowo poniósł dość dotkliwe porażki, tracąc m.in. brata. Nie jest też chyba przypadkiem, że w tym samym okresie Thietmar informuje, że Gero, margrabia Marchii Wschodniej, podporządkował zwierzchnictwu cesarza Ottona I Łużyczan, Słupian, a także

---

<sup>42</sup> Grzegorz Domański, *Osadnictwo nad Dolną Nysą Łużycką we wczesnym średniowieczu*, „Silesia Antiqua”, 29 (1983), s. 96.

<sup>43</sup> David Kalhous, *Anatomy of a Duchy. The Political and Ecclesiastical Structures of Early Přemyslid Bohemia*, Leiden–Boston 2012 (East Central and Eastern Europe in the Middle Ages, vol. 19), s. 64.

<sup>44</sup> Jerzy Nalepa, *Słowiańszczyzna północno-zachodnia. Podstawy jedności i jej rozpad*, Poznań 1968, s. 273; Kazimierz Myśliński, *Polska wobec Słowian Połabskich do końca wieku XII*, wyd. 2, Wodzisław Śląski 2011, s. 22–23. Czy w takim razie Lubuszanie mogli być wschodnim odłamem Łużyczan, jak chcieliby tego obaj badacze? Trudno o jednoznaczną odpowiedź, lecz jest to kusząca perspektywa dla dalszych badań.

<sup>45</sup> Pojawia się tu problem ustalenia, czy kraj Słupian należy zaliczyć do Łużyc Dolnych, czy też Łużyc Górnych, które to regiony historyczne ukształtowały się tak naprawdę w późniejszym okresie. Badacze są w tej sprawie podzieleni, aczkolwiek najczęściej opowiadają się za jego przynależnością do Łużyc Dolnych. Więcej o terytorium Słupian, zwłaszcza w kontekście postanowień bulli z 995 r. dla biskupstwa miśnieńskiego, zob. Krzysztof Fokt, *Między Pragą a Miśnią: o lokalizacji Pobarane i Trebouane raz jeszcze*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 69 (2014), 1, s. 14–15. Zdobyty przez Bolesława II Pobożnego gród, wierny Mieszkowi I, musiał również znajdować się w tej okolicy, skoro Thietmar opisuje całą dalszą historię związaną z wypuszczeniem z niewoli przedstawicieli Cesarstwa i ich ucieczką przed pościgiem Luciców.

<sup>46</sup> Zob. Gerard Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 1, wyd. 3, Wodzisław Śląski 2012, s. 111–118.

<sup>47</sup> *Widukindi monachi Corbeiensis rerum gestarum Saxoniarum libri tres*, bearb. Georg Waitz, Karl Andreas Kehr, neu bearb. Paulus Hirsch, Hannoverae 1935 (*Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum ex Monumentis Germaniae Historicae*, Bd. 60), ks. III, s. 66–68. Więcej informacji źródłowych o tej postaci zob. *Kronika Thietmara*, ks. II, s. 58–59.

Mieszka wraz z jego poddanyymi<sup>48</sup>. Niekorzystna dla władcy Polan sytuacja odwróciła się dopiero po śmierci Gerona w 965 r. We wrześniu 967 r., w bitwie stoczonej gdzieś na Pomorzu Zachodnim (dokładne miejsce nie jest znane), odniósł on kluczowe zwycięstwo nad przeciwnikami. Dowodzący ich siłami Wichman zmarł na skutek odniesionych na polu walki ran<sup>49</sup>.

Problem polega jednak na tym, że terytorium plemienia Łużyczan – bądź nawet Lubuszan – było znacznie oddalone od władztwa czeskiego i trudno założyć, że któreś z nich stało się obiektem spornym, gdyż nie ma przesłanek przemawiających za tym, by władcy czescy rościli sobie prawa do Łużyc Dolnych<sup>50</sup>. Pod tym względem terytorium Łużyczan nie spełnia warunku, jakim jest pierwotne posiadanie tej ziemi przez władców Czech, gdyż roszczenie Bolesława II w postaci oddania mu *regnum sibi ablatum* nie miałyby w tych stronach jakiegokolwiek uzasadnienia. Sam Thietmar także nie zaznaczył wprost, że przedmiotem sporu książąt Czech i Polski była jakaś część tego obszaru, chociażby w postaci nadmiennej przez niego ziemi Słupian, którą uczynił w swym dziele areną dla całego konfliktu.

W takim wypadku lepszym rozwiązaniem byłoby wskazanie na kraj Milczan (względnie całą Marchię Miśnieńską), znajdujący się na Łużycach Górnych jako właściwe zarzewie konfliktu. Wychodząc od interpretacji W. Korty, można wskazać na wiele argumentów przemawiających za możliwym objęciem tych terenów przez Mieszka I pod koniec jego panowania, który prawdopodobnie mógł dzierżyć je właśnie jako lennik cesarski<sup>51</sup>. Na podstawie kroniki Thietmara wiemy, że Czesi byli zainteresowani również w tym czasie terenami Marchii Miśnieńskiej, której znaczną część stanowiła ziemia milska. Jak już wspomnieliśmy, w 984 r. oddziały Bolesława II weszły do Miśni i przebywały tam co najmniej przez kolejny rok. Możliwe, że opuszczenie przez nich tego grodu miało związek z działaniami wojennymi na Połabiu między 985 a 987 r. Roczniki hildesheimskie wspominają chociażby, że w pierwszych dwóch wyprawach na tereny połabskie Mieszko I swoimi siłami wspomagał oddziały króla Ottona III<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> *Kronika Thietmara*, ks. II, s. 88–93. Odnośnie do dyskusji o właściwym obszarze trybutarynym zob. Strzelczyk, *Mieszko Pierwszy*, s. 152–157.

<sup>49</sup> *Widukindi monachi Corbeiensis*, ks. III, s. 69.

<sup>50</sup> Z relacji Thietmara o zdobyciu Miśni (zob. wyżej, przyp. 32) dowiadujemy się, że Czesi w latach 80. X w. sprawowali władzę na południowym Połabiu nad Nizanami, Głomaczami i – najdalej na północ osiedlonymi – Mogilanami.

<sup>51</sup> Korta, *Milsko i Łużyce*, s. 153–156.

<sup>52</sup> Zob. wyżej, przyp. 31.

Wacław Korta dość przekonująco wykazał, że w wyniku tych działań Mieszko mógł zdobyć, lub otrzymać w podziękowaniu od króla niemieckiego, przyrzeczone mu ziemie na Połabiu, w tym zapewne kraj Milczan, co można datować na 986 r., a realną władzę nad tym terytorium roztoczył rok później po przewyciężeniu pretensji Bolesława II Pobożnego<sup>53</sup>. W nekrologu fuldańskim widnieje zaś zapis w pierwszym wariantcie *Misicho com[es] et ScI[avus]*, w drugim zaś zapisany też jako *Misicho mar[chio]*, co niektórzy badacze – w tym W. Korta – próbowali interpretować jako bezpośredni dowód na posiadanie przez władcę Polan tytułu margrabiego z jakiejś części terytorium Cesarstwa<sup>54</sup>. Wspomniana koncepcja tego badacza o panowaniu w tych stronach między 987 a 992 r. księcia Polan, jako lennika (margrabiego cesarskiego), jest więc wielce interesująca, gdyż dopiero po śmierci Mieszka, a dokładniej od 993 r. kronikarz Thietmar tytułuje w swym dziele Ekkeharda margrabią miśnieńskim, natomiast wcześniej jest on określany mianem komesa<sup>55</sup>. Nie jest wykluczone, że mielibyśmy tu do czynienia – na co zwraca uwagę P. Wiszewski – z tytułem przysługującym Mieszkowi z racji jego małżeństwa z Odą, córką Dytryka z Haldensleben, margrabiego Marchii Północnej (zm. 985 r.)<sup>56</sup>.

Warto pamiętać też o krótkotrwałym małżeństwie Mieszkowego syna, młodego podówczas Bolesława Chrobrego z córką margrabiego miśnieńskiego Rygdaga (ok. 984–985/986 r.), a następnie (po jego unieważnieniu i kolejnym związku z księżniczką węgierską) z Emnildą, córką niezidentyfikowanego księcia Dobromira, który to najprawdopodobniej rządził jednym z organizmów plemiennych na Połabiu, być może – jak sądzą niektórzy historycy – krajem Milczan<sup>57</sup>. Zakwestionowanie pozycji Mieszka, a co za tym idzie nadań ziemskich w tych stronach przez Bolesława II Pobożnego (gdyż godziły bezpośrednio w jego pozycję) byłoby więc idealnym pretekstem do wszczęcia działań opisanych przez kronikarza merseburskiego Thietmara w końcu lat 80. X w. Spór dotyczyłby w takim wypadku kon-

<sup>53</sup> Korta, *Milsko i Łużyce*, s. 156.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 155 i przyp. 73; Strzelczyk, *Mieszko Pierwszy*, s. 169; Sikorski, *Początki Kościoła*, s. 96, zgodnie podkreślają znaczenie tego zapisu. Szerzej na jego temat zob. Wiszewski, *Domus Bolezlai*, s. 487–492.

<sup>55</sup> Korta, *Milsko i Łużyce*, s. 162–163.

<sup>56</sup> Przemysław Wiszewski, *Mieszko I jako komes i margrabia w pamięci mnichów z Fuldy. Przyczynek do problemu obecności Piastów w świecie arystokracji ottońskiej Rzeszy*, [w:] *Piastowie śląscy w kulturze i europejskich dziejach*, red. Antoni Barciak, Katowice 2007, s. 189–198; *idem*, *Domus Bolezlai*, s. 489 i 492.

<sup>57</sup> W tej sprawie zob. Jerzy Strzelczyk, *Bolesław Chrobry*, Poznań 1999, s. 26–30.

kretnego newralgicznego terytorium przekazanego przez Ottona III w lenno władcy Polan, do którego prawa rościł też sobie książę czeski. Oddalony od jego władztwa teatr działań (kraj Słupian) mógłby zaś uzasadnić, dlaczego wycofujące się wojska czeskie zdecydowały się na spustoszenie okolicznych ziem, gdyż nie były one w żaden sposób przynależne Czechom. Niewykluczone, że informacja o kolejnym, tym razem już zbrojnym, konflikcie czesko-polskim powiązana jest z działaniami 990 r., w wyniku którego doszło do spustoszenia którejs z Niemcz (łużyckiej bądź śląskiej)<sup>58</sup>.

To wszystko należy też odnieść do znanych nam postanowień zjazdu gnieźnieńskiego z roku 1000, w wyniku którego miało powstać biskupstwo we Wrocławiu, co jednoznacznie przemawia za opanowaniem tego terenu przez władztwo Bolesława Chrobrego<sup>59</sup>. Źródła archeologiczne wskazują, że zapewne około połowy lat 80. X w. powstają grody w Opolu, we Wrocławiu oraz w Głogowie, które noszą znamiona przemawiające za wielkopolską proveniencją ich wznoszenia (konstrukcja hakowa grodów), a ich datowanie potwierdzone zostało za pomocą metody dendrochronologicznej<sup>60</sup>. Jest to dowód na to, że zapewne w tym okresie władztwo piastowskie objęło swoim zasięgiem co najmniej linię Odry – co zresztą potwierdza wymowa rejestru *Dagome iudex*, który wzdłuż tej rzeki prowadzi południowo-zachodnią granicę państwa *Schinesghe* – z pewnym wyłomem w kierunku terytorium Milczan<sup>61</sup>. Kraj Milczan, ziemia Łużyczan, ale też lewobrzeżna część Śląska leżały zatem – w świetle tego źródła – poza obszarem darowanym św. Piotrowi. Podobnie *pagus* Dziadoszan, sąsiadujący bezpośrednio z krajem

<sup>58</sup> Dla przykładu Sikorski, *Kościół w Polsce*, s. 280, rozważa zapiskę o utracie Niemczy w kontekście koncepcji czeskiego panowania na Śląsku, co pokazuje, że niekoniecznie należy wiązać ją tylko z dyskusją nad *regnum ablatum*. Zob. też wyżej, przyp. 6 i 28.

<sup>59</sup> Tło tego wydarzenia nakreślił wyczerpująco Strzelczyk, *Bolesław Chrobry*, s. 32–34, 44–88. O erygowaniu biskupstwa wrocławskiego zob. m.in. Kazimierz Doła, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, cz. 1: *Średniowiecze*, Nysa 1993, s. 19–21. Ciekawą kwestią badawczą jest także nieco późniejsza tradycja przypisująca utworzenie nowego arcybiskupstwa nie w Gnieźnie, lecz w Pradze. Odnośnie do tego problemu zob. Sikorski, *Kościół w Polsce*, s. 405–430.

<sup>60</sup> Możdziuch, *Śląsk między Gniezmem a Pragą*, s. 171.

<sup>61</sup> *Kodeks dyplomatyczny Śląska. Zbiór dokumentów i listów dotyczących Śląska = Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae*, t. 1 (*obejmujący lata 971–1204*) (dalej: KDS, t. 1), wyd. Karol Maleczyński, Wrocław 1956, nr 2, s. 3–9: „[...] et ab ipsa Cracooa usque ad flumen Oddere recte in locum, qui dicitur Alemure, et ab ipsa Alemura usque in terram Milze et a fine Milze recte intra Oddere et exinde ducente iuxta flumen Oddera usque in (predictam) civitatem Schinesghe”. Więcej o *Dagome iudex* zob. m.in. Brygida Kürbis, *Dagome iudex – studium krytyczne*, [w:] *eadem*, *Na drogach historii*, t. 2: *O świadectwach do dziejów kultury Polski średniowiecznej*, Poznań 2001, s. 9–87; Gerard Labuda, *Stan dyskusji nad dokumentem Dagome iudex i państwem Schinesghe*, [w:] *Civitas Schinesghe*, s. 9–17.

Milczan, według wymowy dokumentu biskupstwa miśnieńskiego z 995 r. kościelnie przynależał do diecezji miśnieńskiej<sup>62</sup>. Wydaje się, co słusznie podniósł kilkanaście lat temu Lech Leciejewicz, że dopiero pielgrzymka Ottona III do grobu św. Wojciecha i powitanie go przez księcia Bolesława Chrobrego nieopodal Głogowa – a nie wcześniejsze podboje – utwierdziła posiadanie tego obszaru przez wczesne władztwo piastowskie<sup>63</sup>. Wyjaśnia to, dlaczego cesarz wybrał akurat ten trakt w drodze do Gniezna, a ominął, jak się wydaje, bardziej dogodną przeprawę w okolicach Krosna Odrzańskiego. Dalsze zmiany były już podyktowane polityką Bolesława Chrobrego, który rozszerzył granice swojej dziedziny o tereny łużyckie, morawskie oraz przejściowo czeskie. Proces przyłączania kolejnych obszarów śląskich do władztwa pierwszych Piastów był zarazem rozłożony w czasie i dopiero późniejsze zmiany polityczne, kościelne i administracyjne spowodowały wytyczenie granicy południowej tego regionu i poprowadzenie jej wzdłuż leśnych sudeckich ostępów<sup>64</sup>.

W świetle powyższych argumentów spór o *regnum ablatum* trudno jednoznacznie pogodzić z faktem poszerzenia władztwa piastowskiego o Śląsk czy Małopolskę, gdyż w czasach konfliktu Mieszka I z Bolesławem II oba te duże regiony nie były jeszcze w pełni terytorialnie ukształtowane. Jeżeli przychylimy się więc do terytorialnej interpretacji omawianego zatargu, swą uwagę powinniśmy skierować w stronę podziałów plemiennych funkcjonujących podówczas w tej części Europy. Użycie przez Thietmara terminu *regnum*, a nie *pagus*, wskazywałoby jednak, że sporna ziemia znajdowała się w końcu X w. pod panowaniem Cesarstwa, stąd jej lokalizacja na Łużycach (bądź w ich bezpośrednim pobliżu)

---

<sup>62</sup> KDŚ, t. 1, nr 1, s. 1–3; nr 3, s. 9–12. Badacze, zwłaszcza polscy, dzielą się w ocenie tych dokumentów na przeciwników oraz zwolenników ich autentyczności. Problem ten został ostatnio poruszony przez Sikorskiego, *Początki Kościoła*, s. 81–84, i Fokta, *Między Pragą a Miśnią*, s. 14. Obaj badacze przychylają się do uznania wspomnianych dyplomów za źródła autentyczne, przy czym stoją na stanowisku, że ich postanowienia albo nie weszły w życie (nie zostały wszak pierwotnie opieczętowane i dopiero po pewnym czasie uwierzytelniono je przez przywieszenie pieczęci cesarza Ottona III), albo nie były respektowane wobec zmian zaszłych w roku 1000.

<sup>63</sup> Lech Leciejewicz, *Z Miśni do Głogowa, czyli cesarz Otton III na Śląsku*, [w:] *Trakt cesarski: Hawa – Gniezno – Magdeburg*, red. Wojciech Dzieduszycki, Maciej Przybył, Poznań 2002 (Bibliotheca Fontes Archaeologici Posnanienses, vol. 11), s. 123–128.

<sup>64</sup> Wystarczy wspomnieć, że w końcu XI w. Czesi, po spustoszeniu okolic Barda, założyli gród w Kamieńcu [Ząbkowickim], co znakomicie obrazuje kształtowanie się granicy polsko-czeskiej jeszcze w tym czasie, zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, przekł., wstęp i oprac. Maria Wojciechowska, Warszawa 1968, s. 94. Zapewne dopiero pokój zawarty w 1137 r. w Kłodzku między Bolesławem Krzywoustym a księciem czeskim Sobiesławem mógł przyczynić się do okrzepnięcia południowej granicy państwa polskiego.

wydaje się najlepszym wariantem rozwiązania zagadki zabranego władztwa. Powyższe rozważania sygnalizują też potrzebę zmiany postrzegania tego epizodu w historiografii, a co za tym idzie tworzenia narracji na poziomie ujęć syntetycznych. Pewnym sygnałem bardziej wyważonego podejścia jest ujęcie konfliktu o *regnum ablatum* przez Stanisława Rosika w monografii Dolnego Śląska<sup>65</sup>. Należy zatem podkreślić, że stanowisko W. Korta dotyczące identyfikacji części Łużyc (najprawdopodobniej kraju Milczan) jako poszukiwanego zabranego władztwa jest – w opinii piszącego te słowa – jak do tej pory najlepiej uargumentowaną koncepcją funkcjonującą w polskiej nauce.

## SUMMARY

The article presents the contemporary discussion among medievalists on the conflict that occurred at the end of 10<sup>th</sup> century between Mieszko I, duke of Polans, and Boleslaus II the Pious, the ruler of Bohemia; such conflict has been mentioned by Thietmar, bishop of Merseburg, in his chronicle. The dispute centered on a territory referred to as *regnum ablatum*. Author supports the interpretation by Władysław Korta from the end of 20<sup>th</sup> century, who in one of his articles clearly stood for the territorial interpretation of the aforementioned conflict, indicating the land of Milczans (located at one time in Upper Lusatia) as the actual matter in dispute. Since we cannot achieve absolute certainty in solving the mystery of the “taken domain”, we should point at Lusatia, Silesia and Lesser Poland as regions where – according to the territorial interpretation – a specific smaller area should be searched for, to which the chronicler refers using the term *regnum*. There are also hypotheses interpreting the discussed historical account in a immaterial context – *regnum* is understood as the right of Boleslaus II to the royalty, or as a title, infringed by Mieszko I, to which Boleslaus II was entitled within the territorial structure of the empire. At this point of the discussion, one should depart from dating this misunderstanding to the year 990, which is accepted in academic research, and from associating it with a mention of the loss of Niemcza by the Bohemians, because those were probably two unrelated events.

---

<sup>65</sup> Badacz ten nie zdecydował się opowiedzieć jednoznacznie po którejś ze stron biorących udział w naukowej dyskusji, przedstawiając trzy równorzędne, najbardziej – jego zdaniem – przekonujące, koncepcje: łużycką, śląską i małopolską, zob. Stanisław Rosik, *Najdawniejsze dzieje Dolnego Śląska (do roku 1138)*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2880), s. 34–35.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Annales Hildesheimenses*, bearb. Georg Waitz, Hannoverae 1878 (*Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum ex Monumentis Germaniae Historicis*, Bd. 8).
- Annales Quedlinburgensis*, bearb. Georg Heinrich Pertz, Hannoverae 1839 (*Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum ex Monumentis Germaniae Historicis*, Bd. 3).
- Kodeks dyplomatyczny Śląska. Zbiór dokumentów i listów dotyczących Śląska = Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae*, t. 1 (obejmujący lata 971–1204), wyd. Karol Maleczyński, Wrocław 1956.
- Kosmasa Kronika Czechów*, przekł., wstęp i oprac. Maria Wojciechowska, Warszawa 1968.
- Kronika Thietmara*, tłum. i oprac. Marian Zygmunt Jedlicki, posłowie Krzysztof Ożóg, Kraków 2002.
- Kronika Thietmara*, wyd. i tłum. Marian Zygmunt Jedlicki, Poznań 1953.
- Letopisy pražské*, [w:] *Fontes rerum Bohemicarum*, t. 2, cz. 2: *Letopisy pražské, letopisy české, letopisy hradištské a opatovické, letopisy Vincentia, kanovníka pražského, a Gerlacha, opata milevského, letopis domu ždárského*, ed. Josef Emler, Praha 1875, s. 376–380.
- Mnich Sazawski*, [w:] *Kronikarze czescy: Kanonik Wyszehradzki, Mnich Sazawski*, przekł., wstęp i komentarz Maria Wojciechowska, Warszawa 1978, s. 113–215.
- Mnich Sázawský*, [w:] *Fontes rerum Bohemicarum*, t. 2: *Cosmae Chronicon Boemorum cum continuatoribus*, ed. Josef Emler, Praha 1874, s. 238–269.
- Św. Wojciecha biskupa i męczennika *życie pierwsze*, wyd. Jadwiga Karwasińska, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, seria nowa, t. 4, cz. 1, Warszawa 1962.
- Widukindi monachi Corbeiensis rerum gestarum Saxoniarum libri tres*, bearb. Georg Waitz, Karl Andreas Kehr, neu bearb. Paulus Hirsch, Hannoverae 1935 (*Monumenta Germaniae Historica. Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum ex Monumentis Germaniae Historicis*, Bd. 60).
- Babij Paweł, *Wojskowość Słowian Połabskich*, t. 1, Wrocław 2017 (Wrocławskie Studia z Historii Wojskowości, t. 5).
- Bogdanowicz Piotr, *Przynależność polityczna Śląska w X wieku. Dzieje problemu oraz próba jego rozwiązania*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968 (Monografie Śląskie Ossolineum, 15).
- Buko Andrzej, *Archeologia wczesnośredniowiecznej Polski. Odkrycia – hipotezy – interpretacje*, Warszawa 2005.
- Cuius Regio? *Ideological and Territorial Cohesion of the Historical Region of Silesia (c. 1000–2000)*, eds. Lucyna Harc, Przemysław Wiszewski, Rościśław Żerelik, vol. 1: *The Long Formation of the Region Silesia (c. 1000–1526)*, ed. Przemysław Wiszewski, Wrocław 2013.
- Dola Kazimierz, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, cz. 1: *Średniowiecze*, Nysa 1993.

- Domański Grzegorz, *Osadnictwo nad Dolną Nysą Łużycką we wczesnym średniowieczu*, „Silesia Antiqua”, 29 (1983), s. 65–109.
- Fokt Krzysztof, *Governance of a Distant Province in the Middle Ages. Case Study on Upper Lusatia*, Berlin 2017.
- Fokt Krzysztof, *Między Pragą a Miśnią: o lokalizacji Pobaran i Trebouane raz jeszcze*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 69 (2014), 1, s. 3–21.
- Gawlas Sławomir, *O kształt zjednoczonego Królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społecznoustrojowej odrębności Polski*, Warszawa 1996 (Res Humanae, 1).
- Grabski Andrzej F., *Wyprawa Bolesława II na Polskę (990) a przynależność polityczna Śląska w X wieku. W związku z książką Piotra Bogdanowicza*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 24 (1969), 3, s. 419–435.
- Kalhous David, *Anatomy of a Duchy. The Political and Ecclesiastical Structures of Early Přemyslid Bohemia*, Leiden–Boston 2012 (East Central and Eastern Europe in the Middle Ages, vol. 19).
- Kętrzyński Wojciech, *Granice Polski w X w.*, „Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie”, ser. 2, t. 5 (ogólnego zbioru t. 30) (1894), s. 1–32.
- Korta Waław, *Milsko i Łużyce w polityce pierwszych Piastów*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 45 (1990), 2, s. 141–184.
- Kürbis Brygida, *Dagome iudex – studium krytyczne*, [w:] *eadem, Na progach historii*, t. 2: *O świadectwach do dziejów kultury Polski średniowiecznej*, Poznań 2001, s. 9–87.
- Labuda Gerard, *Jeden czy dwa roczniki niemieckie u podstaw polskiego rocznikarstwa?*, „Studia Źródłoznawcze”, 39 (2001), s. 7–27.
- Labuda Gerard, *Mieszko I*, Wrocław 2002.
- Labuda Gerard, *Stan dyskusji nad dokumentem Dagome iudex i państwem Schinesghe*, [w:] *Civitas Schinesghe cum pertinentiis*, red. Wojciech Chudziak, Toruń 2003, s. 9–17.
- Labuda Gerard, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 1, wyd. 3, Wodzisław Śląski 2012.
- Leciejewicz Lech, *Z Miśni do Głogowa, czyli cesarz Otton III na Śląsku*, [w:] *Trakt cesarski: Ilawa – Gniezno – Magdeburg*, red. Wojciech Dzeduszycki, Maciej Przybył, Poznań 2002 (Bibliotheca Fontes Archaeologici Posnanienses, vol. 11), s. 123–128.
- Łowmiański Henryk, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. 5, Warszawa 1973.
- Matla-Kozłowska Marzena, *Państwa Piastów i Przemysłidów u schyłku X wieku – walka o regnum ablatum*, [w:] *Pierwsze polsko-czeskie forum młodych mediewistów. Materiały z konferencji naukowej, Gniezno, 27–29 września 2005 roku*, red. Józef Dobosz, Jakub Kujawiński, Marzena Matla-Kozłowska, Poznań 2007 (Publikacje Instytutu Historii UAM, 75), s. 17–46.



- Matla-Kozłowska Marzena, *Pierwsi Przemysłidzi i ich państwo (od X do połowy XI wieku). Ekspansja terytorialna i jej polityczne uwarunkowania*, Poznań 2008.
- Michałowski Roman, *Święty Wojciech – biskup reformator w Europie X wieku*, [w:] *Granica wschodnia cywilizacji zachodniej w średniowieczu*, red. Zbigniew Dalewski, Warszawa 2014, s. 169–210.
- Moździoch Sławomir, *Śląsk między Gnieznem a Pragą*, [w:] *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. Henryk Samsonowicz, Kraków 2000, s. 169–198.
- Moździoch Sławomir, *Śląsk wczesnośredniowieczny w świetle badań archeologicznych i historycznych – crambe bis cocta?*, [w:] *Civitas Schinesghe cum pertinentiis*, red. Wojciech Chudziak, Toruń 2003, s. 51–87.
- Myśliński Kazimierz, *Polska wobec Słowian Połabskich do końca wieku XII*, wyd. 2, Wodzisław Śląski 2011.
- Nalepa Jerzy, *Słowiańszczyzna północno-zachodnia. Podstawy jedności i jej rozpad*, Poznań 1968.
- Naruszewicz Adam, *Historia Narodu Polskiego*, wyd. Jan Nepomucen Bobrowicz, t. 4, Lipsk 1836.
- Natanson-Leski Jan, *Rozwój terytorialny Polski. Od czasów najdawniejszych do okresu przebudowy państwa w latach 1569–1572*, Warszawa 1964.
- Pankiewicz Aleksandra, *Relacje kulturowe południowego Śląska i północnych Moraw i Czech w IX–X wieku w świetle źródeł ceramicznych*, Wrocław 2012 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 3372, Studia Archeologiczne, 43).
- Piętkowski Piotr, *Historiograficzny spór o regnum ablatum*, [w:] *Problem pogranicza w średniowieczu. Materiały z XI Ogólnopolskiej Studenckiej Sesji Mediewistycznej*, red. Monika Jędrzejek, Kraków 2013, s. 33–44.
- Piętkowski Piotr, [rec.] *Paweł Babij, Wojskowość Słowian Połabskich, t. 1, Wrocław 2017 (Wrocławskie Studia z Historii Wojskowości, t. 5), ss. 335 + mapa*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 73 (2018), 2, s. 143–150.
- Rosik Stanisław, *Kształtowanie się Śląska (do 1163 r.). Czynniki integracji regionalnej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 67 (2012), 4, s. 31–52.
- Rosik Stanisław, *Najdawniejsze dzieje Dolnego Śląska (do roku 1138)*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2880), s. 15–54.
- Rosik Stanisław *Najdawniejsza postać Śląska (do XIII w.). Pejzaż krainy a kształtowanie się śląskiej tożsamości regionalnej. Przykład Ślęzy i Trzebnicy*, [w:] *Śląsk. Kraj, ludzie, memoria a kształtowanie się społecznych więzi i tożsamości (do końca XVIII wieku) = Schlesien. Land, Leute, memoria und die Herausbildung der sozialen Bindungen und der Identitäten (bis zum Ende des 18. Jahrhunderts)*, red. Stanisław Rosik, Thomas Wunsch, Wrocław 2011 (Radices Silesiae – Silesiaca Radices, vol. 1), s. 63–74.
- Rosik Stanisław, „Ślężański” Śląsk? *Od Geografa Bawarskiego i Kroniki Thietmara do... współczesnych mitologizacji przeszłości*, [w:] *Silesia Historica. Badania nad historią Śląska. Metody i praktyka historiografii oraz nowe poszukiwania = Silesia*

- Historica. *Forschungen zur Geschichte Schlesiens. Methoden und Praxis der Historiographie und neue Untersuchungen*, red. Sławomir Moździoch, Stanisław Rosik, Thomas Wunsch, Wrocław 2012 (Radices Silesiae – Silesiaca Radices, vol. 2), s. 139–146.
- Sikorski Dariusz A., *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Rozważania nad granicami poznania historycznego*, Poznań 2011 (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Seria Historia, nr 216).
- Sikorski Dariusz A., *Początki Kościoła w Polsce. Wybrane problemy*, Poznań 2012 (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Prace Komisji Historycznej, t. 70).
- Silesia Historica. *Badania nad historią Śląska. Metody i praktyka historiografii oraz nowe poszukiwania* = Silesia Historica. *Forschungen zur Geschichte Schlesiens. Methoden und Praxis der Historiographie und neue Untersuchungen*, red. Sławomir Moździoch, Stanisław Rosik, Thomas Wunsch, Wrocław 2012 (Radices Silesiae – Silesiaca Radices, vol. 2).
- Strzelczyk Jerzy, *Bolesław Chrobry*, Poznań 1999.
- Strzelczyk Jerzy, *Mieszko Pierwszy*, Poznań 1992.
- Śląsk. *Kraj, ludzie, memoria a kształtowanie się społecznych więzi i tożsamości (do końca XVIII wieku)* = *Schlesien. Land, Leute, memoria und die Herausbildung der sozialen Bindungen und der Identitäten (bis zum Ende des 18. Jahrhunderts)*, red. Stanisław Rosik, Thomas Wunsch, Wrocław 2011 (Radices Silesiae – Silesiaca Radices, vol. 1).
- Tyszkiewicz Lech A., *Dyskusja, [w:] Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. Henryk Samsonowicz, Kraków 2000, s. 231–233.
- Tyszkiewicz Lech A., *Przyłączenie Śląska do monarchii piastowskiej pod koniec X wieku, [w:] Od plemienia do państwa. Śląsk na tle wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny Zachodniej*, red. Lech Leciejewicz, Wrocław–Warszawa 1991 (Śląskie Sympozja Historyczne, t. 1), s. 121–152.
- Tyszkiewicz Lech A., *Słowianie a Awarowie. Organizacja plemienna Słowian*, Wrocław 2009.
- Wiszewski Przemysław, *Domus Boleslai. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 roku)*, Wrocław 2008 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 3067, Złota Seria Uniwersytetu Wrocławskiego, 1).
- Wiszewski Przemysław, *Mieszko I jako komes i margrabia w pamięci mnichów z Fuldy. Przyczynek do problemu obecności Piastów w świecie arystokracji ottońskiej Rzeszy, [w:] Piastowie śląscy w kulturze i europejskich dziejach*, red. Antoni Barciak, Katowice 2007, s. 189–198.
- Wojciechowski Zygmunt, *Mieszko I i powstanie państwa polskiego*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 10 (1935), 4, s. 85–165.
- Zakrzewski Stanisław, *Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju czyli t. z. Geograf Bawarski*, Lwów 1917 (Archiwum Naukowe. Wydawnictwo Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej, dział I, t. IX, z. 1).

Zakrzewski Stanisław, *Śląsk i Morawy za Mieszka I*, „Kwartalnik Historyczny”, 31 (1917), s. 1–14.

Żerelik Rościsław, *Dzieje Śląska do 1526 roku*, [w:] *Historia Śląska*, red. Marek Czapliński, Wrocław 2002 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2364), s. 13–116.

## O AUTORZE

mgr Piotr Piętkowski – doktorant Instytutu Historycznego oraz Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół tematyki wczesnośredniowiecznej, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów kamińskiej organizacji kościelnej oraz średniowiecznej sieci rzecznej na szeroko rozumianym Pomorzu. Jest autorem kilku artykułów z zakresu wczesnośredniowiecznych dziejów Śląska oraz dwóch monografii dotyczących Pomorza (*Biskupstwo pomorskie jako początek biskupstwa kamińskiego*, Wrocław 2015; *Rzeki pomorskie w świetle źródeł historycznych i archeologicznych*, Wrocław 2017). Adres e-mail: [piotr.pietkowski@uwr.edu.pl](mailto:piotr.pietkowski@uwr.edu.pl)



JAGNA RITA SOBEL  
Uniwersytet Wrocławski  
ORCID [0000-0002-1345-703X](https://orcid.org/0000-0002-1345-703X)

**PIECZĘCIE PROBOSZCZÓW – ZAPOMNIANY DZIAŁ SFRAGISTYKI.  
PRZYCZYNEK DO BADAŃ NAD PIECZĘCIAMI KLERU  
PARAFIALNEGO NA PRZYKŁADZIE PIĘCIU *SIGILLÓW* ŚLĄSKICH  
PLEBANÓW Z POCZĄTKU XIV W.<sup>1</sup>**

**SEALS OF THE PARISH PRIESTS – A FORGOTTEN BRANCH OF  
SIGILLOGRAPHY. A CONTRIBUTION TO THE RESEARCH ON SEALS OF  
PARISH PRIESTS ON AN EXAMPLE OF FIVE *SIGILLA* OF SILESIAN  
PARSONS FROM THE BEGINNING OF 14TH CENTURY**

**ABSTRACT:** The article raises the issue of medieval seals of parish priests, lesser known in Polish historiography. Modest to-date achievements of scholars in this field, research perspectives and postulates, as well as methodological conditions were discussed. Moreover, five Silesian parsons' *sigilla* from the year 1312 were subject to analysis, which demonstrated that they constitute an excellent source of knowledge on mentality and personal features of their users, and even on the relations between them and other people or institutions; such knowledge is not always provided by other available accounts.

**KEYWORDS:** seals, sigillography, parish priests, Silesia, Middle Ages, iconography

## **Wstęp**

Mija właśnie dekada, od kiedy Zenon Piech podczas I Międzynarodowego Seminarium Sfragistycznego w Kijowie podsumował dorobek polskich badań

---

<sup>1</sup> W tym miejscu chciałabym złożyć serdeczne podziękowania na ręce dr. hab. Marka L. Wójcika za liczne uwagi i konsultacje, których nie sposób przecenić. Niniejszy artykuł nie powstałby bowiem, gdyby nie Jego życzliwa pomoc oraz naukowa opieka.

sfragistycznych oraz zarysował kierunki ich dalszego rozwoju<sup>2</sup>. Niewątpliwie po latach stagnacji w okresie powojennym weszły one w zupełnie nowy, dynamiczny etap. Wydatnie powiększyło się grono badaczy zajmujących się pieczęciami, co rzutuje na przyrost liczby publikacji, których tematyka coraz częściej obejmuje obszary niewzbudzające do tej pory zainteresowania. Ów renesans widoczny jest także w licznych konferencjach naukowych poświęconych *stricto* sfragistyce, których efektem są obszerne nieraz tomy, stanowiące dziś już fundament dalszych studiów<sup>3</sup>. Zwrócono również większą uwagę na ikonografię, rzucającą nowe światło na pieczęć jako środek obrazowej komunikacji<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Zenon Piech, *Współczesne badania sfragistyczne w Polsce. Osiągnięcia i postulaty*, „Sfragističnij Šoričnik”, 1 (2011), s. 187–188.

<sup>3</sup> *Pieczęć w Polsce średniowiecznej i nowożytnej. Zbiór studiów*, red. Piotr Dymmel, Lublin 1998; *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*, red. Zenon Piech, Jan Pałucki, Jan Wroniszewski, Warszawa 2006; *Zbiory pieczęci w Polsce*, red. Zenon Piech, Wojciech Strzyżewski, Warszawa 2009; *Pieczęcie herbowe – herby na pieczęciach*, red. Wojciech Drelicharz, Zenon Piech, Warszawa 2011 (II Krakowskie Kolokwium Heraldyczne); *Dawne pieczęcie. Typologia – metody badań – interpretacje*, red. Zenon Piech, Warszawa 2015; *Inskrypcje na pieczęciach. Treści, formy, funkcje*, red. Piotr Pokora, Marcin Hlebionek, Tomasz Kałuski, Poznań 2016 (Publikacje Instytutu Historii UAM, 125).

<sup>4</sup> Zenon Piech, *Czy ikonografia historyczna powinna być nauką pomocniczą historii?*, [w:] *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce. Materiały z sympozjum w Uniwersytecie Jagiellońskim dnia 21–22 października 1993 roku profesorowi Zbigniewowi Perzanowskiemu przypisane*, red. Mieczysław Rokosz, Kraków 1995, s. 133, przyp. 40; *idem*, *Źródła ikonograficzne w badaniach historyka mediewisty*, [w:] *Pytania o średniowiecze. Potrzeby i perspektywy polskiej mediewistyki*, red. Wojciech Fałkowski, Warszawa 2001, s. 189; *idem*, *Pieczęć jako źródło ikonograficzne: ze studiów nad ikonografią historyczną*, „Sfragističnij Šoričnik”, 5 (2015), s. 21–87; Tomasz Kałuski, *Badania nad wizualnością pieczęci w Europie Zachodniej i w Polsce. Główne kierunki i nowe możliwości interpretacji*, „Sfragističnij Šoričnik”, 3 (2012), s. 262–270; *idem*, *Semiotyka w badaniach sfragistycznych*, [w:] *Znaki i symbole w przestrzeni publicznej od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. Aleksandra Jaworska, Robert Jop, Katarzyna Madejska, Warszawa 2016, s. 11–19. Spośród licznych szczegółowych studiów nad ikonografią pieczęci wymienić można m.in.: Zenon Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, Kraków 1993; Przemysław Wiszewski, *Średniowieczna śląska pieczęć klasztorna jako środek przekazu informacji (XIII – I połowa XVI w.)*, [w:] *Pieczęć w Polsce*, s. 11–29; Beata Marcisz-Czapła, *Święci w ikonografii nowożytnych pieczęci klasztornych na Śląsku*, [w:] *Człowiek – obraz – tekst. Studia z historii średniowiecznej i nowożytnej*, red. Marek L. Wójcik, Dzierżoniów 2005, s. 89–107; Marek L. Wójcik, *Pieczęć Ottona von Kittlitz. Osobliwy zabytek sfragistyki rycerskiej z końca XIV w.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 65 (2010), 1, s. 3–20; *idem*, *Śląskie baktriany. Próba interpretacji symboliki wielbłąda w heraldyce rycerstwa śląskiego na przykładzie czternastowiecznych pieczęci rodzin von Exau i von Grebelwitz*, „Średniowiecze Polskie i Powszechnie”, 3 (7) (2011), s. 66–76; Tomasz Kałuski, *Obraz w służbie mnichów. Średniowieczna pieczęć konwentu z opactwa cysterskiego w Krzeszowie*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 73 (2018), 4, s. 147–161; *idem*, *Od przedstawień figuralnych do heraldycznych. Opaci lubiący i ich pieczęcie od schyłku średniowiecza do sekularyzacji klasztoru w 1810 roku*, „Studia Źródłoznawcze”, 57 (2019), s. 159–210.

Ostatnie lata przyniosły wzrost zainteresowania polskich historyków sfragistyką kościelną, która długo pozostawała poza głównym nurtem badań, skupionych przede wszystkim na pieczęciach królewskich, książęcych, rycerskich (choć w tym przypadku traktując je głównie jako źródło pomocnicze dla heraldyki) i miejskich<sup>5</sup>. Nieopracowane pozostają wciąż jednak śląskie *sigilla* kościelne i wydaje się, że droga do ich wyczerpującej, nowoczesnej monografii jest nadal bardzo długa<sup>6</sup>. Jej opracowanie wymagać będzie bowiem podjęcia systematycznych studiów, prowadzonych przez wielu badaczy, oraz, a może przede wszystkim, poszerzenia podstawy źródłowej poprzez rozpoznanie, inwentaryzację i edycję nieznanych zabytków sfragistycznych. Związana z tym kwerenda będzie musiała legitymować się szerokim zakresem chronologicznym (wychodzącym daleko poza wieki średnie), geograficznym (Śląsk) oraz rzeczowym. W tym ostatnim wypadku oznacza to konieczność włączenia do bazy źródłowej pieczęci tych grup dysponentów, wobec których historycy nie przejawiali dotąd szczególnych inklinacji badawczych.

Omawiając krótko rozwój sfragistyki kościelnej w ostatnim czasie, Piech wskazał na jej najsilniej eksplorowane działy, a mianowicie: pieczęcie biskupie, kapitulne, kanonickie i klasztorne<sup>7</sup>. Zauważył również nowy jej obszar – sfragistykę parafialną<sup>8</sup>, nie wspominał już jednak o zupełnie pomijanym przez polskich

<sup>5</sup> Marian Haisig, *Osiągnięcia i postulaty w zakresie sfragistyki polskiej*, „Studia Źródłoznawcze”, 4 (1959), s. 155–160; Piech, *Współczesne badania*, s. 181.

<sup>6</sup> Przemysław Wiszewski, *Badania nad średniowieczną sfragistyką Kościoła śląskiego*, [w:] *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 126. Za jedyną próbę syntezy tej tematyki można uznać poświęcony jej rozdział (*Pieczęcie duchowieństwa śląskiego*, s. 304–324) w przedwojennym monumentalnym dziele Mariana Gumowskiego, *Pieczęcie śląskie do końca XIV wieku*, [w:] *Historja Śląska od czasów najdawniejszych do roku 1400*, t. 3, red. Władysław Semkowicz, Kraków 1936 [reprint: Kraków 2013], s. 247–440, który jednak nie omawia jej w pełni z uwagi choćby na szczupłą bazę źródłową.

<sup>7</sup> Piech, *Współczesne badania*, s. 181.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 181 i przyp. 65, gdzie polska literatura przedmiotu sprzed 2011 r. Z prac, które ukazały się w następnych latach, przywołać można m.in.: Tomasz Kałuski, *Inskrypcje na pieczęciach instytucji kościelnych oraz duchowieństwa w archidiecezji świebodzińskiej (XVII–XX w.)*, [w:] *Inskrypcje na pieczęciach*, s. 93–121; Grzegorz Trafalski, *Treści i funkcje napisów w polu pieczęci parafialnych z XVIII–XIX wieku*, „Sfragističnij Šoričnik”, 6 (2016), s. 421–428; Mariusz Szczepanowski, *Współczesne wizerunki napieczętne parafii częstochowskich*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zeszyty Humanistyczne”, 16 (2017), s. 415–432. Warto dodać, że ten kierunek badań sfragistycznych znalazł zainteresowanie także w Niemczech, zob. np. Andrea Stieldorf, *Siegelkunde*, Hannover 2004 (Hansche Historische Hilfswissenschaften, Bd. 2), s. 74; Enno Bünz, *Die mittelalterliche Pfarrei. Ausgewählte Studien zum 13.–16. Jahrhundert*, Tübingen 2017 (Spätmittelalter, Humanismus, Reformation, 96), s. 334–351, oraz w Czechach, zob. Karel Maráz, *Sfragistika. Studijní texty pro posluchače pomocných věd historických a archivnictví*, Brno 2014, s. 104.

badaczy działo ściśle się z nim wiążącym, jaki tworzą pieczęcie kleru parafialnego. Średniowieczne *sigilla* plebanów i wiceplebanów, zarówno w Polsce, jak i na Śląsku, to bowiem wciąż *terra incognita*.

Niniejszy artykuł stawia sobie za cel przyczynkowe przedstawienie możliwości badawczych stojących przed tą właśnie grupą źródeł. Z racji wspomnianego już słabego jej rozpoznania będzie ona egzemplifikowana na przykładzie pięciu pieczęci plebańskich uwierzytelniających dokument wystawiony 6 V 1312 r. w Otmuchowie<sup>9</sup>. Omawiana tutaj problematyka, będąca za ledwie wprowadzeniem do tematu, jest przedmiotem prowadzonych obecnie przeze mnie badań, które, mam nadzieję, udzielą odpowiedzi na wiele kwestii, których nie zdoła rozwiązać niniejszy tekst.

## Stan badań

W polskiej literaturze brakuje osobnych studiów poświęconych sfragistyce proboszczów. Warto więc podsumować wszystko to, co na tym polu zrobiono dotąd w historiografii, tak polskiej, jak i zagranicznej. Przegląd osiągnięć wypadnie rozpocząć od najstarszych, XIX-wiecznych opracowań, wydawanych, co typowe dla tego okresu, w postaci katalogów pieczęci<sup>10</sup>. Za pierwszą tego typu publikację, w której uwzględniono za ledwie jedną pieczęć proboszcza, uznać należy katalog autorstwa Alwina Schultza<sup>11</sup>. Rzecz to o tyle znamienita, że współcześnie Archiwum Państwowe we Wrocławiu przechowuje w swoim zasobie sześć pieczęci proboszczów sprzed 1250 r.<sup>12</sup>, a w czasach wspomnianego badacza mogło być ich jeszcze więcej<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr.), Rep. 88 nr 48 (74a).

<sup>10</sup> Haisig, *Osiągnięcia i postulaty*, s. 153–155; *Sfragistyka*, oprac. Marian Gumowski, Marian Haisig, Sylwiusz Mikucki, Warszawa 1960, s. 23–24, 45–48; Stefan K. Kuczyński, *Początki polskich badań sfragistycznych na tle europejskim*, [w:] *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 17; Piech, *Współczesne badania*, s. 162.

<sup>11</sup> Alwin Schultz, *Die schlesischen Siegel bis 1250*, Breslau 1871, s. 12, tabl. VI, nr 46, gdzie pieczęć Henryka z Wlenia (+ HEINRICI + DE WLAN). Niemiecki sfragistyk nazwał jej dysponenta wyłącznie kanonikiem, co stawia go – najzupełniej słusznie – w grupie duchowieństwa kapitulnego. Tymczasem Henryk pełnił równocześnie posługę duszpasterską jako kapelan księcia Henryka Brodatego i proboszcz we Wleniu, zob. Mateusz Goliński, *Dzieje zamku Wleń*, [w:] *Wleński mikroregion osadniczy w X–XVIII wieku. Przemiany krajobrazu kulturowego*, red. Jerzy Piekalski, Wrocław 2017, s. 37. Plebańską godność tego duchownego potwierdza uwierzytelniony jego pieczęcią dokument z 1228 r., który mówi o Henryku, *cuius tunc temporis fuit ecclesia in Uvlan* (*Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 1, Hrsg. Heinrich Appelt, Wien–Köln–Graz 1971, nr 287).

<sup>12</sup> Obliczenia własne na podstawie: Roman Stelmach, *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Wrocław–Racibórz 2014.

<sup>13</sup> Władysław Fabijański, *Pieczęcie w zasobie Archiwum Wrocławskiego*, „Archeion”, 83 (1987), s. 156. Na temat dziejów APWr. zob. Marek L. Wójcik, *Zbiory sfragistyczne Archiwum*



Światłodrukowe reprodukcje następujących pięciu tego typu *sigillów* znalazły się w rudymen tarnej pracy Paula Pfo tenhauera<sup>14</sup>. Tak małą liczbę pieczęci plebańskich w obu katalogach tłumaczyć można niepełną wówczas inwentaryzacją zabytków sfragistycznych zgromadzonych we wrocławskim archiwum<sup>15</sup>.

Publikacja Pfo tenhauera, j akkolwiek zajmująca ważne miejsce w dorobku śląskiej sfragistyki, jest wyłącznie przeglądem wybranych pieczęci obejmującym ich reprodukcje, opisy wyobrażeń napieczętnych, propozycje odczytów legend oraz krótkie informacje o dysponentach. Autor nie pokusił się już o choćby pobieżną analizę ikonografii zebranych *sigillów*, w tym należących do proboszczów. Rozważania na ich temat przyniosła dopiero XX-wieczna historiografia, chociaż nigdy nie przybrały one formy obszernych rozpraw opartych na zadowalającej podstawie źródłowej. O marginalnym statusie studiów nad pieczęciami plebanów w dorobku zagranicznych i polskich badaczy świadczy miejsce, jakie zajmują one w poszczególnych opracowaniach syntetycznych i podręcznikowych.

Zaledwie kilka zdań poświęcił im w swojej syntezie Wilhelm Ewald<sup>16</sup>. Skupił się on wyłącznie na pobieżnym wymienieniu najczęściej spotykanych wyobrażeń napieczętnych oraz dołączył fotografie kilku zabytków<sup>17</sup>. Nieco więcej informacji na temat *sigillów* plebańskich podała Andrea Stieldorf we współczesnym niemieckim podręczniku sfragistyki<sup>18</sup>. Oprócz wskazania najpowszechniejszych ich typów (*Heiligensiegeltyp*, *Adorantensiegel* oraz *Symbolsiegel*) zwróciła również uwagę na czas pojawienia się najstarszych tego typu zabytków (XIII w.).

Bardziej wnikliwych studiów dostarczają nam badacze czescy. Jarmila Krejčíková i Tomáš Krejčík, autorzy podręcznika czeskiej sfragistyki, wprawdzie nie poświęcili w nim osobnego fragmentu pieczęciom proboszczów, to jednak wspominali o nich, omawiając cechy czeskich *sigillów* kościelnych<sup>19</sup>. Podobnie jak historycy niemieccy, zwrócili uwagę na ich ikonografię. Do najbardziej popularnych wyobrażeń napieczętnych zaliczyli typ pieszy, hagiograficzny, czy przedstawienia ukazujące dysponenta jako adoranta klęczącego przed postacią świętego patrona.

---

*Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Zbiory pieczęci*, s. 101–102, gdzie również dalsza literatura przedmiotu; Stelmach, *Katalog*, s. 4–10.

<sup>14</sup> Paul Pfo tenhauer, *Die schlesischen Siegel von 1250 bis 1300 beziehentlich 1327*, Breslau 1879, s. 19, tabl. IX, nr 63; tabl. XII, nr 84; tabl. XIII, nr 98, 99, 102.

<sup>15</sup> Wójcik, *Zbiory sfragistyczne*, s. 103.

<sup>16</sup> Wilhelm Ewald, *Siegelkunde*, München–Berlin 1914 [reprint: München–Wien 1972], s. 219.

<sup>17</sup> *Ibidem*, tabl. 39, nr 6, 8, 9, 10.

<sup>18</sup> Stieldorf, *Siegelkunde*, s. 72.

<sup>19</sup> Jarmila Krejčíková, Tomáš Krejčík, *Úvod do české sfragistiky*, Ostrava 1989.

Nieobce tym pieczęciom były także motywy chrystologiczne i maryjne<sup>20</sup>. Nie zapomnieli przy tym o *sigillach* plebańskich, analizując formy i treści legend otokowych. Wśród wielu typowych inskrypcji, wskazujących na imię, urząd i miejsce sprawowania tegoż przez dysponenta, znajdujemy również wyjątki, nawiązujące do wydarzeń z Ewangelii. I tak na pieczęci Jindřicha z 1267 r. napis w otoku głosi: SURREXIT DOMINVS IESUS CRISTVS. Koresponduje on dodatkowo ze sceną Zmartwychwstania ukazaną w polu pieczęci<sup>21</sup>. Badacze ci wskazali także na udział *sigillów* plebanów w procesie rozpowszechniania wyobrażeń heraldycznych na zabytkach sfragistycznych, który nasila się od XIV w.<sup>22</sup>

Przedstawiona przez nich analiza pieczęci proboszczów, choć daleka od pełnego wyczerpania tematu, ukazuje je jako grupę o dość różnorodnej ikonografii. Spostrzeżeń tych Krejčík nie powtórzył już jednak w wydanej dziewięć lat później monografii poświęconej pieczęciom w kulturze średniowiecza<sup>23</sup>. Ocenił je w niej jako „zazwyczaj skromne”. Konstatacja ta słusznie wzbudza zdziwienie, jeśli porówna się ją ze stanem badań ukazany w poprzedniej publikacji. Fakt ten dobitnie potwierdza znikomy udział tej grupy pieczęci w zainteresowaniach historyków.

W tendencję tę wpisuje się także najnowszy, sygnalizowany już wcześniej, czeski podręcznik sfragistyki Karela Maráza<sup>24</sup>. Omawiając ikonografię *sigillów* proboszczów, skupia się on wyłącznie na XVIII-wiecznych zabytkach<sup>25</sup>, choć – co należy podkreślić – stanowi to *novum* na tle dotychczasowych syntez, koncentrujących się wyłącznie na pieczęciach średniowiecznych<sup>26</sup>. Badacz ten zwrócił również uwagę na czas recepcji *sigillów* wśród kleru parafialnego. Cezurę tę kładzie na okres pomiędzy panowaniem Przemysła Ottokara I a Przemysła Ottokara II, przy czym za czasów tego drugiego króla pieczęcie już na dobre miały zagościć wśród duchownych<sup>27</sup>. Kontrowersje może wzbudzać natomiast stwierdzenie, iż *sigilla* czeskiego kleru parafialnego miały kształt wyłącznie okrągły, podczas gdy

---

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 63–66.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 67.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> Tomáš Krejčík, *Pečet' v kultuře středověku*, Ostrava 1998, s. 248.

<sup>24</sup> Zob. wyżej, przyp. 8.

<sup>25</sup> Maráz, *Sfragistika*, s. 104.

<sup>26</sup> Pominięcie ikonografii pieczęci średniowiecznych dziwi tym bardziej, że problematyka ta badaczowi nie jest obca, zob. Karel Maráz, *K pečetím farního kléru v českých zemích v letech 1283–1310*, [w:] *Sacri canones servandi sunt. Ius canonicum et status ecclesiae saeculis XIII–XV*, red. Pavel Krafl, Praha 2008, s. 623–629.

<sup>27</sup> *Idem*, *Sfragistika*, s. 97.

przedstawiciele wyższego duchowieństwa mieli posługiwać się od czasów IV soboru laterańskiego (1215 r.) pieczęciami ostroowalnymi<sup>28</sup>. Mandorle należące do plebanów są jednak doskonale znane temu badaczowi, jak świadczą choćby cytowane przezeń *sigilla* Wernera z 1283 r.<sup>29</sup> czy Ambrożego z 1294 r.<sup>30</sup> Na rozpowszechnienie tego kształtu wśród pieczęci proboszczów wskazywali także Krejčík i Krejčíková<sup>31</sup>.

Kończąc przegląd zagranicznych syntez poświęconych sfragistyce, warto odnotować jeszcze fundamentalną pracę Brigitte Miriam Bedos-Rezak<sup>32</sup>. Niestety, jak to zwykle bywa w przypadku monografii próbujących ująć szeroki problem, baza źródłowa została ograniczona wyłącznie do najbardziej reprezentatywnych przykładów. Spośród pieczęci kościelnych wspomniana badaczka wybrała pieczęcie biskupie<sup>33</sup>. W doborze tym nie należy żadną miarą dopatrywać się usterki. Zważywszy jednak na dużą popularność tej publikacji, ewentualne wskazanie na mało znaną do tej pory grupę źródeł z pewnością sprzyjałoby zainteresowaniu nią licznych badaczy.

Spośród polskich sfragistyków najstarszy i jak dotąd najpełniejszy przegląd pieczęci śląskich proboszczów dał Marian Gumowski<sup>34</sup>. W rozdziale poświęconym *sigillom* kościelnym wyodrębnił pieczęcie niższego duchowieństwa, w tym plebańskie<sup>35</sup>. Choć słusznie późniejsza historiografia zarzucała badaczowi przede wszystkim oparcie się na niedostatecznej bazie źródłowej oraz zbyt opisowe potraktowanie analizy zabytków sfragistycznych bez sformułowania syntetyzujących wniosków<sup>36</sup>, to jednak do dzisiaj stanowi ona jedyne studium na temat średniowiecznych *sigillów* proboszczów z terenu Śląska. Jeśli wspomniano o nich w kolejnych syntezach, to czyniono to w ujęciu całych ziem polskich, a i tak spostrzeżenia te ograniczały się zaledwie do kilku zdań<sup>37</sup>. Gumowski, analizując ikonografię wyobrażeń napieczętych, oprócz wskazania najpopularniejszych motywów uwzględnił również

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 98–99.

<sup>29</sup> Maráz, *K pečetím*, s. 625.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 626.

<sup>31</sup> Krejčíková, Krejčík, *Úvod*, s. 61.

<sup>32</sup> Brigitte Miriam Bedos-Rezak, *When ego was imago. Signs of identity in the middle ages*, Leiden–Boston 2011 (Vizualizing the Middle Ages, vol. 3).

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 95–101.

<sup>34</sup> Gumowski, *Pieczęcie śląskie*, s. 314–317.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> Wiszewski, *Badania nad średniowieczną sfragistyką*, s. 127; Marek L. Wójcik, *Średniowieczne pieczęcie rycerstwa śląskiego*, [w:] *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 260.

<sup>37</sup> *Sfragistyka*, s. 215–216; Marian Gumowski, *Handbuch der polnischen Siegelkunde*, Graz 1966, s. 77.

specyfikę ikonosfery diecezji, a więc dobór symboliki nawiązującej do św. Jana Chrzciciela, patrona wrocławskiej katedry (orzeł, lilia, *Agnus Dei*)<sup>38</sup>.

Z innych syntez poświęconych śląskiej sfragistyce wymienić należy dziełko Mariana Haisiga<sup>39</sup>. Niestety, badacz ten, analizując pieczęcie feudałów duchownych na Śląsku, słowem nie wspomniał o *sigillach* proboszczów.

Gumowski był również współautorem pierwszego podręcznika polskiej sfragistyki, w którym omówił pieczęcie niższego duchowieństwa<sup>40</sup>. Pomimo zaliczenia do tej grupy także proboszczów, odwoływał się on głównie do *sigillów* kanoników, raz tylko wzmiankując pieczęć Jarosława, plebana bieckiego. Poczynione przez niego spostrzeżenia na temat typów przedstawień napieczętnych, których różnorodność określił jako „bardzo dużą”, oraz umieszczania herbów w polach pieczęci u schyłku wieków średnich, odnoszą się do wszystkich przedstawicieli niższego duchowieństwa, a więc także do plebanów. Jako pierwszy w polskiej historiografii odnotował on również obowiązek posiadania przez nich własnej pieczęci nałożony przez legata papieskiego Jakuba statutami z roku 1248 oraz arcybiskupa Bodzantę w 1387 r. Wszystkie te wnioski powtórzył Gumowski w wydanym sześć lat później niemieckojęzycznym podręczniku polskiej sfragistyki<sup>41</sup>. We wstępie do rozdziału na temat pieczęci kościelnych te należące do biskupów i arcybiskupów uznał za najważniejsze i im też poświęcił najwięcej uwagi<sup>42</sup>. *Sigilla* niższego duchowieństwa omówił natomiast bardzo zwięźle. Fakt ten obrazuje aż nadto wyraźnie całkowity brak postępu w badaniach nad tym działem sfragistyki, choć od pierwszej publikacji Gumowskiego podejmującej tę tematykę (z 1936 r.) mijały właśnie trzy dekady.

Niestety, problematyka pieczęci proboszczów nie znalazła zainteresowania wśród autorów akademickich podręczników nauk pomocniczych historii. Ich bardzo lakoniczną charakterystykę przedstawił Władysław Semkowicz, stwierdzając krótko, iż najczęściej ukazują one dysponenta jako adoranta klęczącego przed patronem kościoła bądź też w czasie sprawowania mszy świętej<sup>43</sup>. W ogóle zaś nie wymienił ich, omawiając pieczęcie kościelne, Józef Szymański<sup>44</sup>.

<sup>38</sup> *Idem*, *Pieczęcie śląskie*, s. 315–316.

<sup>39</sup> Marian Haisig, *Śląsk w monetach, medalach i na pieczęciach*, Wrocław 1951, s. 30–31.

<sup>40</sup> *Sfragistyka*, s. 215–216.

<sup>41</sup> Gumowski, *Handbuch*, s. 77.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 70–71.

<sup>43</sup> Władysław Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, Kraków 2011, s. 135, 143.

<sup>44</sup> Józef Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2012, s. 623.

Pomimo więcej niż skromnego stanu badań nad *sigillami* plebańskimi, jaki jawi się w opracowaniach syntetycznych, w ostatnim czasie powstało kilka poświęconych im studiów szczegółowych. Mają one charakter pojedynczych artykułów bądź też osobnych rozdziałów w większych monografiach. Co znamienne, są to wyłącznie publikacje zagraniczne. Wśród polskich badaczy nikt nie zainteresował się jeszcze tą problematyką.

Grupę tych nielicznych prac otwiera artykuł Enno Bünza i Petra Kubína<sup>45</sup>. Wprawdzie wspólne działania historyków i archiwistów w Republice Czeskiej zaowocowały stworzeniem elektronicznego inwentarza pieczęci, wśród których znalazły się także pieczęcie proboszczów, to jednak nie dało to asumptu do powstania osobnej monografii im poświęconej<sup>46</sup>. Publikacja ta zasługuje zatem na uwagę, tym bardziej że jej autorzy wybrali jako przedmiot badań tłok pieczęci nie ujęty we wspomnianym inwentarzu. Specyfiką pracy z typariuszami, które wszak nieczęsto spotyka się wśród zachowanych źródeł sfragistycznych, jest konieczność datacji tych zabytków (trudniejsza niż w przypadku odcisków pieczęci przywieszonych do datowanych na ogół dokumentów, na podstawie których można określić dokładnie czas ich użytkowania). Podobnie rzecz ma się z ustaleniem tożsamości ich dysponenta, gdyż sama legenda wymienia jedynie jego imię i miejsce, w którym pełnił posługę duszpasterską, co wymaga odwołania się do innych źródeł. Uwarunkowania te nie umknęły uwadze autorów omawianego artykułu, co czyni go wzorem metodologicznym dla dalszych badań tego typu.

Bünz, jeden ze współautorów wspomnianej pracy, problematykę pieczęci kleru parafialnego oraz pieczęci samych plebanii rozwinął w osobnym rozdziale monumentalnej monografii późnośredniowiecznych parafii<sup>47</sup>. Studium to wyróżnia się na tle innych analizą znaczenia, funkcji i recepcji *sigillów* wśród proboszczów, a także praktyki ich używania (*Besiegelungspraxis*).

Przeglądu czeskich pieczęci plebanów z lat 1283–1310 dokonał przywoływany już wcześniej Maráz<sup>48</sup>. Zebrał on łącznie dziesięć zabytków sfragistycznych z tego okresu, opisując ich wyobrażenia napieczątne, podając wymiary oraz (o ile

<sup>45</sup> Enno Bünz, Petr Kubín, *Sigillum Petri plebani de Glathovia. Ein spätmittelalterliches Pfarrersiegel aus Klattau (Böhmen)*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wapenkunde”, 50 (2004), s. 35–45.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>47</sup> Bünz, *Die mittelalterliche Pfarrei*, s. 334–351 (rozdział pt. *Spätmittelalterliche Pfarrei- und Pfarrersiegel*).

<sup>48</sup> Maráz, *K pečetím*, s. 623–629.

było to możliwe) odczyty legend. Pracę tę niewątpliwie wzbogaciłoby dołączenie fotografii, czyniąc z niej swoisty katalog. Podobnie jak jego poprzednicy – autorzy syntez, Maráz wskazał tutaj na typowe motywy ikonograficzne pieczęci interesującej go grupy dysponentów<sup>49</sup>. Zauważył również recepcję wśród nich kształtu ostroowalnego, który od czasów IV soboru laterańskiego stał się symbolem emancypacji Kościoła spod władzy laikatu<sup>50</sup>. Tezy tej nie powtórzył jednak, na co zwrócono już wyżej uwagę, w wydanym kilka lat później podręczniku sfragistyki<sup>51</sup>.

Wśród dotychczasowych nielicznych studiów koncentrujących się głównie na typach wyobrażeń eksponowanych na pieczęciach proboszczów szczególne miejsce zajmuje artykuł słowackiego historyka Miroslava Glejtko<sup>52</sup>. Badacz ten, podejmujący problematykę treści legend na węgierskich pieczęciach kościelnych, przyjrzał się również tekstom napisów otokowych na *sigillach* plebanów. Choć są to rozważania oparte wyłącznie na dwóch przykładach, dalekie od wyczerpania tematu, to jednak sam fakt zainteresowania się tą grupą źródeł może wskazywać na dokonujące się powolne zmiany w badaniach nad sfragistyką kościelną, wyrażające się w świadomości badaczy koniecznością objęcia kwerendami także pieczęci kleru parafialnego.

Kończąc prezentację stanu badań nad *sigillami* proboszczów, warto zwrócić jeszcze uwagę na ich miejsce w zaproponowanych w ostatnich dekadach typologiach pieczęci. W polskiej historiografii nie wypracowano dotąd pełnej typologii sfragistyki kościelnej<sup>53</sup>, stąd też ograniczę się wyłącznie do osiągnięć badaczy zagranicznych. Interesujące nas pieczęcie włączył do swojej klasyfikacji Toni Diederich, który umieścił je razem z *sigillami* archiprezbiterów, kleryków i wikariuszy<sup>54</sup>. Co ciekawe, proboszczów określił aż dwoma bliskoznacznymi wyrazami (*Pfarrer* oraz *Plebane*), nie podając przy tym ich definicji, a tym samym powodów do odrębnego traktowania. Zgodnie z przyjętym w artykule modelem typologii niemiecki sfragistyk przyporządkował tej grupie właściwe jej typy pieczęci, wśród których znalazły się: *Bildnissiegel*, *Erzählsiegel*, *Handlungssiegel*, *Heiligensiegel*, *Initialensiegel*, *Redendes Siegel*, *Schriftsiegel*, *Stadtabbreviatursiegel*, *Symbolsiegel* i *Wappensiegel*.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 624–625.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 625.

<sup>51</sup> Maráz, *Sfragistika*, s. 98–99.

<sup>52</sup> Miroslav Glejtek, *Texty na stredovekých cirkevných pečatiach uhorskej proveniencie (11.–16. storočie)*, [w:] *Inskrypcje na pieczęciach*, s. 56.

<sup>53</sup> Zenon Piech, *Uwagi o typologii i nazewnictwie pieczęci w polskich i zagranicznych badaniach sfragistycznych*, [w:] *Dawne pieczęcie*, s. 35–36.

<sup>54</sup> Toni Diederich, *Prolegomena zu einer neuen Siegel-Typologie*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde”, 29 (1983), s. 266.

*Sigilla* plebańskie nie pojawiają się natomiast w *Międzynarodowym słowniku sfragistycznym*, choć w przypadku tej publikacji nie powinno to dziwić, bowiem jej autorzy dokonali klasyfikacji pieczęci w oparciu o typy wyobrażeń napieczętych, a nie dysponentów<sup>55</sup>. Podobne kryterium przyjął również Wolfhard Vahl, stąd trudno poszukiwać w jego typologii pieczęci proboszczów<sup>56</sup>. Nie wymienił on ich nawet w dalszej części artykułu, prezentującej propozycję opisu *sigillów* z zastosowaniem piktogramów, mimo iż wyodrębnił w niej grupy poszczególnych dysponentów, w tym kleryków (*Klerikersiegel*)<sup>57</sup>.

Zaprezentowany przegląd literatury ukazuje ogromną lukę w badaniach nad sfragistyką kościelną. Wprawdzie w większości syntez autorzy wzmiankują o pieczęciach kleru parafialnego, ale zajmują one w ich rozważaniach miejsce marginalne. Cieszy więc pojawienie się w ostatnich latach pierwszych studiów poświęconych wyłącznie im, przy czym nie sposób nie zauważyć, że nie są one udziałem polskich badaczy. Niewątpliwie dają one dobre podstawy do dalszych, szeroko zakrojonych, prac nad pieczęciami proboszczów z terenów Niemiec i Czech. *Sigilla* kleru parafialnego z ziem polskich, a w tym śląskich, wciąż oczekują na swojego badacza, choć w przypadku tych drugich pierwsze kroki poczynił już Gumowski. Zaslugują one na kontynuację przez nowe pokolenia sfragistyków.

## Perspektywy i postulaty badawcze

Dotychczasowe skromne osiągnięcia w badaniach nad pieczęciami plebanów nie oznaczają wcale braku perspektyw stojących przed tą grupą źródeł. Świadczą wyłącznie o słabym dotąd zainteresowaniu badaczy tym zagadnieniem, a często nawet braku ich świadomości o istnieniu takich deficytów badawczych, co widoczne jest w artykułach przedstawiających postulaty wobec polskiej sfragistyki czy szerzej – nauk pomocniczych historii<sup>58</sup>. Czas zatem wydobyć z zapomnienia ten

<sup>55</sup> *Vocabulaire international de la sigillographie*, red. Stefania Ricci Noe, Roma 1990, s. 151–163.

<sup>56</sup> Wolfhard Vahl, *Beschreibung und Auswertung mittelalterlicher Siegel*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde”, 42 (1996), s. 489–523.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 512–513.

<sup>58</sup> Haisig, *Osiągnięcia i postulaty*, s. 164–166, gdzie brak postulatów wobec sfragistyki kościelnej w ogóle; Maria Koczerska, *Nauki pomocnicze historii średniowiecznej w Polsce – stan i perspektywy badawcze*, [w:] *Pytania o średniowiecze*, s. 172; Zenon Piech, *Perspektywy polskich badań sfragistycznych*, [w:] *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 56–57, gdzie ogólnie o potrzebie dalszych badań nad pieczęciami instytucji i ludzi Kościoła.

dział i ukazać stojące przed nim możliwości, wykraczające daleko poza samą dyscyplinę. Nakreślę je tutaj w odniesieniu do śląskich pieczęci plebańskich, jednak wiele z nich z pewnością znajdzie zastosowanie w stosunku do podobnych zabytków z całych ziem polskich.

Przede wszystkim należy zabiegać o poszerzenie bazy źródłowej. Dopiero dokładna kwerenda ukaze bowiem w pełnej skali problem, przed którym stajemy. Wprawdzie pieczęcie proboszczów zachowały się w mniejszej liczbie niż pieczęcie innych dysponentów, to jednak stanowią one grupę niemałą<sup>59</sup>. Ich rozpoznanie i inwentaryzacja dałyby nie tylko podstawę do dalszych badań, ale także, wypełniając wspomnianą lukę, pomogłyby uczynić kolejny mały krok w kierunku wyczerpującej monografii śląskiej sfragistyki kościelnej oraz od dawna już postulowanego opracowania *Corpus Sigillorum Poloniae*<sup>60</sup>. Takie poszerzenie podstawy źródłowej pozwoliłoby również na weryfikację dotychczasowych ustaleń dotyczących pieczęci kościelnych, przyczyniając się tym samym do postępu tego działu sfragistyki.

Szczegółowe badania nad tym materiałem pozwoliłyby stworzyć jego własną typologię. Punktem wyjścia mogłaby być klasyfikacja zaproponowana już przez Diedericha<sup>61</sup>. Pamiętać jednak należy, że bez uprzednich naukowych refleksji nie da się przenieść obcych typologii na grunt polski, w tym także śląski, gdyż wymagają one każdorazowo dostosowania do miejscowych realiów sfragistycznych<sup>62</sup>.

Wreszcie badania z wykorzystaniem szerokiej podstawy źródłowej umożliwiłyby dokonanie pełnej analizy ikonografii i komunikatów wyobrażeń napieczętych tych zabytków. Spostrzeżenia Gumowskiego oparte zostały, jak już wspomniano, na zbyt małej ich liczbie, wymagają więc weryfikacji i uzupełnień. Konieczna jest także pogłębiona refleksja nad tymi zagadnieniami, nieograniczająca się li tylko do katalogowego zebrania materiału, ale odniesienia ich przedstawię do ówczesnych realiów religijnych, kulturowych, społecznych, a nawet politycznych. Mówimy więc tutaj o potrzebie włączenia śląskich pieczęci plebańskich w nurt nowoczesnych badań ikonograficznych.

---

<sup>59</sup> Tylko w zasobie APWr. znajduje się około 50 odcisków *sigillów* śląskich plebanów i wiceplebanów powstałych przed końcem 1406 r. (obliczenia własne na podstawie: Stelmach, *Katalog, passim*).

<sup>60</sup> Haisig, *Osiągnięcia i postulaty*, s. 164; Piech, *Perspektywy polskich*, s. 57–58; *idem*, *Współczesne badania*, s. 188.

<sup>61</sup> Diederich, *Prolegomena*, s. 266.

<sup>62</sup> Piech, *Współczesne badania*, s. 175–176.



Nieodzwonne jest także rozpoznanie miejsca tych *sigillów* w regionalnym, śląskim systemie sfragistycznym, wskazanie ich funkcji i roli w „praktyce pieczętowania” (*Besiegelungspraxis*). Tutaj wzorem mogą być wspomniane już badania Bünza<sup>63</sup>. Ustalenie natomiast miejsca tych pieczęci w praktyce kancelaryjnej nie miałyby racji bytu, gdyż ich dysponenti podlegali zwykle zwyczajom kancelarii wystawców pieczętowanego dokumentu<sup>64</sup>.

Wychodząc poza ramy samej dyscypliny, postulowane działania poznawcze mogą dostarczyć nowej perspektywy źródłowej do badań kleru parafialnego jako grupy społecznej, m.in. jej miejsca w strukturze społecznej średniowiecznego Śląska, aspiracji politycznych, czy też kultury, pod wpływem której pozostawali jej członkowie. Oznacza to zatem wkroczenie na pole historii społecznej i kulturowej, a nawet prozopografii<sup>65</sup>.

### Uwarunkowania metodologiczne

Ze względu na brak doświadczeń badawczych nad pieczęciami proboszczów wśród polskich sfragistyków konieczne jest przedstawienie uwarunkowań metodologicznych dotyczących tej grupy źródeł. Stosowane metody badawcze nie powinny odbiegać od powszechnie przyjętych i prezentowanych zarówno w polskiej, jak i zagranicznej literaturze<sup>66</sup>. Pełnego ich obrazu dostarczyć wszak będzie mogła dopiero praktyka wnikliwych badań podstawowych, jednak już teraz możemy podać kilka aspektów, na które należy zwrócić szczególną uwagę.

Trzeba pamiętać, iż dysponenti omawianych tutaj pieczęci – proboszczowie – pozostawali, podobnie zresztą jak i inni członkowie lokalnych społeczności, pod wpływami kreowanych przez różne ośrodki (osoby i instytucje) przekazów ikonograficznych składających się na otaczającą ich ikonosferę. W dużym uproszczeniu podzielić można ją na trzy poziomy: lokalny, regionalny i ogólny. Elementem ikonosfery lokalnej – w naszym przypadku parafialnej – była ikonografia związana z patronem kościoła, a więc najbliższa dysponentowi. Na ikonosferę regionalną,

<sup>63</sup> Bünz, *Die mittelalterliche Pfarrei*, s. 334–351.

<sup>64</sup> Podobnie jak w przypadku pieczęci rycerskich, zob. Marek L. Wójcik, *Pieczęcie rycerstwa śląskiego w dobie przedhusyckiej*, t. 1, Kraków–Wrocław 2018, s. 35.

<sup>65</sup> Na prozopograficzne możliwości badań nad inskrypcjami napięczętymi uwagę zwróciła Stieldorf, *Siegelkunde*, s. 98.

<sup>66</sup> *Sfragistyka*, s. 11–14; Stieldorf, *Siegelkunde*, s. 17–20; Toni Diederich, *Siegelkunde. Beiträge zu ihrer Vertiefung und Weiterführung*, Wien–Köln–Weimar 2012, s. 2–3.

której terytorium w realiach kościelnych wyznaczały granice diecezji, składała się głównie ikonografia związana z *patrocinium* katedry (w przypadku Śląska i Wrocławia św. Jana Chrzciciela) oraz osobą biskupa czy wreszcie kulturą samej diecezji. Ze strony świeckiej mogła dopełniać ją ikonografia książęca, rycerska i miejska. Do ikonosfery ogólnej zaliczyć zaś trzeba całokształt przekazów obrazowych składających się na ikonografię całej średniowiecznej chrześcijańskiej Europy, czerpiących z jej tradycji i uniwersalnych kodów kulturowych. Strefy te przenikały się wzajemnie, przy czym poziomy wyższe pozostawały inspiracją dla niższych i dostarczały im tworzywa w postaci wzorców ikonograficznych oraz powszechnie znanej i czytelnej symboliki. Ich nośnikami były nie tylko pieczęcie, ale ogół dostępnych przekazów obrazowych obecnych na monetach, nagrobkach i rzeźbach, w architekturze i malarstwie (we wszelkich jego formach), słowem – wszystkie przedmioty, na których były obecne obrazy komunikujące określone treści. Tylko gruntowne poznanie tych środków przekazu umożliwia pełną rekonstrukcję ikonosfery, w której funkcjonował dysponent pieczęci<sup>67</sup>.

Na poziomie ikonosfery lokalnej (parafialnej) nierzadko zdarzało się więc, że wyobrażenie na *sigillum* plebana nawiązywało do *patrocinium* kościoła, w którym pełnił on posługę duszpasterską. Wyrażało się to zwykle albo przez przedstawienie sylwetki świętego patrona, albo przez wykorzystanie symboliki z nim się kojarzącej, np. przypisanych mu atrybutów. Wobec tych związków sfragistyk nie powinien przechodzić obojętnie. Niezbędna jest zatem znajomość wezwania kościoła, w którym pełnił posługę proboszcz – właściciel *sigillum* poddawanego analizie, a także – jeśli to możliwe – wyobrażenia umieszczonego na obrazie ołtarzowym, ukazującego zwykle patrona świątyni<sup>68</sup>. W przypadku gdy dysponujemy informacją o istnieniu w danej miejscowości w tym samym czasie więcej niż jednego kościoła, należy na podstawie innych źródeł ustalić, którym z nich zarządzał dysponent.

---

<sup>67</sup> Piech, *Pieczęć jako źródło*, s. 68–72. Interesującą rekonstrukcję ikonosfery trzech śląskich klasztorów żeńskich przedstawił Przemysław Wiszewski, *Herb mało użyteczny. O słabości tradycji heraldycznej wybranych klasztorów żeńskich na Śląsku (XIII – 1. połowa XIX w.)*, [w:] *Polska heraldyka kościelna. Stan i perspektywy badań*, red. Krzysztof Skupieński, Anzelm Weiss, Warszawa 2004, s. 59–77, gdzie ikonografię pieczęci odniósł do przekazów obrazowych, wśród których funkcjonowały mniszki.

<sup>68</sup> Obraz ołtarzowy stanowił najważniejszy element ikonosfery danego kościoła. Status ten wynikał ze szczególnej roli ołtarza, będącego miejscem sprawowania Ofiary Eucharystycznej, zob. Patrycja Łobodzińska, *Przestrzeń liturgiczna kościoła św. Elżbiety we Wrocławiu w późnym średniowieczu*, [w:] *Fara w mieście od średniowiecza do współczesności. Społeczność – duchowość – architektura – wystrój. Studia z historii sztuki*, red. Rafał Eysymontt, Dariusz Galewski, Wrocław 2019, s. 121–131.

Czasami atrybuty świętego przedstawionego w polu pieczęci nie dostarczają przesłanek do jego jednoznacznej identyfikacji, bowiem wiele z nich jest typowych dla różnych świętych. W takiej sytuacji powiązanie go ze świętym będącym patronem parafii może prowadzić do rozstrzygających wniosków<sup>69</sup>. Należy więc docenić, tak jak to zrobił Diederich, wartość pieczęci plebańskich jako źródeł do badań nad *patrociniami* kościołów (*Patrozinienforschung*)<sup>70</sup>.

Niekiedy w ikonosferę parafialną wnikał jeszcze jeden kształtujący ją czynnik. Mowa tutaj o licznych klasztorach, które funkcjonowały w pobliżu bądź też na terenie parafii. Fundacja każdego z nich przeszczepiała do lokalnej ikonosfery cały dorobek ikonograficzny danego zakonu, a z czasem dostarczała także własnych motywów, wytworzonych w toku działalności konwentu. Oddziaływanie takiego ośrodka na miejscowego proboszcza było tym silniejsze, w im większych zależnościach pozostawał on od opata. Inaczej wszak wyglądała sytuacja plebana, którego z pobliskim klasztorem łączył jedynie fakt umiejscowienia na obszarze jego parafii, inaczej zaś tego, którego opat – z racji sprawowania zarządu nad parafią – mianował i pozostawał patronem. Pomimo że zakony obejmowały zwykle swoim zasięgiem większą liczbę krajów średniowiecznej Europy, ich wpływ na otaczającą proboszcza ikonosferę zaliczam jednak do poziomu lokalnego, gdyż w praktyce wywierał go miejscowy klasztor, a nie cała instytucja, konkurując nieraz z symboliką odwołującą się do *patrocinium* kościoła parafialnego.

Często jednak proboszcz, konstruując program ikonograficzny własnego *sigillum*, wolał czerpać z ikonografii diecezjalnej (ikonosfera regionalna). Odwoływał się zatem np. do atrybutów i symboliki związanej z patronem katedry czy – ogólniej rzecz ujmując – heraldyki diecezji. Dla plebana, stojącego raczej na niższych szczeblach hierarchii kościelnej, z natury rzeczy był to kierunek oczywisty. Jednak motywy takiego doboru programu ikonograficznego wyobrażenia napieczętnego, wiążące się np. z porzuceniem symboliki parafialnej czy też własnego rodzinnego herbu (o ile takowy posiadał), w każdym przypadku pozostają indywidualne i za każdym razem wymagają osobnej penetracji badawczej. Uwzględnić przy tym należy w szczególności stosunki społeczne i polityczne, w jakich pozostawał dysponent, gdyż tylko osadzenie go, a także reprezentującej jego osobę pieczęci,

<sup>69</sup> Krejčíková, Krejčík, *Úvod*, s. 65.

<sup>70</sup> Diederich, *Siegelkunde*, s. 29–31.

w szerokim kontekście historycznym może zapobiec niechcianym nadinterpretacjom, przed którymi przestrzegał Piech<sup>71</sup>.

Wiele przekazów obrazowych, pośród których funkcjonował proboszcz, pozostających dlań źródłem motywów, które mógł przejąć jako *imago* własnej pieczęci, wywodziło się z tradycji ówczesnej chrześcijańskiej Europy. Ich symbolika wiązała się najczęściej z poszczególnymi postaciami Trójcy Świętej, osób świętych oraz wydarzeniami biblijnymi. Niekiedy odwoływano się do niej, chcąc w ten sposób na przykład albo okazać związek z miejscową władzą biskupią, której ikonografia czerpała z tych motywów, a być może poprzez proste naśladownictwo podnieść przy okazji własny prestiż, albo eksponować kult danego świętego, przy czym pamiętać należy, że nie patronował on przecież tylko jednej parafii, lecz licznym innym rozrzuconym po całej średniowiecznej Europie, stąd też związana z nim ikonografia wpisywała się w poziom ogólny. Równie dobrze mogła ona jednak funkcjonować także na pieczęciach duchowieństwa zupełnie samodzielnie, komunikując wyłącznie uniwersalne religijne treści pozbawione jakichkolwiek odniesień lokalnych czy regionalnych. Dużą rolę odgrywała tu też niekiedy osobista pobożność proboszcza, darzącego szczególną czcią danego świętego, a przez to eksponującego go na własnej pieczęci.

Proponowany w tym miejscu podział ikonosfery z pewnością będzie wymagał uzupełnień w toku dalszych badań. Jego dokładna rekonstrukcja powinna jednak wychodzić szerzej poza sfragistykę samych proboszczów, gdyż składają się na nią wszystkie przekazy obrazowe regionu. Jest to już zupełnie inny problem, wykraczający poza możliwości jednego badacza. Uwarunkowania te skłoniły mnie zatem do zarysowania podziałów ikonosfery wyłącznie z punktu widzenia proboszcza, gdyż taka perspektywa będzie stanowiła podstawę metodologiczną przedstawianych tutaj problemów badawczych.

## Otmuchowski dokument

Archiwum Państwowe we Wrocławiu przechowuje w swoim zasobie wystawiony w Otmuchowie dyplom z datą 6 V 1312 r.<sup>72</sup> Obejmuje on w istocie dwa

<sup>71</sup> Piech, *Pieczęć jako źródło*, s. 76–77.

<sup>72</sup> APWr., Rep. 88 nr 48 (74a); *Urkunden des Klosters Kamenz*, Hrsg. Paul Pfotenhauer, Breslau 1881 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 10) (dalej: CDS, Bd. 10), nr 91, s. 66–67; Stelmach, *Katalog*, nr 1151, s. 80.

dokumenty spisane na jednym pergaminie. Wystawcy pierwszego z nich, datowanego tego samego dnia w Nysie, którymi byli Stefan, Rudolf, Henryk oraz Arnold, pełniący odpowiednio funkcję plebanów kościołów parafialnych w Nysie, Głuchołazach, Paczkowie i Lipnikach, widymują dokumenty z 1297 i 1310 r. dotyczące sporu o dziesięcinę z Osiny Małej, który Marcin, proboszcz Osiny Wielkiej, wraz z opatem cystersów kamienieckich przez 15 lat toczyli z Koźmianem, proboszczem Otmuchowa<sup>73</sup>. Wystawcą drugiego dokumentu był już sam Marcin, który – akceptując treść poprzedniego – zrzekł się dziesięcin z Osiny Małej oraz Wielkiej na rzecz otmuchowskiego *rectoris ecclesiae*<sup>74</sup>.

Podobnych konfliktów nie brakowało na ówczesnym Śląsku i zapewne opisany dyplom nie wzbudziłby większego zainteresowania, gdyby nie pięć uwierzytelniających go pieczęci. W zasobie wrocławskiego archiwum jest to bowiem najstarszy dokument z tak dużą liczbą zachowanych *sigillów* proboszczów<sup>75</sup>. Ich dysponentami byli: Stefan, pleban Nysy, Rudolf, pleban Głuchołaz, Arnold, pleban Lipnik, Jan, pleban Ziębic i Marcin, pleban Osiny. Nie wszystkich jednak odnajdujemy w intytulacji pierwszego dokumentu, która brzmi: *Nos Sthephanus, Rudolfus, Heinricus, Arnoldus, plebani de Nyza, Cyginhals, Paschow, Lindenowe*. Koroboracja zaś tylko ogólnie zapowiada przywieszenie pieczęci wystawców: *presentes duximus nostrorum sigillorum appensione munire*. Podejrzenia budzi wprawdzie obecność pieczęci Jana, pominiętego w formule intytulacyjnej, oraz brak *sigillum* Henryka, którego z kolei intytulacja przywołuje, ale nie jest wykluczone, że – jak sugeruje Johannes Athanasius Kopietz – pleban ziębicki, którego zresztą można utożsamiać z jednym z siedmiu imiennie wymienionych testatorów (*Johannes*), uwierzytelniał dokument swoją pieczęcią w imieniu proboszcza z Paczkowa, który własnego *sigillum* wówczas jeszcze nie posiadał<sup>76</sup>. Zastrzeżeń nie budzą natomiast intytulacja (*Ego eciam predictus Martinus prefate ecclesie de*

<sup>73</sup> Imię otmuchowskiego proboszcza, zapisane w dokumencie jako *Cosmian*, podaję w spolszczonej wersji za: *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. Witold Taszycki, t. 3: *Kl – M*, Wrocław [et al.] 1971–1973, s. 126.

<sup>74</sup> Zob. Ewa Wólkiewicz, *Kapituła kolegiacka św. Mikołaja w Otmuchowie. Dzieje – organizacja – skład osobowy (1386–1477)*, Opole 2004, s. 94.

<sup>75</sup> Na podstawie Stelmach, *Katalog*, nr 1151. Należy dodać, że Autor błędnie zidentyfikował niemiecką nazwę miejscowości (*Cyginhals*), utożsamiając ją z Głubczycami. Te ostatnie nosiły w czasach niemieckich nazwę Leobschütz, zaś ówczesne Ziegenhals to współcześnie polskie Głuchołazy.

<sup>76</sup> Johannes Athanasius Kopietz, *Beiträge zur ältesten Geschichte des Neisser Landes und der Stadt Ziegenhals*, Tl. 1, Ziegenhals 1898, s. 42. Na temat zjawiska polegającego na używaniu pieczęci cudzej, określanego mianem *caerentia sigilli*, zob. *Sfragistyka*, s. 102–105.

*Ossyna plebanus*) oraz koroboracja (*In cuius rei testimonium sigillum domini Arnoldi plebani de Lindinow et meum [Marcina z Osiny] duxi presentibus apponendum*) drugiego dokumentu, bowiem oba *sigilla*, zarówno Arnolda, jak i Marcina (wystawcy), wiszą wśród uwierzytelniających go pieczęci.

### Elementy formalne pieczęci

Wszystkie pieczęcie zawieszane przy otmuchowskim dokumencie mają ostrowalny kształt, typowy dla *sigillów* kościelnych w tym okresie<sup>77</sup>. Charakteryzują się podobną wielkością. Ich wymiary wahają się od 44 x 31 mm do 39 x 23 mm. Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż wykonanie tłoka pieczętnego wiązało się z dużym wydatkiem finansowym, można domniemywać, że w jakimś stopniu rozmiar *sigillum* odzwierciedla zamożność swego dysponenta, przy czym nie stanowi to – rzecz jasna – reguły, gdyż także bogate osoby, nie chcąc się zbytnio wykosztowywać, mogły przecież zamawiać mniejsze typariusze<sup>78</sup>. W tym świetle dość sporą różnicę w wielkości pieczęci należących do Stefana z Nisy i Marcina z Osiny uznać można za przesłankę co do zasobności sakiewek obu proboszczów. Zamożność jest wszak jednym z wyznaczników statusu społecznego, co z kolei miało zwykle przełożenie na porządek przywieszania pieczęci przy dokumencie, które w tym przypadku uszeregowano od największej do najmniejszej. Ze względu na obecność *sigillum* Jana z Ziębic odrzucić należy kolejność podyktowaną porządkiem wymienienia w treści dokumentu wystawców lub świadków<sup>79</sup>. Uwzględniając powyższe uwarunkowania, można zaryzykować tezę, iż pieczęcie przy dyplomie z 6 V 1312 r. zostały przywieszane według kryterium godności ich właścicieli, która z natury rzeczy musiała być znana osobom z ich środowiska, choć dziś z powodu dzielącego nas dystansu czasowego nie w każdym wypadku może być zrozumiała. Przemawia za tym również fakt umieszczenia *sigillum* plebana Lipnik przed pieczęcią Jana, mimo że jego parafia znajdowała się w większej miejscowości (Ziębice).

<sup>77</sup> *Sfragistyka*, s. 143; Beata Marcisz-Czapla, *Pieczęcie biskupów lubuskich*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, 11 (2004), s. 57; Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, s. 614.

<sup>78</sup> Tego typu wypadki należy mimo wszystko zaliczyć do wyjątków. Wielkość pieczęci świadczyła bowiem o powadze i godności właściciela, które należały do chętnie eksponowanych cech, zob. Haisig, *Śląsk w monetach*, s. 29.

<sup>79</sup> Pieczęć Jana, zastępująca *sigillum* Henryka, powinna następować po pieczęci Rudolfa, a nie dopiero po pieczęci Arnolda.

Wszystkie pieczęcie uwierzytelniające wystawiony w Otmuchowie dokument przywieszono doń na pergaminowych paskach. Odciski zostały wykonane w naturalnym wosku, bez woskowych miseczek chroniących je przed ewentualnymi mechanicznymi uszkodzeniami. Jak już wyżej sygnalizowano, proboszczowie nie mieli zwykle wpływu na wybór czy to rodzaju masy pieczętniej służącej do stemplowania, czy to sposobu przymocowania pieczęci do dokumentu, gdyż czynności te leżały w gestii personelu kancelarii sporządzającej dokument. O ile twórcy dokumentu nyskiego upatrywać można, aczkolwiek tylko domyślnie, w osobie odnotowanego na jego liście świadków Konrada, kapelana ówczesnego wójta nyskiego (*Conradus capellanus advocati ibidem*), o tyle z braku jakichkolwiek wskazówek, czy to personalnych, czy to wypływających z dyplomatycznej analizy duktu i dyktatu, proveniencji kancelaryjnej dokumentu otmuchowskiego nie sposób określić nawet hipotetycznie.

### Legenda pieczęci

Inskrypcje wszystkich pięciu interesujących nas pieczęci, spisane tradycyjnie po łacinie, zostały wykonane majuskułą gotycką, odpowiadającą ówczesnemu etapowi rozwoju pisma epigraficznego<sup>80</sup>. Niestety, na każdym odcisku wosk w incipicie legendy uległ wykruszeniu, co uniemożliwia identyfikację rozpoczynającego ją znaku graficznego. Z uwagi jednak na przynależność tych pieczęci do osób duchownych z dużą dozą pewności można przypuszczać, iż miał on postać krzyżyka. Na trzech pieczęciach – Stefana, Arnolda i Jana – odnajdujemy dodatkowo kropki pełniące funkcję dywizorów oddzielających poszczególne wyrazy otokowego napisu. Twórcy pieczęci zastosowali także abrewiacje w postaci suspensji w przypadku rzeczownika *plebani* (obok pełnego zapisu występuje również w formach PL i PLEBAN) oraz przyimka *de* (trzykrotnie zapisanego jako D), nieznaczając jednak tych skrótów za pomocą znaków specjalnych, np. poziomych kresek. W pełnym brzmieniu podano natomiast imiona proboszczów oraz nazwy miejscowości, w których pełnili oni posługę duszpasterską. Wyjątek stanowią tu Ziębice, czyli ówczesnie Münsterberg, odnotowane w formie kontrakcji jako MYNST'B'RG. Zauważalna jest zatem tendencja do skracania wyrazów typowych, tworzących schemat legend pieczęci proboszczów, przy równoczesnej rezygnacji

<sup>80</sup> Barbara Trelińska, *Gotyckie pismo epigraficzne w Polsce*, Lublin 1991, s. 17–21; Semkowicz, *Encyklopedia*, s. 137.

z abrewiacji w wypadku nazw własnych, a więc najistotniejszych przy identyfikacji dysponentów.

Wszystkie legendy otokowe zostały zbudowane według podobnego schematu obejmującego następujące elementy składowe: S (skrót słowa *sigillum*), imię w *genetivie*, sprawowana funkcja, partykuła *de* i nazwa miejscowości. Był to najczęściej spotykany układ treści napisów napieczętych na *sigillach* plebanów<sup>81</sup>. W czterech przypadkach proboszcz określony został słowem *plebanus*, jedynie na pieczęci Marcina z Osiny zastępuje go termin *presbiter*. Wyjątek ten wzbudza pewne wątpliwości; rodzi się bowiem pytanie, czy taki zapis mógł być odzwierciedleniem ewentualnego odmiennego statusu Marcina. Pod nazwą prezbiterów zwierzchnicy parafii występują w źródłach tylko do końca XII w., natomiast w późniejszych przekazach określano w ten sposób zarówno zarządców parafii, jak i kapłanów pełniących w nich wyłącznie obowiązki duszpasterskie<sup>82</sup>. W uwierzytelnionym przez Marcina dokumencie został on, co prawda, określony jako *ecclesie de Ossyna plebanus*, ale pamiętać należy o szczególnym charakterze pieczęci, reprezentującej właściciela i w pewnym sensie go wyrażającej<sup>83</sup>. Prawo patronatu nad parafią w Osinie Wielkiej przysługiwało opactwu cystersów w Kamieńcu (Ząbkowickim)<sup>84</sup>. Ograniczało ono w dużym stopniu zakres władzy Marcina nad nią, mimo iż sam nie był cysterszem<sup>85</sup>. Ten właśnie szczególny status znalazł, być może, odzwierciedlenie w legendzie jego pieczęci, przedstawiającej go nie jako w pełni samodzielnego rządcę parafii, ale kapłana sprawującego duszpasterską opiekę nad jej mieszkańcami.

Powszechnie wiadomo, że główną funkcją i jednocześnie komunikatem wyrażanym przez legendę otokową jest zwykle identyfikacja dysponenta pieczęci, jego funkcji i miejsca, w którym ją pełnił. Zastosowany w inskrypcjach omawianych *sigillów* schemat w pełni odpowiadał tym wymogom. Warto jednak zwrócić

<sup>81</sup> Bünz, Kubín, *Sigillum Petri*, s. 37–38; Glejtek, *Texty*, s. 56. Obok wspomnianego modelu funkcjonowały także inne, por. Bünz, *Die mittelalterliche Pfarrei*, s. 342–343.

<sup>82</sup> Eugeniusz Wiśniowski, *Parafie w średniowiecznej Polsce. Struktura i funkcje społeczne*, Lublin 2004 (Dzieje chrześcijaństwa Polski i Rzeczypospolitej Obojga Narodów, t. 2), s. 57–58.

<sup>83</sup> Piech, *Pieczęć jako źródło*, s. 28–29.

<sup>84</sup> Heinrich Grüger, *Kamenz. Augustiner-Propstei, dann Zisterzienserstift*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau”, 21 (1980), s. 98; Stanisław Kozak, Agata Tarnas-Tomczyk, Marek L. Wójcik, *Kamieniec*, [w:] *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. 2: *Katalog męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej*, red. Andrzej Marek Wyrwa, Jerzy Strzelczyk, Krzysztof Kaczmarek, Poznań 1999, s. 117.

<sup>85</sup> Grüger, *Kamenz*, s. 98.



jeszcze uwagę, iż wskazanie miejsca posługi duszpasterskiej proboszcza w ówczesnych śląskich warunkach nabiera dodatkowego wymiaru. Brak ich rezydencji przy własnych parafiach, przy równoczesnym najmowaniu się do obsługi innych, stanowił poważny problem średniowiecznego Kościoła na Śląsku, rozwiązany dopiero w pierwszej połowie XIV w.<sup>86</sup> Wobec takich uwarunkowań przekaz źródłowy informujący o miejscu pracy plebana nabiera dodatkowych walorów poznawczych, pozwalających określić jego prawnie ustaloną przynależność parafialną.

## Ikonografia pieczęci i ich przekaz

### Pieczęć Stefana, plebana z Nisy

Na pierwszej z przywieszonych do otmuchowskiego dyplomu pieczęci, zachowanej w nie najgorszym stanie, odnajdujemy wizerunek sylwetki z wyraźnie zarysowanym nimbem wokół głowy, a więc bez wątpienia świętego. Sprawia on wrażenie, jakby był w ruchu, pielgrzymował; w ręku trzyma laskę, a przez ramię przewiesił torbę. Przed nim w modlitewnej postawie klęczy wpatrujący się weń adorant z uniesioną głową i złożonymi dłońmi, w którym upatrywać należy dysponenta pieczęci, nyskiego proboszcza Stefana. Pozostaje jednak pytanie, kim jest ów święty, do którego kieruje on swoje modlitwy?

Ikonografia sakralna zna wielu świętych przedstawianych z laską lub torbą pielgrzymią. Ten pierwszy atrybut widzimy w dłoniach m.in. św. Aleksego, św. Barnaby czy św. Ekwicjusza<sup>87</sup>, natomiast drugi towarzyszy czasem św. Brunonowi z Kwerfurtu, św. Jakubowi Młodszemu i jego Starszemu imiennikowi<sup>88</sup>. Z pomocą w identyfikacji świętego ukazywanego przez *imago* pieczęci przychodzi *patrocinium* kościoła jego dysponenta. Najstarsza nyska parafia (dziś pełniąca funkcję

<sup>86</sup> Kazimierz Doła, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, cz. 1: *Średniowiecze*, Opole 1996 (Z dziejów kultury chrześcijańskiej na Śląsku, nr 9), s. 77; Marek L. Wójcik, *Dolny Śląsk w latach 1138–1326*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2880), s. 101. Na ten problem w kontekście całych ziem polskich zwrócili uwagę także Izabela Skierska, *Pleban w późnośredniowiecznej Polsce*, [w:] *Kolory i struktury średniowiecza*, red. Wojciech Fałkowski, Warszawa 2004, s. 179–180, oraz Andrzej Radziwiński, *Kościół w Polsce około 1300 r.*, [w:] *idem, Kościół i duchowieństwo w średniowieczu. Polska i państwo zakonu krzyżackiego w Prusach*, Toruń 2012, s. 138–139.

<sup>87</sup> Józef Marecki, Lucyna Rotter, *Jak czytać wizerunki świętych. Leksykon atrybutów i symboli hagiograficznych*, Kraków 2013, wyd. 2, s. 873.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 844.

bazyliki pw. św. Jakuba i św. Agnieszki) nosiła bowiem wezwanie św. Jakuba Starszego<sup>89</sup>. Jemu też właśnie przypisywane są oba wspomniane atrybuty<sup>90</sup>.

Dobór takiego programu ikonograficznego przez dysponenta *sigillum*, proboszcza Stefana, wydaje się dość oczywisty. Zadaniem pieczęci było jednak coś więcej niż tylko uprawnoczenie uwierzytelnionych nią dokumentów, więcej nawet niż identyfikacja jej właściciela, chociaż obie te funkcje są bardzo ważne. *Imago* wyrażało zwykle pewne komunikaty, było semioforem szczególnie istotnych dla posługującej się nim osoby cech i wartości, niosło propagandowe i ideologiczne treści<sup>91</sup>. Pieczęć, będąc wszak dość masowym i mobilnym medium, miała szansę znaleźć się w zasięgu wzroku wszystkich oglądających dokument nią uwierzytelniony, stanowiących krąg jej potencjalnych odbiorców<sup>92</sup>. Wykorzystanie wizerunku świętego – patrona kościoła – miało w tym świetle również propagandowy charakter, gdyż *sigillum* promowało jego kult. Oprócz tego takie odwołanie się do ikonosfery poziomu lokalnego wyraża indywidualny związek proboszcza z jego własną parafią.

Na tym jednak nie kończy się jej przekaz. Ważną rolę odgrywa w nim również klęcząca przed św. Jakubem postać adoranta. Nietrudno dostrzec, iż artysta – rzemieślnik projektujący jego wizerunek – pozbawił go osobistych cech fizycznych. Jest to w zasadzie zarys modlącego się człowieka. Nie było wszak celem portretu średniowiecznego mimetyczne naśladowanie rzeczywistości, lecz przekaz pewnych wiadomości o osobie przedstawionej<sup>93</sup>. Reprezentatywny charakter pieczęci skłania do postrzegania tych informacji jako istotnych dla dysponenta pieczęci, które w sposób szczególny chciał on wyeksponować. Postawę klęczącą oraz modlitewny gest złożonych dłoni odczytywać więc należy jako wyraz osobistej cechy pobożności proboszcza Stefana i oddania się w opiekę świętemu<sup>94</sup>. Jego pomniejszona w stosunku do postaci świętego sylwetka świadczy zaś o głębokiej pokorze

---

<sup>89</sup> Hermann Neuling, *Schlesiens ältere Kirchen und kirchliche Stiftungen nach ihren frühesten urkundlichen Erwähnungen. Ein Beitrag zur schlesischen Kirchengeschichte*, Breslau 1884, s. 81–82.

<sup>90</sup> *Lexikon der christlichen Ikonographie* (dalej: LCI), Bd. 7, Hrsg. Wolfgang Braunfels, Rom–Freiburg–Basel–Wien 1974, s. 25; Marecki, Rotter, *Jak czytać wizerunki świętych*, s. 367.

<sup>91</sup> Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 11; *idem*, *Pieczęć jako źródło*, s. 46; Wiszewski, *Średniowieczna śląska pieczęć*, s. 11; Wójcik, *Pieczęcie rycerstwa*, t. 1, s. 15–16.

<sup>92</sup> Piech, *Pieczęć jako źródło*, s. 40–42.

<sup>93</sup> Przemysław Mrozowski, *Przesłanie symboliczne portretu w kulturze Polski średniowiecznej*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. Roman Michałowski [et al.], Warszawa 1997, s. 198.

<sup>94</sup> Dorothea Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*, Warszawa 2001, s. 19–20.

i poczuciu własnej małości wobec apostoła. Są to cechy, którymi pleban powinien się odznaczać. W takim wizerunku dostrzegamy zatem wzorowego proboszcza, jakim chciał być najpewniej postrzegany przez odbiorców pieczęci. W przedstawieniu tym uderza także bezpośredniość w relacji adorant – święty adresat modlitwy, pozbawiona graficznych ograniczeń, np. w postaci dodatkowych elementów architektonicznych, które na ogół podnosiły ideowy walor przekazu. Ich brak na pieczęci Stefana mógł silniej wyrażać jego wiarę w „świętych obcowanie”.

Warto zauważyć w tym miejscu, że wyobrażenie adoranta nie stanowiło żadnego *novum* na tle ówczesnej sfragistyki śląskiej czy europejskiej. Taki typ pieczęci, wyróżnianej w historiografii niemieckiej w grupie *sigillów* kościelnych osobno i określanej mianem *Adorantensiegel*, cieszył się sporą popularnością zwłaszcza wśród niższego duchowieństwa<sup>95</sup>. Proboszcz z Nysy wykorzystał zatem motyw, który należałoby zaliczyć do treści typowych, będących czytelnymi semioforami określonych znaczeń, w tym wypadku uniwersalnej dla ludzi średniowiecza cechy pobożności. Dopełnia go wizerunek łatwo dającego się zidentyfikować świętego, będącego z kolei nośnikiem treści swoistych, indywidualnych, bowiem temu konkretnemu patronowi oddaje się pleban w opiekę<sup>96</sup>.

### **Pieczęć Rudolfa, plebana z Głucholaz**

Wyobrażeniem patrona swojego kościoła, którym był św. Wawrzyniec, posłużył się także drugi z sigillatorów otmuchowskiego dokumentu, proboszcz głucholaski Rudolf<sup>97</sup>. *Imago* jego pieczęci przedstawia świętego w chwili męczeństwa

<sup>95</sup> Gumowski, *Pieczęcie śląskie*, s. 315; *Sfragistyka*, s. 215; Krejčíková, Krejčík, *Úvod*, s. 63; Jan Pakulski, *Średniowieczne pieczęcie prałatów i kanoników kapitul katedralnych metropolii gnieźnieńskiej*, [w:] *Duchowieństwo kapitulne w Polsce średniowiecznej i wczesnonowożytnej. Studia nad pochodzeniem i funkcjonowaniem elity kościelnej*, red. Andrzej Radziwiński, Toruń 2000 (Opera ad historiam ecclesiam spectantia, Series I: Colloquia 1), s. 190; Stieldorf, *Siegelkunde*, s. 72.

<sup>96</sup> Piech, *Pieczęć jako źródło*, s. 35–36. W artykule tym badacz zauważył, iż treści typowe często powtarzane są na pieczęciach kolejnych osób piastujących określoną godność świecką lub kościelną, choć dotyczy to głównie monarchów, biskupów i opatów. Wobec takich uwarunkowań warto byłoby przyjrzeć się bliżej ciągłości treści typowych na *sigillach* kolejnych proboszczów konkretnych parafii. Rzadko jednak się zdarza, aby do naszych czasów zachowały się pieczęcie kilku plebanów z jednej parafii, o czym wnoszę z dotychczasowych kwerend. Niewątpliwie utrudnia to przeprowadzenie postulowanych studiów.

<sup>97</sup> Informacje o *patrocinium* kościoła w Głucholazach zob. Neuling, *Schlesiens ältere Kirchen*, s. 144.

na rozżarzonej ruszce, będącym jego atrybutem<sup>98</sup>. Nad sceną tą góruje sześciopromienna gwiazda, poniżej niej klęczy zaś adorant, którego, podobnie jak na pieczęci Stefana, utożsamiać można z jej dysponentem. W przeciwieństwie do swojego nyskiego odpowiednika, Rudolf nie obcuje jednak ze świętym bezpośrednio, ale jest oddzielony od niego wyraźną linią.

Także i w tym przypadku wyeksponowana została więc osobista pobożność plebana, dodatkowo podkreślona przez nienaturalnie duże dłonie złożone w geście modlitwy. Semioforem tej cechy jest wyobrażenie adoranta, na co zwrócono już uwagę przy analizie pieczęci Stefana. Mamy tutaj również do czynienia z promocją kultu patrona i ukazaniem związku proboszcza z własną parafią. Oprócz tych komunikatów można jednak wskazać jeszcze na pewien przekaz ideowy pieczęci Rudolfa. Jej *imago* jest bowiem typowym odzwierciedleniem mentalności ludzi średniowiecza. Oto poprzez linię wydzielone zostały na nim sfery *sacrum* (święty) i *profanum* (adorant). Dopóki trwa ziemskie życie człowieka, granica ta pozostaje dla niego nieprzekraczalna. Podkreślono tym samym hierarchię: Bóg (symbolizowany przez sześciopromienną gwiazdę)<sup>99</sup> – zbawieni – ludzie żyjący na ziemi. Święty jest tutaj pośrednikiem pomiędzy Najwyższym a człowiekiem<sup>100</sup>.

Jak przypuszczał Kopietz, Rudolf był prawdopodobnie pierwszym proboszczem parafii w Głuchołazach i początek jego posługi upłynął w czasach ostrego sporu biskupa wrocławskiego Tomasza II z księciem Henrykiem IV Prawym<sup>101</sup>. Zachowane z lat 1285–1292 dokumenty pozwalają stwierdzić, iż stanął on po stronie ordynariusza<sup>102</sup>. Konflikt ten dotyczył m.in. praw do 65 wsi lokowanych przede wszystkim w ziemi nysko-otmuchowskiej przez biskupów wrocławskich od czasów Wawrzyńca<sup>103</sup>, który był imiennikiem patrona kościoła głuchołaskiego

<sup>98</sup> Taki sposób śmierci przypisuje świętemu tradycja, zob. LCI, Bd. 7, s. 374–375; Marecki, Rotter, *Jak czytać wizerunki świętych*, s. 805. Zob. też Waldemar Rozyński, *O najstarszych przejawach kultu św. Wawrzyńca w Polsce*, „Diakon”, 12–13 (2015–2016), s. 61–62.

<sup>99</sup> LCI, Bd. 4, Hrsg. Engelbert Kirschbaum, Rom–Freiburg–Basel–Wien 1972, s. 214; Forstner, *Świat symboliki*, s. 102.

<sup>100</sup> Stanisław Bylina, *Religijność późnego średniowiecza. Chrześcijaństwo a kultura tradycyjna w Europie Środkowo-Wschodniej w XIV–XV w.*, Warszawa 2009, s. 80.

<sup>101</sup> Kopietz, *Beiträge zur ältesten Geschichte*, s. 42.

<sup>102</sup> *Ibidem*. Nie wszyscy członkowie śląskiego duchowieństwa postąpili w podobny sposób, zob. Dola, *Dzieje Kościoła*, s. 54; Rościśław Żerelek, *Dzieje Śląska do 1526 roku*, [w:] *Historia Śląska*, red. Marek Czapliński, Wrocław 2002 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2364), s. 65.

<sup>103</sup> Na temat sporu Henryka IV Prawego z biskupem Tomaszem II zob. m.in.: Tadeusz Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku do końca w. XIV*, [w:] *Historja Śląska od najdawniejszych czasów*, t. 2, z. 1, Kraków 1939 [reprint: Kraków 2013], s. 166–178; Dola, *Dzieje Kościoła*, s. 53–54; Żerelek, *Dzieje Śląska*, s. 64–65; Wójcik, *Dolny Śląsk*, s. 98–100; Bernhard W. Scholz, *Das*

ukazanego na pieczęci Rudolfa. Posłużenie się wizerunkiem świętego można by w tym kontekście odczytywać także jako wyrażenie politycznych predylekcji proboszcza, popierającego działania Wawrzyńca. Taka interpretacja pozostaje jednak nieprzekonywająca, gdyż Rudolf nie był jedynym plebanem odwołującym się w programie ikonograficznym swojej pieczęci do *patrocinium* kościoła parafialnego. Równie dobrze jego celem mogła być wyłącznie ekspozycja własnych związków z parafią, podobnie jak miało to miejsce w przypadku Stefana z Nysy. Należałoby więc poszukać dodatkowych czynników mogących kształtować takie, a nie inne, motywacje dysponenta *sigillum* w doborze wyobrażenia napieczętnego.

Badaczom nie udało się dotychczas ustalić dokładnej daty erygowania parafii w Głuchołazach. Źródła architektoniczne pozwalają umieścić to wydarzenie w pierwszej połowie XIII w.<sup>104</sup> Na ten okres przypadają także lata pontyfikatu biskupa Wawrzyńca (1207–1232)<sup>105</sup>. Mógł on więc święcić nowy kościół parafialny, co zaważyło na wyborze jej świętego patrona, będącego imiennikiem ordynariusza. Brak jednak źródeł, które potwierdzałyby to wydarzenie. Niejasna jest także kwestia samej lokacji Głuchołaz, w sprawie której historycy zajmują odmienne stanowiska. Kopietz uważa, iż dokonano jej z polecenia biskupa Wawrzyńca<sup>106</sup>. Na czas jego pontyfikatu datują ją też Kazimierz Dola (około 1220 r.)<sup>107</sup> oraz Robert Krzysztofik (1225 r.)<sup>108</sup>. Innego zdania jest natomiast Dagmara Adamska, która lokację miasta wiąże dopiero z działalnością biskupa Tomasza I, kładąc ją na połowę XIII w.<sup>109</sup> Jerzy Sperka uwzględnia zaś Głuchołazy na mapach obrazujących zarówno sieć drożną na obszarze księstwa opolsko-raciborskiego około 1250 r.<sup>110</sup>, jak i najstarsze

---

*geistliche Fürstentum Neisse. Eine ländliche Elite unter der Herrschaft des Bischofs (1300–1650)*, Köln–Weimar–Wien 2011 (Forschungen und Quellen zur Kirchen- und Kulturgeschichte Ostdeutschlands, Bd. 42), s. 22–24.

<sup>104</sup> Neuling, *Schlesiens ältere Kirchen*, s. 144; Kopietz, *Beiträge zur ältesten Geschichte*, s. 41.

<sup>105</sup> Dola, *Dzieje Kościoła*, s. 62.

<sup>106</sup> Kopietz, *Beiträge zur ältesten Geschichte*, s. 22.

<sup>107</sup> Dola, *Dzieje Kościoła*, s. 53.

<sup>108</sup> Robert Krzysztofik, *Lokacje miejskie na obszarze Polski. Dokumentacja geograficzno-historyczna*, Katowice 2007 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 2484), s. 30–31.

<sup>109</sup> Dagmara Adamska, *Wieś – miasteczko – miasto. Średniowieczne osadnictwo w dorzeczu górnej i środkowej Olawy*, Łomianki 2019, s. 139–140.

<sup>110</sup> Jerzy Sperka, *Dzieje gospodarcze Górnego Śląska w średniowieczu*, [w:] *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. Joachim Bahlcke, Dan Gawrecki, Ryszard Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 303, il. C.3 [mapa].

osady miejskie tego regionu<sup>111</sup>. Wobec tych rozbieżności trudno jest dzisiaj stwierdzić, czy i jaki był wkład Wawrzyńca w powstanie i rozwój parafii w Głuchołazach. Gdyby rzeczywiście miał miejsce, pamięć o nim mogłaby dodatkowo skłaniać Rudolfa do ukazania w polu swojej pieczęci świętego imiennika biskupa. Taka forma upamiętnienia w czasach wspomnianego sporu nabierałaby wszak dodatkowego znaczenia. Brak jednak jednoznacznych przesłanek przemawiających za przyjęciem lub odrzuceniem tej tezy.

### Pieczęć Arnolda, plebana z Lipnik

Patronem kościoła trzeciego sigillatora dokumentu z 6 V 1312 r., Arnolda, był św. Marcin, biskup Tours<sup>112</sup>. Ikonografia chrześcijańska przedstawia go najczęściej z atrybutem w postaci płaszcza ciętego mieczem, uchodzącego za najbardziej dla niego reprezentatywny<sup>113</sup>. Próżno jednak szukać takiego wizerunku świętego na należącej do proboszcza pieczęci. W jej polu zamiast niego umieścił Arnold trzy, ułożone jedno nad drugim, zwierzęta, zarówno realnie istniejące, jak i wyimaginowane. Są to, idąc od góry, kolejno: orzeł, gołębica i smok<sup>114</sup>.

Smoka ikonografia chrześcijańska utożsamia zwykle z siłami zła, szatanem<sup>115</sup>. W gołębiczy zaś od wieków dopatrywano się symbolu Ducha Świętego<sup>116</sup>, orła natomiast kojarzono przede wszystkim ze św. Janem Ewangelistą, choć niekiedy wiązano go również z Chrystusem oraz z sakramentem Chrztu św.<sup>117</sup> i w tym ostatnim znaczeniu użył go zapewne dysponent pieczęci. Ułożenie poszczególnych elementów gołębia symbolicznie oddaje bowiem łaski wypływające z tego sakramentu (orzeł), który, mocą Ducha Świętego (gołębica), gładzi grzechy ochrzczonego (smok). Wi-

<sup>111</sup> *Ibidem*, s. 296, il. C.1 [mapa].

<sup>112</sup> Neuling, *Schlesiens ältere Kirchen*, s. 69.

<sup>113</sup> Marecki, Rotter, *Jak czytać wizerunki świętych*, s. 563.

<sup>114</sup> Obecny stan zachowania pieczęci utrudnia nieco dokładną identyfikację umieszczonego na niej wyobrażenia. Takiej samej interpretacji dokonał jednak Pfothenauer, [w:] CDS, Bd. 10, s. 67.

<sup>115</sup> LCI, Bd. 1, Hrg. Engelbert Kirschbaum, Rom–Freiburg–Basel–Wien 1968, s. 516–517; Stanisław Kobieliński, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 296; Lucyna Rotter, *Zwierzęta jako atrybuty świętych*, [w:] *Symbolika zwierząt*, red. Józef Marecki, Lucyna Rotter, Kraków 2009 (Symbol – znak – przesłanie), s. 139; *eadem*, *Mityczne oraz legendarne stwory i bestie*, [w:] *ibidem*, s. 172–173.

<sup>116</sup> LCI, Bd. 4, s. 241; Forstner, *Świat symboliki*, s. 230–232; Kobieliński, *Bestiarium chrześcijańskie*, s. 103–105; Rotter, *Zwierzęta jako atrybuty*, s. 132.

<sup>117</sup> LCI, Bd. 1, s. 70–73; Forstner, *Świat symboliki*, s. 241–242; Kobieliński, *Bestiarium chrześcijańskie*, s. 234–236; Rotter, *Zwierzęta jako atrybuty*, s. 135; Marecki, Rotter, *Jak czytać wizerunki świętych*, s. 373–375.

dzimy tu zatem pewien przekaz katechetyczny wyobrażenia napieczętnego. W złożonym głównie z osób niepiśmiennych społeczeństwie średniowiecznym, w którym przekazy obrazowe odgrywały o wiele większą rolę niż współcześnie<sup>118</sup>, *imago* to musiało wywierać silny wpływ na odbiorców, a przez to skutecznie przekazywać dydaktyczne treści o wartości wspomnianego sakramentu.

Od XII w. na Śląsku orła zaczęto kojarzyć także ze św. Jana Chrzcicielem, patronem diecezji wrocławskiej<sup>119</sup>. Celem Arnolda, przedstawiającego tego ptaka w polu swojej pieczęci, mogła być więc również manifestacja związków z diecezją oraz jej ordynariuszem. Lipniki, wymienione wśród miejscowości zobowiązanych do płacenia dziesięciny na rzecz biskupa w spisanej około 1305 r. *Liber fundationis episcopatus Wratislaviensis*, należały wszak do dóbr stołu biskupiego<sup>120</sup>. Okoliczności te mogły wpłynąć na plebana, który, dokonując wyboru programu ikonograficznego własnego *sigillum*, zrezygnował z symboliki osadzonej w ikonosferze parafialnej (lokalnej) na rzecz ikonografii związanej z diecezją (poziom regionalny).

### Pieczęć Jana, plebana z Ziębic

Proboszcz ziębicki także zdecydował się zrezygnować z ikonografii nawiązującej do patrona własnej parafii, którym był św. Jerzy<sup>121</sup>, i umieścił w polu swojej pieczęci wizerunek Baranka Bożego (*Agnus Dei*) z nimbem wokół głowy i trójstrefową chorągwią, uważanego przede wszystkim za symbol chrystologiczny oraz atrybut św. Jana Chrzciciela<sup>122</sup>. Tylko pozornie jednak przekaz tego *imago* może wydawać się oczywisty dla badacza.

<sup>118</sup> Piech, *Źródła ikonograficzne*, s. 190.

<sup>119</sup> Tak Gumowski, *Pieczęcie śląskie*, s. 315; *idem*, *Moneta na Śląsku do końca XIV w.*, [w:] *Historja Śląska*, t. 3, s. 590, który dostrzegł, iż ptak ten widnieje wraz z imieniem św. Jana, utożsamianym jednoznacznie z Chrzcicielem, patronem diecezji wrocławskiej, na brakteatach śląskich z tego właśnie czasu.

<sup>120</sup> *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*, Hrsg. Hermann Markgraf, Johann Wilhelm Schulte, Breslau 1889 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 14), s. 4. Taką (umowną) datę powstania źródła podaje Idzi Panic, „Iste sunt ville circa...”. *Z badań nad Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*, „Wieki Stare i Nowe”, 2 (2001), s. 53, przyp. 7. Zob. też Doła, *Dzieje Kościoła*, s. 67.

<sup>121</sup> Neuling, *Schlesiens ältere Kirchen*, s. 79. Na temat historii parafii św. Jerzego w Ziębicach zob. *Kościół i kaplice Archidiecezji Wrocławskiej*, red. Józef Pater, Wrocław 2002, s. 736–737.

<sup>122</sup> LCI, Bd. 3, Hrsg. Engelbert Kirschbaum, Rom–Freiburg–Basel–Wien 1971, s. 13; LCI, Bd. 7, s. 167–168; Kobielski, *Bestiarium chrześcijańskie*, s. 60; Rotter, *Zwierzęta jako atrybuty*, s. 118–120.

W świetle ówczesnej ikonografii diecezjalnej mógł być on nośnikiem zupełnie innych znaczeń i to na tym poziomie ikonosfery należałoby poszukać ich genezy. Nie jest bowiem rzeczą przypadku, że prawie identyczny wizerunek odnajdujemy na rewersach kwartników wybijanych przez ówczesnego ordynariusza diecezji wrocławskiej, Henryka z Wierzbnej (1302–1319)<sup>123</sup>. Widnieje on także na jego najstarszej pieczęci, ukazującej tronującego biskupa z pastorałem, na którego krzywaśni wyobrażono podobnego baranka<sup>124</sup>. Jak wiadomo, monety i pieczęcie były w średniowiecznym społeczeństwie jednymi z najbardziej mobilnych nośników programu ikonograficznego osoby, którą reprezentowały<sup>125</sup>, toteż zapewne wspomniane przedstawienia nie były plebanowi ziębickiemu obce. Nie ma wątpliwości, iż biskup Henryk atrybut identyfikujący św. Jana Chrzciciela, patrona wrocławskiej katedry i diecezji, bo to z nim właśnie kojarzyć należy baranka, uczynił elementem własnej ikonografii<sup>126</sup>. Wykorzystanie przez proboszcza Jana podobnego wizerunku na należącej doń pieczęci z dużym prawdopodobieństwem interpretować można zatem jako manifestację przynależności jego parafii do diecezji i osobistych związków z osobą ordynariusza, nabierającą dodatkowego znaczenia w kontekście dopiero co zakończzonego sporu o władzę biskupów wrocławskich w księstwie nysko-otmuchowskim. Posłużenie się elementem przynależnym ikonosferze diecezjalnej w celu ekspozycji własnych predylekcji politycznych jest także epifenomenem jego recepcji pośród ówczesnego duchowieństwa śląskiego.

<sup>123</sup> Edmund Kopicki, *Ilustrowany skorowidz pieniędzy polskich i z Polską związanych. Teksty*, cz. 1, Warszawa 1995, nr 6715 i 6716, s. 292; Wójcik, *Dolny Śląsk*, s. 100. Reprodukcje wizerunków kwartników Henryka z Wierzbnej zob. Marian Gumowski, *Handbuch der polnischen Numismatik*, Graz 1960, Tafel XIV, nr 321; Kopicki, *Ilustrowany skorowidz pieniędzy... Tablice*, cz. 1, Warszawa 1995, nr 6715 i 6716, s. 354.

<sup>124</sup> Piotr Józef Józwiak, *Pieczęcie biskupów wrocławskich do 1376 roku*, [w:] *Studia historycznoprawne*, red. Alfred Konieczny, Wrocław 1999 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2144), s. 43; Norbert Jerzak, *Seals of Bishop Henryk of Wierzbna (1301–1319)*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 28 (2020), 1, s. 335. Reprodukcje dwóch egzemplarzy tej pieczęci, zachowanych przy dokumentach z 1308 r., zamieszczone zostały na internetowej wystawie pt. *Najstarsze dzieje chrześcijaństwa w Polsce (dokumenty z lat 1175–1308)*, przygotowanej w APWr. przez Mieczysławę Chmielewską w kwietniu 2016 r., dostępnej pod linkiem [https://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/najstarsze-dzieje-chrzcijanstwa-w-polsce/index.html#\(1\)](https://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/najstarsze-dzieje-chrzcijanstwa-w-polsce/index.html#(1)), zob. slajdy nr 13 (fot. 17) i 21 (fot. 36) (dostęp: 6 VIII 2020).

<sup>125</sup> Piech, *Pieczęć jako źródło*, s. 40–41, 69–70.

<sup>126</sup> Gumowski, *Pieczęcie śląskie*, s. 315–316; Kobielus, *Bestiarium chrześcijańskie*, s. 61.



## Pieczęć Marcina, prezbitera z Osiny Wielkiej

Zachowana w najgorszym stanie ostatnia z przywieszonych do dokumentu pieczęci, należąca do prezbitera Marcina, ukazuje heraldyczną lilię. Symbol ten nie ma związku ze św. Wawrzyńcem, patronem kościoła w Osinie Wielkiej<sup>127</sup>, o którego atrybutach była już mowa podczas analizy *sigillum* Rudolfa z Głuchołaz. W kulturze chrześcijańskiej oznaczała ona najczęściej Matkę Bożą oraz Kościół, wiązano ją bowiem z cnotą czystości i dziewictwem<sup>128</sup>. Przeniknęła również do kultury heraldycznej, stając się godłem przynależnym licznym polskim i śląskim rodzinom rycerskim<sup>129</sup>. Choć na początku XIV w. wielu śląskich duchownych, także niższych szczebli, wciąż rekrutowało się z rodzin rycerskich, aczkolwiek przy rosnącym już wtedy udziale mieszczaństwa<sup>130</sup>, to nie wydaje się jednak, aby Marcin wyeksponował na pieczęci własne godło rodzinne. W omawianym okresie pieczęcie herbowe wśród niższego duchowieństwa należą bowiem do wyjątków, a ich popularność wzrasta dopiero w ciągu XIV i w XV w.<sup>131</sup> Co więcej, najstarsze tego typu zabytki z terenu Śląska, pochodzące z przełomu XIII i XIV w., prezentują rodzinne herby, a więc godła umieszczone na tarczach, wyłącznie jako uzupełnienie głównego motywu postaciowego, najczęściej po jego bokach lub u dołu, tymczasem *sigillum* Marcina eksponuje samą lilię, w dodatku bezpośrednio w polu pieczęci, a więc w charakterze godła<sup>132</sup>.

<sup>127</sup> Neuling, *Schlesiens ältere Kirchen*, s. 86.

<sup>128</sup> Paul Bretschneider, *Das Breslauer Bistumswappen*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, 50 (1916), s. 232; LCI, Bd. 3, s. 101–102; Forstner, *Świat symboliki*, s. 187–189; Lucyna Rotter, *Rośliny jako atrybuty świętych*, [w:] *Symbolika roślin. Heraldyka i symbolika chrześcijańska*, red. Józef Marecki, Lucyna Rotter, Kraków 2007 (Symbol – znak – przesłanie), s. 47.

<sup>129</sup> Józef Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 90–91 (Boże Zdarz), 233–234 (Poronia); Józef Marecki, *Rośliny w heraldyce (fragment większej całości)*, [w:] *Symbolika roślin*, s. 23–24 (Bonarowa, Bożezdarz, Kierdeja, Oława, Pierzchała, Wierzbna, Wyszogota, Zadora); Wójcik, *Pieczęcie rycerstwa*, t. 2, Kraków–Wrocław 2018, s. 815–816 (Tarnowice), 840–850 (Wierzbnowie).

<sup>130</sup> Doła, *Dzieje Kościoła*, s. 77; Radziwiński, *Kościół w Polsce*, s. 139.

<sup>131</sup> Gumowski, *Pieczęcie śląskie*, s. 317; *Sfragistyka*, s. 216; Krejčíková, Krejčík, *Úvod*, s. 66–67; Krejčík, *Pečeť v kultuře*, s. 248; Pakulski, *Średniowieczne pieczęcie prałatów*, s. 191–192.

<sup>132</sup> Gumowski, *Pieczęcie śląskie*, s. 317, zestawia jedynie trzy ich egzemplarze, należące do: Waltera Galla (Walcha), kanonika wrocławskiego (z 1300 r.), Henryka Barutha, proboszcza wrocławskiego (z 1321 r.), i Jana Füllsteina, kustosa katedry wrocławskiej (z 1327 r.). Włączyć do nich można także, być może, datowaną przezeń (*ibidem*) na 1284 r. pieczęć Waltera (z nieznanego rodu), proboszcza głogowskiego, eksponującą lwa bezpośrednio w polu pieczęci o trójkątnym kształcie, a więc odpowiadającym rycerskiej tarczy.

Odrzucenie możliwych inspiracji wypływających z ikonografii związanej z *patrocinium* kościoła bądź też z osobą dysponenta *sigillum* skłania do poszukiwania ich na poziomie ikonosfery regionalnej, a więc właściwej diecezji. Za jeden z symboli jej patrona, św. Jana Chrzciciela, uważa się również właśnie lilie<sup>133</sup>. Od drugiej połowy XIII w. zagościła ona na pieczęciach biskupów wrocławskich, najpierw w postaci pojedynczych kwiatów na *sigillach* Tomasza II<sup>134</sup> oraz Jana III Romki<sup>135</sup>, a wreszcie w liczbie sześciu na tarczy herbowej w układzie 3:2:1 umieszczonej na najmłodszej pieczęci Henryka z Wierzbnej, używanej przez niego w latach 1318–1319<sup>136</sup>. Chociaż w przypadku tej ostatniej główną inspirację stanowić mógł, jak zauważa Agata Tarnas-Tomczyk, własny herb biskupa, to jednak wyeksponowane na nim lilie w pełni korespondowały z symboliką patrona katedry<sup>137</sup>. Odtąd też wspomniany znak stał się herbem diecezji wrocławskiej<sup>138</sup>. Przeniknął również, i to już w latach 1290–1294, na pieczęć Jana, wójta Nysy, będącej stolicą księstwa biskupiego, zaś w drugiej połowie XIV w. (po raz pierwszy w 1367 r.) na *sigillum* tamtejszej rady<sup>139</sup>. Chęć odwołania się przez Marcina do takiej symboliki w celu manifestacji probiskupiej orientacji politycznej wydawałaby się wobec tego uzasadniona<sup>140</sup>, zwłaszcza w kontekście niedawno zakończzonego sporu Tomasza II

<sup>133</sup> Bretschneider, *Das Breslauer Bistumswappen*, s. 233; Gumowski, *Pieczęcie śląskie*, s. 315–316; Przemysław Wiszewski, *Francuskie lilie w herbie biskupstwa wrocławskiego. Przyczynek do sposobu recepcji wyobrażeń ikonograficznych w średniowieczu*, [w:] *Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, red. Mateusz Goliński, Stanisław Rosik, Wrocław 2001 (*Acta Universitatis Wratislaviensis*, No 2306, Historia 152), s. 92.

<sup>134</sup> Lambert [Wilhelm] Schulte, *Die Siegel der Stadt Neisse und das Breslauer Bistumswappen*, [w:] *idem, Kleine Schriften*, Tl. 1, Breslau 1918 (*Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte*, Bd. 23), s. 14; Ewald Walter, *Berichtigungen und Ergänzungen zur Entwicklung des Breslauer Erzbistumswappens*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, 19 (1961), s. 103; Róścisław Żerelik, *Kancelaria biskupów wrocławskich do 1301 roku*, Wrocław 1991 (*Acta Universitatis Wratislaviensis*, No 1258, Historia 92), s. 231; Józwiak, *Pieczęcie biskupów*, s. 46.

<sup>135</sup> Żerelik, *Kancelaria biskupów*, s. 286; Józwiak, *Pieczęcie biskupów*, s. 46–47.

<sup>136</sup> Józwiak, *Pieczęcie biskupów*, s. 43–44; Agata Tarnas-Tomczyk, *Znaczenie herbów umieszczonych na pieczęci biskupa wrocławskiego Henryka z Wierzbnej. Przyczynek do genezy godła diecezji wrocławskiej*, [w:] *Viae historicae*, s. 102; Jerzak, *Seals of Bishop Henryk*, s. 343–344.

<sup>137</sup> Tarnas-Tomczyk, *Znaczenie herbów*, s. 115–116.

<sup>138</sup> *Ibidem*, s. 116–117.

<sup>139</sup> Otto Hupp, *Die Wappen und Siegel der deutsche Staedte, Flecken und Doerfer*, Frankfurt a/Main 1898, s. 99; Schulte, *Die Siegel der Stadt Neisse*, s. 3, 9–10; Gumowski, *Pieczęcie śląskie*, s. 391; Wójcik, *Pieczęcie rycerstwa*, t. 1, s. 508.

<sup>140</sup> Przepuszczalnie w podobnym, także politycznym, celu umieścili lilie na swojej pieczęci wrocławscy premonstratensi, zob. Przemysław Wiszewski, *Elementy natury na wizerunkach wybranych średniowiecznych pieczęci śląskich*, [w:] *Człowiek i przyroda w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. Wojciech Iwańczak, Krzysztof Bracha, Warszawa 2000, s. 82.

z Henrykiem Prawym, jednak analiza jego stosunków z władzą znacznie mu bliższą aniżeli władza ordynariusza skłania do odrzucenia tej – wydawać by się mogło – jednoznacznie nasuwającej się tezy.

Jak już wyżej wspomniano, kamienieccy cystersi roztaczali patronat nad parafią w Osinie Wielkiej<sup>141</sup>. Z tego tytułu ich opatowi przysługiwało prawo dokonywania kollacji jej proboszcza<sup>142</sup>, co w praktyce implikowało podległość Marcina względem przełożonego klasztoru. Wyłącznie duszpasterska funkcja kapłana znalazła wyraz w legendzie jego pieczęci, która określa go, o czym była już wcześniej mowa, nie plebanem (*plebanus*), tylko prezbiterem (*presbiter*). Lilia była natomiast częstym motywem na najstarszych pieczęciach opatów cysterskich, wyrażała bowiem szczególną cześć oddawaną przez nich Najświętszej Marii Pannie, będącej główną patronką ich zgromadzeń<sup>143</sup>. W tym świetle obecność kwiatu lilii na pieczęci Marcina tłumaczyć można łączącą go więzią z opatem, którego sam określił w wystawionym przez siebie dokumencie jako *dominus et patronus meus [...] abbatas de Kamenz*<sup>144</sup>. O wiele silniej niż związek z biskupem i diecezją określała ona jego status prawny. Fakt ten skłania zatem do przyjęcia tezy, iż wybór lilii przez Marcina podyktowany był podległością względem opata kamienieckiego, którą symbol ten miał wyrażać, nie zaś chęcią zaznaczenia własnych inklinacji politycznych.

### Ikonografia pieczęci – wnioski

Dokonany przegląd pieczęci proboszczów pozwala dostrzec, choć oczywiście w niepełnym zakresie, bo ograniczonym zaledwie do pięciu przykładów, bogactwo typów i treści ikonograficznych przynależnych tej właśnie grupie dysponentów. Znajdujemy wśród nich odwołania do wszystkich poziomów ikonosfery. Mamy tu nawiązania do poziomu lokalnego, odnoszące się tak do *patrocinium* kościoła, którym – jako proboszcz – zarządzał właściciel stempla (*sigilla* Stefana z Nysy

<sup>141</sup> Zob. wyżej, przyp. 84.

<sup>142</sup> Grüger, *Kamenz*, s. 97; Kozak, Tarnas-Tomczyk, Wójcik, *Kamieniec*, s. 117.

<sup>143</sup> Marek L. Wójcik, *Heraldyka klasztorów cysterskich na Śląsku*, [w:] *Polska heraldyka kościelna*, s. 46–47. O kulcie maryjnym u cystersów, którego szczególnym wyrazem był zapis statutu Kapituły Generalnej, by każdy kościół cysterski nosił wezwanie Najświętszej Marii Panny (*Statuta Capitulum Generalium Ordinis Cisterciensis ab anno 1116 ad annum 1786*, ed. Joseph-Marie Canivez, Louvain 1931, s. 17), zob. Norbert Mussbacher, *Die Marienverehrung der Cistercienser*, [w:] *Die Cistercienser. Geschichte – Geist – Kunst*, Hrsg. Ambrosius Schneider [et al.], Köln 1986, s. 151–177.

<sup>144</sup> CDS, Bd. 10, nr 91, s. 67.

i Rudolfa z Głuchołaz), wplecione w wotywny typ pieczęci, jak i do ikonografii pobliskiego klasztoru, sprawującego nadzór nad kościołem parafialnym (pieczęć Marcina z Osiny). Z poziomu regionalnego, mającego wymiar diecezjalny, czerpią ewidentnie wyobrażenia napieczętne Jana z Ziębic oraz Arnolda z Lipnik, choć w przypadku tego drugiego do głosu dochodzi także wymowa katechetyczna, przekazująca wartości wyznawane przez wszystkich chrześcijan, a więc odwołująca się do poziomu ogólnego.

Ich zróżnicowanie pociąga za sobą pytanie o motywy doboru treści ikonograficznych. Jednostkowe przypadki zostały rozpatrzone w niniejszym szkicu. Tego typu zabiegi badawcze powinny być kontynuowane i przeprowadzane w dalszym toku badań nad omawianą grupą pieczęci. W miarę poszerzania bazy źródłowej warto by jednak pokusić się o próbę wskazania pewnych prawidłowości w zakresie owych doborów. Wpływ na nie mogła mieć bowiem rola, jaką w danym mikroregionie odgrywały poszczególne parafie. W księstwie biskupim, obejmującym ziemię nysko-otmuchowską, stanowiły one wsparcie administracyjne władzy<sup>145</sup>, co dodatkowo podnosiło ich rangę. Dwie pieczęcie proboszczów z tych terenów (Nysa i Głuchołazy) odwołują się, być może właśnie dla podkreślenia swej rangi jako ośrodków duszpasterskich i administracyjnych w ramach terytorium biskupiego, do ikonosfery parafialnej. Pieczęć kolejnego proboszcza parafii z księstwa biskupiego, Arnolda z Lipnik, odwołuje się jednak wyłącznie do poziomu diecezjalnego, co czyni także proboszcz parafii ziębickiej, leżącej poza granicami księstwa nysko-otmuchowskiego. Przy obecnym stanie badań weryfikacja zaproponowanej tutaj tezy pozostaje zatem niemożliwa. Dopiero zapowiadane poszerzenie bazy źródłowej i przeprowadzenie dalszych studiów pozwoli wykazać, czy zasadnie jest mówić o zależnościach pomiędzy lokalną funkcją parafii a doborem napieczętnych ikonografii jej proboszcza.

## Zakończenie

Pieczęcie śląskich proboszczów wyraźnie umknęły powojennym polskim badaczom z pola ich zainteresowań, koncentrujących się przede wszystkim na

---

<sup>145</sup> Maria Legut-Pintal, *Śląski model melioratio terrae na przykładzie ziemi nysko-otmuchowskiej i Pogórza Kaczawskiego*, [w:] Cum gratia et amicitia. *Studia z dziejów osadnictwa dedykowane Pani Profesor Marcie Młynarskiej-Kaletynowej z okazji 65-lecia działalności naukowej*, red. Dagmara Adamska, Krystian Chrzan, Aleksandra Pankiewicz, Wrocław 2017, s. 190.

sfragistyce monarchów, hierarchów kościelnych i miast. Obrazuje to zaprezentowany przegląd literatury, która od lat 30. XX w. nie dostarczyła w zasadzie nowych ustaleń na ich temat. Brak także ich pełnego inwentarza lub katalogu. Pod tym względem podzieliły one losy śląskich pieczęci rycerskich, które dopiero niedawno doczekały się zinwentaryzowania<sup>146</sup>.

Wydaje się, że przedstawione w niniejszym szkicu możliwości badawcze, jakie otwierają się przed tą grupą źródeł, oraz analiza kilku wybranych zabytków naświetlają nieco szerzej ów zapomniany dział sfragistyki. Nie można bowiem dać się zwieść niższej randze właścicieli tych pieczęci czy wyrażanemu przez Gumowskiego pogładowi o ich mniejszej w stosunku do *sigillów* biskupich czy kapitulnych atrakcyjności badawczej<sup>147</sup>, determinowanej przekonaniem o ubóstwie i monotoniczności ich typów oraz skromności napieczętych wyobrażeń.

Przedstawione *sigilla* utrwaliły w sobie niemały zasób wiadomości na temat swoich dysponentów, ich cech, relacji z innymi osobami lub instytucjami, a nawet problemów, które trapiły ich przez lata. Dalsze badania w tym kierunku nie powinny zatem sprowadzać się wyłącznie do mechanicznej analizy artefaktów z wosku. Wspomniane źródła stanowią bowiem zapis mentalności ich właścicieli i kultury, pod której wpływem pozostawali. Dzięki nim otwiera się zatem nowa droga do wnikliwszego poznania środowiska duchowieństwa parafialnego średniowiecznego Śląska.

## Aneks

### Katalog pieczęci

Katalog obejmuje omówione w artykule pieczęcie plebanów zachowane przy dokumencie z datą 6 V 1312 r., przechowywanym w Archiwum Państwowym we Wrocławiu i oznaczonym sygnaturą Rep. 88 nr 48 (74a). *Sigilla* zostały skatalogowane według kolejności przywieszenia ich do dyplomu (zaczynając od lewej strony). Opis katalogowy, oparty na modelu stosowanym w najnowszych polskich publikacjach sfragistycznych<sup>148</sup>, składa się z następujących pozycji: 1. imię dysponenta i piastowana przez niego godność kapłańska wraz z miejscem sprawowania

<sup>146</sup> Wójcik, *Pieczęcie rycerstwa*, t. 1 i 2.

<sup>147</sup> Gumowski, *Pieczęcie śląskie*, s. 314.

<sup>148</sup> Zob. m.in. Kałuski, *Od przedstawień figuralnych*, s. 177–209.

posługi; 2. treść legendy i rodzaj pisma<sup>149</sup>; 3. opis wyobrażenia napieczętnego; 4. kształt i wymiary odcisku wyrażone w mm (rozmiar pieczęci w miejscu ukruszeń materiału pieczętnego w górnych krańcach pieczęci rekonstruowano porównując z długością dolnych krańców); 5. barwa wosku; 6. sposób przywieszenia pieczęci do dokumentu; 7. informacje o wyglądzie odwrocia pieczęci; 8. publikowane opisy pieczęci (w uproszczonym zapisie bibliograficznym, pełne dane znajdują się w bibliografii dołączonej do artykułu); 9. uwagi. Opisom pieczęci towarzyszą każdorazowo ich fotografie<sup>150</sup>.

### Nr 1

1. Stefan, pleban z Nysy.
2. [+ S] STEPHANI PLEBANI • DE NIS[A], napis majuskułą gotycką.
3. W polu pieczęci postać św. Jakuba z nimbem wokół głowy, zwrócona (heraldycznie) w prawo, w drapowanej szacie z torbą przewieszoną przez ramię i laską pielgrzymią w prawej ręce. Przed nim po prawej (heraldycznie) stronie pomniejszona sylwetka klęczącego adoranta ze złożonymi do modlitwy rękoma.
4. Ostroowalna, 44 x 31 mm.
5. Wosk barwy naturalnej.
6. Pasek pergaminowy.
7. Trzy wgłębienia w wosku wykonane kciukiem lub narzędziem pisarskim.
8. CDS, Bd. 10, s. 67; Kopietz, *Beiträge zur ältesten Geschichte*, s. 42; Gumowski, *Pieczęcie śląskie*, s. 316.



<sup>149</sup> Odczytu legend napieczętnych dokonano w oparciu o instrukcję autorstwa Marcina Hlebionka, *Zasady transkrypcji inskrypcji napieczętnych*, <http://adacta.archiwa.net/file/sceaux/transceaux.pdf> (dostęp: 8 VIII 2020).

<sup>150</sup> Żadna z zestawionych pieczęci nie była nigdy reprodukowana. Niniejszy katalog stanowi pierwszą w historiografii ich edycję. Wszystkie zdjęcia zostały wykonane przez autorkę artykułu.

**Nr 2**

1. Rudolf, pleban z Głuchołaz.
2. [+ ] S RVDOLFI PLEBANI D(e) CYGENHALS, napis majuskułą gotycką.
3. Pole pieczęci dzielone w pas nieco poniżej jej środka. W polu górnym postać św. Wawrzyńca na ukazanym ukośnie rozżarzonym ruszcie, pod którym cztery płomienie. Nad świętym sześciopromienna gwiazda. W polu dolnym sylwetka klęczącego adoranta zwróconego (heraldycznie) w lewo ze złożonymi do modlitwy rękoma.
4. Ostroowalna, 41 x 28 mm.
5. Wosk barwy naturalnej.
6. Pasek pergaminowy.
7. Dwa wgłębienia w wosku wykonane kciukiem lub narzędziem pisarskim.
8. CDS, Bd. 10, s. 67; Neuling, *Schlesiens ältere Kirchen*, s. 144; Kopietz, *Beiträge zur ältesten Geschichte*, s. 42; Gumowski, *Pieczęcie śląskie*, s. 316.

**Nr 3**

1. Arnold, pleban z Lipnik.
2. [+ S] ARNOLDI • PL(ebani) • D(e) LINDENOV, napis majuskułą gotycką.
3. W polu pieczęci trzy zwierzęta zwrócone (heraldycznie) w lewą stronę: u dołu smok, nad nim gołębica, a na samej górze orzeł.
4. Ostroowalna, 40 x 28 mm.
5. Wosk barwy naturalnej.
6. Pasek pergaminowy.
7. Dwa wgłębienia w wosku wykonane kciukiem lub narzędziem pisarskim.
8. CDS, Bd. 10, s. 67; Kopietz, *Beiträge zur ältesten Geschichte*, s. 42.



#### Nr 4

1. Jan, pleban z Ziębic.
2. [+]*S'* IOHANNIS PLEBA(n)I D(e) • MYNST(er) B(e)RG, napis majuskułą gotycką.
3. W polu pieczęci Baranek Boży (heraldycznie) w prawą stronę z głową otoczoną nimbem krzyżowym i zwróconą do tyłu, podtrzymujący zgiętą nogą zwieńczone krzyżem łacińskim drzewce, na którym trójstrefowa chorągiew.
4. Ostroowalna, 39 x 27 mm.
5. Wosk barwy naturalnej.
6. Pasek pergaminowy.
7. Jedno wgłębienie w wosku wykonane kciukiem lub narzędziem pisarskim.
8. CDS, Bd. 10, s. 67; Kopietz, *Beiträge zur ältesten Geschichte*, s. 42; Gumowski, *Pieczenie śląskie*, s. 316.



#### Nr 5

1. Marcin, prezbiter z Osiny.
2. [...]*RESBI*[...], napis majuskułą gotycką.
3. W polu pieczęci heraldyczna lilia.
4. Ostroowalna, 39 x 23 mm.
5. Jasny wosk barwy naturalnej.
6. Pasek pergaminowy.
7. Jedno wgłębienie w wosku wykonane kciukiem lub narzędziem pisarskim.
8. CDS, Bd. 10, s. 67; Kopietz, *Beiträge zur ältesten Geschichte*, s. 42.
9. Obecnie pieczęć mocno zatarta, zwłaszcza jej heraldycznie lewa strona, co uniemożliwia dokładną lekcję legendy. Znana Pfothenauerowi (CDS, Bd. 10, s. 67), zapewne w jeszcze dobrym stanie zachowania, który napis otokowy odczytał następująco: + S. MARTINI PRESBIT.





## SUMMARY

The medieval seals of parish priests are one of the least explored branches of Polish sigillography. In the article, which is a contributive introduction to the issue, the state of research in this field, research perspective and postulates as well as methodological conditions were presented. Particular attention has been paid to the specific of iconography of these *sigilla*. A division of the iconosphere surrounding their users – the parish priests – was proposed, with three levels distinguished which inspired the priests when the commissioned the stamp plungers: local (parish), regional (diocesan) and general level (referring to universal Christian symbolism). On the example of five seals authenticating a document dated May 6, 1312, and belonging to parsons Stefan of Nysa, Rudolf of Głucholazy, Arnold of Lipniki, Jan of Ziębice and Marcin of Osina, the authors sought to demonstrate to which of the aforementioned levels the iconography of each seal refers. Moreover, a detailed analysis of the representations on the seals allowed for learning about very personal features of each of the abovementioned parish priests, their mentality, identity, and about the influence the relations between them and other people or institutions had on them.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Państwowe we Wrocławiu  
Rep. 88 nr 48 (74a).
- Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*, Hrsg. Hermann Markgraf, Johann Wilhelm Schulte, Breslau 1889 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 14).
- Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 1, Hrsg. Heinrich Appelt, Wien–Köln–Graz 1971.
- Statuta Capitulum Generalium Ordinis Cisterciensis ab anno 1116 ad annum 1786*, ed. Joseph-Marie Canivez, Louvain 1931.
- Urkunden des Klosters Kamenz*, Hrsg. Paul Pfothenauer, Breslau 1881 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 10).
- Adamska Dagmara, *Wieś – miasteczko – miasto. Średniowieczne osadnictwo w dorzeczu górnej i środkowej Oławy*, Łomianki 2019.
- Bedos-Rezak Brigitte Miriam, *When ego was imago. Signs of identity in the middle ages*, Leiden–Boston 2011 (*Vizualizing the Middle Ages*, vol. 3).
- Bretschneider Paul, *Das Breslauer Bistumswappen*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, 50 (1916), s. 225–256.
- Bünz Enno, *Die mittelalterliche Pfarrei. Ausgewählte Studien zum 13.–16. Jahrhundert*, Tübingen 2017 (*Spätmittelalter, Humanismus, Reformation*, 96).
- Bünz Enno, Kubín Petr, *Sigillum Petri plebani de Glathovia. Ein spätmittelalterliches Pfarrersiegel aus Klattau (Böhmen)*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde”, 50 (2004), s. 35–45.
- Bylina Stanisław, *Religijność późnego średniowiecza. Chrześcijaństwo a kultura tradycyjna w Europie Środkowo-Wschodniej w XIV–XV w.*, Warszawa 2009.

- Chmielewska Mieczysława, *Najstarsze dzieje chrześcijaństwa w Polsce (dokumenty z lat 1175–1308)*, internetowa wystawa przygotowana w kwietniu 2016 r. w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, [https://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/najstarsze-dzieje-chrzescijanstwa-w-polsce/index.html#\(1\)](https://www.ap.wroc.pl/sites/default/files/najstarsze-dzieje-chrzescijanstwa-w-polsce/index.html#(1)).
- Dawne pieczęcie. *Typologia – metody badań – interpretacje*, red. Zenon Piech, Warszawa 2015.
- Diederich Toni, *Prolegomena zu einer neuen Siegel-Typologie*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde”, 29 (1983), s. 242–284.
- Diederich Toni, *Siegelkunde. Beiträge zu ihrer Vertiefung und Weiterführung*, Wien–Köln–Weimar 2012.
- Dola Kazimierz, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, cz. 1: *Średniowiecze*, Opole 1996 (Z dziejów kultury chrześcijańskiej na Śląsku, nr 9).
- Ewald Wilhelm, *Siegelkunde*, München–Berlin 1914 [reprint: München–Wien 1972].
- Fabijański Władysław, *Pieczęcie w zasobie Archiwum Wrocławskiego*, „Archeion”, 83 (1987), s. 156–160.
- Forstner Dorothea, *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*, Warszawa 2001.
- Glejtek Miroslav, *Texty na stredovekých cirkevných pečatiach uhorskej proveniencie (11.–16. storočie)*, [w:] *Inskrypcje na pieczęciach. Treści, formy, funkcje*, red. Piotr Pokora, Marcin Hlebionek, Tomasz Kałuski, Poznań 2016 (Publikacje Instytutu Historii UAM, 125), s. 47–62.
- Goliński Mateusz, *Dzieje zamku Wleń*, [w:] *Wleński mikroregion osadniczy w X–XVIII wieku. Przemiany krajobrazu kulturowego*, red. Jerzy Piekalski, Wrocław 2017, s. 35–42.
- Grüger Heinrich, *Kamenz. Augustiner-Propstei, dann Zisterzienserstift*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau”, 21 (1980), s. 84–109.
- Gumowski Marian, *Handbuch der polnischen Numismatik*, Graz 1960.
- Gumowski Marian, *Handbuch der polnischen Siegelkunde*, Graz 1966.
- Gumowski Marian, *Moneta na Śląsku do końca XIV w.*, [w:] *Historja Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 3, red. Władysław Semkowicz, Kraków 1936 [reprint: Kraków 2013], s. 553–717.
- Gumowski Marian, *Pieczęcie śląskie do końca XIV w.*, [w:] *Historja Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 3, red. Władysław Semkowicz, Kraków 1936 [reprint: Kraków 2013], s. 247–440.
- Haisig Marian, *Osiągnięcia i postulaty w zakresie sfragistyki polskiej*, „Studia Źródłoznawcze”, 4 (1959), s. 153–168.
- Haisig Marian, *Śląsk w monetach, medalach i na pieczęciach*, Wrocław 1951.
- Hlebionek Marcin, *Zasady transkrypcji inskrypcji napieczętych*, <http://adacta.archiwa.net/file/sceaux/transceaux.pdf>.
- Hupp Otto, *Die Wappen und Siegel der deutsche Staedte, Flecken und Doerfer*, Frankfurt a/Main 1898.
- Inskrypcje na pieczęciach. Treści, formy, funkcje*, red. Piotr Pokora, Marcin Hlebionek, Tomasz Kałuski, Poznań 2016 (Publikacje Instytutu Historii UAM, 125).

- Jerzak Norbert, *Seals of Bishop Henryk of Wierzbna (1301–1319)*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny”, 28 (2020), 1, s. 331–350.
- Jóźwiak Piotr Józef, *Pieczęcie biskupów wrocławskich do 1376 roku*, [w:] *Studia historycznoprawne*, red. Alfred Konieczny, Wrocław 1999 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2144), s. 25–56.
- Kałuski Tomasz, *Badania nad wizualnością pieczęci w Europie Zachodniej i w Polsce. Główne kierunki i nowe możliwości interpretacji*, „Sfragističníj Šoričnik”, 3 (2012), s. 262–270.
- Kałuski Tomasz, *Inskrypcje na pieczęciach instytucji kościelnych oraz duchowieństwa w archidiecezji wrocławskiej (XVII–XX w.)*, [w:] *Inskrypcje na pieczęciach. Treści, formy, funkcje*, red. Piotr Pokora, Marcin Hlebionek, Tomasz Kałuski, Poznań 2016 (Publikacje Instytutu Historii UAM, 125), s. 93–121.
- Kałuski Tomasz, *Obraz w służbie mnichów. Średniowieczna pieczęć konwentu z opactwa cysterskiego w Krzeszowie*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 73 (2018), 4, s. 147–161.
- Kałuski Tomasz, *Od przedstawień figuralnych do heraldycznych. Opaci lubiący i ich pieczęcie od schyłku średniowiecza do sekularyzacji klasztoru w 1810 roku*, „Studia Źródłoznawcze”, 57 (2019), s. 159–210.
- Kałuski Tomasz, *Semiotyka w badaniach sfragistycznych*, [w:] *Znaki i symbole w przestrzeni publicznej od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. Aleksandra Jaworska, Robert Jop, Katarzyna Madejska, Warszawa 2016, s. 11–19.
- Kobieltus Stanisław, *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002.
- Koczerska Maria, *Nauki pomocnicze historii średniowiecznej w Polsce – stan i perspektywy badawcze*, [w:] *Pytania o średniowiecze. Potrzeby i perspektywy polskiej mediewistyki*, red. Wojciech Fałkowski, Warszawa 2001, s. 167–185.
- Kopicki Edmund, *Ilustrowany skorowidz pieniędzy polskich i z Polską związanych*, cz. 1. *Tablice*, Warszawa 1995.
- Kopicki Edmund, *Ilustrowany skorowidz pieniędzy polskich i z Polską związanych*, cz. 1. *Teksty*, Warszawa 1995.
- Kopietz Johannes Athanasius, *Beiträge zur ältesten Geschichte des Neisser Landes und der Stadt Ziegenhals*, Tl. 1, Ziegenhals 1898.
- Kościół i kaplice Archidiecezji Wrocławskiej*, red. Józef Pater, Wrocław 2002.
- Kozak Stanisław, Tarnas-Tomczyk Agata, Wójcik Marek L., *Kamieniec*, [w:] *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. 2: *Katalog męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej*, red. Andrzej Marek Wyrwa, Jerzy Strzelczyk, Krzysztof Kaczmarek, Poznań 1999, s. 113–128.
- Krejčík Tomáš, *Pečeť v kultuře středověku*, Ostrava 1998.
- Krejčíková Jarmila, Krejčík Tomáš, *Úvod do české sfragistiky*, Ostrava 1989.
- Krzysztofik Robert, *Lokacje miejskie na obszarze Polski. Dokumentacja geograficzno-historyczna*, Katowice 2007 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 2484).

- Kuczyński Stefan K., *Początki polskich badań sfragistycznych na tle europejskim*, [w:] *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*, red. Zenon Piech, Jan Pakulski, Jan Wroniszewski, Warszawa 2006, s. 11–29.
- Legut-Pintal Maria, *Śląski model melioratio terrae na przykładzie ziemi nysko-otmuchowskiej i Pogórza Kaczawskiego*, [w:] *Cum gratia et amicitia. Studia z dziejów osadnictwa dedykowane Pani Profesor Marcie Młynarskiej-Kaletynowej z okazji 65-lecia działalności naukowej*, red. Dagmara Adamska, Krystian Chrzan, Aleksandra Pankiewicz, Wrocław 2017, s. 179–194.
- Lexikon der christlichen Ikonographie*, Bd. 1, 3, 4, Hrsg. Engelbert Kirschbaum; Bd. 7, Hrsg. Wolfgang Braunfels, Rom–Freiburg–Basel–Wien 1968, 1971, 1972, 1974.
- Łobodzińska Patrycja, *Przestrzeń liturgiczna kościoła św. Elżbiety we Wrocławiu w późnym średniowieczu*, [w:] *Fara w mieście od średniowiecza do współczesności. Społeczność – duchowość – architektura – wystrój. Studia z historii sztuki*, red. Rafał Eysymontt, Dariusz Galewski, Wrocław 2019, s. 121–131.
- Maráz Karel, *K pečetím farního kleru v českých zemích v letech 1283–1310*, [w:] *Sacri canones servandi sunt. Ius canonicum et status ecclesiae saeculis XIII–XV*, red. Pavel Krafl, Praha 2008, s. 623–629.
- Maráz Karel, *Sfragistika. Studijní texty pro posluchače pomocných věd historických a archivnictví*, Brno 2014.
- Marcisz-Czapla Beata, *Pieczęcie biskupów lubuskich*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny”, 11 (2004), s. 49–98.
- Marcisz-Czapla Beata, *Święci w ikonografii nowożytnych pieczęci klasztornych na Śląsku*, [w:] *Człowiek – obraz – tekst. Studia z historii średniowiecznej i nowożytnej*, red. Marek L. Wójcik, Dzierżoniów 2005, s. 89–107.
- Marecki Józef, *Rośliny w heraldyce (fragment większej całości)*, [w:] *Symbolika roślin. Heraldyka i symbolika chrześcijańska*, red. *idem*, Lucyna Rotter, Kraków 2007 (Symbol – znak – przesłanie), s. 7–43.
- Marecki Józef, Rotter Lucyna, *Jak czytać wizerunki świętych. Leksykon atrybutów i symboli hagiograficznych*, Kraków 2013, wyd. 2.
- Mussbacher Norbert, *Die Marienverehrung der Cistercienser*, [w:] *Die Cistercienser. Geschichte – Geist – Kunst*, Hrsg. Ambrosius Schneider [et al.], Köln 1986, s. 151–177.
- Mrozowski Przemysław, *Przesłanie symboliczne portretu w kulturze Polski średniowiecznej*, [w:] *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, red. Roman Michałowski [et al.], Warszawa 1997, s. 197–211.
- Neuling Hermann, *Schlesiens ältere Kirchen und kirchliche Stiftungen nach ihren frühesten urkundlichen Erwähnungen*, Breslau 1884.
- Pakulski Jan, *Średniowieczne pieczęcie prałatów i kanoników kapituł katedralnych metropolii gnieźnieńskiej*, [w:] *Duchowieństwo kapitulne w Polsce średniowiecznej i wczesnonowożytnej. Studia nad pochodzeniem i funkcjonowaniem elity kościelnej*, red. Andrzej Radziwiński, Toruń 2000 (Opera ad historiam ecclesiam spectantia, Series I: Colloquia 1), s. 177–196.

- Panic Idzi, „Iste sunt ville circa...”. *Z badań nad Liber foundationis episcopatus Wratislaviensis*, „Wiek Stare i Nowe”, 2 (2001), s. 52–62.
- Pfotenhauer Paul, *Die schlesischen Siegel von 1250 bis 1300 beziehentlich 1327*, Breslau 1879.
- Piech Zenon, *Czy ikonografia historyczna powinna być nauką pomocniczą historii?*, [w:] *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce. Materiały z sympozjum w Uniwersytecie Jagiellońskim dnia 21–22 października 1993 roku profesorowi Zbigniewowi Perzanowskiemu przypisane*, red. Mieczysław Rokosz, Kraków 1995, s. 119–141.
- Piech Zenon, *Ikonografia pieczęci Piastów*, Kraków 1993.
- Piech Zenon, *Perspektywy polskich badań sfragistycznych*, [w:] *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*, red. Zenon Piech, Jan Pakulski, Jan Wroniszewski, Warszawa 2006, s. 31–58.
- Piech Zenon, *Pieczęć jako źródło ikonograficzne: ze studiów nad ikonografią historyczną*, „Sfragističnij Šoričnik”, 5 (2015), s. 21–87.
- Piech Zenon, *Uwagi o typologii i nazewnictwie pieczęci w polskich i zagranicznych badaniach sfragistycznych*, [w:] *Dawne pieczęcie. Typologia – metody badań – interpretacje*, red. Zenon Piech, Warszawa 2015, s. 15–46.
- Piech Zenon, *Współczesne badania sfragistyczne w Polsce. Osiągnięcia i postulaty*, „Sfragističnij Šoričnik”, 1 (2011), s. 160–188.
- Piech Zenon, *Źródła ikonograficzne w badaniach historyka mediewisty*, [w:] *Pytania o średniowiecze. Potrzeby i perspektywy polskiej mediewistyki*, red. Wojciech Fałkowski, Warszawa 2001, s. 187–201.
- Pieczęcie herbowe – herby na pieczęciach*, red. Wojciech Drelicharz, Zenon Piech, Warszawa 2011 (II Krakowskie Kolokwium Heraldyczne).
- Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*, red. Zenon Piech, Jan Pakulski, Jan Wroniszewski, Warszawa 2006.
- Pieczęć w Polsce średniowiecznej i nowożytnej. Zbiór studiów*, red. Piotr Dymmel, Lublin 1998.
- Radziwiński Andrzej, *Kościół w Polsce około 1300 r.*, [w:] *idem, Kościół i duchowieństwo w średniowieczu. Polska i państwo zakonu krzyżackiego w Prusach*, Toruń 2002, s. 109–146.
- Rotter Lucyna, *Mityczne oraz legendarne stwory i bestie*, [w:] *Symbolika zwierząt*, red. Józef Marecki, Lucyna Rotter, Kraków 2009 (Symbol – znak – przesłanie), s. 165–176.
- Rotter Lucyna, *Rośliny jako atrybuty świętych*, [w:] *Symbolika roślin. Heraldyka i symbolika chrześcijańska*, red. Józef Marecki, Lucyna Rotter, Kraków 2007 (Symbol – znak – przesłanie), s. 45–62.
- Rotter Lucyna, *Zwierzęta jako atrybuty świętych*, [w:] *Symbolika zwierząt*, red. Józef Marecki, Lucyna Rotter, Kraków 2009 (Symbol – znak – przesłanie), s. 117–144.
- Rozynkowski Waldemar, *O najstarszych przejawach kultu św. Wawrzyńca w Polsce*, „Diakon”, 12–13 (2015–2016), s. 55–63.

- Scholz Bernhard W., *Das geistliche Fürstentum Neisse. Eine ländliche Elite unter der Herrschaft des Bischofs (1300–1650)*, Köln–Weimar–Wien 2011 (Forschungen und Quellen zur Kirchen- und Kulturgeschichte Ostdeutschlands, Bd. 42).
- Schulte Lambert [Wilhelm], *Die Siegel der Stadt Neisse und das Breslauer Bistumswappen*, [w:] *idem, Kleine Schriften*, Tl. 1, Breslau 1918 (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, Bd. 23), s. 1–52.
- Schultz Alwin, *Die schlesischen Siegel bis 1250*, Breslau 1871.
- Semkowicz Władysław, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, Kraków 2011.
- Sfragistyka*, oprac. Marian Gumowski, Marian Haisig, Sylwiusz Mikucki, Warszawa 1960.
- Silnicki Tadeusz, *Dzieje i ustroj Kościoła na Śląsku do końca w. XIV*, [w:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 2, z. 1, Kraków 1939 [reprint: Kraków 2013].
- Skierska Izabela, *Pleban w późnośredniowiecznej Polsce*, [w:] *Kolory i struktury średniowiecza*, red. Wojciech Fałkowski, Warszawa 2004, s. 155–180.
- Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. Witold Taszycki, t. 3: *Kl – M*, Wrocław [et al.] 1971–1973.
- Sperka Jerzy, *Dzieje gospodarcze Górnego Śląska w średniowieczu*, [w:] *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. Joachim Bahleke, Dan Gawrecki, Ryszard Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 295–308.
- Stelmach Roman, *Katalog średniowiecznych dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu*, Wrocław–Racibórz 2014.
- Stieldorf Andrea, *Siegelkunde*, Hannover 2004 (Hansche Historische Hilfswissenschaften, Bd. 2).
- Szczepanowski Mariusz, *Współczesne wizerunki napieczątne parafii częstochowskich*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zeszyty Humanistyczne”, 16 (2017), s. 415–432.
- Szymański Józef, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993.
- Szymański Józef, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2012.
- Tarnas-Tomczyk Agata, *Znaczenie herbów umieszczonych na pieczęci biskupa wrocławskiego Henryka z Wierzbnej. Przyczynek do genezy godła diecezji wrocławskiej*, [w:] *Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Mateusz Goliński, Stanisław Rosik, Wrocław 2001 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2306, Historia 152), s. 100–118.
- Trafalski Grzegorz, *Treści i funkcje napisów w polu pieczęci parafialnych z XVIII–XIX wieku*, „Sfragistichij Šoričnik”, 6 (2016), s. 421–428.
- Trelińska Barbara, *Gotyckie pismo epigraficzne w Polsce*, Lublin 1991.
- Vahl Wolfhard, *Beschreibung und Auswertung mittelalterlicher Siegel*, „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde”, 42 (1996), s. 489–523.
- Vocabulaire international de la sigillographie*, red. Stefania Ricci Noe, Roma 1990.

- Walter Ewald, *Berichtigungen und Ergänzungen zur Entwicklung des Breslauer Erzbistumswappens*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, 19 (1961), s. 102–164.
- Wiszewski Przemysław, *Badania nad średniowieczną sfragistyką Kościoła śląskiego*, [w:] *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*, red. Zenon Piech, Jan Pakulski, Jan Wroniszewski, Warszawa 2006, s. 119–133.
- Wiszewski Przemysław, *Elementy natury na wizerunkach wybranych średniowiecznych pieczęci śląskich*, [w:] *Człowiek i przyroda w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. Wojciech Iwańczak, Krzysztof Bracha, Warszawa 2000, s. 73–88.
- Wiszewski Przemysław, *Francuskie lilie w herbie biskupstwa wrocławskiego. Przyczynek do sposobu recepcji wyobrażeń ikonograficznych w średniowieczu*, [w:] *Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Mateusz Goliński, Stanisław Rosik, Wrocław 2001 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2306, Historia 152), s. 92–99.
- Wiszewski Przemysław, *Herb mało użyteczny. O słabości tradycji heraldycznej wybranych klasztorów żeńskich na Śląsku (XIII – 1. połowa XIX w.)*, [w:] *Polska heraldyka kościelna. Stan i perspektywy badań*, red. Krzysztof Skupieński, Anzelm Weiss, Warszawa 2004, s. 59–77.
- Wiszewski Przemysław, *Średniowieczna śląska pieczęć klasztorna jako środek przekazu informacji (XIII – 1. połowa XVI w.)*, [w:] *Pieczęć w Polsce średniowiecznej i nowożytnej. Zbiór studiów*, red. Piotr Dymmel, Lublin 1998, s. 11–29.
- Wiśniowski Eugeniusz, *Parafie w średniowiecznej Polsce. Struktura i funkcje społeczne*, Lublin 2004 (Dzieje chrześcijaństwa Polski i Rzeczypospolitej Obojga Narodów, t. 2).
- Wójcik Marek L., *Dolny Śląsk w latach 1138–1326*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2880), s. 55–104.
- Wójcik Marek L., *Heraldyka klasztorów cysterskich na Śląsku*, [w:] *Polska heraldyka kościelna. Stan i perspektywy badań*, red. Krzysztof Skupieński, Anzelm Weiss, Warszawa 2004, s. 43–58.
- Wójcik Marek L., *Pieczęcie rycerstwa śląskiego w dobie przedhusyckiej*, t. 1–2, Kraków–Wrocław 2018.
- Wójcik Marek L., *Pieczęć Ottona von Kittlitz. Osobliwy zabytek sfragistyki rycerskiej z końca XIV w.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 65 (2010), 1, s. 3–20.
- Wójcik Marek L., *Śląskie baktriany. Próba interpretacji symboliki wielbłąda w heraldyce rycerstwa śląskiego na przykładzie czternastowiecznych pieczęci rodzin von Exau i von Grebelwitz*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne”, 3 (7) (2011), s. 66–76.
- Wójcik Marek L., *Średniowieczne pieczęcie rycerstwa śląskiego*, [w:] *Pieczęcie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań*, red. Zenon Piech, Jan Pakulski, Jan Wroniszewski, Warszawa 2006, s. 251–284.
- Wójcik Marek L., *Zbiory sfragistyczne Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, [w:] *Zbiory pieczęci w Polsce*, red. Zenon Piech, Wojciech Strzyżewski, Warszawa 2009, s. 101–120.
- Wólkiewicz Ewa, *Kapituła kolegiacka św. Mikołaja w Otmuchowie. Dzieje – organizacja – skład osobowy (1386–1477)*, Opole 2004.

- Zbiory pieczęci w Polsce*, red. Zenon Piech, Wojciech Strzyżewski, Warszawa 2009.
- Żerelik Rościsław, *Dzieje Śląska do 1526 roku*, [w:] *Historia Śląska*, red. Marek Czapliński, Wrocław 2002 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2364), s. 14–116.
- Żerelik Rościsław, *Kancelaria biskupów wrocławskich do 1301 roku*, Wrocław 1991 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 1258, Historia 92).

#### INFORMACJE O AUTORCE

Jagna Rita Sobel – studentka historii w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Jej zainteresowania naukowe obejmują historię ziem polskich (w szczególności Śląska) w średniowieczu oraz nauki pomocnicze historii, w tym przede wszystkim sfragistykę. Obecnie prowadzi badania dotyczące średniowiecznych pieczęci proboszczów śląskich. Adres e-mail: [315680@uwr.edu.pl](mailto:315680@uwr.edu.pl)



JOWITA JANICKA

Archiwum Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu

ORCID [0000-0001-5532-5935](https://orcid.org/0000-0001-5532-5935)

## CIĄŻA W OPINIACH MIESZKAŃCÓW RZECZYPOSPOLITEJ OBOJGA NARODÓW W XVIII WIEKU

### PREGNANCY IN THE OPINION OF THE POPULATION OF POLISH- LITHUANIAN COMMONWEALTH IN 18<sup>TH</sup> CENTURY

**ABSTRACT:** The article raises the issue of pregnancy as a special state not only in woman's life, but also in life of people closest to her. Several opinions and advices regarding the "blessed state" (Polish expression for "a delicate state") as seen by the population of Polish-Lithuanian Commonwealth in 18<sup>th</sup> century were quoted and discussed.

**KEYWORDS:** 18<sup>th</sup> century, nobility, women, pregnancy, opinions

W historiografii jest wiele prac poruszających temat dziecka i jego miejsca w rodzinie staropolskiej<sup>1</sup>. Rzadko kiedy jednak wspomina się o tym, jak przebiegała sama ciąża i jak była ona odbierana przez społeczeństwo szlacheckie<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Dorota Żołądź-Strzelczyk, Katarzyna Kabacińska-Łuczak, *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2012; Dorota Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2003; *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce, cz. 1: Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. Maria Dąbrowska, Andrzej Klonder, Warszawa 2002; Kalina Bartnicka, *Dziecko w świetle pamiętników i powieści polskiego Oświecenia*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 35 (1992), s. 37–86; Marzena Liedke, *Rodzina Magnacka w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII wieku. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 2016, s. 268–289; Aleksander Bołdyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008; Anna Pachocka, *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Kraków 2009.

<sup>2</sup> Dorota Żołądź-Strzelczyk, *Wokół ciąży, porodu i pólgu w okresie staropolskim*, „Nowiny Lekarskie”, 2010, 2, s. 98–107.

Niniejszy artykuł ma na celu częściowo wypełnić tę lukę, zawężając badania do XVIII w.

Józef Legowicz (zm. 1811 r.)<sup>3</sup>, proboszcz korkożycki, w swoim poradniku o pożyciu małżeńskim z roku 1787 pisał: „rodzice do porządnego zrodzenia dzieci podług praw natury Boskich i ludzkich porządnym małżeństwem złączeni z sobą być powinni”<sup>4</sup>. Naturalną kolejną rzeczą w czasach nowożytnych było więc zawieranie małżeństwa. Jego ówczesna definicja brzmiała: „jest złączenie mężczyzny z niewiastą trwać dożywotnie mające [...] przez kontrakt prawny dla nabycia płodu uczynione”<sup>5</sup>. Warto tu podkreślić, że sam sakrament małżeństwa miał na celu nie tylko „rozmnożenie rodzaju ludzkiego”, ale był „świętym i najpierwszym między ludźmi towarzystwem od samego Boga postanowionym”<sup>6</sup>.

Jednak rzadko kiedy akt ślubu był wyrazem miłości między małżonkami. W wyższych warstwach społecznych małżeństwo było traktowane jako transakcja społeczna i ekonomiczna, o której decydowała rodzina. Rzeczywistą jego funkcją było zagwarantowanie trwałości domu i zapewnienie mu godziwych koligacji<sup>7</sup>. Właśnie przez zawarcie związku małżeńskiego tworzyła się najważniejsza komórka społeczna, jaką była rodzina. Encyklopedysta Louis de Jaucourt (1704–1779) opisywał ją w ten sposób: „rodzina to społeczność cywilna ustanowiona przez naturę: jest najbardziej naturalna i najstarsza ze wszystkich; stanowi podstawę społeczności narodowej, bowiem lud czy naród jest tylko zbiorem wielu rodzin. Rodziny zaczynają się od małżeństwa i sama natura skłania ludzi do tego połączenia; rodzą się z niego dzieci, które zapewniając rodzinie trwanie, podtrzymują

<sup>3</sup> Emanuel Rostworowski, *Legowicz Józef*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 17, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 4.

<sup>4</sup> Józef Legowicz, *Stan małżeński, czyli prawidła szczęśliwego między małżonkami pożycia i porządnego, a chrześcijańskiego wychowania dzieci przez..., nauk wyzwolonych, filozofij i świętey teologii doktora, plebana kościoła korkożyckiego zebrane y na pożytek powszechności do druku podane*, Wilno 1787, wyd. Bogdan Rok [w:] *Z podstaw poradnictwa*, red. Bożena Wojtasik, z. 2, Wrocław 1998, s. 99; por. Bogdan Rok, *Wyobrażenie małżeństwa w kulturze Wielkiego Księstwa Litewskiego u schyłku XVIII w. Poradnik pożycia małżeńskiego Józefa Legowicza z 1787 roku*, [w:] *Wileńszczyzna małą ojczyzną*, red. Alicja Szerląg, Wrocław 2010, s. 221–237; *idem*, *Józef Legowicz – oświeceniowy kaznodzieja litewski. Próba szerzenia idei oświeceniowych wśród ludu*, [w:] *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, red. Jerzy Grobis, Łódź 1993, s. 245–262.

<sup>5</sup> *Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabety ułożonych*, t. 2, wyd. Michał Gröll, Warszawa–Lwów 1781, s. 109.

<sup>6</sup> Legowicz, *Stan małżeński*, s. 4.

<sup>7</sup> Dominique Godineau, *Kobieta*, [w:] *Człowiek Oświecenia*, red. Michel Vovelle, Warszawa 2001, s. 409; Liedke, *Rodzina*, s. 187–251.

ludzkie społeczeństwo i wypełniają luki, jakie każdego dnia wprowadza w nie śmierć”<sup>8</sup>.

Zatem dziecko w rodzinie było zazwyczaj bardzo pożądane i wyczekiwane. Oczekiwano go nie tylko za względu na spełnienie jednego z podstawowych celów małżeństwa; dziecko było też sukcesorem (lub sukcesorką) majątku, nazwiska i tradycji. Ważne w odczuciu społecznym było posiadanie kontynuatorów rodziny. Z tego powodu najbardziej oczekiwane było dziecko płci męskiej. Narodziny dziewczynki już nie dostarczały tak wielu powodów do radości. Jej małżeństwo również mogło sprzyjać wzrostowi znaczenia rodziny, lecz wiązało się ze znacznymi, ale też kłopotliwymi, nakładami finansowymi. Dlatego już w czasie ciąży próbowano rozeznac płć dziecka. Odpowiedzialność za narodziny dziewczynki lub chłopca, według medyków XVIII w., spadała na kobietę<sup>9</sup>.

Osiemnastowieczna rodzina polska była rodziną dużą, która sięgała po najdalsze filiacje, a życie w niej opierało się na przywiązaniu, posłuszeństwie, poszanowaniu oraz wzajemnej troskliwości. Krewni odnosili się do siebie z szacunkiem i dbali o wzajemną reputację. Społeczeństwo staropolskie uznawało patriarchalny model rodziny wielodzietnej, z czego wynikały ściśle określone role męża i żony. Ich miejsce kształtowała nauka zarówno potrydenckiego Kościoła katolickiego, jak i Kościołów protestanckich, a także ówczesny poziom rozwoju ekonomicznego. Zatem dominującą rolę w tym układzie odgrywał mężczyzna, który był równocześnie zobowiązany do zapewnienia podstaw egzystencji. Jednakże w przedstawionym modelu rodziny kobiety również miały swoje miejsce. Oddawano im szacunek m.in. za rolę, jaką odgrywały w życiu domowym. W ogóle między obiema płciami można dostrzec przejawy wzajemnego poważania, zrozumienia czy miłości, a pomimo silnej roli mężczyzny, kobiety również zajmowały wysoką pozycję w wielu sferach<sup>10</sup>. Ich status w małżeństwie, a także społeczeństwie, wzrastał m.in. od momentu, kiedy zaczynały mieć własne dzieci<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Cyt. za: Godineau, *Kobieta*, s. 16.

<sup>9</sup> Nicolas Venette, *De la génération de l'homme, ou Tableau de l'amour conjugal*, Huitième édition, Cologne 1702, s. 483–498.

<sup>10</sup> Bogdan Rok, *Wyobrażenie mężczyzny i kobiety w staropolskich poradnikach 'ars bene vivendi'*, [w:] *Kobieta i mężczyzna jedna przestrzeń – dwa światy*, red. Bożena Popiołek, Agnieszka Chłosta-Sikorska, Marcin Gadocha, Warszawa 2015, s. 491.

<sup>11</sup> Krystyna Wróbel-Lipowa, *Matka w polskiej rodzinie ziemiańskiej w XVIII wieku*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. Krzysztof Jakubiak, Bydgoszcz 2000, s. 75.

Właściwie posiadanie potomstwa powinno stać się sensem ich życia, niezależnie od warstwy, z jakiej się wywodziły<sup>12</sup>.

Zanim jednak kobieta mogła zacząć cieszyć się macierzyństwem, musiała przeżyć samą ciężę, która w słowniku Samuela Bogumiła Lindego z 1808 r. oznaczała brzemię, ciężar, a także dolegliwość, ucisk i ciężkość<sup>13</sup>. Czasem okazywało się, że przez wiele miesięcy, a nawet lat nie mogła w nią zająć. Kiedy podstawowym motywem zawarcia małżeństwa było nowe życie, traktowane jako dar Boży, jego brak w rzeczywistości stawał się poważnym problemem. W świecie szlacheckim macierzyństwo to jedno z podstawowych zadań żony, więc jej bezdzietność była źle widziana. Kobiety zwracały się zatem ku modlitwie, pielgrzymkom czy wstawianictwu świętych<sup>14</sup>. Rozmaitość stosowanych środków była bardzo szeroka: ratowano się medykamentami, pito specjalne wywary, szukano ratunku w „odczarowaniu”, popadano w dewocje i fundowano wota<sup>15</sup>. Stosowanie przeróżnych zabiegów nie zawsze przynosiło pozytywne skutki lub nie przynosiło ich wcale. Bywało, że skoro para nie mogła spełnić podstawowego celu zawarcia małżeństwa, dochodziło do rozwodów<sup>16</sup>. U obu płci przyczyną bezpłodności mogły być przebyte i źle leczone choroby (np. stanów zapalnych, których częstym powodem był niski stan higieny). Wśród najwyższych warstw społecznych występowały także nabyte lub odziedziczone choroby weneryczne<sup>17</sup>. Kiła, rzeżączka czy inne schorzenia stawały się przyczyną bezpłodności, ale bywała ona również skutkiem stosowania środków poronnych i złego stanu położnictwa<sup>18</sup>. Do tego należy też dodać przyczyny wynikające z problemów genetycznych, wad w budowie anatomicznej kobiety oraz wydolności macicy, zaburzeń hormonalnych, które przynosiły zmiany cyklu miesięczkowego<sup>19</sup>.

<sup>12</sup> Jean-André Venel, *Essai sur la santé et sur l'éducation médicale des filles destinées au mariage*, Paris 1776, s. 111.

<sup>13</sup> Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 1, Warszawa 1808, s. 288.

<sup>14</sup> Żołądz-Strzelczyk, Kabacińska-Łuczak, *Codziennosc dziecięca*, s. 15; Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, s. 30; Tomasz Dywan, *Kształtowanie kultury prowincjonalnej w katolickich sanktuariach maryjnych na kresach południowo-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, Łódź 2014, s. 150–151.

<sup>15</sup> Zbigniew Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 97.

<sup>16</sup> Zob. więcej Iwona Kulesza-Woroniecka, *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2002, s. 122–123; Liedke, *Rodzina*, s. 274.

<sup>17</sup> Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, s. 34.

<sup>18</sup> Kuchowicz, *Obyczaje*, s. 96–97.

<sup>19</sup> Zob. Robert Emmett, *Essais de médecine sur la flux menstruel et la curation des maladies de la tête*, Paris 1754; Jeannet des Longrois, *Conseils aux femmes de quarante ans*, Paris 1787; Jean Astruc, *Traité des maladies des femmes, où l'on tâché de joindre à une Théorie solide la pratique la plus sûre et la mieux éprouvée*, vol. I, Paris 1761.

Starania o posiadanie potomka i podkreślanie, jak istotna była jego obecność dla rodziny, wydaje się zatem oczywista. Jak więc wyglądało podejście ówczesnych do ciąży i całego okresu jej przeżywania? Polski oświeceniowy duchowny Józef Legowicz w swoim poradniku poświęcił tematyce brzemienności cały rozdział: *O szczególniejszych obowiązkach rodziców osobliwie matki względem swego dziecięcia od jego poczęcia aż do porodzenia*<sup>20</sup>. W swoich notatkach podkreślał, jak ważny i delikatny jest to czas: „Matka zaraz od poczęcia dziecka przez cały czas w swej ciąży wszystkich przyczyn, z których by dla dziecka poczętego jakiegokolwiek uszkodzenia nastąpić miało i niebezpieczeństw do tego, jak najczulej i pilniej ustrzegać się powinna”<sup>21</sup>. Następnie przeszedł do wymieniania tego, czego „podług niezawodnego doświadczenia doktorów” kobieta przy nadziei powinna się wystrzegać. Dwa pierwsze punkty poświęcił jedzeniu i picciu: „Imo. Obżarstwa, czyli niepomiarkowanego dziwactwa w pokarmie, tudzież jedzenia niestrawnych rzeczy, surowych, zbyt słonych, zbyt korzennych etc. 2do. Pijaństwa, opilstwa [...], jako i gorących trunków gęstego używania, które największą są trucizną dla dziecka we wnętrzościach matki będącego”<sup>22</sup>. Jednym z głównych zadań kobiety w okresie ciąży było przestrzeganie właściwej diety. Zamiast tłustych mięs, pikantnych sosów, alkoholi i ciężki potraw miała jeść lżejsze pożywienie, którego podstawą były owoce, jarzyny, mleko<sup>23</sup>.

Kolejne zalecenia Legowicza dla ciężarnych były związane z nadmiernym wysiłkiem fizycznym i ruchem. Łączyło się to także z noszeniem odpowiedniego stroju, który nie powodowałby żadnych ucisków i ograniczenia w poruszaniu. Zatem proboszcz korkożycki zabraniał: „3tio. Jeżdżenia konno i na trzęskich powozach, po drabinach chodzenia, przez płoty wysokie przechodzenia. 4to. Sznurowką lub pasem zbyt ścisania się. 5o. Zbyt ciężkiej pracy, robót gwałtownych, zbyt mordowania się, nocnych niespań. 6to. Ciężarów osobliwie podejmowania i dźwigania. [...] 8vo. Lękania się, rąk w górę podejmowania i ramion barzo podnoszenia. [...] 10mo. Ciasnych sukien do nadziewania, obuwów ciasnych z wysokimi korkami. 11mo. Wysokiego śpiewania, wołania, ogólnie wszelkiego

<sup>20</sup> Por. Patrycja Ziomek, *Rola kobiety w okresie prenatalnym i pierwszych dniach życia dziecka w świetle XVIII-wiecznego poradnika Józefa Legowicza*, „Biuletyn Historii Wychowania”, 35 (2016), s. 89–100.

<sup>21</sup> Legowicz, *Stan małżeński*, s. 99.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 100.

<sup>23</sup> Elisabeth Badinter, *Historia miłości macierzyńskiej*, Warszawa 1998, s. 148–149.

wysilania się. 12do. Pośliznienia, upadnienia, spadnienia, zbicia się, stracenia się uderzenia się etc.”<sup>24</sup>.

Zalecenia o ograniczeniu aktywności fizycznej były brane przez część kobiet pod uwagę. Doskonałym tego przykładem jest Anna z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa (1779–1867), która w pierwszych miesiącach ciąży tak źle się czuła, że wraz z mężem odwoływała wszystkie swoje wizyty: „Wkrótce nadzieja zostania matką odwróciła szczęśliwie moją uwagę od skrępowania, jakie odczuwałam, a ponieważ rodzina męża pragnęła nade wszystko dziedzica, stałam się obiektem troskliwości, która przypominała najżywszą czułość. Czułam się tak źle w pierwszej połowie mojej słabości, że mąż mój zmuszony był odłożyć obowiązkowe wizyty”<sup>25</sup>. Również Wirydianna z Radolińskich, *primo voto* Kwilecka, *secundo voto* Fiszerowa (1761–1826) będąc w ciąży, jeszcze z pierwszym mężem Antonim Kwileckim, postanowiła zostać w domu, rezygnując z planowanej podróży na sejm. „Byłam ciężarna po raz drugi, kiedy mąż mój wybrany został posłem. Nie mogłam więc mu towarzyszyć w jego pierwszej podróży do Warszawy”<sup>26</sup>. Także mężowie starali się towarzyszyć żonom w tym ciężkim czasie i nigdzie nie wyjeżdżać. Marcin Matuszewicz (1714–1773), poseł i kasztelan brzeski<sup>27</sup>, pisał w swoim *Diariuszu*: „bliskiego żony mojej położu spodziewałem się, od którego niebezpiecznego terminu odjeżdżać nie mogłem”<sup>28</sup>. Kiedy jednak obowiązki wzywały go, starał się on zapewnić żonie należytą opiekę: „Tandem żonę moją już bliską położu będącą oddawszy Panu Bogu i Najświętszej Pannie w opiekę i zostawiwszy ją przy siostrze mojej Ruszcycowej, starościnnie porojskiej, wyjechałem”<sup>29</sup>.

Panie jednak nie zawsze rezygnowały z podróży w czasie stanu błogosławnego. Zastrzeżenie było jednak takie, by ciężarna dobrze się czuła, jechała w wygodnym pojeździe na miękkim siedzeniu, drogami, które nie miały wybojów. Podróż nie powinna być długa, przez co nużąca, ani zbyt szybka, a tym samym

<sup>24</sup> Legowicz, *Stan małżeński*, s. 100.

<sup>25</sup> Anna z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa, *Wspomnienia naocznego świadka*, Warszawa 2010, s. 41.

<sup>26</sup> Wirydianna Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych*, tłum. Edward Raczyński, Warszawa 1998, s. 147.

<sup>27</sup> Zofia Zielińska, *Matuszewicz Marcin*, [w:] PSB, t. 20, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 222–224.

<sup>28</sup> Marcin Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, oprac. Bohdan Królikowski, koment. Zofia Zielińska, t. 2, Warszawa 1986, s. 408.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 244–245.

niebezpieczna<sup>30</sup>. Z pewnością jednak niosła ze sobą strach i ryzyko. W podróż do Francji w 1787 r. wyjechała – razem z księżną Izabelą z Flemmingów Czartoryską (1746–1835) – brzemenna Konstancja Narbuttówna, od 1786 r. żona Józefa Dembowskiego, rotmistrza kawalerii narodowej. Problemy zdrowotne Konstancji i obawy o jej stan powodowały zmiany planów podróźniczych Izabeli, która pisała w liście do swojej ukochanej córki, Marii Wirtemberskiej (1768–1854): „Wszystkie moje projekty zostały poprzestawiane przez niedomaganie pani Dem[bowskiej], która wprowadziła mnie w stan niepokoju, jaki łatwo jesteś w stanie sobie wyobrazić, myśląc o jej stanie i okoliczności znalezienia się w podróży. Zbyt wielka ilość owoców jakie zjadła były pierwszą przyczyną silnej biegunki, obawialiśmy się poronienia. Uczyniliśmy trzy przystanki, czas uciekał. W końcu podjęłam decyzję pojechania najpierw do Paryża, aby nie pozbawić panny Aleks[andry] i pani Dem[bowskiej] okazji zobaczenia tam ciekawości, ponieważ się Dem[bowska] nie może długo bawić, bo na połóg się musi wracać”<sup>31</sup>. Po niespełna trzytygodniowym pobycie w Paryżu Izabela ruszyła do swojej córki Marii, a Dembowska do kraju. Jednak Konstancja nie odezwała się do swej towarzyszki z podróży, czy dotarła do ojczyzny i jak minął jej powrót, gdyż Izabela pisała do niej z niepokojem: „Nie możesz sobie nawet wyobrazić moja droga przyjaciółko, jakie niepokoje cierpię przez to, że nie otrzymuję nowin od ciebie [...]. O mój Boże, żeby ci się miało co stać, to ja bym tego była przyczyną. Moja kochanko, byleś zdrowo dojechała”<sup>32</sup>. Życzenia księżnej spełniły się, Konstancja powiła córkę trzeciego dnia po powrocie do domu<sup>33</sup>.

Nietuzinkową kobietą na tle swojej epoki była Regina Salomea z Rusieckich, *primo voto* Halpirowa, *secundo voto* Pilsztynowa (1718–1763), tytułująca się „doktorką medycyny i okulistką”. Regina mając niespełna 14 lat wyszła za mąż za doktora Jakuba Halpira, lekarza i okulistę. Zaraz po ślubie wyjechała z mężem do Stambułu, gdzie przy jego boku poznawała tajniki medycyny, a potem zgłębiała je już na własną rękę oraz przy pomocy innych<sup>34</sup>. Regina zdecydowanie nie była domatorką, a ciąża nie stanowiła dla niej przeszkody w podróżowaniu. W tym

<sup>30</sup> Małgorzata Ewa Kowalczyk, *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*, Łomianki 2019, s. 220.

<sup>31</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 221.

<sup>32</sup> Cyt. za: *ibidem*.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 222.

<sup>34</sup> Roman Pollak, *Wstęp*, [w:] Regina Salomea z Rusieckich Pilsztynowa, *Proceder podróży i życia mego awantur*, red. Roman Pollak, Kraków 1957, s. 13–17.

stanie wybrała się z Łachwy na Polesiu przez Wrocław, Oławę, Nysę, Brno i Mikulov do Wiednia, a stamtąd przez Graz i Lublanę do miasteczka Pilsztyn, gdzie mieszkali jej teściowie z drugiego małżeństwa z Józefem Pilsztynem. Miała nadzieje na to, że oddadzą jej pieniądze, które kiedyś wyłożyła na wykupienie ich syna z tureckiej niewoli. „Byłam tam ślicznie po ludzku przyjęta, radzi mi byli i przemieszkałam tam niedziel sześć. [...] I tak mnie przecie dano sto czerwonych złotych, ale ja się napałam nazad do Wiednia [jechać] na połóg”<sup>35</sup>. W naddunajskiej stolicy urodziła syna, Franciszka Ksawerego, i po kilkumiesięcznym pobycie powróciła do kraju z dzieckiem. We Lwowie spotkała się z długo niewidzianym mężem, z którym szybko popadła w konflikt. Po kłótniach i awanturach następowały między małżonkami czułe pojednania, których owocem była kolejna ciąża. Ponoć raz powiedziała z wyrzutem do męża: „Widzisz mnie, ciężarną białogłową, w taki niedostatek wprawileś mnie”, a on miał jej odpowiedzieć: „Kup sobie za trzy grosze arseniku i otruj się, to ani połogu, ani mamki nie trzeba”<sup>36</sup>. Nie dziwi zatem, że po takich sytuacjach postanowiła odejść od niego i wyruszyć w podróż do Ruse. Zanim dotarła do celu, w Bukareszcie szczęśliwie wydała na świat syna – Stanisława Kostkę<sup>37</sup>.

Panie podróżujące w czasie ciąży decydowały się też – w porozumieniu z rodziną – na poród za granicą. Taką decyzję podjęła Izabela z Czartoryskich Lubomirska (1736–1816), marszałkowa wielka koronna. Krótco po tym, jak dowiedziała się, że jest brzemienna, wyjechała do modnego uzdrowiska w Spa, pomimo plotek, że z wyjazdu będzie musiała zrezygnować. Ale księżna nie zamierzała odwoływać swoich planów. Przechodziła już swoją czwartą ciążę i wiedziała, jak znosi ten stan. Jednak w czasie podróży jej zamiary ulegały modyfikacji. Miała trafić do Metz, potem jej rodzina zadecydowała, że urodzi w Strasburgu. Ostatecznie swoją córkę, Julię, wydała na świat w Paryżu<sup>38</sup>. W zaawansowanej ciąży wyjeżdżała z Polski do Francji wraz z mężem Rozalia z Chodkiewiczów Lubomirska (1768–1794). Swoją poród szczęśliwie odbyła w Paryżu. Ciężarne polskie arystokratki bardzo chętnie wyjeżdżały właśnie do Francji, by tam urodzić dziecko pod fachową opieką akuszerki i lekarzy<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> Pilsztynowa, *Proceder*, s. 152–153.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 174.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 178–179.

<sup>38</sup> Kowalczyk, *Zagraniczne podróże*, s. 222–223.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 223.



Wracając do Legowicza, pisał on także o wpływie silnych stanów emocjonalnych i przestrzegał: „9no. Zbytniego pragnienia rzeczy, wszelkiego zrażania i gwałtownego zmieszania imaginacyi, jako też gniewu, cholery, irytacji, żalu, smutku, frasunku etc.”<sup>40</sup>. Jednak ksiądz nie zostawił swoich czytelników tylko z przestrogi. W tym ciężkim dla kobiet czasie radził szukać pociechy w modlitwie do Boga. Ciężarna „powinna oddawać pokłon sprawiedliwości Boskiej, poddając się ochotnym sercem owej karze, która na nią zsyła. A za tym wszystkie owe ciężkości i niewczasy powinna w stałej cierpliwości, z wielkiej ku Bogu miłości cierpliwie cierpieć i znosić, a przez onych znoszenie uwielbiać Boga”<sup>41</sup>.

Szlachcianki w stanie błogosławionym, aby szukać zaleceń dotyczących ciąży i porodu, nie musiały się wspierać tylko lekturą poradnikową<sup>42</sup>. Kobięcie z pomocą przychodziła cała rodzina. W ciągu tych dziewięciu miesięcy otaczano ją szczególną troskliwością i opieką, choć Wirydianna Fiszerowa z żalem wspominała na kartach pamiętnika, że w okresie ciąży nie otrzymała od bliskich czułości: „tkwiłam sama, z jedną tylko panną służącą, w domu ogołoconym ze wszystkiego, już ciężarna, opuszczona, podczas gdy młode kobiety w moim położeniu doznają opieki najczulszej”<sup>43</sup>. Zazwyczaj zatem rodzina opiekowała się ciężarną, a nawet jeśli nie było możliwości, by w tym momencie przebywać na miejscu i jej pomagać, rodzina słała listy z poradami i wyrażeniem troskliwości o stan zdrowia<sup>44</sup>.

Obszerny list do swojej synowej, w szóstym miesiącu jej ciąży, a zarazem do wszystkich ciężarnych kobiet, słał Stanisław Kajetan Treter (1744–1833), szambelan króla Stanisława Augusta Poniatowskiego<sup>45</sup>. Słowami „synowo moja najmiłsza” zaczynał swój wywód pełen porad, przestrogi, metafor i przykładów,

<sup>40</sup> Legowicz, *Stan małżeński*, s. 100.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> W czasach staropolskich jednym z najbardziej znanych autorów różnego rodzaju poradników i podręczników był Jakub Kazimierz Haur (1632–1709). Jego porady były na tyle popularne, że przedrukowywano je wielokrotnie przez cały następny wiek, a dotyczyły one również ciąży. Por. Jakub Kazimierz Haur, *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów oekonomii ziemiańskiej*, Kraków 1693, s. 437–438; *idem*, *Ekonomika lekarska albo domowe lekarstwa przez [...] dla publicznej wiadomości ku zaratowaniu zdrowia ludzkiego wynaleziona [...] z przydatkiem sekretów lekarskich Hirneysa (niegdyś sławnego doktora) przedrukowana za dozwoleń zwierzchności*, Berdyczów 1793, s. 108–109.

<sup>43</sup> Fiszerowa, *Dzieje moje*, s. 142.

<sup>44</sup> Por. Agnieszka Jakuboszczak, *Rodzina i rodzinność szlachcianek wielkopolskich w XVIII wieku. Perspektywa kobieca*, Poznań 2016, s. 91–98.

<sup>45</sup> Małgorzata Ewa Kowalczyk, „Synu mój najmiłszy...”. *Życie i edukacja Stanisława Mikolaja z Lubomirskich Tretera w latach 1776–1789, opisane przez ojca w trzynastu listach*, „Biuletyn Historii Wychowania”, 27 (2011), s. 59.

sięgając swoimi historiami do czasów starożytnych, ponieważ brzemienny stan kobiety „od wieków najodleglejszych, aż do dni naszych był, zawsze będzie, i jest w wielkim na świecie poważaniu”<sup>46</sup>. Według niego „tym więcej czci i poważania w stanie swoim ciężarnym godna jest ta płeć delikatna, jeżeli przyłoży starania i bacność do utrzymania szczęśliwie w żywocie swoim płodu”<sup>47</sup>. Choć pisał, że „żadnym z powołania nie jestem lekarzem”<sup>48</sup>, to dla uszczęśliwienia jej i całej rodziny postanowił zebrać swoją wiedzę w tym jednym piśmie. Zatem pierwszą z jego porad było szczególne zachowanie ostrożności w pierwszych i ostatnich miesiącach ciąży oraz zaplanowanie i rozważenie przyszłych podróży, czy różnych przedsięwzięć. Przy tym pisał: „ciężarne powoli i poważnie chodźcie, a od przechadzek gwałtownych i przynaglonych utrzymujcie się. Oraz balów, tańców, prędkiego biegania wystrzegajcie się. Częstość bowiem przy tańcach mężowie siłę oddychania, a ciężarne niewiasty życie utracają”<sup>49</sup>. Treter uważał, że przy wykręceniu się trzewika może dojść do jakiegoś niebezpieczeństwa, a nawet poronienia. Zabraniał ciężarnym chodzić na różnego rodzaju widowiska publiczne czy w ogóle wchodzić w tłum, „często się bowiem przytrafia, iż zgnieciona i ściśniona w tłumie mężatka ciężarna nie zdąży żądać ratunku i życie utraci”<sup>50</sup>. Dalej przestrzegał przed obżarstwem i opilstwem: „łakomstwo jest nie sprawiedliwe dla matki nieprzystojne i przyszłemu szkodliwe dziecięciu. Matki bowiem ciężarnej nie wstrzeźliwość wielu chorób w przyszłym życiu dziecięcia jest przyczyną”<sup>51</sup>. Zwracał uwagę, że może im zaszkodzić także wysiłek fizyczny, związany z dźwiganiem czy schylaniem się. Nie oznaczało to jednak według niego, że kobiety w tym stanie powinny próżnować, nic nie robić, ponieważ odpowiednio dla „takowych kobiet roboty i ruch niezbyteczny ich członków, pomyslny przynosi połów”<sup>52</sup>. Wypowiedział się także na temat stroju kobiet i różnych niebezpieczeństw z nim związanych: „ciasno się nie opasuj i nie sznuruj. Wieleż to niewiast aby się piękniejszemi wydały tak ciasnych używają sukien, że aż płód

---

<sup>46</sup> Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (dalej: CPAHUL), fond 836, opis 1, sygn. 758, *O niewiastach ciężarnych. List Iwszy Stanisława z Lubomirskich Tretera do Joanny z Czermieńskich Stanisława Mikołaja z Lubomirskich Tretera małżonki synowej swojej w 6 miesiącu jej ciąży pisany*, Sielec 1805, k. 4.

<sup>47</sup> *Ibidem*, k. 5.

<sup>48</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>49</sup> *Ibidem*, k. 7–8.

<sup>50</sup> *Ibidem*, k. 10.

<sup>51</sup> *Ibidem*, k. 11.

<sup>52</sup> *Ibidem*, k. 13.

swój umarżają”<sup>53</sup>. Kolejna jego rada dotyczyła stanu psychicznego i emocjonalnego ciężarnej, który mógł wpłynąć na zdrowie jej i płodu. „Damy strzeżcie się, abyście gniewem się nie zapalały i aby was jaka nie dotykała dolegliwość [...], ażebyście nagłą jaką i niespodziewaną wiadomością nie przestraszyły. Więcej złego nastąpić może z nowiny raptownej a niżeli z dłuższej choroby”<sup>54</sup>. Ostatnim jego zaleceniem jest wstrzymywanie się od pożycia małżeńskiego w tym czasie, gdyż nawet zwierzęta „od momentu poczęcia samic iż się od obcowania z samcami hamują”<sup>55</sup>. Na sam koniec wszystko zwięźle podsumowuje, wymieniając po kolei, jak mają postępować kobiety w stanie błogosławionym:

„1. W pierwszych i ostatnich miesiącach niech będą najostrożniejsze.

2. Niech uważnie i nie nagle chodzą.

3. Niech się od balów i tańców utrzymają.

4. W tłumy nie chodzą.

5. Zbytecznie nie jedzą i nie piją.

6. Nie dźwigają i silnie nie pracują.

7. Gniewem niech się nie unoszą.

8. Lekko nie stroją i nie ściskają.

9. Niczym nie przestraszają.

10. Zimna, wilgoci i fetorów strzegą.

11. Fruktów nie dojrzałych a osobliwie jabłek nie jadają.

12. Od lubieżności się wstrzymują.

13. Nie śpiewają i nie krzyczą.

14. Żołądka nie przygniatają”<sup>56</sup>.

Co ciekawe, przypominał on o obowiązku, „które religia i natura dla mężów wkłada ku ciężarnym żonom”<sup>57</sup>. Cnotliwy mąż, jeśli okoliczności na to pozwalają, nie powinien się od żony oddalać. Treter nawoływał: „niech się nie ociągają zacni mężowie takowym żonom służyć i ulegać”<sup>58</sup>. Panowie powinni być uczynni i grzeczni wobec matek ich przyszłych dzieci. „Pamiętać będzie zacny małżonek, aby żonie ciężarnej w niczym słownie nie sprzeciwił się, ani o rzeczy uczciwe proszącej, nie odmawiał [...] przychylnie i grzecznie ciężarne żony traktować mają;

<sup>53</sup> *Ibidem*, k. 13–14.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> *Ibidem*, k. 16–17.

<sup>56</sup> *Ibidem*, k. 30–31.

<sup>57</sup> *Ibidem*, k. 17.

<sup>58</sup> *Ibidem*, k. 18.

unikając wszelakich naprzykrzenia i boleść przynoszących przyczyn<sup>59</sup>. Ze względu na tak wrażliwy i delikatny stan żony nie powinien on w ogóle się na nią onosić czy gniewać: „gdy się zdarzy, iż ciężarna żona męża do gniewu pobudzi, ma jej roztropnie wybaczyć, mając raczej wzgląd na płód, który nosi<sup>60</sup>. Sam starał się stosować do własnych zaleceń i gdy jego żona była w ciąży, czule się nią opiekował: „Zaraz prawie od tego momentu Synu mój, to jest jeszcze przed urodzeniem Twoim zaczęły się pierwsze troskliwości moje około wypielegnowania twojego, byłeś jeszcze w żywocie matki twojej, przykładałem już starania o przyszłe życie i zdrowie twoje, oddalając to wszystko co by jej i tobie, w jej stanie szkodziło; a tym więcej pomnażały się moje ostrożności do uchowania Cię przyszłego ściągające<sup>61</sup>.

Stanisław Kajetan Treter przypominał, że przez ten okres w brzuchu matki dziecko jest zupełnie niewinne i bezbronne, dlatego tak ważne było, żeby rodzice byli w tym czasie uważni i delikatni. Na wielką naganę zasługiwała ta kobieta, która nie stosowała się do odpowiednich zaleceń albo po prostu była nieostrożna, bo w ten sposób mogła skrzywdzić siebie i dziecko, lub co gorsza poronić. Jego porady miały po prostu przynieść radość i szczęście w rodzinie, „szczęśliwość bowiem prawdziwa na tym świecie na dobrym zależy zdrowiu<sup>62</sup>.

Kolejne listowne porady dotyczące zachowania i powinności w czasie ciąży, już dla własnej córki Rozalii, wysyłał Feliks Szczęsny Czacki (1723–1790), podczas wielki koronny<sup>63</sup>. Jego list jest jednak utrzymany w trochę innym tonie i nie zawiera tylu szczegółowych porad. Już na wstępie zaznaczał, że jej brzemiennosc to skutek „jest błogosławieństwa Bożego i Kościoła Świętego<sup>64</sup>. Żeby nadal otrzymywać to błogosławieństwo i szczęśliwie donosić ciążę, radził córce często się spowiadać i przyjmować Komunię Świętą. Pisał: „miałaś zawsze wiele uwagi i roztropności w postępkach swoich, tym więcej zachować jej powinnaś, tak w sposobie życia zabaw i krokach samych abyś w czasie przyzwoitym zdrowe boskie

<sup>59</sup> *Ibidem*, k. 19.

<sup>60</sup> *Ibidem*, k. 21.

<sup>61</sup> CPAHUL, fond 836, opis 1, sygn. 1042, Stanisław z Lubomirskich Treter, *List pierwszy zawierający historię życia i edukacji roku pierwszego, to jest od d. 19 listopada r. 1776 zaczawszy, od urodzenia i okoliczności niektórych też urodzenie poprzedzających, aż do d. 19 listopada 1777 roku*, Mikołajów, 12 V 1786, k. 8.

<sup>62</sup> CPAHUL, fond 836, opis 1, sygn. 758, *O niewiastach ciężarnych...*, k. 32.

<sup>63</sup> Władysław Konopczyński, *Czacki Feliks*, [w:] PSB, t. 4, Warszawa–Kraków–Łódź–Poznań–Wilno–Zakopane 1938, s. 140–142.

<sup>64</sup> Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. 1192 IV, *List JW. Podczaszego Koronnego do Córki Swojej Rozalij Hrabiny Tarnowskiej*, k. 5.

z swych wnętrzności wydała stworzenie”<sup>65</sup>. Czacki swojej córce kazał nie tylko przestrzegać cnoty, modlić się i uczęszczać na nabożeństwa. Sam nie posiadał odpowiedniej wiedzy, ale pisał, że powinna się ona radzić „doskonałych doktorów, niewiast wiadomych, cnotliwych, o sposoby przeciwko przypadkom jak donosić masz swój płód, jak ułatwiać trudności porodzenia”<sup>66</sup>.

W tym miejscu warto przytoczyć również uwagi zawarte w korespondencji Joanny z Brzostowskich, *primo voto* Radziejowskiej, *secundo voto* Denhoffowej, *tertio voto* Leszczyńskiej (zm. 1738) do pasierbicy Anny z Denhoffów Daniłowiczowej, starościny parczewskiej, z lat 1696–1722<sup>67</sup>. Z pierwszego małżeństwa Joanny miała pochodzić córka Urszula Krystyna Siemianowska, o której niestety nic nie wiemy. Natomiast swoją pasierbicę pokochała jak córkę, czego dowodzi lektura listów. Wyrażała się o niej pieszczotliwie, z troską, zdrabiając jej imię i wprost pisząc o swoim afekcie i miłości do niej. Gdy się dowiedziała, że kochana córka jest przy nadziei („Kontentam bardzo z wiadomości o zdrowiu Waszym, osobiwie z tej nadziei, o której mi piszesz moja kochana Anusieńku”<sup>68</sup>), pospieszyła w swoich listach z radami i pomocą. Przesyłała swojej córce różne drobiazgi „do zdrowia należące i takiemu czasowi służące”<sup>69</sup>, pieniądze, lekarzy oraz zaufanych ludzi, by mogli pomagać jej córce i informować matkę o wszystkich zdarzeniach. Joanna prosiła także swoją córkę o posłuszeństwo i słuchanie jej rad dotyczących poszanowania zdrowia. „Nadzieje pociechy mojej z waszego wyglądam potomstwa, ale się oto moja dziewczeczko nie turbuj nagrodzi to Pan Bóg bylebyś w tym mojej rady słuchała a po tym razie zdrowia bardzo szanowała życzę i przestrzegam serdecznym afektem”<sup>70</sup>. Tę radę wielokrotnie w swoich listach powtarzała: „Bylebyś się szanowała i nic nie zdrowego przytem czas nie żądała w czym cię szczyrym moim afektem napominam i proszę”<sup>71</sup>. Swoje rady powtarzała w ten sam sposób nie bez przyczyny, gdyż uważała, że „u młodych za nic bywa połów, a wielkiego

<sup>65</sup> *Ibidem*, k. 5.

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 6.

<sup>67</sup> Bożena Popiołek, *Silva Rerum, Joanna Teresa z Brzostowskich Leszczyńska (zm. IV 1738), wojewodzina kaliska*, [www.wilanow-palac.pl/joanna\\_teresa\\_z\\_brzostowskich\\_leszczynska\\_zm\\_iv\\_1738\\_wojewodzina\\_kaliska.html](http://www.wilanow-palac.pl/joanna_teresa_z_brzostowskich_leszczynska_zm_iv_1738_wojewodzina_kaliska.html) (dostęp: 6 XI 2019).

<sup>68</sup> Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: ZNiO), sygn. 5694/I, *Listy Denhoffów 1686–1722*, k. 13, (b. r., b. m.).

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> *Ibidem*, k. 17.

<sup>71</sup> *Ibidem*, k. 26–27.

potrzebuje wczasu ta choróbka i wygody”<sup>72</sup>. Warto podkreślić, że Joanna ciążę nazwała pieszczotliwie, ale mimo wszystko chorobą. Faktycznie Anna chorowała podczas ciąży, o czym dowiadujemy się z kolejnych listów jej matki. „Z wielkim moim ukontentowaniem powrócił od was mój posłaniec cieszę się bardzo żeście zdrowi i kochacie się w sobie, ażeś moja Annusieńku chorowała na macice musiała być wielka tego okazja, jako i Imć twój namienił. Trzeba nie tylko się wystrzegać tego, ale i wcześniej ratować się na to, bo inaczej dzieci być nie mogą. Była tam nie daleko bardzo rozumna Żydówka od Lublina, która u wielu zacnych pań bywała, u księżny kanclerzyny litewskiej<sup>73</sup> i inszym dość pomagała [...] tej by się trzeba słusznie poradzić, a nie doktorów, którzy na tym defekcie się mało rozumieją”<sup>74</sup>. Matka swojej córce chciała pomagać wszelkimi dostępnymi sposobami i w późniejszych listach zaprzeczała swoim poprzednim słowom i radziła szukać dobrego doktora: „na cyrulików ani aptekarzy radę nic nie czynić, ale dobrego doktora radzić się”<sup>75</sup>. Sama nawet „przetestowała” jednego medyka i twierdząc, że jest on godny, by pomagać jej córce w tym stanie, posłała go do niej. „Przez jadącego do Lublina jm. pana doktora nawiedzam zdrowie twoje, którego niech P. Bóg użycza przy twoim świętym błogosławieństwie tego P. doktora zalecam Ci moja Annusienko i życzę, żebyś go zażywała, bom go z umysłu namówiła do Lublina rezydencją dla was, żebyście zdrowia swego poratowali, człowiek dobry i doktor bardzo dobry, wypróbowałam go w domu swoim przez kilka niedziel”<sup>76</sup>.

Porad, czy to podręcznikowych, czy to rodzinnych, pisanych i słownych, z pewnością było dużo. Każdy chciał się podzielić swoją wiedzą i służyć pomocą kobietom w tym delikatnym, według ówczesnych, stanie. Ciężarne kobiety starały się otoczyć troskliwością, zalecano szczególną ostrożność i dbałość o zdrowie, unikanie wysiłku, forsownych podróży i miejsc nawiedzonych chorobą. Wydaje się, że w tym osobliwym czasie zagrożenie czyhało na nie z każdej strony, a każde, nawet najmniejsze potknięcie mogło doprowadzić do tragedii, i tak też się działo. Jak wspominał Marcin Matuszewicz: „oprócz tego umartwienia żona moja, występując z batu, spieszo poruszyła się, poroniła i zachorowała”<sup>77</sup>. Poronienie

<sup>72</sup> *Ibidem*, k. 35.

<sup>73</sup> Wanda Karkucińska, *Radziwiłłowa z Sanguszków Anna Katarzyna*, [w:] PSB, t. 30, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 384–387.

<sup>74</sup> ZNiO, sygn. 5694/I, *Listy Denhoffów 1686–1722*, k. 39.

<sup>75</sup> *Ibidem*, k. 47.

<sup>76</sup> *Ibidem*, k. 85.

<sup>77</sup> Matuszewicz, *Diariusz*, t. 1, s. 638.

było przyczyną śmierci Teresy z Denhoffów Czartoryskiej (zm. 1715), chorążyny litewskiej, która po prostu wystraszyła się potężnej burzy<sup>78</sup>. Najczęstszym powodem poronień były upadki, potłuczenia, trudy podróży, forsowne tańce, a nawet pobicie. Joanna z Sieniawskich Potocka (zm. 1733) żaliła się przed swoją bratową na męża, który wyprawiał z nią takie „figle”, że prawie poroniła z gniewu. Przez kilkanaście też dni leżała w łóżku cała obolała<sup>79</sup>. Natomiast księżna Franciszka Urszula Radziwiłłowa (1705–1753) prowadziła dość aktywny tryb życia, który narażał ją na poronienia. Pierwsze dziecko straciła w podróży do Nowogródka, przez złą drogę i pijanego woźnicę, a rok później z powodu tragicznego wypadku, kiedy to została zepchnięta ze schodów przez biegnącego żołnierza<sup>80</sup>. Jej szwagierka, Katarzyna Barbara z Radziwiłłów Branicka (1693–1731), w tym czasie również poroniła „z okazji poszarpanięcia”, podczas uczestnictwa w wesołych reдутach<sup>81</sup>.

Wiedza na temat ciąży czy praktyki położniczej w tych czasach nie była zbyt głęboka, a pomoc położnicza spoczywała w rękach kobiet nieposiadających formalnego wykształcenia<sup>82</sup>. W XVIII w. pojawiły się w różnych miejscach Polski pierwsze szkoły akuszerskie, co otworzyło nowy rozdział w polskim położnictwie. Jednak długo jeszcze nie były one w stanie wpłynąć na ówczesny poziom wiedzy położniczej<sup>83</sup>. Z tego, co możemy wywnioskować z opisów, wielu rzeczy się domyślano i próbowano szacować np. terminy możliwe do podróżowania. Cały okres stanu błogosławionego kobiety traktowano jako swoistą próbę przeżycia w jeszcze trudniejszych warunkach, niż zwykle ich otaczały. Skupiano się na tym, jak ten czas po prostu przetrwać, by nie doszło do tragedii matki i noszonego przez nią dziecka.

Analizując i podsumowując rozważania oraz porady ówczesnej szlachty polskiej, można dojść do wniosku, że przebieg ciąży był uważnie obserwowany, a mogące wystąpić dla niej zagrożenia były zauważane. Świadczą o tym chociażby powtarzane w różnych wypowiedziach ostrzeżenia przed wysiłkiem fizycznym, ale też psychicznym, brzmiące bardzo podobnie. Wszystko to, o czym pisali

---

<sup>78</sup> Bożena Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, wyd. II, Kraków 2018, s. 140.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 187.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> *Ibidem*.

<sup>82</sup> François Lebrun, *Jak dawniej leczono. Lekarze, święci i czarodzieje w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1997, s. 46–47.

<sup>83</sup> Zob. więcej: Edmund Waszyński, *Historia położnictwa i ginekologii w Polsce*, Wrocław 2000, s. 51–52, 60.

i przestrzegali autorzy powyższych listów czy poradników, pozwala także domyślać się, że wymienione przez nich sytuacje występowały bardzo często. Uwagi, dotyczące chociażby stosownego ubioru, nasuwają wnioski, że wiele kobiet ubolewało nad tym, że nie może się ładnie ubrać, i dostrzegało niekorzystny wpływ ciąży na ich urodę. Nie wszystkie chciały stosować się do nakazów i porad, często próbując nadal modnie się ubierać, ściskając brzuch, co mogło przynieść nieszczęście. Katarzyna z Bielińskich de Beneseval (zm. 1762) w oczekiwaniu na rozwiązanie pisała: „Mam nadzieję w Panu Bogu, że będzie szczęśliwie, bom zdrowa, tylko mi brzuch ciąży, bom haniebnie gruba, jedno mnie Pan Bóg rozwiąże”<sup>84</sup>.

Stan błogosławiony z pewnością nie był łatwym czasem ani dla samej ciężarnej, ani dla całej jej rodziny i bliskich. Cięża niosła ze sobą emocje i uczucia, które odczuwała zarówno kobieta, jak i jej otoczenie – radość, lęk, niepokój czy niepewność. Szukano pomocy nie tylko u lekarzy, akuszerok, babek, ale także u Boga, Baranka Bożego i świętych patronów, takich jak Małgorzata, Dorota, Katarzyna, Jacek, Roch i Ignacy Loyola. Przychodzące na świat dziecko zawierzano też Maryi i przyrzekano w jego imieniu pełnienie w dorosłym życiu posługi w jakimś zgromadzeniu zakonnym lub w roli księdza<sup>85</sup>. Modliły się nie tylko ciężarne, ale i ich bliscy, a wspólna litania miała nawet dopomagać w narodzinach<sup>86</sup>.

Przytoczone powyżej porady ukazują ciążę jako stan ciała i ducha – stąd w tekstach nie tylko porady dotyczące fizjologii, higieny czy dietetyki, ale także zwracanie się do Boga i Maryi oraz podkreślanie roli modlitwy. Pisane one były przez różne osoby: ojców, teściów, mężów, czy też matki, teściowe, babki itd. W każdym przypadku możemy z pewnością dostrzec zaangażowanie, z jakim jedna ze stron podchodziła do bliskiej im kobiety w stanie błogosławionym. Jednak analizując głębiej opinie społeczeństwa szlacheckiego na temat ciąży, możemy dostrzec różnice w postrzeganiu jej przez z jednej strony mężczyzn, a z drugiej przez kobiety. Wydaje się, że panowie podchodzili do tematu bardziej naukowo. Wiedzę, którą potem dzielili się z najbliższą im ciężarną, zdobywali z różnego rodzaju publikacji medycznych i poradnikowych, robili wywiady oraz zadawali pytania bliskim. Przychodzili z konkretnymi wskazówkami, choć zdarzało im się kierować dużymi emocjami i intuicją. Jednak mocniejsze wsparcie uzyskiwały

<sup>84</sup> Cyt. za: Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, s. 58.

<sup>85</sup> Jakuboszczak, *Rodzina*, s. 151–154.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 155–157.



ciężarne niewiasty od innych kobiet, które udzielały porad formułowanych na podstawie własnych doświadczeń i kobiecego instynktu. Zatem opinie i porady dotyczące okresu ciąży, pomimo ogólnych wspólnych kategorii, różnią się w zależności od ich twórcy, jego doświadczeń i emocji. Wyjątkiem są wydane i opublikowane poradniki, które miały na celu uświadamianie nieco szerszych grup społeczeństwa staropolskiego.

Liczne problemy oraz czyhające z każdej strony zagrożenia powodowały, że stres i zmartwienia towarzyszyły brzemiennym, a także ich bliskim nieustannie. Jednak największe trudy i cierpienia dopiero nadchodziły, gdy w końcu po całym okresie ciąży kobieta miała wydać upragnionego potomka na świat.

## SUMMARY

Nowadays, we can observe that already from the conception of the child many mothers, but also many people around them, treat the “blessed state” (Polish expression for “a delicate state”) as exceptional. In the 18<sup>th</sup> century, pregnancy was recognized and regarded as a state requiring special attention. This was caused, among others, by family policy, which required a descendant. The moralists and theoreticians of that time propagated the view that the only proper way of life for a woman was to get married and give birth to a child. However, before the wife became the mother, some time passed. Firstly, problems with conception were frequent because of previous illnesses of many types, young age or simply infertility. Attempts to cure the latter included employing an array of different methods, consulting appropriate specialists, undertaking pilgrimages and praying for intercession of the saints. Secondly and most importantly, before the labor, the fair sex had to experience the difficult period of pregnancy. Surely, it was and still is a special time in woman’s life, during which she should take particular care both of herself and of the child. In this hard period of their life, noblewomen had to observe proper diet, as well as dress and behave accordingly to their state. Some of the moralists were of the opinion that pregnant ladies could go out, travel and take part in physical activities, while the others advised them to refrain from such behavior, be careful and rest much. Women in the “blessed state” certainly had the support of friends and family. Everyone came to their aid and offered advice, sending letters with inquiries about their health. The issue of pregnancy was raised often and, usually, similar opinions were repeated.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, 1192 IV.  
Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, 5694/I.  
Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie, fond 836, opis 1, 758, 1042.

- Astruc Jean, *Traité des maladies des femmes, où l'on tâché de joindre à une Théorie solide la pratique la plus sûre et la mieux éprouvée*, Paris, 1761, vol. I.
- Emett Robert, *Essais de médecine sur la flux menstruel et la curation des maladies de la tête*, Paris 1754.
- Fiszerowa Wirydianna, *Dzieje moje własne i osób postronnych*, tłum. Edward Raczyński, Warszawa 1998.
- Haur Jakub Kazimierz, *Ekonomika lekarska albo domowe lekarstwa przez [...] dla publiczney wiadomości ku zaratowaniu zdrowia ludzkiego wynaleziona, która okazuje znaki wszelkich chorób ludzkich, i skuteczne lekarstwa na też podaje. Z przydatkiem sekretów lekarskich Hirneysa (niegdyś sławnego doktora) przedrukowana za dozwoleciem zwierzchności*, Berdyczów 1793.
- Haur Jakub Kazimierz, *Skład abo skarbiec znakomych sekretów oekonomiey ziemiańskiej*, Kraków 1693.
- Legowicz Józef, *Stan małżeński, czyli prawidła szczęśliwego między małżonkami pożyicia y porządnego, a chrześcijańskiego wychowania dzieci przez..., nauk wyzwolonych, filozofij i świętey theologii doktora, plebana kościoła korkożyskiego zebrane y na pożytek powszechności do druku podane*, Wilno 1787, wydał Bogdan Rok [w:] *Z podstaw poradzoznastwa*, red. Bożena Wojtasik, z. 2, Wrocław 1998 (Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Pedagogiczne CXXVI), s. 75–131.
- Linde Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 1, Warszawa 1807.
- Longrois Jeannet des, *Conseils aux femmes de quarante ans*, Paris 1787.
- Matuszewicz Marcin, *Diariusz życia mego*, oprac. Bohdan Królikowski, koment. Zofia Zielińska, t. 1–2, Warszawa 1986.
- Pilsztynowa Regina Salomea z Rusieckich, *Proceder podróży i życia mego awantur*, red. Roman Pollak, Kraków 1957.
- Potocka-Wąsowiczowa Anna z Tyszkiewiczów, *Wspomnienia naocznego świadka*, Warszawa 2010.
- Venel Jean-André, *Essai sur la santé et sur l'éducation médicale des filles destinées au mariage*, Paris 1776.
- Venette Nicolas, *De la génération de l'homme, ou Tableau de l'amour conjugal*, Huitième édition, Cologne 1702.
- Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabetu ułożonych*, t. 2, wyd. Michał Gröll, Warszawa–Lwów 1781.
- Badinter Elisabeth, *Historia miłości macierzyńskiej*, Warszawa 1998.
- Bartnicka Kalina, *Dziecko w świetle pamiętników i powieści polskiego Oświecenia*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 35 (1992), s. 37–86.
- Bołdyrew Aleksander, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*, Warszawa 2008.
- Dywan Tomasz, *Kształtowanie kultury prowincjonalnej w katolickich sanktuariach maryjnych na kresach południowo-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, Łódź 2014.
- Godineau Dominique, *Kobieta*, [w:] *Człowiek Oświecenia*, red. Michel Vovelle, Warszawa 2001, s. 399–432.

- Jakuboszczak Agnieszka, *Rodzina i rodzinność szlachcianek wielkopolskich w XVIII wieku. Perspektywa kobieca*, Poznań 2016.
- Kowalczyk Małgorzata Ewa, „Synu mój najmilszy...”. *Życie i edukacja Stanisława Mikołaja z Lubomirskich Tretera w latach 1776–1789, opisane przez ojca w trzynastu listach*, „Biuletyn Historii Wychowania”, 27 (2011), s. 59–70.
- Kowalczyk Małgorzata Ewa, *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*, Łomianki 2019.
- Kuchowicz Zbigniew, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975.
- Kulesza-Woroniecka Iwona, *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2002.
- Lebrun François, *Jak dawniej leczono. Lekarze, święci i czarodzieje w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1997.
- Liedke Marzena, *Rodzina Magnacka w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII wieku. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 2016.
- Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1: *Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. Maria Dąbrowska, Andrzej Klonder, Warszawa 2002.
- Pachocka Anna, *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Kraków 2009.
- Popiołek Bożena, *Kobięcy świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, wyd. II, Kraków 2018.
- Popiołek Bożena, *Silva Rerum, Joanna Teresa z Brzostowskich Leszczyńska (zm. IV 1738), wojewodzina kaliska*, [www.wilanow-palac.pl/joanna\\_teresa\\_z\\_brzostowskich\\_leszczynska\\_zm\\_iv\\_1738\\_wojewodzina\\_kaliska.html](http://www.wilanow-palac.pl/joanna_teresa_z_brzostowskich_leszczynska_zm_iv_1738_wojewodzina_kaliska.html).
- Rok Bogdan, *Józef Legowicz – oświeceniowy kaznodzieja litewski próba szerzenia idei oświeceniowych wśród ludu*, [w:] *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, red. Jerzy Grobis, Łódź 1993, s. 245–262.
- Rok Bogdan, *Wyobrażenie małżeństwa w kulturze Wielkiego Księstwa Litewskiego u schyłku XVIII w. Poradnik pożycia małżeńskiego Józefa Legowicza z 1787 roku*, [w:] *Wileńszczyzna małą ojczyzną*, red. Alicja Szerląg, Wrocław 2010, s. 221–229.
- Rok Bogdan, *Wyobrażenie mężczyzny i kobiety w staropolskich poradnikach ‘ars bene vivendi’*, [w:] *Kobieta i mężczyzna jedna przestrzeń – dwa światy*, red. Bożena Popiołek, Agnieszka Chłosta-Sikorska, Marcin Gadocha, Warszawa 2015, s. 483–492.
- Waszyński Edmund, *Historia położnictwa i ginekologii w Polsce*, Wrocław 2000.
- Wróbel-Lipowa Krystyna, *Matka w polskiej rodzinie ziemiańskiej w XVIII wieku*, [w:] *Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, red. Krzysztof Jakubiak, Bydgoszcz 2000, s. 75–82.
- Ziomek Patrycja, *Rola kobiety w okresie prenatalnym i pierwszych dniach życia dziecka w świetle XVIII-wiecznego poradnika Józefa Legowicza*, „Biuletyn Historii Wychowania”, 35 (2016), s. 89–100.
- Żołądź-Strzelczyk Dorota, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2003.

Żołędź-Strzelczyk Dorota, *Wokół ciąży, porodu i pologu w okresie staropolskim*, „Nowiny Lekarskie”, 2010, 2, s. 98–107.

Żołędź-Strzelczyk Dorota, Kabacińska-Łuczak Katarzyna, *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2012.

## O AUTORCE

Jowita Janicka – absolwentka historii Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania badawcze: historia kultury czasów nowożytnych, w szczególności dziejów i relacji rodzinnych oraz wychowania i edukacji dziecka w dawnej Polsce. Adres e-mail: [janicka.jowita@wp.pl](mailto:janicka.jowita@wp.pl)

HERMANN F. WEISS

University of Michigan, Ann Arbor, Michigan (USA)

ORCID [0000-0001-7783-3607](https://orcid.org/0000-0001-7783-3607)

## JOHANNSDORF: A FORGOTTEN FORCED LABOR CAMP FOR JEWS IN WESTERN UPPER SILESIA, 1940–1943

### JOHANNSDORF: ZAPOMNIANY OBÓZ PRACY PRZYMUSOWEJ DLA ŻYDÓW NA ZACHODNIM GÓRNYM ŚLĄSKU, 1940–1943

**ABSTRACT:** Based on sources from several countries, this paper presents a microhistory of the camp in Johannsdorf (Upper Silesia) and also advances knowledge of the two systems of forced labor camps for Jews in Silesia and adjoining areas. From October 1940 to the summer of 1942, Johannsdorf was among the 25 Reichsautobahnlager run by the Reichsautobahn office in Breslau. For a year afterwards, it was one of approx. 170 camps administered by Organisation Schmelt. Aspects discussed include transports, work, access to food, helpers, medical care, camp hierarchies, female inmates, and mortality.

**KEYWORDS:** Silesia, Jewish forced labor, Reichsautobahn camps Silesia, Organisation Schmelt camps, Johannsdorf (Upper Silesia)

**SŁOWA KLUCZOWE:** Śląsk, praca przymusowa Żydów, obozy *Reichsautobahn* na Śląsku, obozy *Organisation Schmelt*, Johannsdorf (Górny Śląsk)

As opposed to concentration camp systems, forced labor camps for Jews continue to receive relatively little scholarly attention. Publications such as Mario Wenzel's impressive recent book on such sites in a small area of western Poland are still rare. For the most part, it is based on 25 of the 85 camps existing in the Krakau (now Kraków) district of the *Generalgouvernement*<sup>1</sup>. Perhaps his analysis

---

<sup>1</sup> Mario Wenzel, *Arbeitszwang und Judenmord. Die Arbeitslager für Juden im Distrikt Krakau des Generalgouvernements*, Berlin 2017, pp. 338–347. I thank my wife Rebecca M. Hoort for much editing assistance.

would have been different if relying on a much larger sample. No similar attempt at an extensive and systematic analysis exists for such camps within *Wehrkreis VIII*, which adjoined the Krakau district. This military district, headquartered in Breslau (now Wrocław), encompassed parts of *Reichsgau Sudetenland*, all of Lower and Upper Silesia, as well as annexed territories to the east of German Upper Silesia, that is to say, highly industrialized Polish Eastern Upper Silesia and the adjoining so-called *Oststreifen*. Most of the Jewish population in the annexed areas lived in the *Oststreifen*, where the major cities were Sosnowiec and Będzin, renamed Sosnowitz and Bendsburg during the German occupation<sup>2</sup>.

In this vast region, Jews toiled in two different types of mostly small forced labor camps, 25 *Reichsautobahnlager* (RAB camps)<sup>3</sup> and approximately 170 *Zwangsarbeitslager* (forced labor camps), often abbreviated as ZAL by German authorities and Jewish survivors. The former were run by *Oberste Bauleitung Reichsautobahnen* (OBR), the regional RAB construction management office in Breslau, and the latter by *Dienststelle Schmelt*, situated in Sosnowitz from late 1940 to 1943, which is often referred to as *Organisation Schmelt* by historians. Wenzel demonstrates that the German labor administration managed the supply of Jewish workers for the forced labor camps in the Krakau district, but in *Wehrkreis VIII* it was the *Dienststelle*, a small SS entity, that performed this role for the two camp systems existing there. It was headed by *SS-Oberführer* Albrecht Schmelt (1899–1945), whom Heinrich Himmler presented as Special Emissary (*Sonderbeauftragter*) of *Reichsführer-SS* for the Deployment of Foreign Labor in Upper Silesia at Weichsel Castle on October 15, 1940<sup>4</sup>. Called ZALfJ (*Zwangsarbeitslager für Juden*) or, more accurately, Schmelt camps by researchers, these sites include those RAB camps which were transferred to the *Dienststelle* in summer of 1942. Due to the loss of the archives of *Organisation Schmelt*<sup>5</sup>, the precise total of its camps will

<sup>2</sup> For the *Oststreifen* see Sybille Steinbacher, „Musterstadt Auschwitz”. *Germanisierungspolitik und Judenmord in Ostoberschlesien*, München 2000, pp. 110–115, 120–123.

<sup>3</sup> See Hermann F. Weiss, *Transformations of a Forced Labor Camp: Sakrau (Upper Silesia) 1940–1943*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 71 (2016), 1, pp. 74–75. Wolf Gruner (*Jewish Forced Labor under the Nazis*, Cambridge 2006, pp. 219–220) lists a number of camps that were not affiliated with the RAB, among them Gräditz and Mechthal (now Miechowice, part of Bytom), and he links others to the wrong region. Klein Mangersdorf (now Magnuszkwiczki) was located in Upper Silesia, not Lower Silesia, and Rostitz in the *Sudetengau*, not in Upper Silesia. Annaberg and Sankt Annaberg refer to the same camp in Upper Silesia.

<sup>4</sup> Steinbacher, „Musterstadt Auschwitz”, p. 139.

<sup>5</sup> See Weiss, *Transformations*, pp. 75–76.

never be known. From late 1940 to its liquidation in June 1943, under the leadership of Moniek Merin (1905–1943), the so-called *Zentrale* in Sosnowitz was under constant pressure from *Dienststelle Schmelt* to supply Jewish laborers to workshops and the two camp systems. The large bureaucracy in question, whose archives also no longer exist, was the *Zentrale der Ältestenräte der jüdischen Kultusgemeinden in Ostoberschlesien* (Central Office of the Councils of Elders of the Jewish Communities in Eastern Upper Silesia)<sup>6</sup>. While the total number of Jews in these two camp systems<sup>7</sup> between late 1940 and early 1945 is unknown, the majority were Polish Jews, who were arrested in tens of thousands in the *Oststreifen*<sup>8</sup>. In addition, 39 Auschwitz-bound trains leaving Belgium, France and the Netherlands between August 26 and December 10, 1942, supplied about 9,000 Jewish men of many nationalities, who were captured in these three countries. Most of them were between 15 and 50 years old. Schmelt's camp system was devolved between 1943 and 1945, with many camps closing and others becoming sub-camps of concentration camps<sup>9</sup>. However, Parzymiechy and St. Annaberg (now Góra Św. Anny) still existed in early January 1945, and it was recently discovered that the *Dienststelle* itself was finally dissolved in late April of that year<sup>10</sup>.

In mid-November 2013, following a telephone conversation with Erwin Michalik, a former Cosel (now Kędzierzyn-Koźle) inhabitant living in Germany, I informed several other researchers that the dispersal of the boys and men from these so-called Cosel transports to Schmelt camps did not take place at the main station in the city of Cosel (Upper Silesia), as had been generally assumed, but at the nearby Cosel freight yard (*Güterbahnhof*), a more out-of-sight place. This was subsequently confirmed by the testimony of an ethnic German, who was allowed to remain in that city after the war. In the absence of any document revealing the terrible secret of this unassuming station, reliance on oral history lead to this

<sup>6</sup> *Ibidem*, p. 74, with secondary literature; also see Andrea Rudorff, *Arbeit und Vernichtung 'reconsidered': Die Lager der Organisation Schmelt für polnische Jüdinnen und Juden aus dem annektierten Teil Oberschlesiens*, „Sozial.Geschichte Online“, 7 (2012), pp. 15–16. [https://duepublico2.uni-due.de/servlets/MCRFileNodeServlet/duepublico\\_derivate\\_00030285/03\\_Rudorff\\_Schmelt.pdf](https://duepublico2.uni-due.de/servlets/MCRFileNodeServlet/duepublico_derivate_00030285/03_Rudorff_Schmelt.pdf) (access: 1 IX 2020).

<sup>7</sup> A few camps in *Wehrkreis VIII*, which were not part of the two systems, are left out of consideration here; see Steinbacher, “*Musterstadt Auschwitz*”, pp. 144–145.

<sup>8</sup> For a discussion of the fragmentary statistical evidence, see Hermann F. Weiss, *Peiskretscham (Pyskowice), a Forced Labor Camp for Jews in Upper Silesia, 1942–1944*, „Rocznik Muzeum Górnos Śląskiego w Bytomiu”, 10 (2016), Seria Historia, p. 13.

<sup>9</sup> Rudorff, *Arbeit und Vernichtung*, pp. 34–39.

<sup>10</sup> Weiss, *Transformations*, p. 76.

breakthrough<sup>11</sup>. Under the leadership of Dr. Herman van Rens and his wife Annelies, Holocaust researchers from the Netherlands and several of their colleagues, including Edward Haduch and myself, participated in developing a project for transforming the dilapidated 19<sup>th</sup> century station building into a site commemorating these 9,000 men as well as their families, who were separated from them at this very place and traveled on to Auschwitz. The inauguration ceremony on September 2, 2016, was attended by diplomats representing several countries, Holocaust scholars, Polish government officials, as well as many local inhabitants.

Each year since 2013, Herman and Annelies van Rens have taken groups of about 30, mostly from the Netherlands and non-Jewish, to nearby places where RAB and Schmelt camps once stood. Starting in 2014, these groups have also visited the station building and read out the names of many Jewish men arrested in France and the Netherlands, who perished in the Schmelt camps. A book co-authored by Herman van Rens and his wife, which will appear in 2020, marks an important step in the investigation of the camp system run by *Organisation Schmelt*. Thematically arranged, it investigates the 55 ZALfJ to which boys and men from the Cosel transports were dispersed. The many depositions submitted shortly after the war by survivors in the Netherlands are its most important source. As a result, aspects of the conditions at many of these 55 sites will become known to scholars and the wider public for the first time<sup>12</sup>.

Approximately in 2022, Volume VI of the *Encyclopedia of Camps and Ghettos*, which is being published by the United States Holocaust Memorial Museum (USHMM) in Washington D.C., will finally appear. It will focus on about 1,600 forced labor camps in Nazi Germany and occupied countries, the majority located in the *Generalgouvernement*. However, many small sites, for which next to no information exists, will not be covered in this most comprehensive Holocaust encyclopedia ever. Never before has so much information on forced labor camps for Jews in *Wehrkreis VIII* been assembled. After having written 33 articles for this volume and having edited quite a few submitted by other scholars, I anticipate that, in spite of space limitations, many entries in this volume, especially the more

---

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> Herman van Rens, Annelies Wilms, *Tussenstation Cosel: Joodse mannen uit West-Europa naar dwanarbeiderskampen in Silesië, 1942–1945*, Hilversum 2020. I thank H. van Rens and his wife Annelies for frequent and very generous research assistance, and Szymon Kliszewski for important local information.



densely researched ones, will contain valuable data and insights for future investigations of the two camp systems in *Wehrkreis VIII*.

While innumerable publications deal with concentration camps, a much smaller number of surveys on systems of forced labor camps for Jews exist. This was also true of *Wehrkreis VIII* at the time when the manuscript of my present study was completed in 2020. Building on earlier Polish scholarship, Alfred Konieczny, a doyen of Silesian studies, authored the first important longer paper on the two camp systems discussed here<sup>13</sup>. Published in 2000, Steinbacher's masterful book utilizes a much wider array of archival sources than Konieczny's paper, providing important contextualized information for the study of the two camp systems. A section in Gruner's book, which cites RAB records at Bundesarchiv Berlin overlooked by Steinbacher, familiarizes readers in English-speaking countries with this topic. Unfortunately, the archives of most German companies affiliated with the two camp systems are not extant. Andrea Rudorff's paper is the only one in the group of publications mentioned here to utilize records of one such company, providing important information on the Parschnitz (now Poříčí, Czech Republic) camp.<sup>14</sup> In her path-breaking 2014 book, Rudorff briefly returns to the two camp systems, with special emphasis on Schmelz camps for Jewish women in *Reichsgau Sudetenland*<sup>15</sup>. Except for the books by Steinbacher and Rudorff, these publications rarely use interviews with survivors or other witnesses, and the Dutch depositions are not cited by any of these scholars. Overall, in part due to space or other constraints, or, in the case of Steinbacher, because of a much more comprehensive project, the conditions at individual camps as well as their diversity are not much touched upon by these authors, resulting in generalizations not holding up to closer scrutiny. To mention just a few examples, Steinbacher and Rudorff wrongly claim that members of the SS frequently guarded these camps, and Rudorff seems to be unaware of the fact that victims from quite a few camps were buried in

<sup>13</sup> Alfred Konieczny, „Organizacja Schmelz” i jej obozy pracy dla Żydów na Śląsku w latach 1940–1944, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, 15 (1992), pp. 281–314. Some of the RAB camps listed here (p. 298), among them Faulbrück and Markstädt (now Laskowice Oławskie), were, in fact, Schmelz camps.

<sup>14</sup> Steinbacher, „Musterstadt Auschwitz”, pp. 138–150, 277–278; Gruner, *Jewish Forced Labor*, pp. 214–239; Rudorff, *Arbeit und Vernichtung*, pp. 10–38; for Rudorff's utilization of the records of the Aloys Haase company in Czech archives, see pp. 21–23, 26–28, 30, 37.

<sup>15</sup> Andrea Rudorff, *Frauen in den Außenlagern des Konzentrationslagers Groß-Rosen*, Berlin 2014, pp. 41–54.

existing Jewish cemeteries<sup>16</sup>. Steinbacher's statement that mail was not allowed in RAB camps is not correct. Gruner emphasizes the "extremely high mortality in the camps", referring to a few of them, including Brande (now Prądy) and Johannsdorf (now Jańskowice)<sup>17</sup>. This paper will demonstrate that in this important respect, Johannsdorf was different from Brande, and Johannsdorf is not an isolated case. An approximate assessment of mortality at these sites cannot be achieved without detailed knowledge of the varying conditions at many of these camps.

Much research on individual sub-camps of concentration camps in *Wehrkreis VIII* and beyond has appeared. However, even though research on the two camp systems in *Wehrkreis VIII* has been progressing over the last three decades, comprehensive studies on individual camps within these systems are still rare, considering the large number of sites involved. Polish scholars have contributed four of these, including a slender monograph on St. Annaberg, a key camp in both systems, and one on Klein Mangersdorf, with special emphasis on the non-Jewish Polish inmates there<sup>18</sup>. I have published detailed investigations on the following camps: Schmiedeberg (now Krzaczyzna), Brande, Geppersdorf (now Rzędziwojowice), Peiskretscham (now Pyskowice) and, more recently, Sakrau (now Zakrzów)<sup>19</sup>. As opposed to most authors of surveys and of detailed studies of such camps, I have used interviews with Holocaust survivors extensively, and unlike any author mentioned above, I have frequently cited memories of former as well as present local residents. It is to be hoped that further deep descriptions of individual sites will add momentum towards synthesizing research on the two camp systems in *Wehrkreis VIII*.

<sup>16</sup> Steinbacher, „Musterstadt Auschwitz“, p. 148; Rudorff, *Arbeit und Vernichtung*, pp. 19, 29.

<sup>17</sup> Steinbacher, „Musterstadt Auschwitz“, p. 147; Gruner, *Jewish Forced Labor*, pp. 224–225.

<sup>18</sup> Alfred Konieczny, *Żydowski obóz pracy przymusowej w Jeleniowie z lat 1943–1944*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, 22 (1999), pp. 414–426; Joanna Lusek, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów na Górnym Śląsku. „Lager Tarnowitz” w relacjach świadków*, „Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach”, 4 (2013), pp. 5–27; Anna Gruźlewska, *Annaberg. Obóz pracy na Górze Świętej Anny*, Opole 2017; Henryka Maj, *Więźniowie obozu pracy przymusowej w Klein Mangersdorf w prowincji górnośląskiej w latach 1941–1942*, Niemodlin 2011.

<sup>19</sup> Hermann F. Weiss, *Buschvorwerk im Riesengebirge: Eine Gemeinde in Niederschlesien von den Kriegsjahren bis zur Vertreibung*, Herbolzheim 2006, pp. 157–200 (ZALfJ Schmiedeberg); *idem*, *From „Reichsatobhnlager“ to Schmelz Camp: Brande, a Forgotten Holocaust Site in Western Upper Silesia, 1940–1943*, „Yad Vashem Studies”, 39 (2011), 2, pp. 81–119; *idem*, „Reichsautobahnlager“ Geppersdorf (Upper Silesia), 1940–1942, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 67 (2012), 1, pp. 49–66; *idem*, *Peiskretscham*, pp. 11–36; *idem*, *Transformations*, pp. 73–102.

The purpose of the current paper is to present a microhistory of the Johannsdorf camp. One of the fourteen RAB camps affiliated with the Breslau-Gleiwitz RAB, it opened in late October 1940, transitioned to a Schmelzt camp in summer of 1942, and closed about a year later. In part, I focus on this particular camp in order to advance the exploration of the diversity within the two camp systems. For example, at Johannsdorf, less human trafficking and violence occurred than at Brande and Sakrau, which likewise belonged to both camp systems. What were the factors resulting in some amelioration at Johannsdorf, in the midst of coercion and suffering there?

As far as sources are concerned, this paper tries to aim at corroboration by citing more than one whenever possible. The only relevant wartime records existing for Johannsdorf are two of the monthly statistics compiled by OBR Breslau about its RAB camps. Unfortunately, none of the surveys from November 1940 through March 1942 and subsequent to April 1942 are extant. As is the case with the majority of camps in the two systems within *Wehrkreis VIII*, research on Johannsdorf has to rely mostly on postwar sources, especially the following sectors of the vast digital holdings at USHMM: the huge International Tracing Service (ITS) archives in Bad Arolsen, Germany (USHMM, ITS, 1.1.0.7; ITS 6.3.3.2, T/D), depositions made by survivors soon after the war in the Netherlands (USHMM, RG-41.010M (Nederlands Instituut voor Oorlogsdocumentatie – NIOD), reel 368) as well as in Poland (USHMM, RG-15.840M (Żydowski Instytut Historyczny – ŻIH)). Unfortunately, authorities in several other relevant countries such as Austria, Belgium, France, Germany, and the United States did not make similar efforts to collect survivor narratives within a few years of the war's end. In addition to these digitized sources, an important document supplied by ITS Arolsen Archives is frequently cited in this paper.

Among its approximately 52,000 interviews with Holocaust survivors, the Visual History Archive (VHA) at the University of Southern California's Shoah Foundation holds many hundreds of videotaped interviews featuring sections on forced labor camps in *Wehrkreis VIII*. Even though these were often recorded in the 1990s, many offer varying amounts of useful data. This also holds true for 20 of the VHA interviews containing segments on Johannsdorf. Memories of survivors may have faded in the course of several decades, and interviewers are not always well-trained; nevertheless, such testimonies can be valuable, especially when checked against other interviews or additional sources. Finally, this study draws on some interviews with former and present-day local inhabitants as well as the results of

an investigation by a Polish expert on the preservation of historical monuments. Of the few published survivor accounts containing chapters on Johannsdorf, only Dr. Hans-Werner Wollenberg's (1891–1964) memoir offers a lot of detailed information on Johannsdorf. Published many years after the completion of the manuscript in May 1947, it is one of the earliest extensive reports on Johannsdorf and a few other Schmelt camps, and remains one of the most moving and important ones on Schmelt's camp system<sup>20</sup>. As camp physician, he had a deeper knowledge of the camps he passed through than most survivors, and as a highly educated German Jew, he knew German history and culture far better than many of his fellow inmates.

### ***Reichsautobahnlager Johannsdorf, 1940–1942***

In the course of the Germanization of many place names in Silesia, German authorities renamed Jaschkowitz in Western Upper Silesia into Johannsdorf in 1936 (311 inhabitants in 1939). Western Upper Silesia was within the boundaries of the pre-1939 *Reich*. The Johannsdorf camp was situated near the forester's house<sup>21</sup>, at the edge of the Tillowitz forest, about 400 meters northwest of the village and about 500 meters from the nearest RAB construction site. Nowadays, several shallow depressions in the open fields indicate the positions and dimensions of some of its buildings. They reveal that the camp occupied a rectangle of approximately 75 × 100 meters and that four barracks, each measuring 9 × 33 meters, existed around the *Appellplatz*, where roll calls occurred. Two additional depressions are visible, a small one indicating the latrines in the corner, and one measuring 9 × 17 meters, where probably the kitchen and dining hall stood. Also, a road paved with basalt stones, which provided a connection between the village and the RAB, still traverses this site<sup>22</sup>. According to one of the monthly surveys compiled by OBR Breslau, Johannsdorf was being set up on September 25, 1940. The following structures are indicated for that date: four barracks for inmates, a *Waschbaracke*

---

<sup>20</sup> Werner Wollenberg, ... *und der Alptraum wurde zum Alltag. Autobiographischer Bericht eines jüdischen Arztes über NS-Zwangsarbeitslager in Schlesien (1942–1945)*, ed. Manfred Brušten, Pfaffenweiler 1992.

<sup>21</sup> Stanisław Łukowski, *Zbrodnie hitlerowskie na Śląsku Opolskim w latach 1939–1945*, Opole 1979, p. 24.

<sup>22</sup> I thank Mirosław Leśniewski (born [henceforth b.] 1980), an official at the Opole branch of the Department for the Preservation of Historical Monuments, for supplying me with maps, drawings, photos, and other information in 2011. His investigation was aided by Marek Łukawski, who spent his early years in Jaśkowice and learned about the camp from his ethnic German neighbors.

(washroom barrack), a *Gemeinschaftsbaracke*, which housed the kitchen and the mess hall, and two latrines. A *Lagerführer* (camp commandant) by the name of Glumm is listed, but not the number of beds. The camp was empty at that time<sup>23</sup>.

The first transport of Jews from the *Oststreifen* arrived on October 25, 1940<sup>24</sup>. Boruch Wadowski, whose account is the most detailed on the RAB phase of this camp, states that it consisted of 150 men from Bendsburg and 200 from Sosnowitz. When the first convoy of 330 Jews came to Brande on October 24, 1940, this nearby RAB camp was so crowded that thirty men were taken to Johannsdorf the next day<sup>25</sup>. Seventy-two young men, among them Henry Rotmensch, who knew German well, arrived at about the same time. On October 25, 1939, this particular group was taken from Sosnowitz to Breslau where they worked on sewers for a local construction company, Gebr. [Brothers] Hess KG. At this unknown Breslau camp they were guarded by SA men, but the food was plentiful<sup>26</sup>. This deployment, an early example of the importation of foreign Jewish laborers into the *Reich*, predates the establishment of *Organisation Schmelt* by about one year; it may have been effectuated by the German labor administration in occupied Poland, perhaps the *Arbeitsamt* (employment office) in Sosnowitz.

Additional transports of Polish Jews from the *Oststreifen* to Johannsdorf came from RAB camps Auenrode (now Osiek Grodkowski; summer of 1941)<sup>27</sup> and Brande (November 1941)<sup>28</sup>, as well as from transit camp Sosnowitz (early 1941)<sup>29</sup>.

<sup>23</sup> Bundesarchiv Berlin, R 4601/1171, pp. 59–60.

<sup>24</sup> United States Holocaust Memorial Museum, Washington D.C. (USHMM), RG-15.840M (Boruch Wadowski, b. 1910); USHMM, ITS, 1.1.0.7 (Isydor Czapnik, b. 1917); ITS, 6.3.3.2, T/D 320261 (Benjamin Dorfberger, b. 1910); T/D 305120 (Berek Weizenberg, b. 1918). Harry Ferens remembers that he arrived in 1940 on Simchat Torah (October 25, 1940).

<sup>25</sup> University of Southern California Shoah Foundation, Visual History Archive (VHA), interview no. 10304 (Leo Rosmarin, b. 1922).

<sup>26</sup> VHA, interview no. 24726 (H. Rotmensch, b. 1925); for Gebr. Hess, see *Breslauer Adreßbuch für das Jahr 1939*, Part I, p. 255.

<sup>27</sup> VHA, interviews no. 40807 and 21328 (Emile Lipshitz, b. 1920; Israel Wolnerman, b. 1922). This convoy resulted from the replacement of Jews by Soviet POWs, who arrived at Auenrode on August 28, 1941 (Unternehmensarchiv Bilfinger Berger, A 13 (Jahresbericht der Niederlassung Breslau zum 31. Dezember 1941). Mirjam Maria Inwart née Freilich (b. 1921) arrived from Auenrode on June 26, 1941 (T/D 284919).

<sup>28</sup> VHA, interview no. 6699 (Moritz Pergricht, b. 1924). His brother Zyskind (b. 1921) was also in this transport, which consisted of twenty men (VHA, interview no. 10561). Mania Saks (b. 1916) arrived from Brande in late 1941 (VHA, interview no. 511298). Naftali Sztajnberg (b. 1922) mentions that he was taken from Brande to Johannsdorf by himself (interview by Blima Lorber, e-mail from May 29, 2012).

<sup>29</sup> USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 278194 (Chaim Schack, b. 1925): February 1941; VHA, interview no. 12040 (Abraham Zarnowiecki, b. 1921): January, 1941. Regina Heller née Weissberger,

Hertha Justitz, who had been forced to relocate from Neu-Oderberg (then the Protectorate of Bohemia and Moravia, now Bohumín Nový, Czech Republic) to Bendsburg in 1940, was arrested there on March 13, 1941, and transferred to Johannsdorf where she stayed for three days<sup>30</sup>. During Johannsdorf's RAB phase, outbound transfers include the following destinations: ZALfJ Blechhammer (now Blachownia Śląska; 1942)<sup>31</sup>, RAB camps Brande (March 1941)<sup>32</sup>, Groß Sarne (now Sarny Wielkie; January 1941)<sup>33</sup>, Niederkirch (now Dolna; early 1942)<sup>34</sup>, and St. Annaberg (February 1942)<sup>35</sup>, as well as ZALfJ Klettendorf (now Klecina, part of Wrocław; February 1942)<sup>36</sup>, ZALfJ Groß Kotzenau (now Chocianów; 1941)<sup>37</sup> and ZALfJ Marktädt (early spring 1942)<sup>38</sup>. Several survivors indicate that there were about 300 men in RAB camp Johannsdorf, but Abram Freund remembers a precise number, 363, which may derive from statistics compiled at each RAB camp office. His knowledge of German must have been good because he had lived in the German city of Gleiwitz (now Gliwice) for years<sup>39</sup>.

In late fall of 1941, 60 men were sent from Johannsdorf to ZALfJ Groß Maschwitz (now Maslice Wielkie, part of Wrocław). Only 15 returned three months later, among them Chaim Ayzenberg, Emile Lipshitz and Israel Wolnerman<sup>40</sup>. Polish-Jewish men from other RAB camps were also transferred to Groß Masselwitz at that time. After being trained as a special *Organisation Todt* formation, about 350 were taken to occupied areas of the Soviet Union in order to adjust railroad tracks to German standards. Some, including I. Wolnerman, stayed behind

---

b. 1924, arrived on May 9, 1941 with men and women (VHA, interview no. 16515; USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 376950).

<sup>30</sup> USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 649173 (H. Justitz, b. 1912).

<sup>31</sup> April 1942: N. Sztajnberg, e-mail from May 29, 2012 (interview by Blima Lorber). Spring 1942: VHA, interview no. 6699 (M. Pergricht). Pergricht volunteered with his brother for a group that set up ZALfJ Blechhammer (VHA, interview no. 10561, Z. Pergricht).

<sup>32</sup> USHMM, 6.3.3.2, T/D 649173, 279914 (H. Justitz; Chaim Schack); T/D 730806 (Heinrich Schwarzberg, b. 1921); August 1941. M. Inwart left for Brande on December 15, 1941 (T/D 284919).

<sup>33</sup> USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 305120, (B. Weizenberg). 50 men were in this transport (VHA, interview no. 6560, B. Weizenberg).

<sup>34</sup> USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 377980 (Regina Gartner, b. 1920).

<sup>35</sup> VHA, interview no. 511298 (M. Saks); USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 513298 (M. Saks).

<sup>36</sup> USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 376950 (R. Heller).

<sup>37</sup> USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 303959 (Icak Talmi, b. 1910).

<sup>38</sup> VHA, interview no. 42241 (Max Fischel, b. 1921).

<sup>39</sup> USHMM, ITS, 1.1.0.7, fol. 77, pp. 181, 183, 187 (Y. Czapnik; A. Freund, b. 1908; Max Drechsler, b. 1916); USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 750324 (A. Freund).

<sup>40</sup> USHMM, RG-15.840M (B. Wadowski); USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 278570 (Ch. Ayzenberg); VHA, interviews no. 40807 and 21328 (E. Lipshitz, I. Wolnerman).

at Groß Masselwitz and did not have to experience the brutal *Osteinsatz*<sup>41</sup>. Guttermann claims that men from the following RAB camps were sent to Groß Masselwitz: Auenrode, Brande, Eichthal (now Dąbrówka Górna), and Sakrau<sup>42</sup>. Johannsdorf and RAB camp Geppersdorf have to be added to this list<sup>43</sup>, as well as RAB camps Gogolin, Grünheide (now Sieroniuwice) and Niederkirch<sup>44</sup>.

When the first Jews arrived, Johannsdorf was not yet completely set up. B. Wadowski notes that initially there was no electricity and running water. Henry Gotlib fixed doors and windows, and Harry Ferens assembled additional barracks with 26 other inmates. The guards were quartered in a separate barrack. L. Rosmarin estimates their number at 20<sup>45</sup>. According to B. Wadowski, 20 women worked in the kitchen and the laundry, and two were assigned to the office, whereas A. Freund recalls that there were 13 women at Johannsdorf<sup>46</sup>. According to B. Wadowski, RAB construction started on October 26, 1940. German foremen forced the Jews to toil quickly. M. Pergricht remembers that inmates removed topsoil and unloaded sand from narrow gauge railroad cars. Y. Czapnik and A. Freund state that Polensky & Zöllner, a major company headquartered in Frankfurt, was active at the site. This firm had a branch in Breslau and an office in the city of Proskau (now Prószków), which was located 3 km. west of Johannsdorf. L. Rosmarin was designated as mechanic for a locomotive operated by the Berlin company, Julius Schallhorn<sup>47</sup>. Mounds of top soil, monuments to Jewish forced labor, can still be seen in the vicinity of Jaśkowice along the Wrocław–Gliwice highway<sup>48</sup>. From the onset of frost until March 1941, construction was halted and everyone stayed in the camp for

<sup>41</sup> For the *Osteinsatz*, see Bella Guttermann, *Jews in the Service of Organisation Todt in the Occupied Soviet Territories, October 1941 to March 1942*, „Yad Vashem Studies”, 29 (2001), pp. 65–107; Weiss, *From „Reichsautobahnlager”*, p. 88; VHA, interview no. 21328 (I. Wolnerman).

<sup>42</sup> Guttermann, *Jews in the Service*, p. 83. Guttermann mistakenly calls these camps „Organisation Schmelt camps”.

<sup>43</sup> Weiss, „Reichsautobahnlager” *Geppersdorf*, p. 62.

<sup>44</sup> Information based on author’s unpublished entries for Vol. VI of the *Encyclopedia of Camps and Ghettos*.

<sup>45</sup> USHMM, RG-15.840M (B. Wadowski); VHA, interviews no. 36622, 5620, 6699, and 10304 (H. Gotlib, b. 1920; H. Ferens; M. Pergricht; L. Rosmarin).

<sup>46</sup> USHMM, RG-15.840 (B. Wadowski); USHMM, ITS, 1.1.0.7, fol. 77, p. 183 (A. Freund)

<sup>47</sup> USHMM, RG-15.840M (B. Wadowski); VHA, interview no. 6699 (M. Pergricht); USHMM, ITS, 1.1.0.7., fol. 77, p. 181, 183 (Y. Czapnik; A. Freund); VHA, interview no. 10304 (L. Rosmarin); for Polensky & Zöllner, see *Breslauer Adreßbuch für das Jahr 1941*, Part III, p. 10, and *Amtliches Fernsprechbuch für den Bezirk der Reichspostdirektion Oppeln 1942*, p. 187. This directory, whose deadline is March 1, 1942, lists „Reichsautobahnlager Johannsdorf” under Proskau (*ibidem*).

<sup>48</sup> M. Leśniewicz, e-mail from November 7, 2011.

a month. Then poorly clothed inmates had to remove snow from the roads in the area on the order of the *Dienststelle*, that is to say, the office of *Organisation Schmelt* in Sosnowitz Hans-Georg Walczyk, a former resident of the nearby village of Frei-Proskau (Ligota Prószkowska), saw columns of Jews marching to work at the RAB and shoveling snow<sup>49</sup>.

Several survivors report that food was insufficient, but M. Fischel and L. Rosmarin say that the inmates did not starve<sup>50</sup>. According to B. Wadowski, food was good at first, but became less nourishing during the winter 1940/1941. By the time the RAB camp construction resumed in March 1941, rations had become so meager that the Jews told the foremen they would stop working because of hunger – an unusual act of resistance in RAB camps. The construction management and the *Lagerführer* did not mete out punishment, and meals improved somewhat. Food packages from home ameliorated the suffering of an unknown number of inmates, even though the more substantial ones were confiscated by German camp personnel<sup>51</sup>. H. Rotmensch received a lot of food from the German locomotive driver to whom he was assigned, and a German engineer befriended Josef Zajd and provided him with a less taxing job and frequently a sandwich. H. Ferens reports that a German foreman, an army veteran, often handed bread to his crew and that local women gave bread to Jews marching through their village until that was prohibited. Leon Stopnitsky discussed the war situation with some friendly Germans<sup>52</sup>. However, many inmates probably did not benefit from such material and emotional support. In 1941, twenty “good workers”, including A. Rosmarin and Aaron Berman, were permitted to visit their families for four days. They passed through Dulag Sosnowitz where they were received by *SS-Hauptsturmführer* Ludwig Knoll (b. 1899), a top official of *Organisation Schmelt*<sup>53</sup>. In 1941, inmates at Johannsdorf were still permitted to correspond with loved ones<sup>54</sup>.

Work-related injuries, which were often due to constant work pressure, occurred frequently. First aid was offered in the sick ward by an orderly and a Jewish

---

<sup>49</sup> USHMM, RG-15.840M (B. Wadowski); H.-G. Walczyk (b. 1934), telephone interview July 28, 2011.

<sup>50</sup> VHA, interviews no. 6699, 11009, 42241, and 10304 (M. Pergricht; Abram Rosmarin, b. 1918; M. Fischel; L. Rosmarin).

<sup>51</sup> USHMM, RG-15.840 (B. Wadowski).

<sup>52</sup> VHA, interviews no. 24726, 18840, 5620, and 22980 (H. Rotmensch; J. Zajd, b. 1919; H. Ferens; L. Stopnitsky, b. 1917).

<sup>53</sup> VHA, interviews no. 11009 and 3237 (A. Rosmarin; A. Berman, b. 1922).

<sup>54</sup> VHA, interviews no. 36622, 6560 and 13504 (L. Cohn; H. Gotlib; B. Weizenberg).



physician, but on the following day inmates underwent operations for loss of fingers and other severe injuries in the hospital of the nearby city of Krappitz (now Krapkowitz). Subsequently, they were transferred to the Jewish Hospital in Sosnowitz. Once recuperated, they were sent to their families. A. Berman, who was among these patients, escaped from his hometown, but was caught<sup>55</sup>. According to A. Rosmarin, hospitalizations stopped after fall of 1941, which constitutes yet another manifestation of deteriorating conditions at this camp. Lotar Cohn, who received his medical degree in Germany in 1937, was camp physician from the beginning of November 1940. Schmelt's deputy, *SS-Sturmbannführer* Heinrich Lindner (1893–1949), enjoined Dr. Cohn to keep the number of patients low. At the end of February 1941, he returned to ZALFJ Neu-Dachs (now Jaworzno) and served as camp physician there. M. Drechsler recalls that Dr. Wolf Lajtner, who saved many lives during *the Osteinsatz* mentioned above, also looked after the inmates, but it remains unknown when he visited Johannsdorf while making his rounds of several RAB camps, including Geppersdorf<sup>56</sup>. According to M. Pergricht, few medications were available in the sick ward. B. Wadkowski remembers that a camp physician, in collaboration with Moniek Merin's office in Sosnowitz, dissuaded the *Lagerführer* from deporting a pregnant Jewish woman to Auschwitz, who had been in a relationship with one of the kapos. Subsequently, Jewish men at RAB camp Johannsdorf were forbidden to have contacts with female inmates. This must have happened between L. Stopnitsky's arrival from Brande in late fall of 1941 and his transfer to Blechhammer sometime in 1942. According to him, the woman in question was Hannah, a tall German Jew, who worked for the *Lagerführer* and in the kitchen. She was removed from Johannsdorf to an unknown destination<sup>57</sup>.

Only H. Rotmensch mentions the *Lagerführer*'s name, Kramer. This official was happy that the inmates extinguished a blaze in the village because firefighters were late in arriving<sup>58</sup>. According to I. Wolnermann, the *Lagerführer* cancelled the brutal Sunday exercises conducted by the commander of the guards (*Wachhabender*). B. Wad-

---

<sup>55</sup> USHMM, RG-15.840 (B. Wadowski); VHA, interview no. 3237 (A. Berman). The Krappitz hospital was run by the Sisters of the Congregation of St. Elisabeth (e-mail from Thomas Cebulla, October 11, 2015). Jews from the Ottmuth camp were also treated there.

<sup>56</sup> VHA, interviews no. 11009 and 13504 (A. Rosmarin; L. Cohn, b. 1913); USHMM, ITS, 1.1.0.7, fol. 77, p. 187 (M. Drechsler); for Dr. Lajtner (1914–1989), see Weiss, „Reichsautobahn-lager“ Geppersdorf, p. 86.

<sup>57</sup> VHA, interview no. 6699 (M. Pergricht); USHMM, RG-15.840M (B. Wadowski); VHA, interview no. 22980 (L. Stopnitsky).

<sup>58</sup> VHA, interview no. 24726 (H. Rotmensch).

owski reports that the *Lagerführer* imposed a relatively mild punishment on some inmates who had appropriated potatoes and also coal to heat the barracks. H. Gotlib actually calls the *Lagerführer* friendly<sup>59</sup>. Since the OBR Breslau monthly surveys from November 1940 to March 1942 are missing, it is not known when Kramer was replaced. A certain Mann is listed as *Lagerführer* in the April 1942 statistics, whereas Kramer had assumed that position at RAB camp Klein Mangersdorf by that time. When L. Stopnitsky arrived in late fall of 1941, Mann, an older man, was already there<sup>60</sup>.

The guards, whom most survivors describe as SA men, became more brutal over time. B. Wadowski states that they did not abuse the Jews at first, but then started beating them. Some inmates gave them valuables in order to be allowed to work at a slower pace. When no more gifts were left, the guards turned violent. H. Gottlieb remembers that they were ethnic Germans. It is not clear whether the German who injured A. Zarnowiecki's hand in 1941, was a guard<sup>61</sup>. H. Ferens, who was at Johannsdorf from the beginning to September 1941, reports that Jews were insulted and beaten during his time there, but none were killed until after his departure.

Dogs are rarely mentioned by survivors of Silesian RAB camps, but L. Rosmarin says that an inmate, who relieved himself in the forest close to the construction site, was badly bitten. A guard by the name of "Polatzek" used an acquaintance of Z. Pergricht from Sosnowitz to train his dog, which eventually killed him. This dog also attacked Z. Pergricht, who arrived from Brande in November 1941, and his brother Moritz, as well as inmates who did not stay within a marching column. Without providing details, B. Weizenberg likewise mentions dog attacks<sup>62</sup>. Like many other Nazi perpetrators, Erhard Polaczek (b. 1911), whose additional acts of violence will be discussed below, was extradited by U.S. authorities to Poland, sentenced to death for his crimes at Johannsdorf and Brande, and executed in Bytom on April 28, 1949<sup>63</sup>. *The Yad Vashem Central Database of Shoah Victims' Names*, which is huge, but – generally speaking – far from complete, lists one Jew

<sup>59</sup> VHA, interview no. 21328 (I. Wolnerman); USHMM, RG-15.840M (B. Wadowski); VHA, interview no. 36622 (H. Gotlib).

<sup>60</sup> Bundesarchiv Berlin, R 4602/394, p. 6; VHA, interview no. 22980 (L. Stopnitsky).

<sup>61</sup> USHMM, ITS, 1.1.0.7 (A. Freund); USHMM, RG-15.840M (B. Wadowski); VHA, interviews no. 36622 and 12040 (H. Gotlib, A. Zarnowiecki).

<sup>62</sup> VHA, interviews no. 5620, 10304, 10561, and 6560 (H. Ferens; L. Rosmarin; Z. Pergricht; B. Weizenberg).

<sup>63</sup> See Weiss, *From „Reichsatobhnlager”*, p. 107. Milosz Malinowski provided information on his relative, E. Polaczek.

under Johannsdorf. According to one of the two testimonials for Pinkhas Luks (b. 1919) on this website, he perished at Johannsdorf in 1942<sup>64</sup>.

Almost nothing is known about the Jewish hierarchy during the RAB phase in Johannsdorf. Without providing details, H. Gotlib claims that Moshe Merin appointed the *Judenälteste* (members of the Council of Jewish Elders) in Sosnowitz. B. Wadowski, who was at Johannsdorf from the beginning to April 1943, refers to a *Judenältester* by the name of Szwajcer from Sosnowitz, who wrote reports for Moshe Merin's office in that city, but did not help his fellow inmates. M. Drechsler, who was at Johannsdorf from June 1941 to early 1943, states that Henrik Reitzenstein was a *Judenältester* there and that he survived. Both were born in Germany, Drechsler in Gleiwitz and Reitzenstein in Breslau, which may have been part of their relationship<sup>65</sup>. Perhaps the latter was Szwajcer's successor. Almost nothing is known about kapos at RAB camp Johannsdorf. A. Berman was aided by a certain Fridlewsky<sup>66</sup>.

As with other RAB camps, it is unknown when exactly in the summer of 1942 Johannsdorf was designated as *Zwangsarbeitslager*, thus becoming part of the camp system of *Organisation Schmelt*<sup>67</sup>. Due to the halt of most RAB construction at the beginning of 1942, work mostly consisted of clean-up operations by the spring of that year. J. Zajd, who seems to have arrived in early 1942, was initially involved in building a bridge, then in removing the tracks of the narrow-gauge railroad. The OBR statistics for April 1942 show that 422 beds were available at RAB camp Johannsdorf. The number of Jews there was 125 on April 5, 1942, 105 on April 15 and 75 on April 25<sup>68</sup>. The transports to Blechhammer and Markstädt listed above probably occurred around that time. B. Wadowski mentions that by the end of April 1942, the 30 remaining inmates were taken to ZALfJ Gołonóg and that other Jews were coming in as his group was leaving<sup>69</sup>. Among them may have been Henoch Zeligman from Sosnowitz who was only 13 at that time<sup>70</sup>.

<sup>64</sup> I thank Eitan Simanor for translating Hebrew texts.

<sup>65</sup> USHMM, RG-15.840M (B. Wadowski); USHMM, ITS, 1.0.0.7, fol. 77, p. 187 (M. Drechsler); USHMM, 6.3.3.2, T/D 177445 (M. Drechsler); T/D 761096 (Heinrich Reitzenstein, b. September 5, 1914); VHA, interview no. 3237 (A. Berman).

<sup>66</sup> VHA, interview no. 3237 (A. Berman).

<sup>67</sup> For clues from other camps regarding this transition see Weiss, *Transformations*, pp. 85–87.

<sup>68</sup> VHA, interview no. 18840 (J. Zajd); Bundesarchiv Berlin, R 4602/394, p. 6.

<sup>69</sup> USHMM, RG-15.840M (B. Wadowski). The following survivors were probably also in this transport: H. Rotmensch (VHA, interview no. 24726): 1942; Y. Czapnik (USHMM, ITS, 1.1.0.7, fol. 77, p. 381): March 1942.

<sup>70</sup> USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 269718 (E. Zeligman, b. 1928): May 1942.

## Schmelt camp Johannsdorf, 1942–1943

Just before Jews arrived from Western Europe, some Jews arrested in the *Oststreifen* were brought to Johannsdorf. Mirjam Inwart, who had already been at RAB camp Johannsdorf from June 26 to December 15, 1941, returned from Brande on July 6, 1942. The fact that she provides exact dates for her stays at several sites suggests that she worked in camp offices where she would have had access to statistics. Since she was born in Beuthen (now Bytom), her German must have been adequate to this job. When Brande was temporarily closed because of its transition to a ZALfJ, eight SA guards took the remaining 60 inmates, among them Pinkus Mendlowicz, to Johannsdorf, which was empty as well. M. Inwart may have been in this transport<sup>71</sup>.

On September 11, 1942, Dr. Hans-Werner Wollenberg, whose memoir contains the most detailed account of the subsequent six weeks at Johannsdorf, arrived with a large transport by truck from a selection at the Cosel freight station. After being arrested in France, all of these men were put in Convoy 30, which left Drancy on September 9, 1942. Bredel, a *Gestapo* officer, and members of *Schutzpolizei* accompanied this group<sup>72</sup>. According to P. Mendlowicz, it comprised 420 men<sup>73</sup>. He may have learned this from someone in the Jewish hierarchy, most of whose members were Polish Jews like himself. This figure seems fairly plausible because among the 999 Jews in Convoy 30, there were 429 men aged between 15 and 50, an unusually high proportion for Cosel transports. However, one has to take into consideration that at Cosel, the Germans did not always pay close attention to this age range, and that 23 additional men from Convoy 30 were selected for forced labor at Birkenau. Of the men taken off Convoy 30 at Cosel, 60 survived the war.

The transport originating from Convoy 30 is the only direct one from Cosel to Johannsdorf. This site was one of seven former RAB camps in Western Upper Silesia, which received such direct transfers: Eichthal (1), Niederkirch (4), Gogolin (6), Ottmuth (now Otmęt, part of Krapkowice; 8), Sakrau (10), St. Annaberg (12). The OBR Breslau survey for April 1942 suggests that the number of beds at each

---

<sup>71</sup> USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 284919 (M. Inwart); ITS Arolsen Archives, Suspension File Brande, questionnaire P. Mendlowicz, 1962. P. Mendlowicz (b. 1923) was a resident of Sosnowitz.

<sup>72</sup> Wollenberg, *Alptraum*, pp. 57–58, 61. Fred Hirsch (b. 1903) was also in this transport (USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 490897), as was Maurice Szmidi (b. 1925); see his *Mémoires de déportation écrits en mai – juin 1945*, Paris 2009, p. 73.

<sup>73</sup> ITS Arolsen Archives, Suspension File Brande, questionnaire P. Mendlowicz, 1962.

of these camps does not correlate with the number of direct transports: Johannsdorf (422), Eichtal (498), Niederkirch (276), Gogolin (300), Ottmuth (380), Sakrau (395), St. Annaberg (374). At Brande, which had by far the largest number of beds (708)<sup>74</sup>, the inmates were mostly Polish Jews. Due to the loss of the archives of OBR Breslau, *Organisation Schmelt* and of Merin's *Zentrale*, the logistical planning underlying the immense number of transports connected to Jewish forced labor within *Wehrkreis VIII* remains largely unknown.

On October 3, 1942, Dutch Jews were transferred from ZALFJ Gogolin to Johannsdorf<sup>75</sup>. Jesias Corper, who was on the transport leaving Westerbork on November 10, 1942, was transferred from St. Annaberg to Johannsdorf on November 24, 1942<sup>76</sup>. When a convoy of Dutch Jews came from the closed ZALFJ Königshütte (now Chorzów) in mid-January, 1943, only the camp leadership was present at Johannsdorf. Rosa Horn indicates that she arrived from ZALFJ Ober-Altstadt (now Horní Staré Město, Czech Republic) in January 1943<sup>77</sup>. About the same time a transport came from each of the following ZALFJ: Sakrau<sup>78</sup>, Eichtal<sup>79</sup> and Bismarkhütte (now Chorzów-Batory)<sup>80</sup>. Just before Jacob de Wolf was taken from ZALFJ Gleiwitz to ZALFJ Blechhammer on March 23, 1943, a group of sick inmates was sent from Gleiwitz to Johannsdorf.

Transports to other Schmelt camps during second phase of Johannsdorf camp include the following destinations: Schwientochlowitz (now Świątchłowice; August 1942)<sup>81</sup>, Kochanowitz (now Kochanowice; September 17, 1942)<sup>82</sup>, Oderberg (now Bohumín, Czech Republic; mid-September 1942)<sup>83</sup>, Blechhammer (October

<sup>74</sup> Bundesarchiv Berlin, R 4602/394, pp. 5–6.

<sup>75</sup> USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (Maurits Broeks (b. 1916); *ibidem*, Barend Hartog Cozijn (b. 1921): 300 men; *ibidem*, Jacob Davidson (b. 1915): beginning of October, 1942. Davidson reports that 10 children aged 1 to 10 were in his transports from Cosel to Gogolin and from there to Johannsdorf.

<sup>76</sup> *Ibidem*, J. Corper (b. 1908).

<sup>77</sup> *Ibidem*, Hartog Waterman (b. 1922): January 14, 1943; *ibidem*, Hartog Tertaas (b. 1918): January 16, 1943, 100 men; *ibidem*, Machiel Wertheim (b. 1905): January 21, 1943; USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 310201 (R. Horn, b. 1922).

<sup>78</sup> USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (Samuel Visschoonmaker, b. 1921): transport of 100 men from Sakrau mid-January, 1943.

<sup>79</sup> USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 428247 (J. Witkowski): January 1943; VHA, interview no. 24823 (J. Witkowski): February 1943; USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (H. Tertaas).

<sup>80</sup> *Ibidem*, H. Tertaas. Belgian Jews selected in Cosel from Convoy VIII were in this group.

<sup>81</sup> USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 269718 (E. Zeligman).

<sup>82</sup> *Ibidem*, T/D 510485 (M. Szmidt); M. Szmidt, *Mémoires*, p. 13.

<sup>83</sup> Wollenberg, *Alptraum*, p. 69; USHMM, ITS, 6.3.2., T/D 372547 (Abraham Fogiel): October 1, 1942. A. Fogiel (b. 1923) arrived at Johannsdorf from Convoy 30, together with his father

21, 1942)<sup>84</sup>, Schatzlar (now Žaclěb, Czech Republic; November 23, 1942)<sup>85</sup>, Klettendorf (late February 1943)<sup>86</sup>, Kochanowitz (March 4, 1943)<sup>87</sup>, Ludwigsdorf (early March 1943)<sup>88</sup>, Ober Lazisk (now Łaziska Górne; approximately March 1943)<sup>89</sup>, Groß Masselwitz (April 1943)<sup>90</sup>, Breslau-Neukirch (now Wrocław-Żerniki; April 1943),<sup>91</sup> and Blechhammer (spring or early summer of 1943)<sup>92</sup>. J. Zajd was transferred to ZALfJ Sagan (now Żagań) in far-away Lower Silesia sometime in 1943<sup>93</sup>. Compared to Gogolin, Ottmuth, Sakrau, and St. Annaberg, Johannsdorf was a minor hub within the camp system of *Organisation Schmelt*.

In early 1943, a German physician from Gleiwitz, dressed in civilian clothes, selected inmates unable to work. They were taken to an unknown destination. Then Hauschild appeared in order to sort human beings, a brutal intervention to which Wollenberg also refers<sup>94</sup>. This limping “Jew trader” carried out similar activities at many other Schmelt camps as well<sup>95</sup>, totaling hundreds of selections. Most scholars, among them Gruner, Rudorff and Steinbacher, have not recognized that he was one of the key actors in the Holocaust within *Wehrkreis VIII*, and that he is the only one as yet unidentified. Nobody but me has attempted to find out who this omnipresent but elusive criminal was. I recently revealed that in the summer of 1945, he was unmasked by some of his victims and murdered extrajudicially in Wrocław, which

---

Aharon and his brothers Avram and Berek. All four went through the same camps until they were liberated at Blechhammer (*ibidem*).

<sup>84</sup> USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (M. Broeks; B. H. Cozijn); *ibidem*, J. Davidson: 20 days after arrival from Gogolin (October 3, 1942), 100 men, including Polish Jews. The ten children mentioned above stayed behind at Johannsdorf.

<sup>85</sup> USHMM, ITS, 6.3.3.2 (M. Inwart).

<sup>86</sup> USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (S. Visschoonmaker): about 100 men, mostly Dutch. A week before his departure seriously ill inmates were taken away by bus.

<sup>87</sup> *Ibidem*, M. H. Waterman; H. Tertaas: beginning of March 1943. Waterman mentions that several transports left during the week prior to his departure.

<sup>88</sup> *Ibidem*, H. Tertaas; Jacob Zilverberg, b. 1915.

<sup>89</sup> VHA, interview no. 24873 (J. Witkowski): 4 young women.

<sup>90</sup> *Ibidem*.

<sup>91</sup> USHMM, ITS, RG-41.010 (NIOD), reel 368 (J. Corper): April 24, 1943. Chaim Trukenberg (b. 1917) from Drancy (France) Convoy 32 (September 14, 1942), was also in this transport.

<sup>92</sup> USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (M. Wertheim); USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 722886 (F. Gutmacher): April or May, 1943; Felix Gutmacher, *Jamais je ne vous oublierai*, Bruxelles 2005, pp. 39, 41; June 1943, 200 men.

<sup>93</sup> VHA, interview no. 18840 (J. Zajd). His T/D (503014) does not indicate the dates of most of his stays in various camps.

<sup>94</sup> USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (H. Tertaas); Wollenberg, *Alptraum*, pp. 69–70.

<sup>95</sup> Gutmacher, *Jamais*, p. 39; Weiss, *From „Reichsatobhnlager”*, pp. 102–103; *idem*, *Transformations*, pp. 93–94.

appears to have been his hometown. Hauschild, who always appeared in civilian clothes, must have been a civil servant. Wollenberg, who was familiar with German bureaucracies, repeatedly calls him *Oberinspektor*<sup>96</sup>. While Hauschild apparently was neither employed by *Organisation Schmelt* nor OBR Breslau, he might have been affiliated with some labor administration entity such as a local *Arbeitsamt* (labor office). Partial searches of pertinent record groups for 1941 to 1944 at the State Archive (Archiwum Państwowe – AP) Katowice have not yielded results<sup>97</sup>. However, further investigations at that archive, which holds many records concerning the persecution of Jews in *Wehrkreis VIII*, may yet lead to documents revealing Hauschild's full name, affiliation or other personal data, which may open a path towards a more detailed narrative concerning this perpetrator.

Johannsdorf is called *Durchgangslager* by only one survivor, but three, who were also there in early 1943, refer to it as *Erholungslager* (recuperation camp)<sup>98</sup>. A French Jew, who apparently arrived with the transport from Gogolin on October 3, 1942 and may have left with the transfer to Blechhammer on October 21, 1942, remembers that Johannsdorf was a “camp de dressage” (training camp). Similarly a Dutch survivor, who was also at Johannsdorf during that month, calls it “Umschulungslager”<sup>99</sup>. Both refer to the OBR Breslau project of retraining inmates of RAB camps for placement at industrial enterprises<sup>100</sup>. The various functions of Schmelt camps that were RAB camps previously are less documented for Johannsdorf than for Brande, for example<sup>101</sup>. When P. Mendlowicz's group came to Johannsdorf in summer of 1942, no company was active there. They had to transfer construction materials to the nearest railroad station, about 2 km away. However, in October 1942, while Wollenberg was at Johannsdorf, Polish Jews were still working at the RAB and some *Westjuden* joined them eventually, but he mentions no specifics. In that month, B.H. Cozijn did little work except storing potatoes, and

<sup>96</sup> Weiss, *From „Reichsatobohnlager”*, p. 94; Wollenberg, *Alptraum*, p. 93.

<sup>97</sup> I thank Mirosław Węcki (AP Katowice) for research assistance.

<sup>98</sup> VHF, interview no. 24873 (J. Witkowski); USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (S. Visschoonmaker); *ibidem*, J. Zilverberg.

<sup>99</sup> Maurice Obréjan, *L'étrange destinée d'un homme trois fois Français*, Paris 1994, pp. 45, 47; USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (B.H. Cozijn).

<sup>100</sup> See Hermann F. Weiss, *Die Oberste Bauleitung Reichsautobahnen Breslau und der Holocaust*, <https://www.yumpu.com/de/document/view/9725468/die-oberste-bauleitung-reichsautobahnen-in-breslau-und-der-> (published May 4, 2012), p.7. Oberregierungsbaurat Hans Lorenz (1900–1975), who became an internationally esteemed expert on freeway construction after the war, was in charge of this undertaking.

<sup>101</sup> Weiss, *From „Reichsatobohnlager”*, pp. 101–103.

J. Davidson was assigned to the kitchen. Several Dutch Jews, who were at Johannsdorf from January to early March 1943, report that work details were established only now and then. For example, H. Tertaas mentions that his group loaded RAB construction equipment, including locomotives, on railroad cars and then used it to work in Ottmuth. Trucks took these men there and back.

Around the same time, J. Witkowski cleaned an office and worked in the tailor shop<sup>102</sup>. About fifteen Polish-Jewish women were involved in kitchen duties<sup>103</sup>. At many men's camps in the two systems under consideration here, Polish-Jewish women were a very small minority. The fact that they were often housed in a separate barrack does not mean that they were in a *Frauenlager*; after all, they were ruled by the same German and Jewish hierarchies as the men. On the basis of camps investigated so far, it can be hypothesized that these women stood a better chance of survival than most of the men. Not only did they have access to food since many worked in the kitchen, but they were also often protected by members of the Jewish camp hierarchy.

Polish Jews from the *Oststreifen*, who were housed in a separate barrack, constituted much of the Jewish hierarchy at ZALfJ Johannsdorf. Abramczyk, an elegantly dressed 23-year old in riding boots, who spoke German fairly well, was the *Judenälteste*. Circumventing the *Lagerführer*'s intentions, he repeatedly managed to keep families together during selections. During Wollenberg's six-week stay at Johannsdorf, Abramczyk regularly informed the *Ältestenräte* (Councils of Elders) about inmates from their communities who were sick or had arrived at or departed from Johannsdorf. He subsequently became *Judenältester* at ZALfJ Faulbrück (now Mościsko). When S. Vischschoonmaker arrived at Johannsdorf in mid-January 1943, "Unger," a Polish Jew who spoke Dutch well because he had lived in Amsterdam, was the *Judenältester*<sup>104</sup>. The person in question is likely to be Erwin Unger, born on May 26, 1903 in Hindenburg (now Zabrze, Upper Silesia). He fled from this German city to Amsterdam in 1938, was deported from Westerbork on September 4, 1942, and taken from Cosel to St. Annaberg. From there, he

---

<sup>102</sup> ITS Arolsen Archives, Suspension File Brande, questionnaire P. Mendlowicz, 1962; Wollenberg, *Alptraum*, pp. 63, 66, 69; USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (B. H. Hartog); *ibidem*, J. Davidson; H. Tertaas; J. Zilverberg; VHF, interview no. 24873 (J. Witkowski); USHMM, ITS, 6.3.3.2., T/D 428247 (J. Witkowski).

<sup>103</sup> USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (H. Tertaas); *ibidem*, B.H. Cozijn.

<sup>104</sup> Wollenberg, *Alptraum*, pp. 59–60, 70–71, 59, 215; USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (S. Vischschoonmaker).



probably came to Johannsdorf in the transport mentioned above. A good knowledge of German played a major role in the appointments of *Judenältester*.

Inmates in these camps often experienced acts of kindness from fellow prisoners, but frequently also the opposite of solidarity. Wollenberg and other survivors lament the greed and brutality of some kapos, especially Hadda and Kolski. When H. Tertaas arrived in late January 1943, everything of value was taken from him and the others in his group<sup>105</sup>. M. Szmidt reported that Polish kapos beat new arrivals and that they collected gold and watches. B.H. Cozijn complained that the Polish Jews got food first, and more of it. He also decried the Polish shoemaker's refusal to repair the shoes of the Dutch, and the fact that a Dutch shoemaker was badly beaten when trying to take care of his fellow countrymen's shoes. At other camps, too, cultural rifts between *Ostjuden* and *Westjuden* increased the level of suffering<sup>106</sup>, especially since these tensions could be instrumentalized by the Nazis.

According to M. Broeks, the kapos, who were better fed than their fellow Jews, had sexual relationships with Polish-Jewish girls from the kitchen. He calls the room set aside for this purpose a "puff," using the colloquial German word for brothel<sup>107</sup>. Such behavior, which must have irked many inmates, led to tragic consequences in a number of ZALfJs. For example, Harry Haubenstein from Teschen (now Těšín, Czech Republic), who also belonged to the Johannsdorf hierarchy by virtue of taking care of the showers, had a relationship with a young woman called Alice. When her pregnancy was discovered at the Peterswaldau (now Pieszyce) camp in 1944, she was sent to Auschwitz in 1944<sup>108</sup>. It is not known whether male Jewish functionaries in the two camp systems under discussion here received any punishment for having sexual relationships with female inmates.

Until Wollenberg's arrival, a dentist from Wadowice, Simon Wallner, was in charge of the sick ward. SS-Obersturmführer Alfred Ludwig, an official of

---

<sup>105</sup> Wollenberg, *Alptraum*, pp. 61, 140; Szmidt, *M*, p. 75; USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (B.H. Cozijn, H. Tertaas).

<sup>106</sup> See Wollenberg, *Alptraum*, pp. 61–63. Gogolin, Niederkirch and Sakrau were among the camps where such tensions existed.

<sup>107</sup> Szmidt, *Mémoires*, p. 75; USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (B.H. Cozijn; M. Broeks).

<sup>108</sup> VHF, interview no. 24873 (J. Witkowski). Referring to his position at Dyhernfurth, Witkowski mentions that Haubenstein later became a *Judenältester*. Haubenstein's ITS record does not list his presence at Geppersdorf and Johannsdorf; see USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 986486 (H. Haubenstein, b. 1913). On Haubenstein, also see Ann Kirschner, *Sala's Gift*, New York 2006, pp. 148–155, 178–183.

*Organisation Schmelt*, appointed Wollenberg as camp physician after *Gestapo* officer Bredel, who had known Dr. Wollenberg before the war, introduced him to Ludwig. Dr. Wollenberg was joined by Dr. Simons, a German Jew, and 3 other physicians<sup>109</sup>. Dr. Erich Simons (b. 1892) was eventually transferred to ZALfJ Gleiwitz. From there, he was deported to Auschwitz because the Gleiwitz *Lagerführer* blamed him for covering up the pregnancy of the married secretary of the women's section. Dr. Simons perished at Auschwitz<sup>110</sup>. Wollenberg states that initially, not much medical care was needed and that the father of a fifteen-year old named Kurt, both of whom were also in Convoy 30, was one of the medics at Johannsdorf<sup>111</sup>. Wallner continued to be a medic and also served as dentist. By the time Jews from the Netherlands arrived in January 1943, there was a shortage of medical supplies. Bandages and vitamins were taken from the baggage of the new arrivals and used up quickly<sup>112</sup>.

When P. Mendlowicz arrived at Johannsdorf in summer of 1942, Mann was still *Lagerführer*. Wollenberg states that this official was not a sadist, but that, together with the SA guards, he stole valuables from *Westjuden*. He also told Wollenberg to ignore a physician's moral responsibilities<sup>113</sup>. From Polish Jews, who had been at Johannsdorf for a long time, Wollenberg heard about an earlier *Lagerführer*, a brutal and corrupt German called Ackermann<sup>114</sup>. Since none of the sources for the RAB phase of Johannsdorf camp mention him, it is possible that he took over from Mann for a while in 1942. Shortly after the war, a *Lagerführer* by the name of Hans Laqua, who may have been Mann's successor, was hidden by his ethnic German neighbors in his native village of Jaśkowice when a survivor wanted to take revenge for the wrongs he had suffered at Johannsdorf<sup>115</sup>. By contrast,

<sup>109</sup> Wollenberg, *Alptraum*, pp. 58, 64–65. Dr. Simons arrived with his fifteen-year old son (ibid. p. 70). Gerhard Simons was born in his father's hometown, Cologne, on October 12, 1927.

<sup>110</sup> *Ibidem*, p. 70. For a detailed description of this tragic event and the life of Dr. Simons, see *One Shoah, Two Destinies*, a web site created by the Israeli photographer Eitan Simanor in 2018, <https://www.youtube.com/watch?v=w9HBwmFQg2s>.

<sup>111</sup> Wollenberg, *Alptraum*, p. 121. The persons in question are Walter Moses, b. September 14, 1893, and Kurt Moses, b. May 25, 1928.

<sup>112</sup> Wollenberg, *Alptraum*, pp. 64–65, 72; USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (B.H. Cozijn)

<sup>113</sup> ITS Arolsen Archives, Suspension File Brande, questionnaire P. Mendlowicz, 1962; Wollenberg, *Alptraum*, pp. 65–66, 71–72.

<sup>114</sup> *Ibidem*, p. 66. This may be the same official who was *Lagerführer* at Geppersdorf previously. The date of his departure from that camp cannot be determined.

<sup>115</sup> Laqua was born in Jaschkowitz on February 1, 1883, and died in Jaśkowice on December 30, 1969. He is buried in the cemetery of nearby Ligota Prószkowska; M. Leśniewicz, e-mail from

“Lullu,” the *Wachhabende*, a Silesian with a Polish name, did not participate in robbing Jews and even expressed unease about their persecution. When Wollenberg and Wallner were transferred to Brande on October 26, 1942, they experienced a warm-hearted leave from this *SA-Mann*. He was amused when finding ten letters which they wanted to transmit to Brande inmates, and did not make an issue of it. A guard who knew members of J. Witkowski’s family told her to clean the office and gave her sandwiches<sup>116</sup>. By contrast, Wollenberg considered Lullu’s deputy the most dangerous person at Johannsdorf. Erhard Polaczek, whose brutal behavior during the first phase of the camp has been discussed above, was known for violent outbursts. He tortured Dr. Recht, an attorney from Vienna, who then tried to commit suicide<sup>117</sup>. M. Obréjan and M. Broeks, who, as mentioned above, were at Johannsdorf in October 1942, reported harsh punishment drills. According to the latter, these led to four deaths, while J. Davidson states that no Jew perished at Johannsdorf during these same weeks<sup>118</sup>. J. Davidson and H. Tertaas remember that their fellow countryman Raphael Maarsen perished at Johannsdorf, but they may not have been there when this happened<sup>119</sup>. H. Tertaas recalls that a Belgian Jew by the name of Kaplan, who arrived from ZALFJ Bismarkhütte, had a breakdown and died<sup>120</sup>. Victims were buried at the German-Jewish cemetery in Krappitz, which is located outside of the city by the Odra River, on present-day Kolejowa Street<sup>121</sup>. Similarly, German-Jewish cemeteries in Beuthen, Falkenberg (now Niemodlin), Gogolin, Groß Strehlitz (now Strzelce Opolskie), Tarnowitz-Lassowitz (now Tarnowskie Góry-Lasowice) and elsewhere became burial places for victims from nearby forced labor camps.

---

December 14, 2011, and undated letter (November 2011). No information concerning Laqua exists at Bundesarchiv Berlin.

<sup>116</sup> VHA, interview no. 24873 (J. Witkowski).

<sup>117</sup> Wollenberg, *Alptraum*, pp. 64–65, 73, 64–65, 71–72. The victim in question is Dr. Leopold Heinrich Recht, b. March 17, 1898. According to a Viennese court, he lay gravely ill at ZALFJ Schoppnitz in December 1942 and did not survive the war (Wiener Stadt- und Landesarchiv, e-mail from November 24, 2014).

<sup>118</sup> Obréjan, *L'étrange destinée*, p. 45; USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (M. Broeks; J. Davidson).

<sup>119</sup> ITS Arolsen Archives, Suspension File Brande, questionnaire P. Mendlowicz, 1962; USHMM, RG-41.010M (NIOD), reel 368 (J. Davidson; H. Tertaas). Maarsen, born on September 29, 1894, was in the same transport from Westerbork as E. Unger (September 4, 1942).

<sup>120</sup> USHMM, RG-41.010M (NIOD, reel 368 (H. Tertaas). Since there are 3 Jews from Cosel transports by that name, this victim could not be identified.

<sup>121</sup> Łukowski, *Zbrodnie*, p. 25.

P. Mendlowicz reports that “Motel Roinnerz”, a friend of his from Sosnowitz, was murdered by an unnamed brutal guard at ZALFJ Johannsdorf. The *Central Database of Shoah Victims’ Names*, which lists few or no victims from many of the camps under discussion here, has no entry for ZALFJ Johannsdorf. Instead, it links the death of Motl Rejnerz (b. 1919) from Sosnowitz to Auschwitz. According to the testimonial submitted by his sister to Yad Vashem, he was killed there in 1942. However, sometimes Auschwitz is given as the place of death by family members who had insufficient information about the fate of their loved ones. As opposed to Brande, Sakrau and St. Annaberg, for example, Johannsdorf may not have been a *Krankenlager* (camp for the sick), which partly explains its low mortality.

A recent Polish publication lists deceased Jews alphabetically, among them victims from some of the camps under consideration here, especially St. Annaberg, but none from Johannsdorf. It is based on death notices sent by Registrar’s Offices (*Standesämter*) in *Wehrkreis VIII* to the *Statistisches Reichsamt* in Berlin<sup>122</sup>. Innumerable camp-related deaths do not appear in this compilation. For example, not one of the many victims at Sakrau or of the typhoid epidemic at Faulbrück are listed. However, archives at Registrar’s Offices in western Poland may well contain valuable data concerning mortality in the two camp systems discussed here. For example, the Leśnica office holds death certificates for Niederkirch inmates, which even display name and rank of the guards submitting them at the *Standesamt*. However, current archival laws apparently prevent historians from utilizing these sources.

J. Witkowski says that when she was taken to Groß Masselwitz approximately in April 1943, ZALFJ Johannsdorf was gradually being closed<sup>123</sup>. In all likelihood, the early 1943 transports mentioned above were part of this process. Approximately in June 1943, about a year after P. Mendlowicz had arrived with 60 comrades from Brande, his entire group was returned there. During this two-week stay at Brande, Mendlowicz encountered Polaczek, who had earlier killed a friend of his at Johannsdorf, simply assuming that this Jew was about to escape<sup>124</sup>. Johannsdorf was probably liquidated in summer of 1943<sup>125</sup>.

---

<sup>122</sup> *Lista Żydowska – Jeszcze Jedno Świadczenie Holokaustu*, Opole 2014, pp. 9–13.

<sup>123</sup> VHA, interview no. 24873 (J. Witkowski).

<sup>124</sup> ITS Arolsen Archives, Suspension File Brande, questionnaire P. Mendlowicz, 1962.

<sup>125</sup> R. Horn claims that in January 1944, after a year’s stay at Johannsdorf, she was transferred to Peterswaldau, which was still a ZALFJ at that time (USHMM, ITS, 6.3.3.2, T/D 310201). No other survivors mention such a late date for Johannsdorf.

## Concluding remarks

Unmarked graves affiliated with the approximately 200 forced labor camps for Jews exist throughout the vast area encompassing *Wehrkreis VIII*. As in the case of Johannsdorf, almost no trace is left of the many sites which consisted of wooden barracks. Commemorative plaques have been placed at or near just a few former camps, including Eichtal, Gräditz (now Grodziszczce), Peiskretscham, and Trzebinia. For the most part, these are forgotten sites, which makes it all the more necessary to draw attention to them. And yet, relatively few historians have undertaken this task, which is primarily due to the problematic source situation. Unfortunately, pertinent wartime records are often much more fragmentary than those concerning concentration camp systems. Also, the recollections of survivors and other witnesses are subject to such factors as time elapsed since the war and the position of survivors in the social strata of the camp in question. However, in spite of such limitations, all of these sources, if linked judiciously, frequently provide important insights into conditions at these camps. Throughout my publications, they have enabled me to identify many victims not noted elsewhere. Moreover, by always integrating numerous names of survivors and their murdered comrades together with pertinent narrative elements into my microhistories of camps, I have sought to personalize the immensity of the Holocaust.

While all of these sites focused on exploiting Jewish labor, considerable differences existed between them. My intention is not to be an apologist for Nazi crimes, but I believe it is essential to acknowledge gradations of suffering in the terrible struggle for survival. Survivors themselves often compare camps in their testimonies. For example, Schmelt camps such as Brande, Faulbrück, Peiskretscham, Sakrau, Schmiedeberg, and Wiesau (now Wizów koło Bolesławca), as well as Peiskretscham and the other brutal Schmelt camps associated with *Deutsche Reichsbahn* were considered “bad,” but Klettendorf and Nimptsch (now Niemcza) as relatively “good.” Others, Johannsdorf among them, were ranked somewhere in between. Thus, F. Gutmacher, a Belgian Jew, who may have arrived with Dutch Jews from Königshütte in January 1943, remembers that conditions at Johannsdorf were much better at that particular time than at Sakrau and Königshütte<sup>126</sup>. Such

---

<sup>126</sup> Gutmacher, *Jamais*, p. 37. Here Gutmacher (b. 1926) dates his arrival at Johannsdorf to March, 1943, but according to his much earlier ITS record, he was transferred at the end of January, 1943; see USHMM, ITS, 6.3.3.2., T/D 722886 (F. Gutmacher).

assessments by survivors are based on access to food and to helpers, type of work, levels of violence and mortality and, especially, personnel constellations in the German and Jewish camp hierarchies.

German functionaries such as Lehmann, *Lagerführer* at Niederkirch and St. Annaberg, and Karl Demerer, *Judenältester* at Blechhammer, are gratefully remembered by survivors because they frequently and skillfully eased the suffering of inmates. However, for example at Brande, the personnel constellation led to very different outcomes. There, Moishe Gebührer, a brutal *Judenältester*, violent kapos collaborating with a sadistic *Lagerführer*, and some aggressive guards created particularly terrorizing conditions. While Julius Siegel, *Judenältester* at Brande, Sakrau and Groß Masselwitz, who appeared before honor courts in 1946 and 1949 and regular Israeli courts in 1952 and 1953, received a mild sentence in the end<sup>127</sup>, Gebührer, who abused his limited power much more than Siegel and actually murdered Jews, would have been judged more harshly. Nothing is known about his fate after he was transferred to a Schmelt camp near Landeshut, together with Thien, the vicious Brande *Lagerführer*<sup>128</sup>. This paper demonstrates that by comparison, conditions at Johannsdorf offer a mixed picture, also with regard to personnel constellations. Guard Polaczek seems to have been the only person at Johannsdorf comparable to multiple brutal perpetrators at Brande or Peiskretscham, where no German official resembling “Lullu” existed, the kind-hearted *Wachhabende* at Johannsdorf. And the fact that many inmates during Johannsdorf’s second phase did not work all the time, must have had an impact on morbidity and mortality.

It is desirable that differences and similarities within the two camp systems are explored further in the future. As a result, subgroups are likely to emerge among the Schmelt camps, such as *the Reichsbahn* camps. Even though I have been involved in this field of research for quite a few years, I cannot claim to have a full grasp of the histories of all of these approximately 200 camps. I am familiar with conditions at a considerable number of them, but know little about many others. My present interpretation of the two systems might well be shaped somewhat differently if I possessed a deep knowledge about those as well.

---

<sup>127</sup> Dan Porat, *Bitter Reckoning: Israel tries Holocaust Survivors as Nazi Collaborators*, Cambridge, Massachusetts 2019, pp. 34–40, 64–66, 149–151.

<sup>128</sup> Weiss, *From „Reichsautobahnlager“*, p. 106, 108, 113.

## STRESZCZENIE

Artykuł prezentuje historię obozu Johannsdorf (obecna nazwa miejscowości: Jaśkowice) w okresie drugiej wojny światowej. Autor podjął próbę pogłębienia wiedzy o dwóch słabo zbadanych systemach pracy przymusowej dla Żydów w obrębie *Wehrkreis VIII* – obejmującego Śląsk w przedwojennych granicach, anektowane terytoria na wschód od niemieckiego Górnego Śląska oraz część *Reichsgau Sudetenland*. Od października 1940 do lata 1942 r. Johannsdorf stanowił jeden z 25 obozów typu *Reichsautobahnlager*, prowadzonych przez biuro *Reichsautobahn* we Wrocławiu. Potem przez rok był on jednym z ok. 170 obozów nadzorowanych przez będącą częścią struktur SS *Organisation Schmelt*. Mimo iż warunki panujące w obozie stawały się coraz cięższe już w trakcie pierwszej fazy jego istnienia, a jeszcze pogorszyły się w drugiej fazie, śmiertelność w obozie Johannsdorf była znacząco niższa niż w innych obozach zarządzanych przez *Organisation Schmelt*, takich jak Brande, Sakrau i Faulbrück. Inne aspekty funkcjonowania obozu omówione w artykule to m.in. transport, praca, dostęp do żywności, pomoc otrzymywana przez więźniów, opieka medyczna, hierarchia obozowa i los więźniarek. Krytyka wcześniejszych badań i częste porównania do innych obozów funkcjonujących w ramach wspomnianych dwóch systemów mają na celu uchronienie się przed uogólnieniami wynikającymi z niepełnej wiedzy o omawianych placówkach.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Bilfinger Berger Unternehmensarchiv, Mannheim: A 13, Jahresbericht der Niederlassung Breslau zum 31. Dezember 1941.
- Bundesarchiv Berlin: R 4601/1171, R 4602/394.
- International Tracing Service (ITS) Archives, Arolsen: Suspension File Brande, questionnaire P. Mendlowicz.
- Private Archive Hermann F. Weiss: Interviews with former and present-day local residents; Transcription of interview with Naftali Sztajnberg, by Blima Lorber.
- Stadt- und Landesarchiv Wien: Dr. Leopold Recht, Meldeunterlagen, Todeserklärung des Landesgerichts für Zivilrechtssachen.
- United States Holocaust Memorial Museum, Washington D.C.: ITS, 1.1.0.7; ITS, 6.3.3.2, T/D; ITS, RG-15.840M; ITS, RG-41.010M (NIOD), reel 368.
- University of Southern California Shoah Foundation, Visual History Archive <https://sfi.usc.edu/what-we-do/collections>
- Yad Vashem, Jerusalem, The Central Database of Shoah Victims' Names [https://yvng.yadvashem.org/index.html?language=en&gclid=EAIaIQobChMI5pfqiqDw6AIVhJyzCh197gbSEAAAYASAAEgI1svD\\_BwE](https://yvng.yadvashem.org/index.html?language=en&gclid=EAIaIQobChMI5pfqiqDw6AIVhJyzCh197gbSEAAAYASAAEgI1svD_BwE)
- Amtliches Fernsprechbuch für den Bezirk der Reichspostdirektion Oppeln 1942.*
- Breslauer Adreßbuch für das Jahr 1939; 1941.*
- Gutmacher Felix, *Jamais je ne vous oublierai*, Bruxelles 2005.
- Obréjan Maurice, *L'étrange destinée d'un homme trois fois Français*, Paris 1994.

- Szmidt Maurice, *Mémoires de deportation écrits en mai – juin 1945*, Paris 2009.
- Wollenberg Werner, ... *und der Alptraum wurde zum Alltag. Autobiographischer Bericht eines jüdischen Arztes über NS-Zwangsarbeitslager in Schlesien (1942–1945)*, ed. Manfred Brusten, Pfaffenweiler 1992.
- Gruner Wolf, *Jewish Forced Labor under the Nazis*, Cambridge 2006.
- Gruźlewska Anna, *Annaberg. Obóz pracy na Górze Świętej Anny*, Opole 2017.
- Guttermann Bella, *Jews in the Service of Organisation Todt in the Occupied Soviet Territories, October 1941 – March 1942*, „Yad Vashem Studies”, 39 (2001), pp. 65–107.
- Kirschner Ann, *Sala’s Gift*, New York 2006.
- Konieczny Alfred, „Organizacja Schmelt” i jej obozy pracy dla Żydów na Śląsku w latach 1940–1944, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, 15 (1992), pp. 281–314.
- Konieczny Alfred, *Żydowski obóz pracy przymusowej w Jeleniowie z lat 1943–1944*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, 22 (1999), pp. 414–426.
- Lista Żydowska – Jeszcze Jedno Świadcstwo Holokaustu*, Opole 2014.
- Lusek Joanna, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów na Górnym Śląsku. „Lager Tarnowitz” w relacjach świadków*, „Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach”, 4 (2013), pp. 5–27.
- Łukowski Stanisław, *Zbrodnie hitlerowskie na Śląsku Opolskim w latach 1939–1945*, Opole 1979.
- Maj Henryka, *Więźniowie obozu pracy przymusowej w Klein Mangersdorf w prowincji górnośląskiej w latach 1941–1942*, Niemodlin 2011.
- Porat Dan, *Bitter Reckoning: Israel Tries Holocaust Survivors as Nazi Collaborators*, Cambridge–Massachusetts 2019.
- Rens Herman van, Wilms Annelies, *Tussenstation Cosel: Joodse mannen uit West-Europa naar dwanarbeiderskampen in Silesië, 1942–1945*, Hilversum 2020
- Rudorff Andrea, *Arbeit und Vernichtung ‘reconsidered’: Die Lager der Organisation Schmelt für polnische Jüdinnen und Juden aus dem annektierten Teil Oberschlesiens*, „Sozial.Geschichte Online”, 7 (2012), pp. 10–39. [https://duepublico2.uni-due.de/servlets/MCRFileNodeServlet/duepublico\\_derivate\\_00030285/03\\_Rudorff\\_Shmelt.pdf](https://duepublico2.uni-due.de/servlets/MCRFileNodeServlet/duepublico_derivate_00030285/03_Rudorff_Shmelt.pdf).
- Rudorff Andrea, *Frauen in den Außenlagern des Konzentrationslagers Groß-Rosen*, Berlin 2014.
- Simanor Eitan, *One Shoah, Two Destinies* <https://www.youtube.com/watch?v=w9HBwmFQg2s>
- Steinbacher Sybille, „Musterstadt Auschwitz”. *Germanisierungspolitik und Judenmord in Ostoberschlesien*, München 2000.
- Weiss Hermann F., *Buschvorwerk im Riesengebirge: Eine Gemeinde in Niederschlesien von den Kriegsjahren bis zur Vertreibung*, Herbolzheim 2006.
- Weiss Hermann F., *From „Reichsautobahnlager” to Schmelt Camp: Brande, a Forgotten Holocaust Site in Western Upper Silesia, 1940–1943*, „Yad Vashem Studies”, 39 (2011), 2, pp. 81–119.



- Weiss Hermann F., *Die Oberste Bauleitung Reichsautobahnen Breslau und der Holocaust*, <https://www.yumpu.com/de/document/view/9725468/die-oberste-bauleitung-reichsautobahnen-in-breslau-und-der->
- Weiss Hermann F., *Peiskretscham (Pyskowice), a Forced Labor Camp for Jews in Upper Silesia*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu”, 10 (2016), Seria Historia, pp. 11–36.
- Weiss Hermann F., „Reichsautobahnlager“ Geppersdorf (Upper Silesia), 1940–1942, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka“, 67 (2012), 1, pp. 49–66.
- Weiss Hermann F., *Transformations of a Forced Labor Camp for Jews: Sakrau in Western Upper Silesia, 1940–1943*, „Śląski Kwartalnik Historyczny”, 71 (2016), 1, pp. 73–102.
- Wenzel Mario, *Arbeitszwang und Judenmord. Die Arbeitslager für Juden im Distrikt Krakau des Generalgouvernements*, Berlin 2017.

#### ABOUT THE AUTHOR

Professor Emeritus Hermann F. Weiss, born in Germany in 1937, studied German and English literature at Bonn University (1957–1959 and 1960–1963), English literature at Aberdeen University, Scotland (1959–1960), and from 1965 to 1968 German literature at Princeton University, USA, where he received his Ph.D. He taught in the German Department at the University of Michigan, USA, from 1968 to 2001. His archivally based research focuses on German literature and culture around 1800, resulting in eighty papers and several book projects, prominently among them *Funde und Studien zu Heinrich von Kleist* (1984). In his retirement, he switched to Silesian and Holocaust studies, as evidenced by his book, *Buschvorwerk im Riesengebirge* (2006). He has published a number of extensive papers on forced labor camps for Jews in Silesia and has written over thirty articles on such camps for the forthcoming vol. VI of the *Encyclopedia of Camps and Ghettos*.



GRAŻYNA TRZASKOWSKA  
Archiwum Państwowe we Wrocławiu  
ORCID [0000-0002-2507-0940](https://orcid.org/0000-0002-2507-0940)

## **„UWAGA! NIE PRZYSYPYWAĆ PNI DRZEW!”. LIKWIDACJA WROCŁAWSKICH CMENTARZY W LATACH 60. I 70. ORAZ JEJ SKUTKI**

### **„CAUTION! NO NOT BURY THE TREE TRUNKS IN SOIL!” LIQUIDATION OF CEMETERIES IN WROCLAW IN 1960S AND 1970S, AND ITS CONSEQUENCES**

**ABSTRACT:** The article presents new findings concerning the course of liquidation of German cemeteries in Wrocław during the postwar period. The utilized archival sources support the thesis that in light of the rules of the law, these cemeteries were destroyed prematurely, without exhuming the human remains and preserving historic elements of the cemeteries; moreover, this process has been not adequately reflected in documents.

**KEYWORDS:** formerly German cemeteries, war graves, liquidation of cemeteries, Wrocław

Tytułowy cytat: „Uwaga! Nie przysypywać pni drzew!” może wydawać się kuriozalny w zestawieniu z tematyką cmentarzy i doczesnych szczątków ludzkich. Jest to jednak autentyczne zdanie zaczerpnięte z dokumentów archiwalnych odnoszących się do likwidacji i zabudowy terenów pocmentarnych we Wrocławiu. Stwierdzenie to, powtarzane wielokrotnie w różnej formie, można z powodzeniem uznać za myśl przewodnią zarządzonej po 1945 r. we Wrocławiu likwidacji cmentarzy, która doprowadziła do unicestwienia wielu tysięcy grobów. Oddaje ono bowiem w pełni sens działań ówczesnych likwidatorów, akcentujących w swoich decyzjach konieczność zachowania drzew, a nie szczątków zmarłych.

W niniejszym artykule przeanalizowano nowe nabytki aktowe Archiwum Państwowego we Wrocławiu<sup>1</sup>. Są to dokumenty Prezydium Rady Narodowej Miasta Wrocławia oraz Urzędu Województwa Wrocławskiego i Miasta Wrocławia we Wrocławiu, które umożliwiają poszerzenie istniejącego stanu wiedzy na temat procesu likwidacji wrocławskich cmentarzy, przeprowadzonego w latach 60. i 70. XX w.<sup>2</sup> Nowe ustalenia potwierdzają tezę o całkowitej nielegalności omawianych działań, w wyniku których Wrocław został pozbawiony ważnej części dziedzictwa kulturowego.

Jacek Grzywa wyróżnia trzy charakterystyczne okresy ich dziejów: pierwszy: „lata powojenne — starano się wymazać z pamięci wszystko to, co niemieckie, [...], w tym również cmentarze”; drugi: lata 70. XX w. — tj. okres likwidacji cmentarzy i zabudowy przestrzennej ich terenów; trzeci: lata 90. XX w. do czasu obecnego, tj. okres, w którym podejmowane są próby upamiętnienia miejsc spoczynku ludności niemieckiej<sup>3</sup>.

Prezentowana tu tematyka dotyczy drugiego z wymienionych etapów, tj. procesu likwidacji poniemieckich nekropolii, który we Wrocławiu miał miejsce w latach 1957–1970<sup>4</sup>. O jego przebiegu nie wiadomo zbyt wiele, ponieważ duża część wykonanych prac, np. sposób likwidacji grobów, nie została potwierdzona w dokumentach. Analiza dostępnych, aczkolwiek skąpych, archiwaliów pozwala dostrzec, że obowiązywała wówczas zasada, aby jak najmniej pisać, zwłaszcza o działaniach sprzecznych z prawem, które przeważały. Ten stan rzeczy najbardziej widoczny jest w odniesieniu do grobów wojennych, chronionych na mocy ustawy *O grobach i cmentarzach wojennych* z 28 III 1933 r.<sup>5</sup> Jednym z obowiązków państwa jest ich

---

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr.), Prezydium Rady Narodowej miasta Wrocławia (dalej: PRNmWr.), sygn. 24/1; Urząd Województwa Wrocławskiego i Miasta Wrocławia we Wrocławiu, (dalej: UWWiMW), sygn. 12/12.

<sup>2</sup> Na temat likwidacji poniemieckich nekropolii we Wrocławiu po 1945 r. zob.: Grażyna Trzaskowska, *Cmentarze wojenne we Wrocławiu 1939–2002*, Wrocław 2008; *eadem*, *Między prawem a bezprawiem. Likwidacja wrocławskich cmentarzy po II wojnie światowej*, „Rocznik Wrocławski”, 10 (2006), s. 231–249; *eadem*, *Stosunek społeczeństwa polskiego wobec niemieckich nekropolii w Polsce po 1945 roku*, „Orbis Linguarum”, 40 (2014), s. 375–390; Marek Burak, Halina Okólska, *Cmentarze dawnego Wrocławia*, Wrocław 2007.

<sup>3</sup> Jacek Grzywa, *Zapomniane sacrum: cmentarze ludności niemieckiej i żydowskiej jako problem społeczno-kulturowy współczesnego miasta*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”, 10 (2010), s. 398.

<sup>4</sup> Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 287–289; Burak, Okólska, *Cmentarze*, s. 18.

<sup>5</sup> Dz.U. RP, 1933, nr 39, poz. 311; zob. też: *Ochrona grobów i cmentarzy wojennych w Polsce: wybór dokumentów*, wprowadzenie i oprac. Jolanta Mikołajczyk, Kraków 2017; Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 50–52. W świetle ww. ustawy groby wojenne są to groby ofiar wojny – żołnierzy

zewidencjonowanie i dalsza ochrona. Władze polskie nie zamierzały respektować tych przepisów wobec niemieckich mogił wojennych, położonych zarówno na cmentarzach wojennych, jak i komunalnych oraz wyznaniowych. We Wrocławiu w latach 1939–1945 powstało kilka tysięcy niemieckich grobów wojennych, które do roku 1950 były wykazywane na siedmiu wrocławskich cmentarzach, w 1951 r. na dwóch, a w latach 60. i 70. XX w. na żadnym<sup>6</sup>. W tej sytuacji w momencie wyburzania tych obiektów w mieście nie było problemu niszczenia mogił wojennych, ponieważ ich istnienia nie potwierdzały żadne dokumenty. Ponadto przebieg likwidacji niemieckich nekropoli komunalnych i wyznaniowych nie został odzwierciedlany w materiałach sprawozdawczych, statystycznych czy analitycznych, które powinny były być sporządzane po zakończeniu omawianych prac. Dokumentów takich nie ma zarówno w aktach instytucji miejskich na terenie Wrocławia, jak i Ministerstwa Gospodarki Komunalnej w Warszawie<sup>7</sup>. Ze względu na powtarzalność akt świadczy to o niesporządzaniu takich informacji w formie pisemnej, nie zaś o lukach źródłowych. Natomiast w Archiwum Państwowym we Wrocławiu zachowały się uchwały w sprawach zamykania i likwidacji cmentarzy, które były podejmowane na posiedzeniach Prezydium Rady Narodowej miasta Wrocławia<sup>8</sup>. O ile w protokołach z posiedzeń tego gremium zarejestrowano przebieg różnych dyskusji odnoszących się do wszelkich dziedzin życia społeczno-gospodarczego miasta, np. gospodarki miejskiej, opieki zdrowotnej, kultury, sportu itp., o tyle w żadnym z tych dokumentów nie ma śladów dyskusji na temat likwidacji niemieckich cmentarzy. Jak się wydaje, tak istotne dla miasta zagadnienie, przesądzające chociażby o jego rozwoju przestrzennym, powinno być przedmiotem polemiki radnych. Wątpliwości mogło wzbudzać wiele kwestii, takich jak konieczność naruszenia przepisów prawnych, sposób postępowania ze szczątkami zmarłych (ekshumacji bądź nie) i zburzonymi nagrobkami oraz forma niwelacji terenu

---

i ludności cywilnej, poległych i zmarłych podczas bezpośrednich działań wojennych lub w ich wyniku (np. jeńców wojennych, zmarłych wskutek odniesionych ran itp.). Groby wojenne podlegają szczególnej ochronie na mocy przepisów międzynarodowych konwencji humanitarnych i ustawodawstwa wewnętrznego. Polska była sygnatariuszem ww. konwencji, zob. szerzej: Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 26–46.

<sup>6</sup> Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 243, 264–265, 285. W 1951 r. wrocławskie służby miejskie zarejestrowały niemieckie groby wojenne z okresu II wojny światowej na cmentarzu garnizonowym przy al. Wiśniowej i ul. Ślężnej – łącznie mogiły 2313 ofiar oraz na cmentarzu wojennym Kozanów przy ul. Pilczyckiej – 8199 ofiar. W rzeczywistości omawiane mogiły znajdowały się na wielu innych nekropoliach, por.: *ibidem*, s. 24–242, 248–249.

<sup>7</sup> Por.: *Ibidem*, s. 17.

<sup>8</sup> Szerzej na ten temat: *Ibidem*, s. 16–17.

itp. Jedyne zachowane w teczках protokołów Prezydium Rady Narodowej miasta Wrocławia dokumenty w tych sprawach to, wspomniane wcześniej, uchwały tegoż Prezydium dołączane w formie załączników do wyżej wymienionych protokołów.

### Sytuacja cmentarzy niemieckich w Polsce w latach 1945–1958

Zagadnienie likwidacji nekropolii opuszczonych, jak nazywano poniemieckie cmentarze na Ziemiach i Zachodnich i Północnych (ZZiP), oraz zabudowy ich terenów było w Polsce Ludowej bardzo złożone, nie tylko ze względów ekonomicznych, lecz również politycznych. Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. na obszarze Polski pozostało około 5 tys. niemieckich nekropolii, w tym ponad 3,3 tys. na ZZiP. Mimo że na mocy ustawy *O chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyn zgonu* z 17 III 1932 r. obiekty te znajdowały się pod ochroną władz państwowych, aż do 1958 r. nie były pielęgnowane<sup>9</sup>. Ten stan rzeczy potwierdziło pismo Ministerstwa Gospodarki Komunalnej (MGK) do Ministerstwa Finansów z grudnia 1958 r.: „Przez okres 13 lat cmentarze te – pisano – nie były objęte planem finansowania i wskutek tego nie prowadzono tam żadnych zabiegów pielęgnacyjnych. W wyniku pozostawienia cmentarzy swemu losowi «stały się one» terenami zaniedbanymi, z dziko wybujałą roślinnością, szpecąc miasta w bardzo silnym stopniu. Brak jakiegokolwiek dozoru spowodował dewastację cmentarzy przez elementy przestępcze i ogołocenie ich w pewnej mierze z pomników, wykonanych z wysoko wartościowego kamienia”<sup>10</sup>. Podobny obraz wyłania się z pisma przesłanego również w 1958 r. przez MGK do KC PZPR, zawierającego wyniki kontroli stanu zachowania niemieckich nekropolii w Polsce. Informowano o zniszczeniach i demontażu ich infrastruktury w około 90%, w tym budynków i ogrodzeń, kradzieży nagrobków i kamiennych obramowań grobów, rozbiciu trumien, w tym metalowych przez poszukiwaczy złomu i wyrzucaniu z nich zwłok w poszukiwaniu kosztowności (np. złotych protez), otwarciu grobowców i rozbiciu ich sklepień, kradzieży istniejących urządzeń krematoryjnych, wodociągowo-kanalizacyjnych, w tym rur wodociągowych, hydrantów, kabli itp. Podsumowując, stwierdzono, iż dewastację cmentarzy ułatwiało zarośnięcie ich terenów bujną roślinnością<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Dz.U. RP, 1932, nr 35, poz. 359. Szerzej o tym zagadnieniu zob.: Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 88–94.

<sup>10</sup> Cyt. za: Trzaskowska, *Między prawem*, s. 88.

<sup>11</sup> *Eadem*, *Stosunek społeczeństwa*, s. 382.

Grzywa zwraca uwagę, że losy omawianych cmentarzy odzwierciedlają sytuację społeczną, polityczną, ideologiczną i mentalną w powojennej Polsce i były konsekwencją zwalczania niemieczyzny: „Prowadzono politykę rewanżu i walki z niemieczyzną. Niszczono dobra kultury, dewastowano wszystko, co było kojarzone z Niemcami. Podobny los dotknął cmentarze niemieckie. Te, które przetrwały zniszczenia wojenne, a znalazły się w obrębie odbudowywanych miast, stopniowo znikwały”<sup>12</sup>. Dokumenty archiwalne potwierdzają również, że obawiano się rozwoju kultu zmarłych Niemców, który – zdaniem władz – mógł przyczynić się do utrwalenia nastrojów nacjonalistycznych i niemieczyzny. Zastrzeżenia tego rodzaju Ministerstwo Gospodarki Komunalnej wyraziło w piśmie do Komitetu Centralnego PZPR w 1958 r., po utworzeniu Biura Opieki nad Grobami Obcokrajowców (BOnGO): „zakres i rodzaj zamierzonych usług, związanych z pielęgnacją mogił na zlecenia zagraniczne powinien wykluczać odbudowę tych cmentarzy, która równałaby się z odbudową śladów niemieczyzny na Ziemiach Odzyskanych”<sup>13</sup>. Stosunek do grobów, zwłaszcza niemieckich żołnierzy, kształtowały także działania o charakterze odwetowym, skierowane zarówno wobec rządów RFN, jak i NRD. Wniosek ten potwierdza opinia Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie: „W związku z prowadzoną od dłuższego czasu przez naszą Ambasadę w Berlinie akcją rejestracji grobów polskich w NRD, Ambada Niemiecka w Warszawie stawiała w Departamencie Konsularnym w październiku br. [1964 – przyp. G.T.] – na zasadzie wzajemności – sprawę opieki nad niemieckimi grobami cywilnymi i wojskowymi w Polsce. Uważamy, że nie można tych spraw rozpatrywać na tej samej płaszczyźnie”<sup>14</sup>. Ministerstwo Spraw Zagranicznych konkludując dalej kwestie wzajemnych relacji, stwierdziło: „Rozumiejąc złożoność tej sprawy, NRD nie zgłasza żadnych postulatów odnośnie opieki nad niemieckimi grobami w Polsce”<sup>15</sup>. Antyniemiecka polityka polska wykluczała jakąkolwiek współpracę w zakresie ochrony grobów wojennych z Niemieckim Związkiem Opieki nad Grobami Wojennymi (VDK). W 1973 r. uzasadniając swój sprzeciw w tej sprawie

<sup>12</sup> Grzywa, *Zapomniane sacrum*, s. 391, 398.

<sup>13</sup> Cyt. za: Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 91.

<sup>14</sup> Cyt. za: *e a d e m*, *Stosunek społeczeństwa*, s. 386.

<sup>15</sup> Cyt. za: *ibidem*. W odniesieniu do opieki nad grobami wojennymi żołnierzy niemieckich w Polsce i żołnierzy polskich w NRD obowiązywała zasada wzajemności, tj. również na terenie NRD groby polskie nie były porządkowane, a strona polska obawiając się żądań niemieckich, „uważała za zbyt cenne” domaganie się porządkowania polskich mogił w NRD. Natomiast na terenie RFN groby polskich żołnierzy znajdowały się pod ochroną, np. lokalnych władz powiatowych, które odnawiały nagrobki, krzyże i tablice imienne, sadiły kwiaty itp., zob.: Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 93.

tłumaczono władzom ZSRR: „Pojednanie nad grobami mogłoby doprowadzić do zatarcia różnic między ofiarami agresji a agresorami i przejścia do porządku dziennego nad przeszłością”<sup>16</sup>. Innego zadania byli nieliczni Polacy, mieszkańcy Ziemi Zachodnich i Północnych, którzy z własnej inicjatywy lub na zlecenie VDK i niemieckich rodzin podejmowali w ograniczonym zakresie próby indywidualnej opieki nad niemieckimi grobami wojennymi. Na podstawie zarządzeń władz wojewódzkich działalność ta była w Polsce zabroniona i zagrożona sankcjami karnymi. Wszystkie osoby, które mimo zakazów opiekowały się tymi mogiłami, były ścigane, a sprawy kierowane do prokuratury. Kary groziły również urzędnikom, jeżeli nie dopełniali swoich obowiązków w tym zakresie<sup>17</sup>.

### Od konserwacji do likwidacji

Nasilający się z roku na rok proces niszczenia niemieckich cmentarzy w Polsce spotykał się z rosnącą krytyką opinii publicznej RFN. Panujące tam nastroje oddaje memoriał Pawła Popiela w sprawie opieki i pielęgnacji grobów zmarłych i w Polsce pochowanych Niemców przesłany rządowi polskiemu z Bonn w lutym 1959 r.<sup>18</sup> Czytamy w nim: „Od dłuższego już czasu porusza niemiecka opinia publiczna problem opieki nad grobami zmarłych i w Polsce pochowanych [N]iemców. Z chwilą wyjazdu z Polski coraz to większej ilości [N]iemców problem ten staje się coraz to aktualniejszy. Łączy się z nim także ściśle związana sprawa założenia, pielęgnacji i opieki nad grobami wojennymi żołnierzy niemieckich, poległych w czasie działań wojennych na terenie Państwa Polskiego pochowanych. Ze zrozumiałych względów jest to problem wielce delikatny”<sup>19</sup>. Dalej Popiel przytacza propozycję roztoczenia niemiecko-polskiej współpracy dotyczącej pielęgnowania niemieckich grobów w Polsce<sup>20</sup>. Jak się wydaje, propozycje te znalazły częściowe odzwierciedlenie w pracach, omówionego poniżej, Biura Opieki nad Grobami Obcokrajowców.

<sup>16</sup> Cyt. za: Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 93.

<sup>17</sup> Szerzej: *ibidem*, s. 97–98.

<sup>18</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Gospodarki Komunalnej (dalej: MGK), sygn. 10/6, Memoriał Pawła Popiela w sprawie opieki na niemieckimi grobami w Polsce z 8 II 1959 r., s. 8. W aktach MGK dokument zachowany w tłumaczeniu na język polski.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 8–11.



Pod koniec lat 50. XX w. władze polskie, zaniepokojone licznymi wyżej wymienionymi sygnałami, zobowiązały się sfinansować z budżetu państwa sześcioltni program (1959–1964) porządkowania cmentarzy na ZZiP<sup>21</sup>. Na ten cel przeznaczono jednak bardzo ograniczone fundusze, które nie mogły wystarczyć na pokrycie ogromnych potrzeb w zakresie konserwacji omawianych obiektów. Orientacyjny koszt uporządkowania 1 ha cmentarza został obliczony na 20 tys. zł, według raportów władz terenowych faktyczne koszty wynosiły około 70 tys. zł<sup>22</sup>. Można przypuszczać, że inicjatywa ta była bardziej obliczona na uspokojenie nastrojów społeczeństwa niemieckiego, niż miała sprzyjać osiągnięciu sugerowanego humanitarnego celu.

Centralną akcją porządkowania nieczynnych cmentarzy wspierało tworzone w Warszawie w 1958 r., podległe MGK Biuro Opieki nad Grobami Obcokrajowców. Instytucja ta pośredniczyła w przyjmowaniu zleceń od obywateli niemieckich (wyłącznie od członków rodzin) na pielęgnację grobów rodzinnych. Usługi opłacane w dewizach miały ograniczony zasięg i obejmowały np. odszukanie grobu (identyfikację miejsca pochowania), jego uprządkowanie, dekorację grobu kwiatami itp. Nie przewidywano ekshumacji, czy odbudowy lub budowy nowych nagrobków. Zaproponowana forma opieki nad niemieckimi grobami rodzinnymi pozwalała władzom państwowym na zmonopolizowanie i kontrolowanie tego rodzaju usług oraz wyeliminowanie prywatnych inicjatyw w tym zakresie. Należy podkreślić, że BOnGO nie realizowało zleceń na konserwację grobów wojennych nawet od członków rodzin zmarłych. Powoływano się przy tym na przepis, że zgodnie z międzynarodowym prawem humanitarnym obowiązek ten spoczywał na władzach państwowych<sup>23</sup>.

Konserwacja niemieckich nekropolii w Polsce, pomimo powołania BOnGO, postępowała bardzo opieszale. Wkrótce skłoniło to władze do zaprzestania realizacji tegoż projektu naprawczego. W zamian zaproponowano bardziej radykalne rozwiązanie problemu zaniedbanych nekropolii, skutkujące ich likwidacją. W tym celu 30 I 1959 r. została przyjęta ustawa *O cmentarzach i chowaniu zmarłych* skracająca i upraszczająca procedurę likwidacji cmentarzy, która zastąpiła obowiązującą od 1932 r. ustawę *O chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyn zgonu*<sup>24</sup>. Ta druga pozwalała na likwidację zamkniętych cmentarzy po 50 latach od

<sup>21</sup> Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 90.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>23</sup> Szerzej: *ibidem*, s. 91–92.

<sup>24</sup> Dz.U., 1959, nr 11, poz. 62; por. przypis 9.

ostatniego pogrzebu<sup>25</sup>. Nowo przyjęta ograniczała ten okres do 40 lat, upraszczając znacznie dotychczasowe przepisy. Jeżeli teren cmentarza miał być przeznaczony na inny cel przed upływem ustawowego terminu, decyzje podejmował minister gospodarki komunalnej w porozumieniu z ministrem zdrowia, ministrem kultury i sztuki oraz Urzędem do spraw Wyznań. Zatwierdzano je w formie zarządzeń ministra gospodarki komunalnej o przeznaczeniu terenu cmentarza na inny cel<sup>26</sup>. Ustawa dopuszczała likwidację nekropolii przed upływem 40 lat tylko w sytuacjach wyjątkowych<sup>27</sup>. Szczegółowe zasady wnioskowania regulowało pismo okólne nr 24 MGK z 11 V 1960 r., dotyczące przedkładania wniosków w sprawach zamykania i likwidacji nekropolii. Przyjmowano je w formie kolegioidalnej uchwały prezydiów rad narodowych w uzgodnieniu z prezydium wojewódzkiej rady narodowej<sup>28</sup>. Wydając zarządzenie likwidujące cmentarz, minister powoływał się zawsze na przepisy ustawy z 1959 r., zwłaszcza w odniesieniu przestrzegania art. 6, ust. 1, 2, w zakresie dotrzymania warunków przedterminowej likwidacji cmentarza i obowiązku ekshumacji zwłok oraz powoływał się na odnośny wniosek Prezydium Rady Narodowej (PRN)<sup>29</sup>. Ponadto w piśmie okólnym MGK z 13 VI 1960 r. doprecyzowano kwestię ekshumacji zwłok w sytuacji odnalezienia ich podczas prac inwestycyjnych na terenach pocmentarnych. Wyjaśniono lakonicznie, że decyzje w tej sprawie podejmuje właściwy organ gospodarki komunalnej PRN (odpowiedniego szczebla) w porozumieniu z inspektorem sanitarnym. Ponadto przypomniano, że w przypadku grobów wojennych obowiązują zasady ustawy z 1933 r.<sup>30</sup> W związku z wymogami wymienionej ustawy MGK nakazało przeprowadzenie inwentaryzacji mogił osób zasłużonych dla nauki i kultury oraz nagrobków

<sup>25</sup> Szerzej: Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 52.

<sup>26</sup> Zarządzenia ministra gospodarki komunalnej w sprawie przeznaczenia na inny cel terenów cmentarnych we Wrocławiu zachowały się w AAN, MGK, sygn. 9/56, 9/57, 9/58.

<sup>27</sup> Por. przypis 35.

<sup>28</sup> Szerzej: Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 61.

<sup>29</sup> Dz.U., 1959, nr 11, poz. 62, art. 6, ust. 1. stanowił, że: „użycie terenu cmentarnego po zamknięciu cmentarza na inny cel nie może nastąpić przed upływem 40 lat od dnia ostatniego pochowania zwłok na cmentarzu. Po upływie powyższego terminu wójt (burmistrz, prezydent miasta) może wydać decyzję o użyciu terenu cmentarnego na inny cel zgodny z planem zagospodarowania przestrzennego, z zastrzeżeniem ust. 2”, tj. „jeżeli teren cmentarny stanowi lub stanowił uprzednio własność Kościoła Katolickiego lub innego kościoła albo związku wyznaniowego, wydanie decyzji o użyciu terenu cmentarnego na inny cel wymaga zgody właściwej władzy tego kościoła lub związku wyznaniowego”; zob. też: Elżbieta Darmorost-Sierocińska, *Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych: komentarz*, Warszawa 2014; Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 60–61, 93.

<sup>30</sup> Szerzej zob.: Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 61–62.

mających wartość historyczną<sup>31</sup>. Wprowadzenie w 1959 r. nowych przepisów prawnych nie ustrzegło władz polskich od zarzutu przedterminowej likwidacji większości niemieckich nekropolii w Polsce (o czym dalej)<sup>32</sup>.

Już w 1960 r. MGK nakazało organom administracji terenowej przystąpienie do akcji zamykania poniemieckich cmentarzy, polecając jednocześnie „wszędzie, gdzie to jest możliwe przyspieszyć okres likwidacji cmentarzy”<sup>33</sup>. Jednocześnie zarządzono ograniczenie prac porządkowych na opuszczonych cmentarzach do „najniezbędniejszych”, co miało oznaczać zabezpieczenie istniejących tam naturalnych drzewostanów, z możliwością wykorzystania ich na cele zieleni miejskiej. Należy też podkreślić, że planując likwidację ogromnych obszarów cmentarnych, władze polskie musiały się zmierzyć z problemem niemieckich grobów wojennych. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ostrzegало, że z chwilą ostatecznego niszczenia tych miejsc pochówków należało się liczyć ze skutkami naruszenia przez Polskę przepisów konwencji genewskich z 1949 r.<sup>34</sup>

Mimo zastrzeżeń prawnych, od lat 60. XX w. wnioski władz miejskich w sprawie zamknięcia i likwidacji poniemieckich cmentarzy zaczęły systematycznie napływać do MGK. Początkowo proces zamykania cmentarzy tłumaczono troską o miejsca pochówków i ich łatwiejszą renowację. Twierdzono bowiem, że likwidacja nekropolii może nastąpić jedynie w „przypadkach wyjątkowej potrzeby, ze względów użyteczności publicznej, wynikających z planu zagospodarowania miast”, „likwidacja tych cmentarzy – argumentowano – nie tylko, że nie może być brana pod uwagę, lecz jest ustawowo niemożliwa”<sup>35</sup>. Wypierano wszelkie sugestie strony niemieckiej, która twierdziła, że wyżej wymienione zmiany przepisów doprowadzą do likwidacji niemieckich nekropolii w Polsce. W 1964 r. MGK wyznaczyło rok 1965 jako termin zakończenia akcji zamykania cmentarzy, tłumacząc (ogłędnie) ten fakt względami społeczno-politycznymi<sup>36</sup>.

---

<sup>31</sup> AAN, MGK, sygn. 9/17, Wykaz mogił ludzi wybitnie zasłużonych, znajdujących się na terenie Polski, b.d., s. 36–38. W wyniku zarządzonych poszukiwań na Dolnym Śląsku na ww. liście mogił sławnych ludzi znalazły się dwa groby, które uznano za warte zachowania: Ferdynanda Lassalle’a na cmentarzu żydowskim przy ul. Ślężnej we Wrocławiu i Carla Hauptmanna w Szklarskiej Porębie (zidentyfikowany błędnie jako grób Gerharta, jego brata i noblisty); zob. też: Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 94.

<sup>32</sup> Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 60–61.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 41, 94.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 61, 93.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

## Likwidacja cmentarzy we Wrocławiu w drugiej połowie XX w.

W połowie XX w. stan zachowania wrocławskich nekropolii, podobnie jak położonych na innych obszarach ZZiP, był bardzo zły. Uszkodzone w wyniku długotrwałego oblężenia miasta w 1945 r. były też systematycznie niszczone przez wrocławian. Kontrola sanitarna przeprowadzona w dzielnicy Wrocławia Krzyki w 1948 r. wykazała, że na tamtejszych zarośniętych cmentarzach znajdowały się zdewastowane nagrobki, otwarte trumny, z których wystawały zwłoki itp. Pisano m.in.: „Cmentarz ewangelicki między ul. Borowską i Sobótkowską, cmentarz opuszczony, zdewastowany, większość grobów pootwierana”<sup>37</sup>. Kompleksowe lustracje, przeprowadzone po raz pierwszy pod koniec lat 50. XX w., potwierdziły istnienie około 70 nekropolii, z których 44 było nieczynnych i tzw. opuszczonych<sup>38</sup>. Cmentarze oddalone od centrum miasta, porośnięte bujną roślinnością pełniły również funkcję pastwisk dla bydła lub terenów do plażowania. Z drugiej strony te zaniedbane miejsca kultu zmarłych były odwiedzane także przez Niemców, poszukujących grobów swoich bliskich. Ten stan rzeczy potwierdzała m.in. informacja Miejskiego Zarządu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przedstawiona w 1958 r. na posiedzeniu PRN miasta Wrocławia w związku z planowaną akcją porządkową: „Postępująca z roku na rok dewastacja cmentarzy opuszczonych, które od czasu zakończenia wojny nie były porządkowane i alarmujące wieści w tej sprawie spowodowały stan katastrofalny. Nieprzerwana korespondencja dot.[ycząca] poszukiwań grobów żołnierzy niemieckich pochowanych na powyższych cmentarzach oraz odwiedzanie miasta Wrocławia przez obcokrajowców zwłaszcza z Niemiec obrazuje, że akcja uporządkowania cmentarzy posiada również znaczenie polityczne”<sup>39</sup>.

Konfrontacja obowiązującego prawa z prawdziwym obrazem niemieckich nekropolii stawiała poczynania władz miejskich w bardzo niekorzystnym świetle. Między innymi z tego względu już w 1953 r. Prezydium Rady Narodowej miasta Wrocławia wnioskowało w sprawie likwidacji bardzo zaniedbanego

<sup>37</sup> APWr., Zarząd Miejski miasta Wrocławia (dalej: ZMmWr.), Pismo III Miejskiego Urzędu Obwodowego (MUO), Referat Sanitarny do Zarządu Miejskiego miasta Wrocławia, Wydział Planacji Miejskich w sprawie kontroli stanu sanitarnego cmentarzy na terenie III MUO z 3 IX 1948 r., s. 1.

<sup>38</sup> APWr., PRNmWr., sygn. 478, Uzasadnienie do uchwały PRNmWr. nr 267/63 z dnia 2 XII 1963 r., s. 2899.

<sup>39</sup> Cyt. za: Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 280.

ewangelickiego cmentarza *Gabitz Friedhof*, usytuowanego u zbiegu ulic Sztabowej i Pretficza, jednak MGK prawdopodobnie z uwagi na konieczność oczywistego złamania prawa nie zdecydowało się wówczas na ten krok<sup>40</sup>. O ich rozpoczęciu przesądziły prawdopodobnie trudności finansowe i organizacyjne dotyczące utrzymania rozległych terenów cmentarnych. Jak wzmiankowano wyżej, prace w tym kierunku podjęto w 1957 r., przygotowując listę 68 cmentarzy położonych na terenie miasta, z określeniem statusu każdego z tych obiektów jako: czynny, do renowacji lub do likwidacji<sup>41</sup>. Z dokumentu tego wynika, że już wówczas, tj. pod koniec lat. 50. XX w. planowano wyburzenie części nekropolii (4,49 ha), przeznaczając niektóre z nich do konserwacji (69,99 ha). Do dalszego użytkowania wytypowano 23 obiekty, m.in.: cmentarz Bernardyński przy ul. Krakowskiej (11,95 ha), 11 Tysięcy Dziewic (Poświętne) przy ul. Kamińskiego (10,808 ha) oraz cmentarz komunalny Kozanów przy ul. Pilczyckiej (27,7 ha). Natomiast do likwidacji przeznaczono m.in. cmentarze małe, położone w centrum miasta, np. NMP na Piasku przy ul. Prusa i ul. Nowowiejskiej. Na ten cel PRN miało otrzymać specjalne kredyty z budżetu państwa<sup>42</sup>.

Pierwszą uchwałę nr 200/57 w sprawie zamknięcia 30 cmentarzy we Wrocławiu, która zapoczątkowała omawiany proces, podjęto 29 VII 1957 r. na posiedzeniu Prezydium Rady Narodowej miasta Wrocławia. Jej tekst nie zachował się w zasobach archiwalnych, lecz jedynie w formie załącznika<sup>43</sup>. Na podstawie tego wniosku minister gospodarki komunalnej podpisał w dniu 27 III 1958 r. zarządzenie w sprawie zamknięcia 30 cmentarzy we Wrocławiu<sup>44</sup>. Wykaz nekropolii objętych omawianą uchwałą nr 200/57 przedstawiono w tabeli 1.

---

<sup>40</sup> *Eadem*, *Między prawem*, s. 231–249.

<sup>41</sup> APWr., ZMmWr., sygn. 881, Wykaz cmentarzy do czynnych, zamknięcia i do likwidacji, b.d. [1957], k. 163, 166.

<sup>42</sup> *Ibidem*, Wykaz cmentarzy czynnych, do renowacji i likwidacji, [1957 r.], k. 163, 166; Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 280.

<sup>43</sup> APWr., ZMWr., sygn. 881, Wykaz cmentarzy proponowanych do zamknięcia na terenie miasta Wrocławia, 1 VII 1957 r., k. 167–171. Dokument ten został uzgodniony z następującymi komórkami organizacyjnymi PRN miasta Wrocławia: Samodzielnym Referatem ds. Wyznań, Wydziałem Zdrowia, Zarządem Architektoniczno-Budowlanym i Miejską Komisją Planowania Gospodarczego.

<sup>44</sup> Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 93, 287. Tekst zarządzenia ministra gospodarki komunalnej w sprawie zamknięcia 30 cmentarzy we Wrocławiu z 27 III 1958 r., na które powołują się niektóre dokumenty władz miejskich, nie zachował się w APWr. ani w AAN.

**Tabela 1. Wrocławskie cmentarze proponowane do zamknięcia w 1957 r**

<b>Nazwa cmentarza, wyznanie, lokalizacja</b>	<b>Powierzchnia (ha)</b>	<b>Data ostatniego pogrzebu (rok)</b>	<b>Przeznaczenie po likwidacji</b>
NMP na Piasku, rzymskokatolicki, ul. Reja (ul. Nowowiejska) i ul. Prusa	0,68	1947	„Po ekshumacji grobów z 1947 r., nadaje się na tereny zielone”
Osobowice, rzymskokatolicki	0,58	1951	„Blisko cm. komunalnego Oso- bowice, obok dworca kolejowe- go Osobowice, włączyć do lasu”
Dąbie, rzymskokatolicki, ul. Olszewskiego i ul. A. Kosiby	0,18	1946	„Nie celowy w tym miejscu, na tereny zielone, bogaty drzewo- stan”
św. Jana, św. Mikołaja, ewangelicki, ul. Spiska	8,35	1920	„Na tereny zielone”
Różanka, rzymskokatolicki ul. Asnyka	0,61	1953	„Zamknąć i użytkować cmen- tarz w pobliżu przy ul. Kamień- skiego”
św. Marii Magdaleny, rzymskokatolicki, ul. Ślężna	4,30	1953	„Po ekshumacji należy przerna- czyć na park”
Poświętne, ewangelicki, boczna ul. Żmigrodzkiej	0,14	1937	„Zamienić na zagajnik”
Różanka, ewangelicki, ul. Obornicka	0,67	1945	„Nieodpowiedni w tym miej- scu”
św. Salwatora I, II, ewangelicki, ul. Spiska	15,77	1945	„Po ekshumacji włączyć do zieleni”
św. Barbary, protestancki, ul. Legnicka i ul. Braniborska	0,83	1945	„Założenie parkowego cią- gu zieleni z uwzględnieniem projekt. przebiegu nowej linii tramwajowej”
Wojszyce, rzymskokatolicki, ul. Lipowa	0,35	1941	–

<b>Nazwa cmentarza, wyznanie, lokalizacja</b>	<b>Powierzchnia (ha)</b>	<b>Data ostatniego pogrzebu (rok)</b>	<b>Przeznaczenie po likwidacji</b>
św. Wincentego, ewangelicki, ul. Reja i ul. Prusa (ul. Piastowska)	0,70	1947	„Przeznaczyć na tereny zielone, ładny drzewostan”
Psie Pole, ewangelicki, ul. Zakrzowska, ul. Gorlicka	0,89	1945	„Do likwidacji”
Kuźniki, ewangelicki, ul. Hermanowska, ul. Chociebuska	0,50	1945	„Zlikwidować dopiero po otwarciu cm. komunalnego przy ul. Pilczyckiej (Kozanów)”
Oporów, ewangelicki, ul. Wrocławska	0,60	1950	„Przy szkole, po ekshumacji przeznaczyć na tereny zielone”
Elżbietanek, ewangelicki ul. Bolesławiecka, ul. Stacyjna,	0,70	1940	„Na tereny zielone”
św. Jerzego ewangelicki, ul. Wapienna	0,24	1925	„Na tereny zielone, w chwili obecnej plac zabaw”
Stabłowice, ewangelicki, ul. Tatrzańska	0,24	1945	„Po ekshumacji przeznaczyć na tereny zielone”
Krzyki, luterański, park Południowy	0,10	1913	„Włączyć do parku Południo- wego”
Psie Pole, ewangelicki, ul. Sycowska	1,60	1946	„Po likwidacji przeznaczyć na zieleniec”
Ratyń, ewangelicki, ul. Trzmielowska	0,75	1926	„Na tereny zielone”
Żydowski, mojżeszowe, ul. Słężna	4,94	1940	„Zabytkową część cmentarza zostawić, reszta jako zielen”
Gaj, luterański ul. Wieczysta	1,39	1945	„Na tereny zielone”

Nazwa cmentarza, wyznanie, lokalizacja	Powierzchnia (ha)	Data ostatniego pogrzebu (rok)	Przeznaczenie po likwidacji
Popowice, luterński ul. Popowicka, ul. Widawska	0,78	1926	„Na tereny zielone”
Maślice rzymskokatolicki ul. Rędzińska	0,42	czynny	„Zamknąć z uwagi na bliskość zabudowań, w pobliżu drugi cmentarz”
Muchobór, rzymskokatolicki, ul. Nowodworska	0,55	1943	„Położony w polu, pasą się krowy”
Krzyki, rzymskokatolicki, ewangelicki, ul. Krzycka	0,78	czynny	„W pobliżu zabudowy”
Śródmieście, ewangelicki, ul. Łódzka	0,38	1910	„Na tereny zielone, w pobliżu zabudowy”
Wojskowy, al. Wiśniowa, ul. Ślężna	1,62	1945	„Do likwidacji na tereny zielone”, nieczynny
Śródmieście, rzymskokatolicki, ul. Wieczysta,	2,8	1939	„Bez ogrodzenia, do likwidacji na tereny zielone”

Źródło: Opracowanie własne, APWr., ZMmWr., sygn. 881, k. 169–171; UWWiMW, sygn. 12/12, s. 16.

Uwaga: do rubryki *Przeznaczenie po likwidacji* przeniesiono oryginalny tekst z ww. załącznika do uchwały nr 200/57 PRNmWr. z 29 VII 1957 r.

Dalsza procedura zamykania i likwidacji cmentarzy wrocławskich przeprowadzona w latach 1960–1970 miała na celu ostateczne rozwiązanie problemu poniemieckich nekropolii we Wrocławiu. Uchwały PRN miasta Wrocławia w tych sprawach, po uzyskaniu pozytywnych opinii wszystkich zaangażowanych w ten proces organów miejskich, podpisywał ówczesny przewodniczący Prezydium Rady Narodowej, miasta Wrocławia Bolesław Iwaszkiewicz. Dokumenty te były formułowane w bardzo ogólnikowej formie. Stosowana skąpa argumentacja nie wskazywała na nadzwyczajne okoliczności, które miałyby uzasadniać likwidację owych cmentarzy. Posługiwało się schematycznymi argumentami, np.: a) cmentarze niemieckie nie



spełniały swojej funkcji miejsca kultu, gdyż bardzo często były to obiekty stare i zniszczone, o niewielkiej liczbie grobów, opuszczone i nieodwiedzane przez rodziny; b) konserwacja tychże miejsc była kosztowna i nieopłacalna; c) likwidacja cmentarzy umożliwiała założenie w centrum miasta nowych terenów zielonych, tj. parków, zieleńców, placów zabaw dla dzieci, a na peryferiach dostarczała dodatkowych terenów zielonych oraz terenów pod zabudowę mieszkalną i przemysłową<sup>45</sup>. Znany jest tylko jeden przypadek cofnięcia wydanej wcześniej przez ministra gospodarki komunalnej zgody na przeznaczenie terenu wrocławskiego cmentarza na inny cel. Dotyczył on nekropolii na Maślicach. W wyjątkowych jednostkowych sytuacjach, gdy natrafiono na nagrobki z polsko brzmiącymi nazwiskami lub przedstawiające wartość artystyczną, wnioskowano o ich zachowanie. W 1963 r. Wydział Kultury PRN miasta Wrocławia pisał do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej tegoż Prezydium: „Konserwator Zabytków [miejski – przyp. G.T.] po dokonaniu szczegółowych oględzin na miejscu i sprawdzeniu w poniemieckim inwentarzu pamiątkowych lub zabytkowych nagrobków wyraża zgodę na likwidację następujących cmentarzy na warunkach: [...] Śródmieście – ul. Prusa i ul. Reja – pod warunkiem przeniesienia 2 nagrobków /zdj. 3–nazwisko POLAKA/ z polskim nazwiskiem na cmentarz użytkowany /nazw. SOJKA I NIEMCZYK/”. Jeden grób oznaczony polskim nazwiskiem odnaleziono też na likwidowanym cmentarzu na Kuźnikach. W tym przypadku postanowiono ocalić kuty krzyż, który zamierzano zachować w lapidarium konserwatora miejskiego. Na zakończenie omawianego pisma dodano: „Prosimy o staranną ochronę starodrzewu i w wypadku zauważenia dodatkowych nagrobków z polskimi nazwiskami przeniesienia ich na użytkowany cmentarz”<sup>46</sup>. Jak wykazano dalej, w przypadku wrocławskich nekropolii nie przestrzegano wymaganej prawem ekshumacji zwłok. Stąd pojawiająca się często w różnych pismach uwaga o konieczności ochrony drzewostanu lub pni drzew, którą można odczytywać jako milczącą zgodę urzędników na bezczeszczenie grobów zmarłych. Nie wiadomo też, czy polskie nagrobki wymiennie w przytoczonym wyżej piśmie zostały zachowane<sup>47</sup>. Nie ma na ten temat wzmianek w żadnym z dokumentów archiwalnych.

<sup>45</sup> Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 286.

<sup>46</sup> AAN, MGK, sygn. 9/58, Pismo Wydziału Kultury (dalej: WK) PRNmWr. do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej (dalej: WGKiM) w sprawie warunków likwidacji wrocławskich cmentarzy z dnia 31 VIII 1963 r., s. 27.

<sup>47</sup> Zob. np.: UWWiMW, sygn. 12/12, Pismo WK UWWiMW do WGKiMUWWiMW w sprawie likwidacji cmentarza ewangelickiego w Gruszece, gmina Sułów z 26 I 1976 r., w którym

Wyburzanie nekropolii obejmowało niwelację jej powierzchni, a następnie zagospodarowanie tych terenów zależnie od potrzeb danej dzielnicy miasta. W 1961 r. przedstawiciele PRN miasta Wrocławia przygotowali jeden z pierwszych wniosków, który odnosił się do likwidacji 16 cmentarzy spośród 30 zamkniętych na podstawie zarządzenia ministra gospodarki komunalnej z 1958 r.<sup>48</sup> Pisano w nim: „Na terenie Wrocławia znajduje się obecnie 70 cmentarzy, w tym: 3 cmentarze wojenne (pamiątkowe), 3 cmentarze komunalne czynne, 18 cmentarzy niekomunalnych czynnych, 4 cmentarze obecnie niegrzebalne (niezamknięte) pozostawione do dalszego grzebalnictwa oraz 43 cmentarze obecnie nieczynne zakwalifikowane do stopniowej likwidacji”<sup>49</sup>. Usprawiedliwiając decyzję dotyczącą wyburzenia 16 nekropolii, która zgodnie z obowiązującymi przepisami miała być „wyjątkowa”, twierdzono: „Zgodnie z ustawą z dnia 31 I 1959 r. *O cmentarzach i chowaniu zmarłych*, Prezydium jest uprawnione do likwidacji cmentarzy położonych na administracyjnie podległych mu terenach po upływie 40 lat od ostatniego pochowania zwłok. W wypadku konieczności likwidacji cmentarza przed upływem tego terminu decyzję wydaje Minister Gospodarki Komunalnej w porozumieniu z Ministrem Zdrowia, Kultury i Sztuki oraz Urzędu do Spraw Wyznań”<sup>50</sup>.

Minister gospodarki komunalnej, odpowiadając na opisaną wyżej inicjatywę władz Wrocławia z 1961 r., podpisał 26 III 1962 r. zarządzenie, zezwalając na przeznaczenie terenu 12 wrocławskich cmentarzy wyznaniowych, w tym części dawnego cmentarza garnizonowego przy al. Lipowej, na inne cele<sup>51</sup>. Te pierwsze sukcesy zainspirowały wrocławskich urzędników do dalszych masowych już działań. Ich podstawę w kolejnych latach stanowiły trzy uchwały PRN miasta Wrocławia w sprawie likwidacji poniemieckich nekropolii z lat: 1963, 1967 i 1970<sup>52</sup>. Już w 1963 r.

---

pisano: „po dokonaniu inspekcji w terenie stwierdzono, że nie zachowały się żadne pomniki i nagrobki o wartości historycznej lub artystycznej. Zaleca się natomiast pozostawienie istniejącego tam drzewostanu i utrzymanie układu starych alejek”.

<sup>48</sup> APWr., PRNmWr., sygn. 448, Uchwała Nr 166/61 PRNmWr. z 5 VI 1961 r. w sprawie likwidacji 16 zamkniętych cmentarzy we Wrocławiu, s. 1549; zob. też: Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 287–289.

<sup>49</sup> APWr., PRNmWr., sygn. 448, Uchwała Nr 166/61 PRNmWr. z 5 VI 1961 r. w sprawie likwidacji 16 zamkniętych cmentarzy we Wrocławiu, s. 1549.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 288. Do likwidacji zakwalifikowano wówczas m.in. cmentarze: Poświętne, Różanka, Oporów, Stabłowice, Nowy Dwór, św. Barbary.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 288–289; APWr., PRNmWr., sygn. 478, Uchwała Nr 267/63 PRNmWr. z 2 XII 1963 r. w sprawie zamknięcia 2 cmentarzy i likwidacji 17 cmentarzy we Wrocławiu, s. 2898; sygn. 24/1, Pismo PRNmWr. z 30 VI 1963 r. do konserwatora zabytków (dalej: KZ) Wydziału Kultury PRNmWr. w sprawie wydania opinii dotyczącej likwidacji nieczynnych cmentarzy, s. 1–3.

przewidywano zamknięcie i likwidację wszystkich opuszczonych cmentarzy na terenie miasta, oprócz dwóch – cmentarza komunalnego na Kozanowie i cmentarza na Praczech Odrzańskich, uznanych za rezerwowe pod przyszłe pochówki zmarłych wrocławian<sup>53</sup>. Uzasadniając odnośny wniosek, pisano: „Do likwidacji w latach 1960–1965, przed upływem 40 lat od ostatniego pogrzebu, wyznaczono 31 cmentarzy opuszczonych. Były to obiekty stare, bardzo zniszczone i zdewastowane o niewielkiej ilości (*sic!*) grobów i stosunkowo małych powierzchniach, których odbudowa i konserwacja byłaby bardzo kosztowana [...]. Na lata 1964–1965 planuje się likwidację dalszych 16-tu cmentarzy [...] w dzielnicach peryferyjnych. Pozostałe 13 nieczynnych cmentarzy [...] to obiekty przeważnie duże od kilku do kilkudziesięciu hektarów w większości zgrupowane w osiedlu Gaj. Na cmentarzach tych znajduje się duża ilość grobów pochodzących z okresu po 1920 r. między innymi mogiły Polaków, pochodzące z lat 1945–1950. Z uwagi na to, że likwidacja tych obiektów w obecnym okresie byłaby niecelowa i pociągnęłaby za sobą ogromne koszty związane przede wszystkim z koniecznością przeprowadzenia dużej ilości ekshumacji. W związku z tym cmentarze te poddane zostały renowacji, uporządkowane i ogrodzone. Obecnie objęte są dozorem i znajdują się w konserwacji”<sup>54</sup>. Wydaje się, że władze początkowo obawiały się łamania przepisów odnoszących się do obowiązku ekshumacji szczątków, stąd te zapisy. Powoływanie się na bliżej nieokreślone ekshumacje, które miałyby nastąpić w przyszłości, nie przesądza faktu, że zostały wykonane. W aktach zachowało się pismo Wydziału Gospodarki Komunalnej PRN miasta Wrocławia do MGK z 1961 r. z zapytaniem w sprawie sposobu ekshumowania zwłok w przypadku odnalezienia ich podczas zabudowy terenu pocmentarnego. Urzędnicy interpretując przepisy, dowodzili, że oznacza to zebranie kości w mogile zbiorowej. Z kolei podczas likwidacji cmentarza Bernardyńskiego przy ul. Krakowskiej w 1962 r. tłumaczono, że „ledwo widoczne wzniesienia” nie będą przenoszone w inne miejsce<sup>55</sup>.

W tabeli 2 zestawiono nekropolie wytypowane do likwidacji w latach 1963–1965. W kwietniu 1963 r. opinię w tej sprawie wydał m.in. wrocławski konserwator

<sup>53</sup> APWr., PRNmWr., sygn. 478, Uzasadnienie do uchwały PRNmWr. nr 267/63 z 12 XII 1963 r., s. 2899.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 290.

zabytków, który zatwierdził likwidację piętnastu z nich, ale jednocześnie nie zgodził się na zniszczenie dwóch małych przykościelnych katolickich cmentarzy:<sup>56</sup>

- Ołtaszyn przy ul. Piastów [ob. ul. B. Strachowskiego], z ostatnim pochówkiem w 1944 r., o pow. 0,309 ha,
- Muchobór Wielki przy ul. Liebknechta [ob. ul. Stanisławowska], z ostatnim pochówkiem w 1957 r., o pow. 0,611 ha.

Swoje ustalenia umotywował następująco: „po dokonaniu szczegółowych oględzin na miejscu i sprawdzeniu w poniemieckim inwentarzu pamiątkowych lub zabytkowych nagrobków – wyrażam zgodę na likwidację następujących cmentarzy na warunkach”. W dalszym ciągu omawianego pisma następuje wykaz 15 nekropoli wymienionych w tabeli 2. W odniesieniu do wzmiankowanych warunków zastrzeżono jedynie: „Prosimy o staranną ochronę starodrzewu i w przypadku zauważenia nagrobków z polskimi nazwiskami przeniesienia ich na użytkowany cmentarz”. O sposobie rozstrzygnięcia wyżej wymienionej sprawy władze miejskie Wrocławia zawiadomiły również Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie<sup>57</sup>.

**Tabela 2. Cmentarze przeznaczone do likwidacji we Wrocławiu w latach 1964–1965**

Nazwa, wyznanie	Powierzchnia (ha)	Data ostatniego pogrzebu (rok)	Data i nr zarządzenia MGK w sprawie zamknięcia	Opis cmentarza wg stanu z roku 1963 (zachowano oryginalny zapis dokumentów)
Opatowice, strona pld-zach., rzymskokatolicki	0,64	1952	17 I 1962 r., Nr 15a/111/61	„położony pośród pól i łąk, z dala od osiedli; całkowicie opuszczony i zarośnięty”
Muchobór Mały, ul. Pstrowskiego, [ob. ul. Otyńska], (za przejazdem kolejowym), gminny	0,224	1957	jw.	„stary i opuszczony, mało grobów”
Muchobór Wielki, ul. Liebknechta, ewangelicki	0,514	1944	jw.	„nieczynny, zdewastowany, całkowicie opuszczony”

<sup>56</sup> APWr., PRNmWr., sygn. 24/1, Pismo KZ do WGKiM PRNmWr. z 2 XI 1963 r. w sprawie zgody na likwidację dwóch cmentarzy wrocławskich, s. 5.

<sup>57</sup> *Ibidem*, Pismo KZ do WGKiM PRNmWr. w sprawie warunków likwidacji nieczynnych cmentarzy we Wrocławiu z 31 VIII 1963, s. 4.

Nazwa, wyznanie	Powierzchnia (ha)	Data ostatniego pogrzebu (rok)	Data i nr zarządzenia MGK w sprawie zamknięcia	Opis cmentarza wg stanu z roku 1963 (zachowano oryginalny zapis dokumentów)
Kuźniki, przedłużenie ul. Puckiej, gminny	0,185	1950	jw.	„bardzo mały, stary, opuszczony, zaledwie kilka grobów”
Kuźniki, ul. Hermanowska, ewangelicki	0,50	1950	jw.	„opuszczony i niegrzebalny” (nieczynny)
Żerniki, ul. Szczecińska, gminny	0,508	1944	jw.	„opuszczony i niegrzebalny” (nieczynny)
Stabłowice, boczna ul. Starogajowej, rzymskokatolicki	0,261	1950	jw.	„stary, opuszczony, mało grobów”
Kowale, ul. Kowalska, ewangelicki	0,7	1936	jw.	„stary i opuszczony, 4 groby z lat 1945–1955”
Muchobór Wielki, ul. Liebknechta [ob. ul. Stanisławowska], ewangelicki	0,514	1944	jw.	„nieczynny i zdewastowany, drugi przy tej ulicy”
Osobowice, koło kościoła, ul. Lipska, gminny	0,530	1951	27 III 1958 r., Nr UZ/15a/44/57-42/58	„część dzikiego parku wokół kościoła parafialnego na wzgórzu; dużo starych grobów”
Śródmieście, ul. Prusa i Reja, rzymskokatolicki	0,705	1947	jw.	„stary, nieczynny, leżący w pobliżu zabudowy mieszkalnej, przeszedł renowację, w konserwacji”
Kuźniki, ul. Hermanowska, Chociebuska, gminny	0,395	1945	jw.	„opuszczony, nieczynny, mało grobów”
Stabłowice, ul. Tatrzańska, ewangelicki	0,166	1940	jw.	„mały, w konserwacji, niegrzebalny” (nieczynny)
Gaj, ul. Łódzka [ob. ul. Łaska], rzymskokatolicki	0,685	1944	jw.	„opuszczony, całkowicie zarośnięty, położony wśród opuszczonych terenów i niegrzebalny” (nieczynny)
Biskupin, ul. Cmentarna [ob. ul. Kosiby], ewangelicki	0,185	1946	jw.	„mały, uporządkowany, w konserwacji, niegrzebalny” (nieczynny)

Nazwa, wyznanie	Powierzchnia (ha)	Data ostatniego pogrzebu (rok)	Data i nr zarządzenia MGK w sprawie zamknięcia	Opis cmentarza wg stanu z roku 1963 (zachowano oryginalny zapis dokumentów)
Karłowice, ul. Asnyka i Konopnickiej, gminny	0,672	1947	jw.	„stary, przeszedł renowację, około 30 grobów polskich z lat 1945–1947 do przeniesienia”
Grabiszyn, al. Przdowników Pracy [ob. al. Hallera], ul. Grabiszynska	9,092	1945	niezamknięty	„niegrzebalna (nieczynna) część komunalnego, oddzielona Zakładem Produkcji Roślin od dalszej części cmentarza, przeznaczona na park miejski”
11 Tysięcy Dziewic (Poświętne), ul. Kamińskiego [ob. ul. Kamińskiego], ewangelicki	10,808	1944	niezamknięty	„Wniosek o zamknięcie cmentarza zatwierdzono na posiedzeniu PRNmWr. 2 XII 1963 r., motywując następująco: cmentarz niegrzebalny (nieczynny) od czasów wojny, uporządkowany i konserwowany, przeznaczony na park dla okolicznych mieszkańców”

Źródło: opracowanie własne na podstawie: APWr., PRNmWr., sygn. 478, s. 92 *passim*; sygn. 24/1, s. 1–8.

W listopadzie 1963 r. miejski konserwator zabytków zgodził się na zlikwidowanie dwóch poniemieckich cmentarzy, tj. Osobowice przy ul. Lipskiej oraz Karłowice przy ul. Asnyka i ul. Konopnickiej. Tym razem również dodał: „Przypomina się o obowiązującej przy likwidacji cmentarzy ochronie starodrzewu oraz nagrobków z polskimi nazwiskami z przed 1944 roku”<sup>58</sup>. Ostateczna lista nekropolii zaplanowanych do zlikwidowania w latach 1964–1965 została zatwierdzona na przełomie października i listopada 1963 r. przez przedstawicieli PRN miasta Wrocławia, Państwowej Inspekcji Sanitarnej we Wrocławiu i głównego konserwatora zabytków Wrocławia, zaś uchwałę w tej sprawie podjęto na posiedzeniu PRN miasta Wrocławia w dniu 12 XII 1963 r.<sup>59</sup>

<sup>58</sup> *Ibidem*, Pismo KZ do WGKiM PRNmWr. w sprawie likwidacji dwóch nieczynnych cmentarzy we Wrocławiu z 2 XI 1963 r., s. 5.

<sup>59</sup> APWr., PRNmWr., sygn. 478, Uchwała PRNmWr. nr 267/63 z 21 XII 1963 r. z uzasadnieniem i załącznikami nr 1–2, s. 2898–2902.

Zamiar wyburzenia 17 cmentarzy we Wrocławiu zwrócił w 1964 r. uwagę Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków (ZMiOZ) Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie, który domagał się wyjaśnienia procedury zamknięcia tych nekropoli, zlecając miejskiemu konserwatorowi zabytków przeprowadzenie lustracji omawianych cmentarzy. Zdaniem Zarządu należało ocenić, czy z punktu widzenia potrzeb konserwatorskich niektóre z tych obiektów można by zachować w całości lub przynajmniej częściowo w postaci lapidariów. Ministerstwo swoje stanowisko tłumaczyło następująco: „[...] należy pamiętać, że niezależnie od sprawy istnienia pomników lub epitafiów zabytkowych (niezależnie, czy pisanych w języku polskim, czy niemieckim) należy brać pod uwagę znaczenie ogólnokulturalne, historyczne, a nawet polityczne ich znaczenie” oraz że „sprawy zamknięć cmentarzy rzutują na dzieje rozwoju miasta”<sup>60</sup>. W odpowiedzi władze Wrocławia stwierdziły, że taką lustrację przeprowadzono już jesienią 1963 r. i w związku tym: „wydano zalecenie zabezpieczenia niektórych nagrobków i zaopiniowano pozytywnie likwidację wszystkich siedemnastu cmentarzy [...]. W dalszym ciągu uważamy – pisano – że w przypadku przestrzegania naszych szczegółowych żądań, wymienione cmentarze mogą być zlikwidowane”<sup>61</sup>.

W 1967 r. został złożony do ministra gospodarki komunalnej kolejny obszerny wniosek dotyczący zamknięcia dwóch wrocławskich cmentarzy i likwidacji dalszych ośmiu<sup>62</sup>. W uzasadnieniu tejże uchwały PRN miasta Wrocławia stwierdzono: „Od 1958 r., kiedy to większość cmentarzy nieczynnych poddano renowacji, miasto wydatkuje duże sumy na ich konserwację. W ubiegłym roku nakłady te wyniosły 650 tys. [zł]. Począwszy od 1961 r. cmentarze nieczynne ulegają stopniowej likwidacji. Do 1967 r. zlikwidowano 31 opuszczonych cmentarzy, a uzyskane tereny przeznaczono na parki, zieleńce, zabudowę mieszkalną i przemysłową”<sup>63</sup>. Przygotowany w 1967 r. wniosek dotyczył nekropoli przedstawionych w tabeli 3.

<sup>60</sup> APWr., PRNmWr., sygn. 24/1, Pismo KZ do WGKiM PRNmWr. w sprawie likwidacji dwóch nieczynnych cmentarzy we Wrocławiu z 2 XI 1963, s. 5.

<sup>61</sup> *Ibidem*, Pismo KZ, WK PRNmWr. do Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków (dalej: ZMiOZ) Ministerstwa Kultury i Sztuki (dalej: MKiS) w Warszawie w sprawie decyzji o likwidacji 17 cmentarzy we Wrocławiu z 27 IV 1963 r., s. 9; UWWiMW, sygn. 12/12, Wykaz cmentarzy zamkniętych, przeznaczonych na inny cel do 1974 r., [1979], s. 16.

<sup>62</sup> APWr., PRNmWr., sygn. 21/1, Pismo WGKiM PRNmWr. do KZ, WK PRNmWr. w sprawie zaopiniowania wniosku PRNmWr. dotyczącego zamknięcia i likwidacji cmentarzy z 2 III 1967 r., s. 12.

<sup>63</sup> *Ibidem*, Uzasadnienie do projektu uchwały PRNmWr. z 1967 r. w sprawie likwidacji cmentarzy, s. 14.

Tabela 3. Cmentarze przeznaczone do zamknięcia i likwidacji we Wrocławiu w 1967 r.

Nazwa cmentarza, wyznanie	Powierzchnia (ha)	Data ostatniego pogrzebu (rok)	Data i nr zarządzenia MGK w sprawie zamknięcia	Opis cmentarza wg stanu z roku 1967 (zachowano oryginalny zapis dokumentów)
Cmentarze przeznaczone do zamknięcia				
Pracze Odrzańskie, ul. Piwowarska, Brodzka, ewangelicki	2,86	1945	9 IX 1967 r.	„położony pośród terenów rolnych, z pięknym świerkowym drzewostanem; konieczna szybka likwidacja z uwagi na dewastację (kradzież cegły, nagrobków) oraz bardzo trudny dozór konserwatorski z powodu oddalenia od centrum miasta”
Kozanów, ul. Kozonowska [ob. ul. Kozanowska], Pileczycka, Lotnicza, komunalny	27,18	1945	9 IX 1967 r.	„składający się z trzech części, styka się z parkiem Zachodnim, po likwidacji zostanie przekształcony na park kultury i wypoczynku”
Cmentarze przeznaczone do likwidacji				
Gaj, ul. Ślęża, Kamienna, Spiska, Wiczyzta, ewangelicki, rzymskokatolicki	9,99	1944	27 III 1958 r., Nr UZ- -15a/44/57-42/58	„niegrzebalny od czasu zakończenia wojny, kompleks połączonych ze sobą małych cmentarzy, położonych na początku długiego kompleksu cmentarzy pomiędzy ul. Ślężną i Spiską, ogrodzony i uporządkowany w latach 1958–1960, w konserwacji”
Gaj, św. Marii Magdaleny, I i II cz. cm. św. Salwatora, ul. Ślężna, Spiska, ewangelicki	3,93	1953	jw.	„ogrodzony, konserwowany”
Gaj, św. Salwatora, ul. Spiska, ewangelicki	17,27	1945	jw.	„uporządkowany”
Gaj, ul. Sztabowa, ewangelicki	2,00	1945	9 IX 1967 r. UZ-c/I/211/67	„teren przeznaczony na budowę osiedla dla SM «Wojewodzianka», konieczna szybka likwidacja”



Nazwa cmentarza, wyznanie	Powierzchnia (ha)	Data ostatniego pogrzebu (rok)	Data i nr zarządzenia MGK w sprawie zamknięcia	Opis cmentarza wg stanu z roku 1967 (zachowano oryginalny zapis dokumentów)
Gaj, św. Maurycego, ul. Spiska, rzymskokatolicki	3,49	1944	jw.	„położony obok czynnego cm. parafialnego”
Tarnogaj, Bernardyński, ul. Krakowska, Bogedaina, Piękna, gminny, ewangelicki	10,47	1944	31 VIII 1961 r., Nr UZ- -e/15a/79/61	„podzielony na dwie części przez tory kolejowe, w czasie wojny bardzo zniszczony, potem dewastowany; uporządkowany w latach 1958–1960, ogrodzony, w konserwacji, konieczna szybka likwidacja, ponieważ leży przy jednej z dróg wjazdowych do miasta”

Źródło: opracowanie własne na podstawie APWr., PRNmWr., sygn. 24/1, s. 15–21.

Uchwała PRN miasta Wrocławia z 1967 r. w sprawie likwidacji nekropolii została pozytywnie zaopiniowana przez miejskiego konserwatora zabytków<sup>64</sup>. W swoim piśmie powoływał się on na „ogłędziny na miejscu” i sprawdzenie w poniemieckich publikacjach opisu zabytkowych nagrobków oraz zastrzegął, że: „Przy likwidacji cmentarzy prosimy o ochronę starodrzewu i zabezpieczenie zauważonych dodatkowo nagrobków z polskimi nazwiskami i umieszczenie ich na użytkowanych cmentarzach”<sup>65</sup>. Również i tym razem decyzje w zakresie likwidacji cmentarzy były podejmowane rutynowo, mimo że przesądzano w tym momencie byt dużych, historycznych nekropolii, na których utrzymanie wcześniej wydatkowano znaczne kwoty.

Jednym z ostatnich akordów tego wieloletniego procesu wyburzania poniemieckich cmentarzy we Wrocławiu była likwidacja historycznego cmentarza wojskowego z 1864 r., położonego u zbiegu ul. Ślężnej i al. Wiśniowej. Z wnioskiem w sprawie jego równoczesnego zamknięcia i likwidacji wystąpił w dniu 11 VIII 1969 r. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Dzielnicowego Zarządu Urządzeń Komunalnych Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej

<sup>64</sup> APWr., PRNmWr., sygn. 24/1, Wykaz cmentarzy przeznaczonych do likwidacji, s. 17–21, b.d.; Pismo KZ, WK PRNmWr. do WGKiM PRNmWr. z 11 III 1967 r. w sprawie zgody na likwidację cmentarzy, s. 22.

<sup>65</sup> *Ibidem*, Pismo KZ, WK PRNmWr. do WGKiM PRNmWr. z 11 III 1967 r. w sprawie zgody na likwidację cmentarzy, s. 22.

Wrocław-Krzyki. Władzom dzielnicy zależało na pilnym rozpatrzeniu sprawy, gdyż na parceli tej o powierzchni około 2,6 ha miała stanąć wkrótce m.in. stacja radiowo-telewizyjna. Pisano zatem: „Z uwagi na pilność sprawy – uprzejmie prosimy o możliwie szybkie nadesłanie opinii”<sup>66</sup>. Miejski konserwator zabytków nie miał żadnych wątpliwości co do zasadności zniszczenia tej ważnej dla dziejów miasta nekropolii<sup>67</sup>. Pochowano tam wielu zasłużonych dowódców pruskiej armii, m.in. gen. Karla Clausewitza<sup>68</sup>. Jego grób został jednak zachowany i przeniesiony do rodzinnej miejscowości generała, Burg koło Magdeburga. Uchwałę w sprawie likwidacji cmentarza garnizonowego przy al. Wiśniowej i ul. Ślężnej PRN miasta Wrocławia przyjęło 9 II 1970 r., prawdopodobnie nie podejmując w tej sprawie publicznej dyskusji, gdyż w dokumentach nie ma o niej żadnej wzmianki. Oprócz tego w tym dniu radni zatwierdzili bardzo dużo uchwał, co musiało ograniczać każdą debatę.

Likwidacja cmentarza wojskowego – jak się wydaje – nie była też odpowiednio nadzorowana. W 1969 r. kwestią zachowania cennych nagrobków z likwidowanych cmentarzy zainteresował się minister kultury i sztuki, wydając w tej sprawie okólnik dla służb konserwatorskich<sup>69</sup>. Sprawa dotyczyła m.in. zabezpieczenia polskich nagrobków na cmentarzu przy al. Wiśniowej, odnalezionych tam w jeszcze latach 60. XX w. Sposób postępowania z zabytkowymi fragmentami nekropolii w momencie ich wyburzania pokazuje korespondencja Zakładów Radiowych i Telewizyjnych „ZARAT” we Wrocławiu, inwestora na cmentarzu wojskowym, którego dyrekcja zwróciła się do konserwatora zabytków 29 III 1971 r., tj. na tydzień przed jego wyburzeniem, z prośbą o wytypowanie istniejących tam „obiektów o charakterze zabytków lub dzieł sztuki oraz podanie sposobu ich

---

<sup>66</sup> *Ibidem*, Pismo Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej (dalej: PDRN) Wrocław-Krzyki z 11 VIII 1969 r. w sprawie wydania opinii dotyczącej zamknięcia i likwidacji cmentarza Garnizonowego we Wrocławiu ..., s. 24; sygn. 553, Uchwała PRNmWr. Nr 17/130/70 z 9 II 1970 w sprawie zamknięcia i likwidacji nieczynnego cmentarza przy ul. Wiśniowej we Wrocławiu, s. 202–204.

<sup>67</sup> APWr., PRNmWr., sygn. 24/1, Pismo KZ, WK PRNmWr. do PDRN z 6 IX 1969 r. w sprawie braku zastrzeżeń do likwidacji cmentarza garnizonowego, s. 25.

<sup>68</sup> Burak, Okólska, *Dawne cmentarze*, s. 273–279. O późniejszych problemach związanych z budową terenów tej nekropolii, zob.: Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 295–298.

<sup>69</sup> APWr., PRNmWr., sygn. 24/1, Pismo okólnie Nr 8 ministra kultury i sztuki z 25 IX 1967 r. w sprawie postępowania służby konserwatorskiej w sprawach likwidacji cmentarzy, s. 23. W tym przypadku wątpliwości były związane z faktem, czy nagrobki z polskimi nazwiskami odnalezione w latach 60. XX w. na cmentarzu wojskowym przy ul. Wiśniowej we Wrocławiu zostały faktycznie zabezpieczone.

ewentualnego zabezpieczenia”<sup>70</sup>. W wyniku przeprowadzanej kilka dni później lustracji terenu cmentarza urzędnik ten nie potwierdził istnienia tam obiektów zabytkowych. Jego uwagę zwróciło natomiast pięć grobów żołnierzy o polsko brzmiących nazwiskach, tj. Robert Sobański, Stanislaus von Szoldrski, Paul Plewiński, Stanislaus Dobrowolski, Josef Urbanik<sup>71</sup>. W związku z tym polecił przedsiębiorstwu „ZARAT”, aby zdemontowane z polskich grobów płyty przekazać w stanie nieuszkodzonym Miejskiemu Przedsiębiorstwu Zieleni<sup>72</sup>. Wydaje się, że powierzenie tej kwestii MPZ nie było najlepszym rozwiązaniem. Czy i w jaki sposób MPZ zabezpieczyło owe kamienne płyty nagrobne, z braku źródeł nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że część elementów artystycznych nagrobków przekazano Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych (PWSSP) we Wrocławiu na wniosek jej rektora<sup>73</sup>. W jednym z pism pisał on: „Wobec likwidacji starego cmentarza między ulicami Ślężną i Kamienną uprzejmie proszę o przekazanie naszej uczelni fragmentów rzeźbiarskich, stanowiących przykłady sztuki kamieniarskiej oraz brył granitowych i marmurowych dla pracowni projektowania malarstwa i rzeźby dla architektury”<sup>74</sup>. Archiwalia potwierdzają, że we Wrocławiu już w 1958 r. został zapoczątkowany proceder sprzedaży kamieni nagrobnych uzyskiwanych podczas ówczesnych prac renowacyjnych cmentarzy<sup>75</sup>.

W październiku 1971 r. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PRN miasta Wrocławia wystąpił z jeszcze z jedną odważną propozycją likwidacji nekropolii, tym razem żydowskiej. Planując zamiar jej zburzenia, skierował do Wydziału Kultury tegoż Prezydium prośbę o opinię dotyczącą likwidacji „zamkniętego i nieużytkowanego od czasu wojny” (ostatni pochówek w 1942 r.) starego cmentarza żydowskiego, założonego w 1856 r. przy ul. Ślężnej<sup>76</sup>. Pomysł nie

<sup>70</sup> *Ibidem*, Pismo dyrektora ZRiT „ZARAT” WSSP do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków 22 III 1971 r., s. 28.

<sup>71</sup> *Ibidem*, Pismo KZ PRNmWr. do dyrekcji ZRiT „ZARAT” z 27 III 1971 r., s. 29.

<sup>72</sup> *Ibidem*.

<sup>73</sup> *Ibidem*, Pismo rektora Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu do WGKiM PRNmWr. z 4 IV 1970 r. w sprawie przekazania tej placówce elementów rzeźbiarskich z likwidowanych cmentarzy, s. 26.

<sup>74</sup> *Ibidem*, Pismo rektora WSSP do KZ z 19 III 1970 r., s. 27.

<sup>75</sup> APWr., ZMmWr., sygn. 881, Protokół wydania kamienia nagrobkowego (granit szwedzki) z cmentarzy objętych renowacją przedstawicielowi Spółdzielni Pracy Usług Technicznych w Warszawie z dnia 5 II 1958 r. Do protokołu dołączono wykaz sprzedanego granitu w ilości 18,7 m sześciennych, s. 158–162, 163–164.

<sup>76</sup> *Ibidem*, Pismo WGKiM PRNmWr. do WK PRNmWr. z 30 X 1971 r. w sprawie opinii dotyczącej likwidacji cmentarza żydowskiego przy ul. Ślężnej, s. 32.

zyskał aprobaty i nie został zrealizowany. Współcześnie wrocławianie i turyści mogą podziwiać ten wspaniale odrestaurowany zabytek sztuki sepulkralnej. Blisko pięćhektarowy obiekt z około 12 tys. nagrobków, w tym wybitych postaci życia społecznego Wrocławia, w 1988 r. został udostępniony jako Muzeum Architektury Cmentarnej, obecnie stanowi Oddział Muzeum Miejskiego Wrocławia<sup>77</sup>.

Można sądzić, że nieudana próba likwidacji żydowskiego cmentarza przy ul. Ślężnej we Wrocławiu ostudziła zapędy lokalnych decydentów do dalszego niszczenia poniemieckich dóbr kultury sepulkralnej lub może w okresie gierkowskiej „odnowy” zaczęto inaczej postrzegać tę kwestię. Ta ostanía teza wydaje się uzasadniona w świetle analizy dokumentów z przełomu lat 70. i 80. XX w. W 1979 r., a więc po zakończeniu zasadniczej akcji wyburzania poniemieckich nekropoli w Wrocławiu, trwającej do 1970 r., Ministerstwo Kultury zainicjowało przeprowadzenie inwentaryzacji cmentarzy w Polsce, pisząc: „Wieloletni niedostatek działalności w zakresie ochrony sprawił, że stan tego typu zabytków jest na ogół bardzo zły i wymaga od służby konserwatorskiej szybkiego i efektywnego działania”<sup>78</sup>. Inwentaryzację należało przeprowadzić zgodnie z przesłaną szczegółową instrukcją. Decyzja ta była jednak bardzo spóźniona, bowiem we Wrocławiu większa część dawnej infrastruktury cmentarnej w tym momencie już nie istniała<sup>79</sup>. W czerwcu 1982 r. władze wojewódzkie we Wrocławiu informowały, że w mieście tym wykonano wstępną ewidencję cmentarzy, w tym żydowskiego przy ul. Ślężnej, który został wpisany do rejestru zabytków<sup>80</sup>. Wyniki zakończonych w 1982 r. prac inwentaryzacyjnych we Wrocławiu przedstawiono w tabeli 4.

<sup>77</sup> Zob. np.: Maciej Łagiewski, *Stary cmentarz żydowski we Wrocławiu*, Wrocław 1986; *idem*, *Macewy mówią*, Wrocław 1991. [http://www.muzeum.miejskie.wroclaw.pl/CMS/muzeum\\_sztuki\\_cmentarnej/muzeum\\_sztuki\\_cmentarnej.html](http://www.muzeum.miejskie.wroclaw.pl/CMS/muzeum_sztuki_cmentarnej/muzeum_sztuki_cmentarnej.html) (dostęp: 23 VII 2017); [http://www.muzeum.miejskie.wroclaw.pl/CMS/muzeum\\_sztuki\\_cmentarnej/stary\\_cmentarz\\_zydowski.html](http://www.muzeum.miejskie.wroclaw.pl/CMS/muzeum_sztuki_cmentarnej/stary_cmentarz_zydowski.html) (dostęp: 2 X 2017).

<sup>78</sup> APWr., UWWiMW, sygn. 12/12, Pismo ZMiOZMKiS do Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu z 22 XI 1979 r. w sprawie inwentaryzacji cmentarzy, s. 34; *ibidem*, Pismo ZMiOZMKiS do Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu w sprawie opracowania karty cmentarza z 15 VI 1981 r., s. 35–37; *ibidem*, Pismo ZMiOZMKiS w sprawie wstępnej ewidencji zabytkowych cmentarzy z 21 V 1981 r., s. 38.

<sup>79</sup> *ibidem*, Wykaz cmentarzy zlokalizowanych na terenie dzielnicy Wrocław-Krzyki, b.d., s. 94–95; *ibidem*, Wykaz cmentarzy zlokalizowanych na terenie dzielnicy Wrocław-Śródmieście, b.d., s. 96; *ibidem*, Wykaz cmentarzy zlokalizowanych na terenie dzielnicy Wrocław-Fabryczna, b.d., s. 97–98; *ibidem*, Wykaz cmentarzy znajdujących się na terenie dzielnicy Wrocław-Psie Pole, b.d., s. 94.

<sup>80</sup> *ibidem*, Pismo UWWiMW we Wrocławiu do ZMiOZMKiS w Warszawie z czerwca 1982 r. w sprawie ewidencji cmentarzy na Dolnym Śląsku, s. 42.

**Tabela 4. Cmentarze zinwentaryzowane na terenie Wrocławia w 1982 r.**

Nazwa cmentarza	Powierzchnia (ha)	Czynny lub zamknięty	Status prawny/ wyznanie
Grabiszyn, ul. Grabiszyńska, II cz.	25,38	czynny	komunalny
Leśnica, ul. Trzmielowicka, Serowska	1,23	zamknięty	komunalny, dawniej ewangelicki
Jerzmanów, ul. Jerzmanowska	2,27	czynny	komunalny, dawniej ewangelicki
Jerzmanów, ul. Jasińskiej	0,24	zamknięty	rzymskokatolicki
Żerniki, ul. Objazdowa, Żernicka	0,36	cz. czynny	rzymskokatolicki
Pilczyce, ul. Cmentarna	0,45	czynny	rzymskokatolicki
Leśnica, ul. Wolska	0,34	zamknięty	rzymskokatolicki
Móchobór Wielki, ul. Liebknechta [ob. ul. Stanisławowska]	0,66	zamknięty	rzymskokatolicki
Marszowice, w pobliżu ul. Marszowickiej	0,25	zamknięty	rzymskokatolicki
Kozanów, ul. Lotnicza	11,98	cz. czynny	żydowski
św. Rodziny, ul. Smętna	7,0614	czynny	rzymskokatolicki
św. Wawrzyńca, ul. Bujwida	5,6	czynny	rzymskokatolicki
Cm. ul. Brochowska, Opolska	2,0	czynny	rzymskokatolicki
Cm. ul. Pszczyńska, Opolska	0,8	czynny	rzymskokatolicki
Klecina, ul. Zabrodzka	1,8	czynny	rzymskokatolicki
Cm. ul. Ołtaszyn, ul. Strachowskiego	0,6	zamknięty	rzymskokatolicki
Cm. ul. Służna, Sztabowa	5,2	zamknięty	żydowski
Cm. ul. Krzycka	0,5	zamknięty	rzymskokatolicki
Tarnogaj, ul. Bardzka	4,5	czynny	rzymskokatolicki
Cm. ul. Spiska, Działkowa	1,0	zamknięty	rzymskokatolicki
Osobowice, ul. Osobowicka	50,65	czynny	komunalny
Pawłowice, ul. Złocieniowa	0,22	czynny	komunalny
Polanowice, ul. Kamińskiego	0,27	czynny	rzymskokatolicki
Cm., ul. Zduńska	0,12	czynny	rzymskokatolicki
Widawa, ul. Młyńska	0,15	czynny	rzymskokatolicki
Lipa Piotrowska, ul. Pełczyńska	0,63	czynny	rzymskokatolicki

Nazwa cmentarza	Powierzchnia (ha)	Czynny lub zamknięty	Status prawny/wyznanie
Cm. ul. Pęgowska, k. kościoła	0,49	zamknięty	rzymskokatolicki
Rędzin	13,01	czynny	rzymskokatolicki
Swojec, ul. Chałupnicza	0,91	czynny	rzymskokatolicki
Psie-Pole, ul. Gorlicka	0,86	czynny, w trakcie zamknięcia	rzymskokatolicki
Cm. ul. Kasprowicza, k. kościoła	0,10	zamknięty	rzymskokatolicki
Cm. ul. Kasprowicza, przy szpitalu im. Korczaka	1,69	zamknięty (ob. nie istnieje)	rzymskokatolicki

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: APWr., UWWiMW, sygn. 12/12

W latach 70. XX w. większość obszarów wrocławskich cmentarzy została zagospodarowana. Powstały tam parki, place zabaw dla dzieci, budynki mieszkalne, kąpielisko, obiekty przemysłowe i inne. Już w 1961 r. władze pisały, że tereny pocmentarne w centrum przeznacza się na zieleńce i place zabaw dla dzieci, natomiast te na peryferiach – na „zadrzewienia komunalne”<sup>81</sup>. Jak można sądzić, firmy budowlane, natrafiając podczas inwestycji na szczątki ludzkie, albo je usuwały, gromadząc je w głębokich wykopach najczęściej obok placu budowy, albo pozostawiały na miejscu<sup>82</sup>. Nie można także wykluczyć wyrzucania kości na śmietnik. W zachowanej dokumentacji przedsiębiorstw, które prowadziły takie inwestycje, jest to temat tabu.

### Skutki likwidacji cmentarzy wrocławskich

Współcześnie nowo ujawniane fakty potwierdzają rozmiar dokonanych zniszczeń dawnych wrocławskich cmentarzy. Zaniechanie ekshumacji szczątków spowodowało, że duża część miasta położna jest obecnie na grobach byłych mieszkańców<sup>83</sup>. W 2015 r. szczątki ludzkie odsłonięto przy okazji budowy nowej siedziby V LO na terenie dawnego cmentarza kalwińskiego przy ul. Ślężnej w

<sup>81</sup> APWr., PRNmWr., sygn. 448, Uzasadnienie do uchwały Nr 166/61 z 5 VI 1961 r., s. 1550.

<sup>82</sup> Zob.: Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 290.

<sup>83</sup> Zob.: Kamila Jasińska, *Czy wrocławianie śpią na kościach?*, „Pamięć i Przyszłość”, 2016, 3, s. 57–62.

Wrocławiu. Ujawnione fakty wskazują nie tylko na sposób likwidacji cmentarza, lecz także wiele mówią o zabudowie tego terenu w latach 70. XX w., kiedy powstawało tam nowoczesne kąpielisko. Obiekt budowany z rozmachem, będący dumą miasta składał się z basenu, plaży trawiastej, boiska sportowego oraz budynku gastronomicznego. Jego architekci, przygotowując projekt, tylko mimochodem wspomnieli, iż chodzi o zabudowę terenu pocmentarnego. Nie pisali też o jakichkolwiek trudnościach związanych grobami, które tam pozostawiano. Troszczyli się natomiast o fundamenty jednego z nowo powstających budynków, gdyż częściowo należało wykonać je ręcznie: „aby nie uszkodzić korzeni pobliskich drzew, przewidzianych w projekcie do zachowania i stanowiących istotny element kompozycji układu obiektów budowlanych”. Ostrzegano: „Uwaga! Nie przysypywać pni drzew!”<sup>84</sup>. Nie może zatem dziwić fakt, że podczas niedawnych prac archeologicznych, które poprzedziły projektowaną w tym miejscu wspomnianą budowę nowego gmachu liceum, na terenie pocmentarnym odkryto ponad 800 bardzo gęsto usytuowanych kompletnych grobów. Dobrze zachowane szczątki zmarłych odnaleziono nawet pod betonowym dnem basenu (*sic!*)<sup>85</sup>.

Podobne historie zdarzały się również wcześniej pod koniec lat 90. XX w., kiedy polsko-niemiecka Fundacja „Pamięć”, nadzorująca budowę niemieckiego cmentarza wojennego w Nadolicach Wielkich, poszukiwała we Wrocławiu grobów żołnierzy niemieckich z okresu II wojny światowej. Ponad 5 tys. szczątków odnaleziono wówczas przy ul. Pilczyckiej na terenie, który jeszcze niedawno służył mieszkańcom miasta jako ogrody działkowe, natomiast w latach 50. XX w. stanowił niemiecki cmentarz wojenny<sup>86</sup>. Podobne ogrody, użytkowane przez pracowników „Polaru”, zostały założone na Psim Polu na terenach, gdzie w 1945 r. pochowano niemieckich jeńców wojennych<sup>87</sup>. W roku 2000 dużo kontrowersji wzbudziła zabudowa terenu – opisywanego wyżej – dawnego cmentarza wojskowego przy ul. Ślężnej i al. Wiśniowej. Niczego nieświadome władze miejskie, wydając w 2000 r. zgodę na rozpoczęcie w tym miejscu prac inwestycyjnych, powoływały się na rzekome ekshumacje z lat 60. XX w. Prawda okazała się zaś inna. Do akcji

---

<sup>84</sup> APWr., Dyrekcja Miejskich Inwestycji Komunalnych we Wrocławiu, sygn. 207, Projekt techniczno-robotyczny budynku szatni kąpieliska, Opis techniczny do projektu budynku szatni z sierpnia 1973 r., s. 3–4. W cytowanym zdaniu zachowano zapis oryginalny.

<sup>85</sup> <http://wroclaw.naszemiasto.pl/artykul/wroclaw-setki-ludzkich-cial-w-miejscu-dawnego-basenu-przy,3574197,artgal,t,id,tm.html> (dostęp: 28 X 2016).

<sup>86</sup> Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 294.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 295.

musieli wkroczyć archeolodzy, którzy przez dwa lata wydobyli stamtąd ponad 2,5 tys. szczątków żołnierzy, w tym odzianych w kompletne mundury pruskiej armii, a także ofiar II wojny światowej<sup>88</sup>.

Szeroki dostęp do źródeł archiwalnych, również dzięki ich internetowym publikacjom sprawia, że coraz więcej wrocławian jest świadomych, iż spaceruje po parkach-cmentarzach, takich jak park Grabiszyński, Zachodni, gen. Andersa, Kasprowicza i inne. Jednak z pewnością niektórzy mieszkańcy osiedli usytuowanych na zburzonych cmentarzach, być może nie znając dokładnie przeszłości okolicy, nie zdają sobie sprawy, że „mieszkają” na dawnych grobach. Wiele z nich czeka nadal na swoich odkrywców. Są to np. mogiły żołnierzy z okresu II wojny światowej, w tym także polskich jeńców wojennych, nadal bezskutecznie poszukiwanych przez rodziny, co potwierdzają pisma kierowane w tej sprawie do Archiwum Państwowego we Wrocławiu<sup>89</sup>.

### **Polsko-niemieckie pojednanie**

Polsko-niemieckie relacje dotyczące opieki nad grobami mogły ulec zmianie dopiero po 1989 r., w okresie przemian ustrojowych w Europie. Pierwsze porozumienie rządów Polski i Niemiec podpisane 14 XI 1989 r. regulowało sprawy upamiętnienia na terenie Polski grobów niemieckich żołnierzy. Drugim aktem był traktat o dobrym sąsiedztwie z 16 VI 1991 r., którego 32 artykuł został poświęcony sprawom opieki nad mogiłami wojennymi<sup>90</sup>. Strony zobowiązywały się do wzajemnego otoczenia ich szacunkiem, w tym do pielęgnowania, zachowania i upamiętnienia. Efektem podjętej współpracy w tym zakresie jest niemiecka nekropolia wojenna, otwarta wraz z Parkiem Pokoju, w Nadolicach Wielkich w 2002 r. Zgromadzono tam m.in. szczątki żołnierzy niemieckich z okresu II wojny światowej, w tym ekshumowane z kilku wyżej wymienionych miejsc pochowania<sup>91</sup>. Pojednanie nad grobami we Wrocławiu odnosi się też do kwestii zlikwidowanych w drugiej połowie XX w. niemieckich cmentarzy komunalnych i wyznaniowych

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 295–298.

<sup>89</sup> APWr., Archiwum Zakładowe, Teczki kwerend, Pismo APWr. do Franka Schultza z 3 VIII 1998 r. w sprawie poszukiwań grobu wojennego Fryderyka Szulca, polskiego jeńca wojennego zmarłego we Wrocławiu 9 IX 1939 r.; *ibidem*, Pismo Krystyny Kryńskiej z 11 VIII 2014 r. do APWr. w sprawie poszukiwań grobu wojennego ojca Stefana Andrzejewskiego, polskiego jeńca wojennego zmarłego we Wrocławiu 24 V 1941 r.

<sup>90</sup> Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 100.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 291–302; por. przyp. 95–98.



oraz upamiętnienia zmarłych. Do czasów współczesnych przetrwały zachowane w różnych okolicznościach nieliczne tablice nagrobne. Z inicjatywy władz Wrocławia na dawnym Cmentarzu Grabiszyńskim zbudowano w 2008 r. lapidarium, poświęcone dawnym nekropoliom miasta. Jest to monumentalny Pomnik Wspólnej Pamięci w postaci granitowego muru, w który wbudowano kilkanaście płyt nagrobnych, pozostałości po zniszczonych cmentarzach<sup>92</sup>.

We Wrocławiu w latach 1957–1970 władze miejskie przesądziły o zniszczeniu ponad 40 cmentarzy. Należy podkreślić, że sposób przeprowadzenia prac likwidacyjnych był całkowicie bezprawny, gdyż naruszał większość obowiązujących w tym czasie norm prawnych. Nekropolie zostały zniszczone, mimo upływu znacznie krótszego okresu niż ustawowo wymagany. Prac tych nie można uzasadnić żadnymi wyjątkowymi potrzebami miasta, które mogłyby usprawiedliwić ogrom dokonanych zniszczeń. Podczas likwidacji nekropolii ograniczono się do zniwelowania terenu cmentarzy, zrezygnowano z ekshumacji szczątków zmarłych, zorganizowano sprzedaż kamienia nagrobego różnym przedsiębiorstwom, nie zabezpieczając cennych zabytków sztuki sepulkralnej. Skutki materialnego спустoszenia są ogromne i odczuwalne współcześnie. Wiele osób poszukuje śladów zniszczonych grobów swoich bliskich. Szansa na ich odleżenie jest niewielka, gdyż likwidatorzy nie dokumentowali szczegółów swojej pracy.

Należy podkreślić, że likwidacja nekropolii we Wrocławiu nie była wyjątkowa. Takie masowe działania w latach 60. i 70. XX w., za zgodą ministra gospodarki komunalnej, objęły całą Polskę, w tym przede wszystkim obszar tzw. Ziemi Zachodnich i Północnych<sup>93</sup>.

Można zadawać pytanie, czy była możliwość innego rozwiązania kwestii niemieckich cmentarzy w Polsce w ówczesnych realiach polityczno-gospodarczych Polski. Wydaje się, że pewną, aczkolwiek ograniczoną poprawę ich stanu zachowania można było uzyskać, rozwijając na większą skalę i w dłuższym okresie działalność BOnGO. Znaczne poszerzenie jego kompetencji i umożliwienie tej instytucji prowadzenie kompleksowej renowacji mogił ludności niemieckiej

<sup>92</sup> <https://krzysztofuchniewicz.eu/cmentarz-mozna-zburzyc-pamieci-nie-sposob/> (dostęp: 23 IX 2020).

<sup>93</sup> Zob. Trzaskowska, *Cmentarze*, s. 93. W 1961 r. na Dolnym Śląsku na mocy zarządzeń ministra gospodarki komunalnej zamknięto 161 cmentarzy poniemieckich, które w kolejnych latach przeznaczono do likwidacji. W 1964 r. MGK nakazało prezydium rad narodowych, aby do końca 1965 r. uzyskały decyzję w sprawie zamknięcia nekropolii nieczynnych. Był to pierwszy etap przygotowań do planowanej likwidacji tych obiektów; zob. też: Łukasz Jarzab, *Likwidacja cmentarzy rzymskokatolickich w Poznaniu po 1945 roku*, Poznań 2012.

z pewnością stopniowo poprawiałyby wizerunek ich cmentarzy. Natomiast w odniesieniu do niemieckich grobów wojennych Polska, będąc sygnatariuszem konwencji genewskich, mogła zrezygnować z działań odwetowych, by podjąć zadania w zakresie ochrony niemieckich grobów wojennych. Takie stanowisko byłoby dobrym punktem wyjścia do współpracy polsko-niemieckiej i wyrażenia zgody na działalność VDK w Polsce. Związek wielokrotnie zwracał się do władz polskich z propozycją roztoczenia opieki nad niemieckimi grobami wojennymi. Współcześnie na podobnych zasadach Polacy pielęgnują polskie groby rodzinne na Kresach. Wydaje się też, że kolejną szansą na poprawę sytuacji niemieckich nekropolii, której nie wykorzystano, było pozwolenie ludności polskiej oraz Kościołowi w Polsce, zwłaszcza na ZZiP, na zaopiekowanie się mogiłami niemieckimi. Ostatecznie można było je zostawić swojemu losowi, by mogły dotrzeć do zmiany sytuacji politycznej w Europie, podobnie jak nasze cmentarze kresowe. Taką możliwość otrzymały tylko nieliczne niemieckie nekropolie w Polsce.

## SUMMARY

The article presents the course of liquidation of German cemeteries in Wrocław in the 1960s and 1970s. These actions were motivated by the anti-German and retaliatory policy of Polish authorities, a policy reflected also in the attitude to the German material culture, a policy which was a form of compensation for the losses suffered by the Polish society in the years 1939–1945. The decision on liquidation of German cemeteries in Poland was preceded by a program of their preservation, implemented without success in 1950s, and by adoption a new law on cemeteries in Poland in 1959. In Wrocław, the discussed process begun in 1957 with a motion by the city authorities for the liquidation of 30 of 70 cemeteries which survived the war. The order of the minister of public utilities allowing the closure of those graveyards appeared as early as in March 1958. The key works were undertaken in the years 1961–1970, when roughly 40 former cemeteries were torn down, including those containing graves from World War II and from 1950s. In the light of the law applicable at the time, it meant breaking this law through, for example, premature liquidation of both family and war graves. Former cemeteries were redeveloped without respect for human remains. During the earthworks, they were left in place (only gravestones were removed) or buried “covertly” in nearby pits, which meant evading the obligation prescribed by law to exhume human remains to other cemetery. In the grounds of former cemeteries, city parks have been established, whereby trees were taken care of to a much greater extent than human bones. Remains of the dead were even left over under the basin of the swimming pool built on the grounds of one of the former cemeteries. Such grounds were also used for construction purposes – residential and public buildings as well as industrial facilities, playground etc. have been built in place of former graveyards. Only a handful of these cemeteries still serve burial purposes for the inhabitants of Wrocław.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej, sygn. 9/17, 9/56, 9/57, 9/58.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu:

Archiwum Zakładowe, Teczki kwerend,

Dyrekcja Miejskich Inwestycji Komunalnych we Wrocławiu, sygn. 207,

Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni we Wrocławiu, sygn. 131,

Prezydium Rady Narodowej miasta Wrocławia, sygn. 24/1, 448, 478, 553, 881,

Rejencja Wrocławska, IV,

Urząd Województwa Wrocławskiego i Miasta Wrocławia we Wrocławiu, sygn. 12/12,

Zarząd Miejski miasta Wrocławia, sygn. 881.

D.U. RP 1932, nr 35, poz. 359.

D.U. RP 1933, nr 39, poz. 311.

D.U. 1959, nr 11, poz. 62.

Burak Marek, Halina Okólska, *Cmentarze dawnego Wrocławia*, Wrocław 2007.

Grzywa Jacek, *Zapomniane sacrum: cmentarze ludności niemieckiej i żydowskiej jako problem społeczno-kulturowy współczesnego miasta*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”, 10 (2010), s. 386–404.

Jarząb Łukasz, *Likwidacja cmentarzy rzymskokatolickich w Poznaniu po 1945 roku*, Poznań 2012.

Jasińska Kamila, *Czy wrocławianie śpią na kościach?*, „Pamięć i Przyszłość”, 2016, 3, s. 57–62.

Łagiewski Maciej, *Macewy mówią*, Wrocław 1991.

Łagiewski Maciej, *Stary cmentarz żydowski we Wrocławiu*, Wrocław 1986.

*Ochrona grobów i cmentarzy wojennych w Polsce: wybór dokumentów*, wprowadzenie i oprac. Jolanta Mikołajczyk, Kraków 2017.

Trzaskowska Grażyna, *Cmentarze wojenne we Wrocławiu 1939–2002*, Wrocław 2008.

Trzaskowska Grażyna, *Między prawem a bezprawiem. Likwidacja wrocławskich cmentarzy po II wojnie światowej*, „Rocznik Wrocławski”, 10 (2006), s. 231–249.

Trzaskowska Grażyna, *Stosunek społeczeństwa polskiego wobec niemieckich nekropoli w Polsce po 1945 roku*, „Orbis Linguarum”, 40 (2014), s. 375–390.

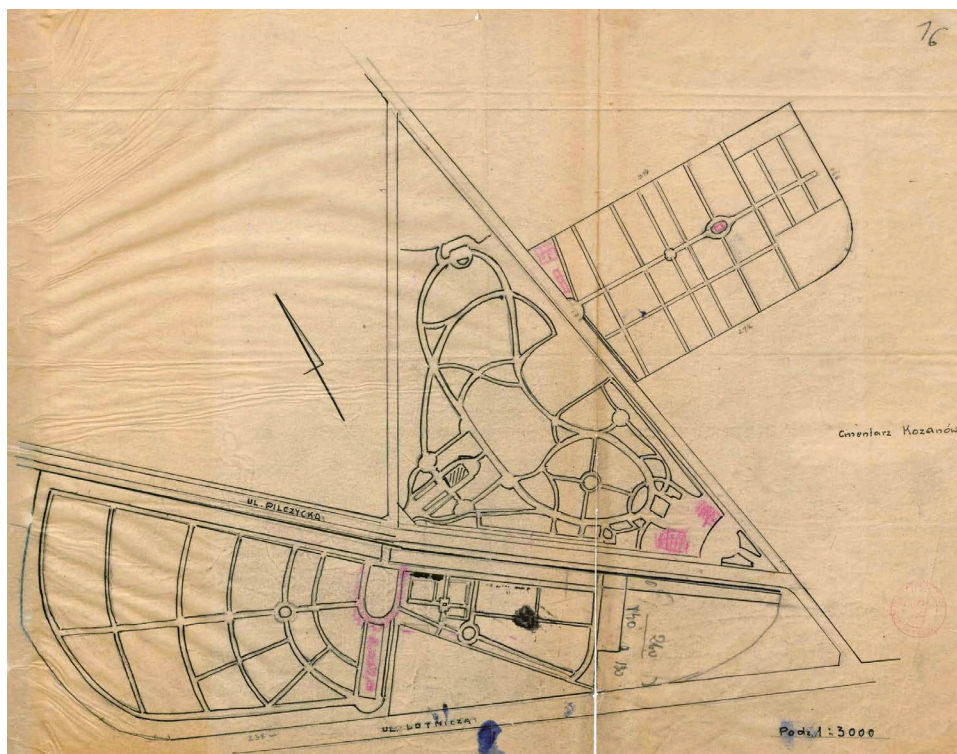
## O AUTORCE

dr Grażyna Trzaskowska – historyk, archiwista, kierownik Oddziału III Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Jej zainteresowania badawcze obejmują przeszłość Dolnego Śląska w XIX i XX w., a zwłaszcza dzieje grobów i cmentarzy wojennych z okresu I i II wojny światowej, epidemię ospy prawdziwej w Polsce, rozwój gazowni węglowych, relacje między wojskiem a społeczeństwem oraz źródłoznawstwo i archiwistykę. Adres e-mail: [g.trzaskowska@ap.wroc.pl](mailto:g.trzaskowska@ap.wroc.pl)

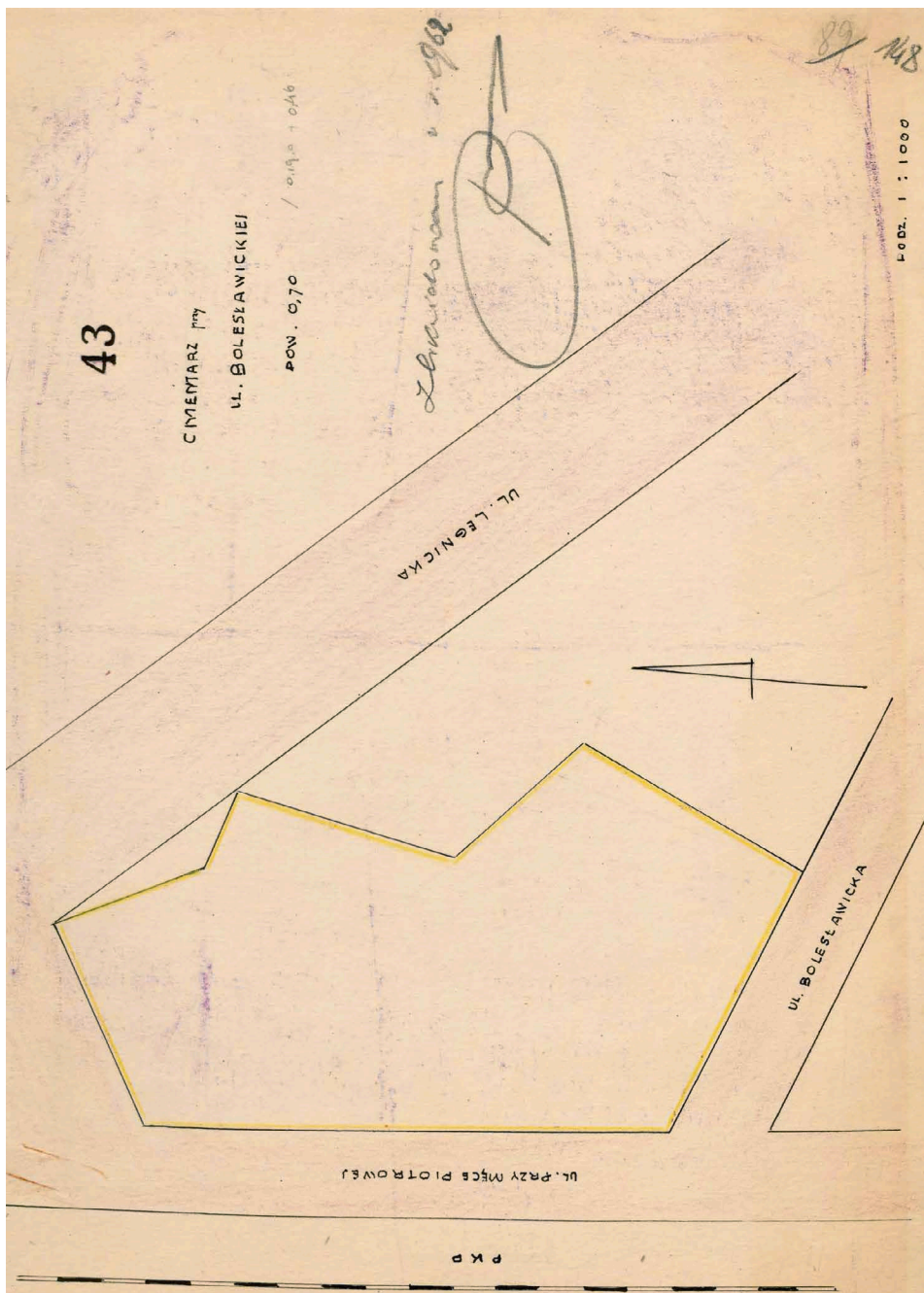
Reprodukcje materiałów kartograficznych i fotograficznych pochodzą z zbiorów Archiwum Państwowego we Wrocławiu, udostępnione do publikacji.



1. Fragment planu Wrocławia z 1938 r. z widoczną lokalizacją cmentarzy w okolicach ul. Ślężnej, skala 1: 10500, APWr., Rejencja Wrocławska, IV, brak sygn.



2. Szkic cmentarza Kozanów przy ul. Pilczyckiej, lata 60. XX w., skala 1:3000, APWr., Zarząd Miejski miasta Wrocławia, sygn. 881, s. 16.



3. Szkic cmentarza przy ul. Bolesławieckiej, lata 60. XX w., skala 1:1000, APWr., Zarząd Miejski miasta Wrocławia, sygn. 881, s. 148.



4. Cmentarz garnizonowy we Wrocławiu przy al. Wiśniowej i ul. Ślężnej, widok z lat 60. XX w., APWr., Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni we Wrocławiu (MPZ), sygn. 131.



5. Likwidacja jednego z wrocławskich cmentarzy w latach 60. XX w., APWr., MPZ, sygn. 131.





ZBIGNIEW BERESZYŃSKI  
Instytut Śląski w Opolu  
ORCID [0000-0001-9761-8701](https://orcid.org/0000-0001-9761-8701)

## **KOLEJE POD SPECJALNYM NADZOREM. SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA JAKO INSTRUMENT NADZORU PAŃSTWOWEGO NAD KOLEJĄ W LATACH 1957–1980, CZ. 1 (1957–1975)**

**THE RAILWAYS UNDER CLOSE SURVEILLANCE. SECURITY SERVICE  
AS AN INSTRUMENT OF STATE SUPERVISION OF THE RAILWAYS IN 1957–  
1980. PART I (1957–1975)**

**ABSTRACT:** Due to their strategic importance, the railways were subject to particular surveillance by the state security apparatus of the Polish People's Republic. Since 1957, the related tasks were carried out by department III of the Security Service (Służba Bezpieczeństwa), which centered its operations on broadly understood economy issues. In 1970 and from then on, the activities of the Security Service were systematized through establishing the so-called "unit cases" for the key organizational units of the railways.

**KEYWORDS:** Security Service (Służba Bezpieczeństwa), railways, economy, operation surveillance, protection

Z uwagi na swoje ogromne znaczenie gospodarcze i strategiczne koleje pozostawały pod szczególnym nadzorem aparatu bezpieczeństwa „Polski Ludowej”, reprezentowanego przez organy bezpieczeństwa publicznego, Służbę Bezpieczeństwa, a także zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza i inne służby specjalne. Zajmowały się one zwalczaniem przejawów opozycji politycznej wśród kolejarzy, rozległy zakres ich zadań obejmował zarazem ochronę kontrwywiadowczą kolei, walkę z nieprawidłowościami natury gospodarczej, ustalanie przyczyn wypadków

i katastrof oraz aktywne reagowanie na wszelkiego rodzaju niepożądane zjawiska w działalności kolei. Wszystko to było określane jednym mianem – ochrony kolei.

Dokumentacja wytwarzana w związku z tymi działaniami zachowała się jedynie częściowo – w różnym stopniu i zakresie w różnych częściach kraju. Nie ma zatem możliwości pełnego zaprezentowania form i mechanizmów tego nadzoru w obrębie jednego regionu w całym okresie lat 1944/1945–1989. Wymaga to uwzględnienia przykładów z różnych okręgów kolei państwowych i rekonstruowanie na tej podstawie w miarę spójnego obrazu dla całego okresu „Polski Ludowej”. Ze względu na kluczowe znaczenie dla gospodarki narodowej potencjału województwa katowickiego i obszarów przyległych zwrócono przy tym szczególną uwagę na dokumentację wytworzoną przez aparat bezpieczeństwa dla tego terenu. W odniesieniu do lat 1945–1956 problematykę tę omówiłem w osobnym artykule, została również przedstawiona w monografii Bartosza Kruka<sup>1</sup>. Prezentowany tekst stanowi zatem kontynuację wspomnianych badań, obejmując okres rządów Władysława Gomułki i Edwarda Gierka. Ze względu na znaczenie drugiej połowy lat 70. XX w. i wprowadzone w tym czasie zmiany organizacyjne pierwsza część tego opracowania dotyczy lat 1956–1975, a kolejne pięciolecie zaprezentuję w następnym numerze Śląskiego Kwartalnika Historycznego „Sobótka”, w którym znajdzie się również podsumowanie.

### **Aparat bezpieczeństwa i „ochrona kolei” w latach 1945–1956**

Jako wprowadzenie do dalszych rozważań warto przywołać podstawowe informacje dotyczące działalności aparatu bezpieczeństwa w zakresie „ochrony” kolei przed 1956 r. Od stycznia 1945 r. znajdowała się ona w kompetencji Wydziału VI Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP). Wydział ten był odpowiedzialny za sprawowanie nadzoru nad transportem i łącznością, a w ramach tego zwłaszcza nad koleją. W poszczególnych województwach terenowy odpowiednik Wydziału VI stanowiła Sekcja VI Wydziału I Wojewódzkiego

---

<sup>1</sup> Zbigniew Bereszyński, *Koleje pod specjalnym nadzorem. Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej jako instrument nadzoru państwowego nad koleją w latach 1945–1956*, [w:] *Państwo wobec kolei żelaznych w Polsce*, red. Michał Kapias, Dawid Keller, Rybnik 2017, s. 309–349; Bartosz Kruk, *Kolej na Dolnym Śląsku w latach 1945–1949: odbudowa i funkcjonowanie w cieniu militaryzacji*, Wrocław–Lubin 2020, s. 196–212.

Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP)<sup>2</sup>. We wrześniu 1945 r. całość zagadnień związanych z koleją przejął nowo utworzony Wydział VIII (kolejowy) Departamentu IV MBP. Departament IV (zwany ekonomicznym) – utworzony na bazie dotychczasowego Wydziału IV Departamentu I MBP – był odpowiedzialny za całokształt spraw związanych z „ochroną” gospodarki narodowej. Terenowy odpowiednik Departamentu IV MBP stanowiły wydziały IV WUBP. Naczelnikom tych wydziałów podlegały kolejowe ekspozytury bezpieczeństwa publicznego, ulokowane przy Dyrekcjach Okręgowych Kolei Państwowych (DOKP) oraz ważniejszych węzłach, stacjach i warsztatach kolejowych<sup>3</sup>.

Dla pełnego naświetlenia ówczesnej sytuacji polskiego kolejnictwa dodać należy, że od listopada 1944 r. obowiązywała militaryzacja kolei, wprowadzona dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Wiązała się z tym m.in. działalność na Polskich Kolejach Państwowych (PKP) prokuratury wojskowej i specjalnego sądownictwa wojskowego. Działalność represyjna tych organów władzy dopełniała i w sensie formalnoprawnym wieńczyła w konkretnych przypadkach operacyjną i represyjną aktywność organów bezpieczeństwa publicznego. Militaryzację kolei zniesiono dopiero 20 VII 1949 r.<sup>4</sup>

W grudniu 1950 r. utworzono Departament VIII MBP, zajmujący się transportem i komunikacją, a w ramach tego również koleją. Departament ten kontynuował działalność istniejącego wcześniej Wydziału VIII Departamentu IV MBP, będąc jego bezpośrednim sukcesorem organizacyjnym i kadrowym<sup>5</sup>. Utworzenie nowego departamentu oznaczało znaczne podniesienie rangi zagadnień związanych z operacyjną „ochroną” transportu i komunikacji. Departamentowi VIII MBP podlegały wydziały VIII WUBP, zwane też wydziałami komunikacji. Koleją (szereżej komunikacją i transportem) zajmowały się również referaty bądź sekcje VIII powiatowych i miejskich urzędów bezpieczeństwa publicznego, stanowiące terenowy odpowiednik wydziałów VIII WUBP. Do struktury aparatu bezpieczeństwa

---

<sup>2</sup> Por. Zbigniew Nawrocki, *Struktura aparatu bezpieczeństwa*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1, 1944–1956, red. Krzysztof Szwaagrzyk, Warszawa 2005, s. 26–27.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 32–33.

<sup>4</sup> Zobacz: Bartosz Kruk, *Kolej na Dolnym Śląsku*, s. 181–196; *idem*, *Militaryzacja kolei na przykładzie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Wrocławiu w latach 1945–1949*, [w:] *Gospodarka i społeczeństwo a wojskowość na ziemiach polskich*, red. Tomasz Głowiński, Krzysztof Popiński, Wrocław 2010, s. 487–498; *idem*, *Militaryzacja kolei jako element umacniania władzy ludowej w Polsce po II wojnie światowej*, [w:] *Państwo wobec kolei żelaznych w Polsce*, red. Michał Kapias, Dawid Keller, Rybnik 2017, s. 294–307.

<sup>5</sup> Nawrocki, *Struktura*, s. 44.

należały też referaty ochrony przy poszczególnych węzłach kolejowych i innych ważnych obiektach Polskich Kolei Państwowych. Terenowe jednostki pionu VIII aparatu bezpieczeństwa uzyskały strukturę dostosowaną do struktur organizacyjnych kolei i w dużym stopniu niezależną od podziału administracyjnego kraju<sup>6</sup>.

Na przełomie 1954/1955 r. doszło do generalnej reorganizacji aparatu bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL). Istniejące do tego czasu Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego uległo likwidacji, a jego kompetencje zostały rozdzielone pomiędzy Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego (KdsBP) i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW). Lokalne struktury bezpieczeństwa publicznego zostały w związku z tym przemianowane na urzędy ds. bezpieczeństwa publicznego. Łączyła się z tym znaczna redukcja potencjału kadrowego aparatu bezpieczeństwa<sup>7</sup>. W jego nowej strukturze, działającej od wiosny 1955 r., miejsce Departamentu VIII MBP zajął realizujący analogiczne zadania Departament V KdsBP. Departamentowi temu podlegały wydziały V wojewódzkich urzędów ds. bezpieczeństwa publicznego, utworzone tylko w ośrodkach wojewódzkich stanowiących jednocześnie siedzibę DOKP: Gdańsku, Katowicach (Stalinogrodzie), Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie i Wrocławiu<sup>8</sup>.

### **Służba Bezpieczeństwa jako nowy instrument sprawowania nadzoru operacyjnego nad koleją. Zagadnienia organizacyjno-kadrowe**

W październiku 1956 r. doszło w Polsce do przełomu politycznego, w wyniku którego I sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej został Władysław Gomułka. Jedną z ważniejszych konsekwencji tego przełomu stała się kolejna reorganizacja aparatu bezpieczeństwa w PRL. Ustawa

---

<sup>6</sup> Por. Bereszyński, *Koleje pod specjalnym nadzorem*, s. 328–335.

<sup>7</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. 001834/2238, K. Sękowski, *Geneza powstania, rozwój organizacyjno-kadrowy oraz działalność organów bezpieczeństwa w latach 1945–1956 na przykładzie województwa opolskiego*, praca magisterska napisana pod kierownictwem naukowym ppłk. dr. Ryszarda Głukowskiego, Warszawa 1985, s. 72–75. Por. Ryszard Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007, s. 120–125.

<sup>8</sup> Por. Henryk Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 29–31; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1954–1956. Taktyka, strategia, metody*, oprac. Grzegorz Majchrzak, Andrzej Paczkowski, Warszawa 2011, s. 11–13, 31. Z nieznanых powodów wydziału takiego nie utworzono jednak w Olsztynie, który także stanowił siedzibę DOKP.

z 13 XI 1956 r. o zmianie organizacji naczelných organów administracji publicznej w zakresie bezpieczeństwa publicznego znosiła KdsBP oraz przekazywała sprawy związane z ochroną „ustroju ludowo-demokratycznego ustalonego w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i interesów Państwa przed wrogą działalnością szpiegowską i terrorystyczną [...] do zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych”. Na mocy teŝ ustawy osoby zatrudnione w KdsBP przechodziły do pracy w MSW<sup>9</sup>. Formalnie rzecz biorąc, nie przewidywała ona tworzenia nowych struktur aparatu bezpieczeństwa ani teŝ nie mówiła *explicite* o włączeniu jego dotychczasowych struktur do struktury resortu spraw wewnętrznych. Jej uregulowania nie wykraczały poza określenie aktualnego statusu dotychczasowych pracowników KdsBP, którzy na jej mocy stali się pracownikami MSW. Mimo to w praktyce skutkowała ona utworzeniem Służby Bezpieczeństwa (SB) jako struktury funkcjonującej w organizacyjnych ramach resortu spraw wewnętrznych<sup>10</sup>.

Całokształt spraw związanych ze sprawowaniem nadzoru nad gospodarką znalazł się w gestii Departamentu III MSW, któremu podlegały wydziały III SB w strukturze komend wojewódzkich (KW) Milicji Obywatelskiej (MO). Pion III aparatu bezpieczeństwa realizował bardzo różne zadania, obejmujące teŝ zwalczanie przeciwników politycznych, sprawowanie nadzoru nad oświatą, nauką, środowiskami twórczymi i służbą zdrowia, a w pierwszych latach działalności tegoŝ pionu również sprawowanie nadzoru nad Kościołem katolickim i innymi związkami wyznaniowymi oraz mniejszościami narodowymi. Sprawy gospodarcze należały do kompetencji Wydziału VI Departamentu III MSW. Terenowym odpowiednikiem tego wydziału były grupy VI wydziałów III SB w poszczególnych komendach wojewódzkich MO, zajmujące się również sprawowaniem nadzoru nad koleją. Sytuacja taka utrzymała się do maja 1975 r. Wypada dodać, że wydziały III SB komend wojewódzkich MO, podobnie jak inne wydziały operacyjne SB,

---

<sup>9</sup> Ustawa z 13 XI 1956 r. o zmianie organizacji naczelných organów administracji publicznej w zakresie bezpieczeństwa publicznego, Dz.U. 1956, nr 54, poz. 241. Por. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa*, s. 125–128; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce*, t. 2, 1956–1975, red. Paweł Piotrowski, Warszawa 2006, s. 7; *Historyczno-prawna analiza struktur organów bezpieczeństwa państwa w Polsce Ludowej (1944–1990)*. *Zbiór studiów*, red. Andrzej Jusupović, Rafał Leśkiewicz, Warszawa 2013, s. 185–188, 191.

<sup>10</sup> Miejsce Służby Bezpieczeństwa i jej jednostek w strukturach resortu spraw wewnętrznych określały akty prawne niższego rzędu: Rozkaz nr 3/56 ministra spraw wewnętrznych z 28 XI 1956 r., Zarządzenie nr 00238/56 ministra spraw wewnętrznych z 29 XI 1956 r. i Uchwała nr 781 Rady Ministrów z 13 XII tegoŝ roku. Por. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa*, s. 127–128; *Aparat bezpieczeństwa*, t. 2, s. 11; *Historyczno-prawna analiza*, s. 192–195; Terlecki, *Miecz i tarcza*, s. 146–147.

miały do swojej dyspozycji funkcjonariuszy zatrudnionych w referatach SB komend powiatowych (KP) MO<sup>11</sup>.

Poprzez zakamuflowanie aparatu bezpieczeństwa w strukturach resortu spraw wewnętrznych stwarzano pozory zerwania ze skompromitowaną, w powszechnym odczuciu społecznym, przeszłością tegoż aparatu. Rzeczywistość przedstawiała się jednak zupełnie inaczej. Mimo gruntownej reorganizacji i znacznej redukcji jego potencjału kadrowego aparat bezpieczeństwa pozostał głęboko zakorzeniony w swojej niesławnej przeszłości spod znaku urzędów bezpieczeństwa, MBP i KdsBP. Szczególnie jaskrawym tego przejawem była kadrowa ciągłość jego struktur na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Dotyczy to również struktur odpowiedzialnych za sprawowanie nadzoru nad kolejną. Tak np. jednym z zastępców naczelnika Wydziału III SB KW MO w Katowicach został mjr Stanisław Opitek, dotychczasowy naczelnik Wydziału V Wojewódzkiego UdsBP<sup>12</sup>. Odpowiadał on za nadzór nad gospodarką, a w szczególności – o tym świadczy treść zachowanej dokumentacji – osobiście zajmował się sprawami dotyczącymi kolei<sup>13</sup>. Z początkiem marca 1961 r. awansował na stanowisko naczelnika wydziału, a z początkiem marca 1968 r. został zastępcą komendanta wojewódzkiego MO ds. SB. 5 IV 1969 r., już w stopniu pułkownika, objął jeszcze wyższe stanowisko – I zastępcy komendanta

---

<sup>11</sup> Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej: AIPN Ka.), sygn. 032/132, t. 1, Meldunek specjalny [dla naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW], 12 X 1961 r., k. 20; Notatka informacyjna, 30 III 1962 r., k. 32; Notatka informacyjna, 4 IV 1962 r., k. 34; Notatka informacyjna, 14 IV 1962 r., k. 35; Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW, 10 XI 1960 r., k. 86; Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW, 21 III 1960 r., k. 89; Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW, 6 IV 1960 r., k. 91; Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW, 26 IV 1960 r., k. 93; Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW, 16 II 1961 r., k. 123; Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa*, s. 131; *Aparat bezpieczeństwa*, t. 2, s. 14; Terlecki, *Miecz i tarcza*, s. 357.

<sup>12</sup> AIPN, sygn. 0193/5073, t. 1, Przebieg służby [Stanisława Opitka], k. 1; Przebieg służby (pracy), k. 3. Por. *Aparat bezpieczeństwa*, t. 2, s. 67.

<sup>13</sup> AIPN Ka., sygn. 032/132, t. 1, Meldunek specjalny [dla naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW], 12 X 1961 r., k. 20; Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW, 10 XI 1960 r., k. 86; Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW, 21 III 1960 r., k. 89; Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW, 6 IV 1960 r., k. 91; Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW, 26 IV 1960 r., k. 93; Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Katowicach do naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW, 16 II 1961 r., k. 123.

wojewódzkiego MO ds. SB. Na stanowisku tym pozostawał do końca maja 1975 r.<sup>14</sup> Pierwszym naczelnikiem Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu został z kolei ppłk Jan Niedbała, dotychczasowy naczelnik Wydziału V Wojewódzkiego UdsBP. Kierował on miejscowym Wydziałem III SB do końca lipca 1963 r.<sup>15</sup>

Wypada dopowiedzieć, że część funkcjonariuszy zajmujących się przed 1956 r. „ochroną” kolei kontynuowała w późniejszym czasie działalność w jednostkach mających odmienny zakres zainteresowań. Niektórzy z nich osiągnęli bardzo wysokie szczeble w hierarchii zreorganizowanego aparatu bezpieczeństwa. Tak np. Józef Spisak, stojący w latach 1955–1956 na czele Wydziału V WUdsBP w Krakowie, po blisko trzech latach pracy w Inspektoracie Kierownictwa Jednostek Bezpieczeństwa KW MO w Krakowie, został w październiku 1962 r. zastępcą komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa w Opolu. Awansowany z początkiem listopada 1969 r. na I zastępcę komendanta wojewódzkiego MO ds. SB, pozostawał na tym stanowisku do końca stycznia 1972 r. Przeniesiony później na stanowisko starszego inspektora w Inspektoracie Kierownictwa SB KW MO w Krakowie, pracował tam do końca czerwca 1975 r.<sup>16</sup> Tadeusz Gocek, kierujący w latach 1954–1956 Oddziałem VIII WUBP, a następnie Oddziałem V w Opolu Wojewódzkiego UdsBP w Katowicach, został zastępcą komendanta miejskiego (KM) MO ds. bezpieczeństwa

---

<sup>14</sup> AIPN, sygn. 0193/5073, t. 1, Przebieg służby [Stanisława Opitka], k. 1–2; Przebieg służby (pracy), k. 3–5. Por. *Aparat bezpieczeństwa*, t. 2, s. 66.

<sup>15</sup> *Aparat bezpieczeństwa*, t. 2, s. 161. W spisanej po latach relacji J. Niedbała zdefiniował kierowany przez siebie Wydział III SB KW MO we Wrocławiu jako „wydział polityczny i ochrony gospodarki narodowej”. Charakteryzując dokonane jesienią 1956 r. zmiany w strukturze i zasadach działania aparatu bezpieczeństwa, napisał: „Służba Bezpieczeństwa w nowym usytuowaniu formalno-prawnym nadal zachowała swoistą autonomię w rozstrzyganiu merytorycznych problemów operacyjnych w stosunkach ze służbą Milicji Obywatelskiej, a jednocześnie »zbliżyła« się do instancji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w województwie i w powiatach. Zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa i naczelnik Wydziału Politycznego i Ochrony Gospodarki Narodowej na bieżąco konsultowali powstające w toku pracy problemy polityczno-operacyjne z I sekretarzem KW PZPR, sekretarzami i kierownikami odpowiednich wydziałów KW. Kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego PZPR okazało znacznie więcej pomocy w ukierunkowywaniu pracy SB, roztoczono głębszy i szerszy nadzór nad pracą tej służby i wzmożła się kontrola polityczno-partyjna jej funkcjonowania”. AIPN., sygn. 2241/385, Relacja [Jana Niedbały], 26 VIII 1986 r., k. 59–60.

<sup>16</sup> Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej: AIPN Kr.), sygn. 059/129, Przebieg służby (pracy) [Józefa Spisaka], k. 32–35. Por. *Aparat bezpieczeństwa*, t. 2, s. 119; Wojciech Frazik, Filip Musiał, Mateusz Szpytma, Michał Wenkar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990*, Kraków 2009, s. 528–529.

w Siemianowicach. Na początku czerwca 1959 r. objął on stanowisko naczelnika Wydziału Paszportów Zagranicznych KW MO w Katowicach<sup>17</sup>.

### **Cele i formy sprawowania nadzoru operacyjnego nad koleją. Teczki obiektowe oraz inne przykłady aktywności SB do początku lat 70. XX w.**

Podobnie jak w okresie do 1956 r., aparat bezpieczeństwa zakładał i prowadził tzw. teczki obiektowe dla ważniejszych obiektów kolejowych, takich jak: DOKP, zakłady naprawcze taboru kolejowego (ZNTK), węzły kolejowe czy ważniejsze linie kolejowe. Przykładem tego może być zachowanateczka z materiałami z lat 1960–1962, wytworzonymi w ramach nadzoru nad DOKP w Katowicach i podległymi jej jednostkami PKP, sprawowanego przez Grupę VI Wydziału III SB tamtejszej KW MO<sup>18</sup>. W maju 1960 r. Wydział III SB KW MO w Gdańsku założył teczkę obiektową dla tamtejszej DOKP, uzasadniając to faktem, że struktura Dyrekcji obejmuje m.in. Wydział Wojskowy. Z faktu tego wywodzi się „konieczność organizowania [...] pracy operacyjnej celem zabezpieczenia tajemnicy państwowej oraz zapewnienia sobie dopływu informacji o przejawach [...] wrogiej działalności”<sup>19</sup>. W latach 1961–1963 Wydział III SB KW MO w Olsztynie prowadził teczkę podręczną dla miejscowej DOKP i podległych jej jednostek. Teczkę tę zamknięto i zarchiwizowano pod koniec 1963 r. w związku z likwidacją DOKP w Olsztynie<sup>20</sup>.

W marcu 1960 r. Referat SB Komendy Powiatowej MO w Oleśnicy założył teczkę obiektową dla miejscowych Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Uzasadniano to faktem, że zakłady te, zatrudniające 2082 pracowników, należą

---

<sup>17</sup> *Aparat bezpieczeństwa*, t. 2, s. 68, 73. W czerwcu 1961 r. zwolniono go ze służby pod zarzutem przyjmowania korzyści majątkowych od osób ubiegających się o paszporty.

<sup>18</sup> AIPN Ka., sygn. 032/132, t. 1, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Katowicach do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Będzinie, 6 I 1960 r., k. 83; Pismo zastępcy naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Katowicach, 28 XII 1962 r., k. 246.

<sup>19</sup> Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku (dalej: AIPN Gd.), sygn. 003/26, t. 2, Postanowienie o założeniu teczki obiektowej, 10 V 1956 r., s. 490.

<sup>20</sup> Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku (dalej: AIPN Bi.), sygn. 087/172, Wniosek o założeniu teczki podręcznej na obiekt [nadzorowany] po zagadnieniu komunikacji, 24 V 1961 r., s. 2; *ibidem*, Wniosek o złożeniu teczki podręcznej na obiekt DOKP Olsztyn do archiwum, 25 XI 1963 r., s. 78 [pdf]. Teczka zachowała się fragmentarycznie w formie mikrofilmu.



do obiektów o kluczowym znaczeniu dla gospodarki, natomiast bywały w nich notowane awarie, a nawet domniemane akty sabotażu w formie wrzucania „obcych ciał do cylindrów parowozowych, co wskazywało na celową, wrogą działalność”<sup>21</sup>. Tenże referat prowadził od czerwca 1962 r. również teczki podręczne dla dwóch innych obiektów kolejowych: Węzła PKP wraz z Parowozownią w Oleśnicy oraz linii tranzytowej Częstochowa – Wrocław – Węgliniec na odcinku Bierutów – Oleśnica – Szczodre<sup>22</sup>. W 1962 r. Referat SB Komendy Miejskiej MO w Gliwicach, działając we współpracy z Wydziałem III SB KW MO w Katowicach, założył teczkę podręczną dla linii kolejowej Gliwice – Pyskowice – Strzelce Opolskie. Z uwagi na bardzo napiętą sytuację międzynarodową (kryzys berliński, kryzys kubański), grożącą wybuchem konfliktu zbrojnego z Zachodem, linia ta została wówczas zaliczona do obiektów o znaczeniu kluczowym. W styczniu 1965 r. zrezygnowano jednak z dalszego prowadzenia teczki, uzasadniając to tym, że już „od dłuższego czasu nie stwierdza się tam [przejawów] wrogiej działalności antypaństwowej”<sup>23</sup>. Referat SB KP MO we Wrocławiu założył w 1962 r.

<sup>21</sup> Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr.), sygn. 032/584, t. 1, Postanowienie o założeniu teczki obiektowej, 23 III 1960 r., k. 4; Sytuacja operacyjna na ZNTK Oleśnica, 22 III 1960 r., k. 5–10. W maju 1961 r., w ramach czynności kontrolnych, teczkę tę przeglądał kpt. Franciszek Pietraszko, kierownik Grupy VI Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu. Po zapoznaniu się z materiałami dotyczącymi rzekomych aktów sabotażu uznał on, że „nie należy z małych faktów robić poważnych problemów i nie [należy] poddawać się sugestii dyrekcji, która własne niedociągnięcia chce tłumaczyć wrogą działalnością”. Zdarzenia interpretowane jako akty sabotażu wynikały, jego zdaniem, „ze złej organizacji pracy, niedbalstwa i braku dozoru ze strony pionu technicznego”. *Ibidem*, t. 2, Raport z pobytu w Referacie Służby Bezpieczeństwa KP MO] w Oleśnicy w dniu 5 V 1961 r., dokument z 6 V 1961 r., k. 310–312. Obecność ciał obcych w cylindrach parowozów stwierdzono również w 1966 r. W wyniku przeprowadzonych wówczas czynności wyjaśniających uznano, że „należy odrzucić jakiegokolwiek celowe działanie, a pojawienie się ciał obcych jest wynikiem niedokładnych czynności wykonywanych przez brygady rozbiórkowe i montażowe oraz średni dozór techniczny”. *Ibidem*, t. 1, Pismo do dyrektora ZNTK w Oleśnicy, 4 VIII 1966 r., k. 59.

<sup>22</sup> *Ibidem*, t. 2, Pismo [do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa we Wrocławiu] dot. oceny sytuacji operacyjnej na obiektach gospodarki narodowej i zadania służby bezpieczeństwa, 12 II 1962 r., k. 205; Raport z odbytej podróży służbowej do Ref[eratu] S[łużby] Bezpieczeństwa KP MO] w Oleśnicy, 14 IX 1962 r., k. 256–259; Notatka służbowa z kontroli pracy operacyjnej organizowanej na obiektach kolejowych przez Referat S[łużby] Bezpieczeństwa KP MO w Oleśnicy, 4 XII 1962 r., k. 262–266. We wrześniu 1962 r., w ramach czynności kontrolnych, teczkę tę, a także teczkę obiektową ZNTK w Oleśnicy, przeglądał Wiktor Kupijaj, oficer operacyjny Grupy VI Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu. W grudniu tegoż roku przeprowadził kontrolę E. Rosiak, oficer operacyjny Wydziału VI Departamentu III MSW.

<sup>23</sup> AIPN Ka., sygn. 07/176, t. 1, Wniosek o zakończenie sprawy, 25 I 1965 r., k. 3; Wniosek o wyłączenie z organizacji pracy operacyjnej obiektu o znaczeniu kluczowym – Linia Kolejowa Gliwice, Pyskowice, Strzelce Opolskie, 14 XII 1964 r., k. 5.

analogiczną teczkę dla linii rokadowej PKP Wrocław – Międzyzylesie. Uzasadniano to faktem, że linia ta ma specjalne znaczenie międzynarodowe, kursujące nią pociągi „biegną do Pragi czeskiej i dalej do Rzymu”, na linii obserwuje się „duże nasilenie ruchu turystycznego”, a także ruchu cudzoziemców podróżujących w innych celach<sup>24</sup>.

W ramach sprawowanego przez siebie nadzoru nad koleją SB miała decydujący głos w takich sprawach jak dopuszczenie poszczególnych osób „do wykonywania prac o charakterze tajnym, tajnym specjalnego znaczenia i wojskowo-mobilizacyjnym”<sup>25</sup>. Dobrą ilustrację innych funkcji aparatu bezpieczeństwa w odniesieniu do nadzorowanych jednostek stanowi plan przedsięwzięć operacyjnych w stosunku do ZNTK w Oleśnicy, opracowany w 1966 r. w tamtejszym Referacie SB KP MO. Zgodnie z tym planem miano w szczególności: „Ujawniać zjawiska szkodliwe i rzutujące na zachwianie się produkcji w ZNTK, z rozeznaniem działalności produkcyjnej i występujących zakłóceń w poszczególnych wydziałach i oddziałach i ich wpływ na ogólną funkcjonalność produkcji. [...] Prowadzić rozpoznanie, jakie czynniki hamują wykonawstwo planów, [powodują] zakłócenia produkcji oraz jakie czynniki mają wpływ na nierytmiczność produkcji. [...] Kontaktami w zakładzie zabezpieczyć dopływ o osobach delegowanych z ZNTK za granicę. P[o]przez inne kontakty obywatelskie, służbowe [itp.] rozeznawać, jak przez wyjeżdżających może być zachowana tajemnica państwowa w sprawach nowych patentów, rozbudowy zakładów [itp.], [czy nie ma miejsca na] ujawnianie technologii, sposobów produkcji itd. [...] rozpoznać operacyjnie element siejący wrogie nastroje, propagandę [itp.] i przeciwstawiający się politycznej linii partii. [...] Badać wrogie nastroje wśród załogi, które mogą powstać w konsekwencji złych skutków gospodarczych w zakładach; wykorzystać do tego kontakty obywatelskie i służbowe w K[omitecie] Z[akładowym] PZPR. [...] Zbadać, w jakim stopniu kadra inżynierów w godzinach pracy produkcyjnej

<sup>24</sup> AIPN Wr., sygn. 053/1736, Postanowienie o założeniu teczki obiektowej, 11 VIII 1962 r., k. 4; Charakterystyka kontrwywiadowcza obiektu (linii kolejowej Wrocław – Strzelin), 12 IX 1962 r., k. 5–6.

<sup>25</sup> AIPN Gd., sygn. 003/26, t. 5, Pismo do naczelnika Biura Wojskowego Dyrekcji Okręg[owej] Kolei Państwowych w Gdańsku, 22 XI 1961 r., s. 2; Pismo do naczelnika Biura Wojskowego Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku, 10 VIII 1965 r., s. 86; AIPN Ka., sygn. 010/11, Wykaz osób dopuszczonych do wykonywania prac tajnych, b. d., k. 16; AIPN Wr., 032/584, t. 1, Pismo do kierownika Samodzielnej Sekcji Ogólno-Organizacyjnej KW MO we Wrocławiu, 5 V 1965 r., k. 118; Pismo do kierownika Samodzielnej Sekcji Ogólno-Organizacyjnej KW MO we Wrocławiu, 8 II 1965 r., k. 120.

prowadzi inne zajęcia w szkołach i na kursach w ramach pólletatów i jaki to ma wpływ na organizację dozoru”<sup>26</sup>.

Nadzorczy z ramienia SB starali się ustalać przyczyny niewykonania planów produkcji i przeciwdziałać powtarzaniu się podobnych sytuacji<sup>27</sup>. Na zasadzie wzajemnego porównania informacji uzyskanych drogą oficjalną i operacyjną weryfikowano wyniki działalności produkcyjnej, próbując ujawniać przypadki ich fałszowania<sup>28</sup>. Wyjaśniano przyczyny nieprawidłowości występujących w działalności poszczególnych jednostek, jak np. przekraczanie funduszu płac<sup>29</sup>, wadliwe wykonanie wyrobów, napraw itp.<sup>30</sup> czy zła organizacja

<sup>26</sup> AIPN Wr., 032/584, t. 1, Plan operacyjnych przedsięwzięć [w zakresie] zabezpieczenia obiektu kluczowego ZNTK w Oleśnicy do realizacji w roku 1966, 25 III 1966 r., k. 21–23.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa dot. przyczyn nierytmicznego wykonywania planów produkcyjnych w ZNTK w Oleśnicy, 9 II 1965 r., k. 110; Meldunek dot. przeciwdziałania [złej organizacji pracy] na odcinku ZNTK w Oleśnicy, 19 II 1965 r., k. 111–112; Meldunek [dla zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa we Wrocławiu], 4 V 1965 r., k. 122; Notatka służbowa dot. sytuacji gospodarczej ZNTK [w Oleśnicy] za I półrocze 1965 r., 4 VIII 1965 r., k. 143–150. Tak np. w początkach 1965 r. SB we współpracy z Komitetem Powiatowym PZPR w Oleśnicy oraz przedstawicielami KW PZPR we Wrocławiu i Zjednoczenia ZNTK zajmowała się przyczynami niewykonania przez ZNTK w Oleśnicy planów w zakresie napraw parowozów oraz produkcji eksportowej dla Związku Sowieckiego. „Nie stwierdzono, ażeby w zakładzie [miała miejsce] wroga, destrukcyjna działalność”. Uznano, że niewykonywanie planów produkcyjnych miało „charakter częściowo obiektywny, wynikający ze złej organizacji pracy”. Chwalono się, że podjęte przeciwdziałania zaowocowały pozytywnymi wynikami, opartymi „na pełnym rozeznaniu” sytuacji, uzyskanemu dzięki pracy operacyjnej SB w zakładzie. W maju 1965 r. pisano: „Profilaktyka odniosła prawidłowe rezultaty, czego dowodem jest [fakt], że ZNTK [w Oleśnicy], które w Zjednoczeniu miały najgorszą opinię w 1964 r., obecnie wykonują plany produkcyjne, załoga twórczo włączyła się do pracy”.

<sup>28</sup> Przykładowo w kwietniu 1964 r. wykryto, że kierownictwo ZNTK w Oleśnicy w drastyczny sposób zawyżyło stopień wykonania planu na 1963 r., aby w ten sposób „uzyskać korzystny współczynnik do korekty funduszu płac”, zredukować do minimum przekroczenie tego funduszu w 1963 r., „a ponadto uzyskać akumulację i w końcowym rozliczeniu otrzymać fundusz zakładowy”. *Ibidem*, Meldunek [dla zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa we Wrocławiu], 8 IV 1964 r., k. 237–239.

<sup>29</sup> *Ibidem*, Informacja z wykonania zadań produkcyjnych przez zakłady pracy powiatu oleśnickiego za I kwartał 1966 r., k. 93, 95–96.

<sup>30</sup> *Ibidem*, Notatka, 2 II 1965 r., k. 108; Notatka, 2 II 1965 r., k. 109; Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Oleśnicy, 25 VIII 1965 r., k. 162–163; Notatka służbowa, 17 IX 1965 r., k. 164–168; *ibidem*, Notatka służbowa, 6 XI 1965 r., k. 170–173; *ibidem*, t. 2, Plan czynności operacyjno-sprawdzeniowych w sprawie wadliwej naprawy parowozów i innych narzędzi w ZNTK w Oleśnicy, 28 VI 1963 r., k. 66–68; Notatka służbowa dot. wykonanych czynności w sprawie niewłaściwej naprawy parowozów oraz marnotrawstwa materiałowego do produkcji eksportowej dla ZSRR, 5 VII 1963 r., k. 69–74; AIPN Wr., sygn. 053/1499, Notatka służbowa, 6 XI 1965 r., k. 195–202. Tak np. w sierpniu 1965 r., w związku z wadliwym wykonaniem obrotnicy parowozowej przez ZNTK w Oleśnicy i Kolejowe Zakłady Konstrukcji Stalowych w Starosielcach, Wydział III SB KW MO we Wrocławiu zwrócił się do Referatu SB KP MO w Oleśnicy o „przystąpienie do

pracy<sup>31</sup>. Starano się przeciwdziałać przejawom niegospodarności, nadużyciom i kradzieżom mienia państwowego. Sprawdzano stan zabezpieczenia tajemnicy

aktywnego wyjaśnienia okoliczności wadliwego wykonania obrotnicy i powstałych zanieczyszczeń łożysk oraz ustalenia osób winnych”. Z poczynionych w ślad za tym ustaleń wynikało, że „główną rolę odegrały tu czynniki natury organizacyjnej [...] chaos organizacyjny w ZNTK, bałagan w ewidencji, nieuzgadnianie decyzji między poszczególnymi działami, brak dostatecznego nadzoru na skutek częstych zmian personalnych na kierowniczych stanowiskach itp.” Nie stwierdzono znamion „celowego działania ani złej woli kierownictwa zakładów”. Wobec tego uznano, że kierowanie sprawy na drogę postępowania sądowego byłoby niecelowe, a „prowadzone dochodzenie służbowe z ramienia Zjednoczenia spełni właściwą rolę w zakresie ustalenia osób winnych i wyciągnięcia w stosunku do nich konsekwencji administracyjnych”. Nie omieszkało nadmienić, że „sytuacja organizacyjno-produkcyjna w ZNTK Oleśnica ulega systematycznej poprawie” dzięki prewencyjnym działaniom operacyjnym SB w latach poprzednich („kilkakrotne zmiany kierownictwa w wyniku [...] [przekazywania] informacji do instancji partyjnych”). Wskazywano też, że wina może leżeć częściowo po stronie KZKS w Starosielcach. W połowie lat 70. XX w. z inicjatywy SB przeprowadzono w ZNTK w Oleśnicy dochodzenie służbowe w związku z nieprawidłowościami w zakresie produkcji eksportowej. Chodziło o podjęcie się takiej produkcji na rzecz dwóch firm z Danii i Szwecji „bez właściwego rozpoznania możliwości produkcyjnych zakładu”. Stwierdzono, że „zakład nie posiadał doświadczeń technicznych ani też wysoko kwalifikowanych spawaczy do realizacji tak poważnych przedsięwzięć. O okolicznościach tych poinformowano Zjednoczenie ZNTK”. Sześciu pracownikom ZNTK, głównie spośród średniego nadzoru, zostały udzielone ostrzeżenia. AIPN., sygn. 00178/794, *Niektóre aspekty działalności operacyjnej Wydziału III „A” KW MO we Wrocławiu w zakresie ochrony ważnych obiektów gospodarki narodowej w latach 1975–1977*, praca dyplomowa Mirosława Nettera napisana pod kierunkiem kpt. dr. Stanisława Hoca na seminarium Zakładu III Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie, 1979 r., k. 41.

<sup>31</sup> AIPN Wr., 032/584, t. 1, Notatka informacyjna dot. przeciwdziałań operacyjnych na obiekcie ZNTK w Oleśnicy, 29 VII 1965 r., k. 137–140; Pismo do dyrektora ZNTK w Oleśnicy, 4 VIII 1965 r., k. 141–142. Do najważniejszych źródeł informacji na temat ZNTK w Oleśnicy i występujących tam problemów należał tajny współpracownik SB o pseudonimie „Mewa”, mający dostęp do dokumentów dotyczących działalności produkcyjnej przedsiębiorstwa (ze szczególnym uwzględnieniem produkcji eksportowej). Uzyskiwane od niego informacje mówiły m.in. o nieprawidłowościach w zakresie gospodarki materiałowej oraz problemach z realizacją rocznych planów produkcji. W maju 1967 r. zastępca komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Oleśnicy, mjr Jan Bufan, bazując w szczególności na doniesieniach „Mewy”, zażądał od dyrektora ZNTK wyjaśnień w sprawie odnotowanych nieprawidłowości w działalności przedsiębiorstwa. Dane z doniesień „Mewy” zostały wykorzystane przez mjr. Bufana także w jego wystąpieniu na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Oleśnicy w marcu 1968 r., odbywającym się z udziałem przedstawicieli kierownictwa ZNTK, którzy udzielali stosownych wyjaśnień. *Ibidem*, Notatka służbowa, 22 XII 1965 r., k. 193; Doniesienie [TW ps. „Mewa”], 23 XII 1965 r., k. 194–195; Informacja [dla naczelnika Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu] dot. stosowania wytycznych do pracy operacyjnej w zakładach pracujących na eksport, 1 X 1965 r., k. 201; t. 2, Notatka służbowa z odbytego spotkania z TW ps. „Mewa”, 19 II 1968 r., k. 9; Notatka służbowa, 14 III 1968 r., k. 10; Notatka służbowa z odbytego spotkania z TW ps. „Mewa”, 17 V 1968 r., k. 11; Notatka służbowa, 2 VII 1968 r., k. 12; Meldunek [dla zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa we Wrocławiu], 16 V 1967 r., k. 23; Pismo zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa do dyrektora ZNTK w Oleśnicy, 18 V 1967 r., k. 24.

państwowej<sup>32</sup> i stan zabezpieczenia przeciwpożarowego<sup>33</sup>. Operacyjne metody pracy stosowano do zbierania informacji o najrozmaitszych aspektach działalności nadzorowanych jednostek, jak np. tok wprowadzania „postępu technicznego i malej mechanizacji”<sup>34</sup>. Do zadań aparatu bezpieczeństwa należało nadal również wyjaśnianie przyczyn i okoliczności poważniejszych awarii, wypadków i katastrof.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania SB stawały się, oczywiście, wszelkiego rodzaju przejawy działalności opozycyjnej czy oporu społecznego<sup>35</sup>.

---

<sup>32</sup> *Ibidem*, t. 1, Pismo do naczelnika Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu, 29 XI 1966 r., k. 88–89; Meldunek [dla naczelnika Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu] dot. stanu zabezpieczenia tajemnicy państwowej w zakładach kluczowych i specjalnych, 30 X 1965 r., k. 204–205; t. 2, Wykaz pracowników mających dostęp do dokumentów tajnych znajdujących się w ZNTK w Oleśnicy, 11 V 1961 r., k. 349; Pismo zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Oleśnicy do sekretarza operacyjnego Kierownictwa SB KW MO we Wrocławiu, 21 X 1961 r., k. 355–356; Pismo zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Oleśnicy do sekretarza operacyjnego Kierownictwa SB KW MO we Wrocławiu, 11 XII 1961 r., k. 367; Notatka służbowa, 23 IV 1960 r., k. 406–407; Notatka służbowa, 5 III 1960 r., k. 408.

<sup>33</sup> *Ibidem*, t. 1, Informacja [dla naczelnika Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu], 30 III 1965 r., k. 114; Meldunek [dla naczelnika Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu], 29 IV 1965 r., k. 121; t. 2, Notatka operacyjna z kontroli pracy operacyjnej na obiekcie ZNTK Oleśnica, 9 II 1961 r., k. 305–307. W lutym pracę operacyjną miejscowego Referatu SB KP MO w stosunku do ZNTK w Oleśnicy skontrolował por. Henryk Nowaczyk, starszy oficer operacyjny Grupy III Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu.

<sup>34</sup> W marcu 1964 r. Wydział III SB KW MO we Wrocławiu dał takie zadanie Referatowi SB KP MO w Oleśnicy w odniesieniu do kluczowych zakładów, np. ZNTK. Rozpoznając sytuację w tych zakładach, należało zwrócić uwagę w szczególności na opóźnienia w realizacji wniosków racjonalizatorskich, wprowadzanie do produkcji niedopracowanych prototypów oraz przydatność i wykorzystanie „urządzeń wyprodukowanych w ramach postępu technicznego”. *Ibidem*, t. 1, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu do zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Oleśnicy, 16 III 1964 r., k. 235.

<sup>35</sup> Przykładowo, w 1961 r. SB poszukiwała autora napisu na cześć prezydenta USA, Johna F. Kennedy’ego, jaki pojawił się w ubikacji Oddziału Mechanicznego ZNTK w Oleśnicy. *Ibidem*, t. 2, Notatka służbowa, 16 V 1961 r., k. 323. W tymże roku do teczki obiektowej tegoż zakładu trafiły materiały o treści opozycyjnej – teksty oraz rysunek, sporządzone przy okazji anonimowej ankiety, zorganizowanej przez Komitet Zakładowy PZPR. *Ibidem*, Ankieta, k. 315; Ankieta, k. 316; Ankieta, k. 317; Kartki z różnymi napisami i rysunkiem, k. 319–322. W 1962 r. miejscowy Referat SB KP MO wyjaśniał sprawę „wrogich napisów”, jakie pojawiły się w jednej z hal Działu Konstruktoryjnego ZNTK. Chodziło w szczególności o napisy o treści „Żądamy podwyżki płac” oraz „Niech żyje 3 Maja”. Już wcześniej w tejże hali pojawiały się „napisy o wrogiej, antypaństwowej i antyrządzieckiej treści”. *Ibidem*, Notatka służbowa dot. obiektu ZNTK Oleśnica, 21 XII 1962 r., k. 174–177. Napisy takie („Śmierć komunistom”, „Śmierć mordercom [z] Katyńia” itp.) wykonywał m.in. Józef Wąsik, strażnik z ZNTK, skazany 26 III 1963 r. przez Sąd Powiatowy w Oleśnicy na rok aresztu. *Ibidem*, t. 2, Meldunek [dla zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa we Wrocławiu], 9 IV 1963 r., k. 128; AIPN Wr., sygn. 053/1499, Plan operacyjno-dochodzeniowych czynności do sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Autor”, 1 X 1962 r., k. 94–96; Meldunek [dla zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa we Wrocławiu], 24 X 1962 r., k. 97–98; Notatka informacyjna [dla naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW] dot. ujawnienia wrogich napisów w ZNTK Oleśnica, 7 XI 1962 r., k. 99–100; Notatka informacyjna [dla

Jednostki sprawujące nadzór nad koleją odegrały swoją rolę także w walce z Kościołem, jaka rozgorzała na nowo pod koniec lat 50. XX w. Przykładowo, w 1962 r. Referat SB KP MO w Oleśnicy donosił naczelnikowi Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu o przypadkach „masowego wieszania” symboli i wizerunków religijnych w pomieszczeniach służbowych zajmowanych przez kolejarzy na terenie miejscowego Węzła PKP wraz z Parowozownią<sup>36</sup>.

W dalszym ciągu nie rezygnowano również z tropienia „wrogiego elementu” wśród osób zatrudnionych w nadzorowanych obiektach kolejowych. Tematyka taka zajmowała jednak dużo mniej miejsca w wytwarzanej dokumentacji niż w okresie do 1956 r., gdy należała do wątków zdecydowanie pierwszoplanowych. Tak np. w kontrwywiadowczej charakterystyce centrali DOKP oraz poszczególnych służb i obiektów kolejowych na terenie województwa olsztyńskiego, opracowanej w 1961 r. przez Wydział III SB KW MO w Olsztynie, zawarto wykaz „ujawnionego wrogiego elementu”, obejmujący 32 nazwiska. W wykazie tym został ujęty m.in. Aleksander Ufniarski, zastępca naczelnika Zarządu Przewozów DOKP, który w 1960 r. oddał legitymację partyjną, oświadczając, że „na przynależność do PZPR nie pozwala mu sumienie”. Jan Kozłowski, pracownik tegoż zarządu, i Krystyna Frantczak, kierowniczką Działu Wykonawstwa w Zarządzie Drogowym

---

naczelnika Wydziału VI Departamentu III MSW] dot. wrogich napisów w ZNTK Oleśnica, 29 XII 1962 r., k. 101. W marcu 1963 r. Referat SB KP MO w Oleśnicy interweniował również w związku z prowadzonymi przez brakarzy z działu mechanicznego ZNTK dyskusjami „na tematy polityczne skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu i PRL”. Przeprowadzono rozmowę ostrzegawczą z brakarzem Konstantym Balcewiczem, najaktywniejszym uczestnikiem tych dyskusji. AIPN Wr., 032/584, t. 2, Meldunek [dla zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa we Wrocławiu], 26 III 1963 r., k. 127. W 1962 r. obiektem szczególnego zainteresowania aparatu bezpieczeństwa stał się ponownie Władysław Gołuch, inwigilowany już w 1956 r., jako pracownik stacji Czechowice Miasto, przez Wydział V WUdsBP w Katowicach – Oddział V w Bielsku-Białej. W połowie sierpnia 1962 r. SB Komendy Powiatowej MO w Oświęcimiu objęła go kontrolą w ramach sprawy operacyjnej obserwacji o kryptonimie „Sygnał”. Uzasadniając ten krok, pisano, że Gołuch „w latach 1957–1959 prowadził warcholską, rozrabiacką propagandę wśród pracowników kolejowych na terenie Czechowic. [...] Po przeniesieniu go do pracy w Parowozowni Oświęcim nadal wykazuje w swych wypowiedziach wrogi stosunek do Partii i Władzy Ludowej”. W kwietniu 1963 r., w związku z przeniesieniem Gołucha do pracy w Parowozowni PKP Czechowice Miasto, SB KP MO w Oświęcimiu przekazała sprawę krypt. „Sygnał” do dalszego prowadzenia Referatowi ds. Bezpieczeństwa KP MO w Bielsku-Białej. Sprawę tę zamknięto dopiero na początku lipca 1970 r., blisko pięć lat po przejściu Gołucha na emeryturę. AIPN Ka., sygn. 02/301, t. 2, Postanowienie o założeniu sprawy operac[yjnej] obserwacji o krypt. „Sygnał”, 15 VIII 1962 r., s. 8; Arkusz rejestracyjny, 15 VIII 1962 r., s. 9–12; Wniosek o zakończenie sprawy, 8 IV 1963 r., s. 35–36; Wniosek o zakończenie sprawy, 2 VII 1970 r., s. 42–44.

<sup>36</sup> AIPN Wr., sygn. 053/1499, Pismo zastępcy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Oleśnicy do zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa we Wrocławiu, 4 VI 1962 r., k. 54–55.

DOKP, zostali odnotowani m.in. w związku ze swoimi wystąpieniami przeciwko działaczom PZPR w październiku 1956 r. Podano także przypadek Kazimierza Ziemkiewicza, pracownika ZNTK w Ostródzie, byłego oficera AK, który „w latach 1957/1958 wraz z innymi [osobami] podburzał załogę ZNTK do strajku – żądając podwyżki płac”. Niejaki Elert, ślusarz wagonowni w Hławie, trafił do rejestru w związku z urządzeniem przyjęcia dla biskupa z okazji święta kościelnego. Józef Danielewicz, zawiadowca stacji kolejowej, znalazł się na cenzurowanym jako „fanatyk religijny, utrzymujący kontakty z księdzem miejscowej parafii i angażujący podległych sobie pracowników do prac kościelnych”. Kilka osób, reprezentujących rodzimą ludność mazurską, znalazło się w wykazie z uwagi na swoją postawę proniemiecką<sup>37</sup>. W analogicznej charakterystyce DOKP i innych obiektów kolejowych w województwie gdańskim, opracowanej w 1961 r. przez Wydział III SB KW MO w Gdańsku, znalazł się wykaz „elementu podejrzanego”, obejmujący 31 nazwisk. W wykazie tym figurowało m.in. kilku byłych żołnierzy AK, w tym Roman Jeziorowski, pracownik Zarządu Drogowego DOKP, który „w okresie przemian październikowych [w 1956 r.] zdecydowanie wrogo się wypowiedział odnośnie [do] ZSRR”. Wpisano również osoby podejrzewane o postawę proniemiecką lub nawet współpracę z wywiadem RFN<sup>38</sup>.

W charakterystyce operacyjnej ZNTK w Oleśnicy, sporządzonej w sierpniu 1969 r. przez miejscowy Referat SB KP MO, wymieniono 14 „rozpoznanych dotychczas operacyjnie osób o wrogim stosunku do PRL [...] mogących podjąć wrogą działalność”. W gronie tym znaleźli się m.in. Wiktor Kasprów („syn policjanta granatowego, żołnierz armii Andersa, przybył z Anglii w 1956 r.”), Stanisław Lewandowski („sieje zamęt i podburza załogę”), Henryk Kozłowski („niezadowolony ze stosunków [w] pracy, podburza załogę”), Aleksander Grodzki („pisał wrogie hasło na tablicy”), Józef Wąsik („karany za pisanie wrogich haseł”) oraz Zygmunt Paradowski („wrogi stosunek do PRL, w okresie „wypadków marcowych” pochwalał wrogie elementy”)<sup>39</sup>.

Służba Bezpieczeństwa aktywnie interweniowała w razie wystąpienia sytuacji konfliktowych w nadzorowanych jednostkach. Normą było wyciąganie mniej

<sup>37</sup> AIPN Bi., sygn. 087/172, Kontrwywiadowca charakterystyka centrali DOKP i poszczególnych służb oraz obiektów kolejowych na terenie województwa olsztyńskiego, 17 XI 1961 r., s. 25–31.

<sup>38</sup> AIPN Gd., sygn. 003/26, t. 7, Kontrwywiadowca charakterystyka PKP województwa gdańskiego, 10 X 1961 r., s. 10–15.

<sup>39</sup> AIPN Wr., sygn. 032/584, t. 1, Charakterystyka operacyjna obiektu kluczowego Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Oleśnicy, 18 VIII 1969 r., k. 31.

lub bardziej surowych konsekwencji zarówno wobec osób z kadry kierowniczej, odpowiedzialnych za zaistniałą sytuację, jak i wobec pracowników wyróżniających się w ewentualnej akcji protestacyjnej, nawet jeżeli obiektywnie przyznawano im rację. Dobrym tego przykładem są działania interwencyjne SB w obliczu groźby strajku w ZNTK w Oleśnicy w marcu 1965 r.<sup>40</sup> W materiałach wytwarzanych przez SB w ramach nadzoru nad DOKP i ZNTK w Gdańsku niejednokrotnie wskazywano na złe nastroje wśród pracowników na tle spraw płacowych. Tak np. w 1966 r. informowano: „Notowane są również negatywne i wrogie wypowiedzi, tak pod adresem Rządu, jak i kierownictwa Zakładów [Naprawczych Taboru Kolejowego]. W wydziałach Wagonowym i Elektrycznym pracownicy wypowiadają się, że nie ma co się spieszyć z wykonywaniem planów, gdyż i tak robotnicy nie będą mieć pieniędzy”<sup>41</sup>.

W czerwcu 1971 r. w Wydziale III SB KW MO w Gdańsku sporządzono wykaz 20 członków PZPR – pracowników ZNTK, którzy brali aktywny udział w protestach robotniczych na przełomie lat 1970/1971. Podporucznik Zbigniew

---

<sup>40</sup> Część pracowników ZNTK zamierzała wówczas strajkować w proteście przeciwko zbyt niskim zarobkom, aby w ten sposób zmusić dyrekcję do podwyższenia poborów. Po otrzymaniu informacji na ten temat SB zaalarmowała władze partyjne i dyrekcję – celem wyjaśnienia sprawy i zapobieżenia próbom spowodowania przerwy w pracy. Okazało się, że odpowiedzialność za zaistniałą sytuację ponoszą „władze administracyjne i kierownictwo Działu Konstrukcyjnego, produkującego aparaturę chemiczną dla Związku Radzieckiego”. Z ich winy „nie wszyscy pracownicy posiadali zatrudnienie w godzinach pracy, co obniżyło ich zarobki”. Na godziny pracy produkcyjnej były wystawiane karty pracy, zaś na godziny postojowe, nie z winy pracowników, kart takich nie wystawiano. Dla zażegnania sytuacji konfliktowej w zakładach „dyrekcja uzupełniła karty pracy na godziny postojowe” i wypłaciła robotnikom należność z tego tytułu, „przez co uniknięto przerwy w pracy i zaburzeń na zakładzie”. Wobec majstra, który ponosił bezpośrednią odpowiedzialność za zaistniałą sytuację, „wyciągnięto wnioski dyscyplinarne” poprzez odwołanie ze stanowiska „i przeniesienie do pracy fizycznej”. Mimo to postanowiono ukarać również dwóch pracowników Działu Konstrukcyjnego, Małoszcyka i Pałkę, którzy „usiłowali na tym tle zakłócić spokój i podburzyć przeciwko dyrekcji resztę załogi”. Wobec Małoszcyka postanowiono zastosować karę partyjną, a wobec Pałki – karę dyscyplinarną. *Ibidem*, Meldunek [dla zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa we Wrocławiu], 26 III 1965 r., k. 113. Nie była to pierwsza tego rodzaju sytuacja w tymże przedsiębiorstwie. 2 III 1963 r. strajkowało przez dwie godziny około 70 pracowników działu gospodarczego i elektrycznego, protestując przeciwko obniżeniu premii. Dyrektor ZNTK zobowiązał się do pozytywnego załatwienia sprawy. Wobec trzech inicjatorów protestu, członków PZPR, postanowiono jednak zastosować sankcje partyjne, włącznie z usunięciem z partii, a miejscowy Referat SB KP MO przeprowadził z nimi rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze. Kary partyjne zastosowano także w stosunku do czterech przedstawicieli kadry kierowniczej ZNTK, m.in. zastępcy dyrektora ds. ekonomicznych, a jeden z kierowników został przeniesiony na niższe stanowisko pracy. *Ibidem*, t. 2, Notatka dot. obiektu ZNTK Oleśnica, 3 IV 1963 r., k. 47; Telefogram nr 82/63, 2 III 1963 r., k. 122; Meldunek [dla zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa we Wrocławiu], 8 III 1963 r., k. 124–125.

<sup>41</sup> AIPN Gd., sygn. 0046/124, t. 2, Informacja, 1966 r., k. 204.



Wojciechowski z tegoż wydziału przedłożył ów wykaz I sekretarzowi Komitetu Zakładowego (KZ) PZPR przy ZNTK wraz z wnioskiem o wydalenie z partii ujętych w nim osób. Pierwszy sekretarz KZ PZPR wyraził jednak wątpliwość co do możliwości zrealizowania wniosku, stwierdzając, że niektóre podstawowe organizacje partyjne są pozytywnie ustosunkowane do tych osób. Co więcej, ku wyraźnemu niezadowoleniu funkcjonariusza SB, uczestniczący przez krótki czas w rozmowie II sekretarz KZ „starał się osoby te wybielać, przypisując im wielkie zasługi jako aktywni partyjnemu w rozładowaniu konfliktu” w zakładzie<sup>42</sup>.

W pośrednim związku z protestami robotniczymi na Wybrzeżu pozostawały również działania podjęte przez SB w stosunku do pracowników kolejowych w województwie katowickim. 14 XII 1970 r. telegrafistka z DOKP w Katowicach rozesłała do swoich koleżanek w innych jednostkach PKP dalekopis z informacją o strajkach i innych przejawach protestu w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie. Informacja ta dotarła do stacji PKP w Raciborzu, Zebrzydowicach, Wodzisławiu Śląskim, Bielsku-Białej, Chałupkach, Rybniku, Chybiu, Czechowicach i Oświęcimiu. Dało to początek wymianie korespondencji pomiędzy telegrafistkami. Jedna z nich, zatrudniona na stacji w Rybniku, pisała: „Najlepiej wszyscy zastrajkujemy i będzie dobrze. Świetna myśl”. Na podstawie informacji uzyskanej z pionu MO korespondencją tą zainteresowała się SB, zakładając sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Dalekopis”, prowadzoną przez ppor. Jana Daniela, inspektora Grupy VIa Wydziału III KW MO w Katowicach. Ustalono, że dalekopis z informacją o protestach na Wybrzeżu rozesłała Krystyna Frączek, telegrafistka ze stacji telekomunikacyjnej Katowice Osobowa. W ślad za tym przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze z nią i sześcioma innymi telegrafistkami. Władze PKP wymierzyły Frączek karę dyscyplinarną w formie nagany<sup>43</sup>.

<sup>42</sup> *Ibidem*, t. 1, Notatka służbowa, 15 VI 1971 r., k. 99–100; Wykaz członków PZPR w ZNTK [w Gdańsku] – proponowanych do wydalenia z organizacji za negatywną postawę w okresie wydarzeń grudniowych [w] 1970 r. i [w] styczniu 1971 r., k. 101–102.

<sup>43</sup> AIPN Ka., sygn. 08/882, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Dalekopis”, 15 XII 1970 r., s. 8–9; Arkusz informacyjny (osoby rozpracowywanej), s. 10, 13; Kronika sprawy, s. 14; Wniosek o zakończenie sprawy operacyjnego rozpracowania, 25 VIII 1971 r., s. 23; Pismo komendanta powiatowego MO w Cieszynie do komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach, 15 XII 1970 r., s. 26–27; [Korespondencja dalekopisowa z 14 XII 1970 r.], s. 29, 37, 42, 44; Notatka służbowa, 18 XII 1970 r., s. 53; Streszczenie materiałów w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. „Dalekopis”, 16 VIII 1971 r., s. 82–83. Zgodnie z informacjami zawartymi w jego aktach osobowych, ppor. Daniel, jako inspektor Grupy VI a Wydziału III KW MO w Katowicach, od połowy maja 1970 r. samodzielnie organizował pracę operacyjną w dwóch obiektach kluczowych, a mianowicie w miejscowej DOKP oraz w katowickim węźle PKP. W 1972 r. zadania

Na przełomie lat 1972/1973 SB liczyła się z możliwością poważnych niepokojów społecznych, z akcją strajkową włącznie, w związku z regulacją płać w PKP (notowano wówczas wezwania do strajku, głównie w formie napisów na wagonach). Poszczególne jednostki SB, odpowiedzialne za sprawowanie nadzoru nad koleją, bacznie śledziły stan nastrojów wśród kolejarzy. Zgodnie z szyfrogramem rozсланym w grudniu 1972 r. przez zastępcę komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu, płk. Benedykta Drobota, powiatowe referaty SB zostały zobowiązane do „uaktywnienia pracy operacyjnej i rozpoznania sytuacji i postaw poszczególnych grup i osób w celu ujawnienia pracowników aktywnie angażujących się do działalności destrukcyjnej. W stosunku do ujawnionych autorów lub kolporterów plotek, organizatorów zbiorowych wystąpień i innych wichrzycieli miano, w porozumieniu z miejscowymi władzami polityczno-społecznymi [chodzi o władze PZPR – Z.B.] stosować w danej sytuacji właściwe środki represyjne (rozmowy profilaktyczne, zatrzymania i wszczynanie postępowań przygotowawczych itp.)”. Do spodziewanych akcji protestacyjnych jednak ostatecznie nie doszło<sup>44</sup>.

---

związane z „ochroną” węzła przejął Referat SB Komendy Miejskiej MO w Katowicach. W związku z tym z początkiem maja tegoż roku ppor. Daniel został przeniesiony do pracy w tymże referacie. W połowie września 1972 r. na jego prośbę przeniesiono go do analogicznego referatu w Tarnowskich Górach. AIPN Ka., sygn. 0235/567, Przebieg służby (pracy) [Jana Daniela], s. 72; Wniosek personalny, 29 XII 1970 r., s. 95; Opinia służbowa, 7 II 1972 r., s. 98–99; Wniosek personalny, 22 V 1972 r., s. 101–102; Raport, 24 V 1972 r., k. 102; Raport, 28 VI 1972 r., k. 103.

<sup>44</sup> AIPN Ka., sygn. 010/12, Szyfrogram zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu do I zastępców komendantów powiatowych MO ds. SB w województwie opolskim, 14 XII 1972 r., s. 105; Notatka, 15 XII 1972 r., s. 106; Informacja ze spotkania z TW ps. „Semafor”, odbytego 15 XII 1972 r., s. 108; Informacja, 15 XII 1972 r., s. 109; Szyfrogram z Wydziału III SB KW MO w Opolu do zastępców komendantów powiatowych MO ds. SB, 23 XII 1972 r., s. 110; Szyfrogram I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu do zastępców komendantów powiatowych MO ds. SB, b. d., s. 111–113; Telefonogram nr 4/72 zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Oleśnie do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Opolu, 15 XII 1972 r., s. 113–114; Notatka służbowa, 5 I 1973 r., s. 115; Notatka, 5 I 1973 r., s. 116–117; Szyfrogram I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu do I zastępców komendantów powiatowych MO ds. SB, 9 I 1973 r., s. 118–119; Notatka służbowa, 5 I 1973 r., s. 121; Wyciąg z doniesienia tajnego współpracownika ps. „Blokada” z 16 I 1973 r., s. 122; Szyfrogram I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu do wszystkich KP MO województwa opolskiego, 18 I 1973 r., s. 123; Szyfrogram zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Opolu do I zastępców komendantów powiatowych MO ds. SB w województwie opolskim, 12 II 1973 r., s. 124–125; Pismo I zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Oleśnie do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Opolu, 13 II 1973 r., s. 127; Notatka służbowa, 15 II 1973 r., s. 128.

## Sprawy obiektowe oraz inne sprawy operacyjne – przykłady

Instrukcja obowiązująca od lutego 1970 r. rozróżniała cztery zasadnicze rodzaje spraw operacyjnych, jakie mogła prowadzić SB: sprawę operacyjnego sprawdzenia, sprawę operacyjnego rozpracowania, sprawę obiektową oraz kwestionariusz ewidencyjny. Sprawę operacyjnego sprawdzenia można było założyć dla potwierdzenia uzyskanej informacji „o przygotowaniach lub prowadzeniu wrogiej działalności przez daną osobę (grupę osób)”. W sprawie takiej mogło chodzić również o ustalenie, czy „ujawnione przestępstwo lub występujące zjawisko [...] jest następstwem wrogiego działania”<sup>45</sup>. Sprawę operacyjnego rozpracowania miano wszczynać w razie stwierdzenia, że „dana osoba (grupa osób) przygotowuje lub prowadzi wrogą działalność i zachodzi potrzeba rozpoznania form, metod, kierunków i zakresu działalności przestępczej oraz uzyskania dowodów tej działalności”. Sprawę taką można było założyć także w wypadku stwierdzenia, że „dokonano czynu przestępnego z pobudek wrogich, którego sprawcy nie są znani, i zachodzi potrzeba wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności tego faktu oraz ustalenia sprawców”<sup>46</sup>. Ustalenia poczynione w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania mogły być przydatne w ewentualnym postępowaniu karnym, którego prowadzenie należało do kompetencji prokuratury i pionu śledczego SB<sup>47</sup>. Sprawa obiektowa mogła być założona w szczególności w celu operacyjnej ochrony instytucji lub zakładu pracy narażonego „na penetrację wywiadowczą” lub z innych względów wymagającego takiej ochrony<sup>48</sup>. Na tej zasadzie założono m.in. wiele spraw obiektowych dla rozmaitych jednostek organizacyjnych kolejnictwa. Kwestionariusze ewidencyjne obejmowały zaś dokumentację operacyjną wytwarzaną w ramach inwigilacji konkretnych osób będących obiektem zainteresowania SB<sup>49</sup>. W razie stwierdzenia, że dana osoba prowadzi niepożądaną działalność, można było przekwalifikować taki kwestionariusz na sprawę operacyjnego sprawdzenia lub sprawę operacyjnego rozpracowania.

---

<sup>45</sup> *Instrukcje o pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, wstęp i oprac. Tadeusz Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 135.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>47</sup> Por. Paweł Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2003, 1, s. 79.

<sup>48</sup> *Instrukcje o pracy operacyjnej*, s. 136.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 136–137.

Na mocy tych uregulowań na początku lat 70. XX w. działalność związana z „ochroną” kolei została w całym kraju usystematyzowana poprzez założenie spraw obiektowych dla ważniejszych obiektów. Przykładowo, 14 IX 1970 r. Wydział III SB KW MO w Szczecinie założył sprawę obiektową o kryptonimie „Selektor” w celu operacyjnej kontroli miejscowej DOKP i podległych jej jednostek. Do podstawowych „celów ochrony obiektu w ramach tej sprawy zaliczano: rozpoznawanie negatywnych nastrojów załóg i sytuacji konfliktowych ujemnie wpływających na wyniki eksploatacyjne i funkcjonowanie kolei [...] wyjaśnianie przyczyn powstawania katastrof, wypadków pociągowych i manewrowych [...] przeciwdziałanie wszelkim nieprawidłowościom mogącym stwarzać zagrożenie [dla] bezpieczeństwa ruchu pociągów i ujemnie wpływać na właściwe funkcjonowanie kolei [...] kontrolę pracowników PKP utrzymujących kontakty z cudzoziemcami, którzy z racji zajmowanych stanowisk i zainteresowań mogli[by] prowadzić szkodliwą działalność [...] ochronę tajemnicy państwowej i służbowej [...] ujawnianie i przeciwdziałanie przypadkom niegospodarności i marnotrawstwa [...] informowanie kierownictwa obiektu, władz administracyjnych i resortu o występujących zagrożeniach i nieprawidłowościach”<sup>50</sup>.

Z końcem listopada tegoż roku Wydział III SB KW MO w Katowicach założył sprawę obiektową o kryptonimie „DOKP” dla tamtejszej DOKP: „W celu właściwego zorganizowania pracy operacyjnej na tym obiekcie, zmierzającej do zapobiegania i przeciwdziałania wszelkim przejawom i szkodliwej działalności”. Pierwotny kryptonim tej sprawy w bezpośredni sposób wskazywał na obiekt zainteresowania SB, co w oczywisty sposób kolidowało ze stosowaną w pracy operacyjnej praktyką konspirowania tego typu rzeczy. W związku z tym w późniejszym czasie nadano sprawie nowy kryptonim: „Orient”<sup>51</sup>. Wydział III SB KW MO w Gdańsku prowadził w stosunku do tamtejszej DOKP analogiczną sprawę o kryptonimie „Pilica”, założoną 21 VII 1971 r. W ramach odrębnie prowadzonych spraw obiektowych były nadzorowane także trzy węzły PKP w województwie gdańskim, a mianowicie węzeł w Gdańsku (sprawa krypt. „Zespół”), węzeł w Gdyni (sprawa krypt. „Stacja”) oraz węzeł w Tczewie (sprawa krypt. „Tor”). W latach

<sup>50</sup> Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej: AIPN Sz.), sygn. 0011/1997, Analiza w sprawie obiektowej krypt. „Selektor”, nr ewid[encyjny] 1229, 16 II 1990 r., s. 4-6.

<sup>51</sup> AIPN Ka., sygn. 030/334, [Karta tytułowa], 19 XII 1979 r., s. 2; Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „DOKP”, 30 XI 1970 r., s. 3.

80. XX w. prowadzono również sprawę obiektową o kryptonimie „Komtrans”, dotyczącą Rejonu Przewozów Kolejowych w Gdyni<sup>52</sup>.

Na przełomie października i listopada 1970 r. opolski Wydział III SB KW MO założył sprawę obiektową o kryptonimie „Tabor” dla ZNTK w Opolu. Założenie tej sprawy miało w szczególności pozwolić na realizację „zadań operacyjnych dot[yczących] zabezpieczenia, kontrolowania i rozprac[owania] osób wyjeżdżających do k[rajów] k[apitalistycznych] przed ewentualnym podjęciem wrogiej lub szkodliwej dział[al]ności po powrocie do kraju” (w tym kontekście podkreślano, że „60 proc. załogi jest pochodzenia miejscowego”, co mogło oznaczać w szczególności bliskie związki rodzinne z RFN). Podobnie jak w innych sprawach tego rodzaju, chodziło również o zabieganie i ujawnianie wszelkich przejawów „nieprawidłowości, marnotrawstwa, niezadowolenia załogi”, a także o kontrolowanie realizacji planu produkcji i zobowiązań kooperacyjnych zakładu<sup>53</sup>. Wydział III SB KW MO w Opolu prowadził także sprawę obiektową o kryptonimie „Tranzyt”, założoną dla polskiego Węzła PKP<sup>54</sup>.

W październiku tegoż roku Referat SB KP MO w Legnicy, we współpracy z Wydziałem III SB KW MO we Wrocławiu, założył sprawę obiektową o kryptonimie „Kolejarze” dla węzłów PKP w Legnicy i Miłkowicach wraz z linią tranzytową Wrocław – Węgliniec, prowadzącą do Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji. O założeniu sprawy zadecydowało szczególne znaczenie strategiczne i gospodarcze tych obiektów: na stacji Miłkowice dokonywano „formowania i rozformowywania pociągów towarowych, a na stacji Legnica: za- i wyładunku taborów wojskowych”. Chodziło tu w szczególności o logistyczną obsługę Północnej Grupy Wojsk Armii Sowieckiej z dowództwem w Legnicy, a także o transport rudy z dolnośląskich kopalń zagłębia miedziowego do huty miedzi w Legnicy. Oceniano, że wymienione obiekty „ze względu na swą wagę narażone są na wrogą działalność” i w związku z tym wymagają operacyjnej ochrony<sup>55</sup>.

---

<sup>52</sup> AIPN Gd., sygn. 003/26, t. 8, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III „A” do naczelnika Wydziału „C” KW MO w Gdańsku, 8 III 1978 r., k. 1; sygn. 0046/764, t. 3, Meldunek operacyjny, 15 II 1984 r., k. 650.

<sup>53</sup> AIPN Wr., sygn. 067/113, sygn. Wniosek o założenie sprawy obiektowej kryptonim „Tabor”, 27 X 1970 r., k. 1.

<sup>54</sup> AIPN Wr., sygn. 065/192/1, Analiza sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Monterzy”, nr ewid[encyjny] H 21 328, 15 X 1975 r., s. 43.

<sup>55</sup> AIPN Wr., 037/91, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Kolejarze”, 7 X 1970 r., k. 2; Meldunek operacyjny, 9 V 1984 r., k. 9.

Referat SB KP MO w Kluczborku w województwie opolskim prowadził sprawę obiektową dla jednostek PKP położonych zarówno w powiecie kluczborskim, jak i na terenie sąsiedniego powiatu oleskiego. Zakładanie odrębnej sprawy obiektowej dla jednostek PKP w powiecie oleskim uznano za niecelowe, ponieważ znajdowały się tam tylko „drobne obiekty”, zatrudniające stosunkowo małą liczbę pracowników i usytuowane „na przelotach linii tranzytowych”. W grudniu 1970 r. dla jednostek tych założono podteczkę sprawy obiektowej prowadzonej przez Referat SB KP MO w Kluczborku. W ramach tej podteczki, prowadzonej przez Referat SB KP MO w Oleśnie i opatrzonej kryptonimem „Tranzyt”, miały być nadzorowane stacje Sowczyce, Olesno Śląskie i Stare Olesno na linii tranzytowej Katowice – Poznań, a także stacje Laskowice i Tuły na linii kolejowej Kluczbork – Opole<sup>56</sup>. Jak widać na tym przykładzie, działalność aparatu bezpieczeństwa była nadal dostosowywana do powiązań organizacyjnych na kolei. Podteczka o kryptonimie „Tranzyt” była prowadzona do kwietnia 1976 r., kiedy zamknięto ją w związku z wprowadzeniem w poprzednim roku nowego podziału administracyjnego kraju. Obszar byłego powiatu oleskiego znalazł się wówczas w granicach nowo utworzonego województwa częstochowskiego. Obiekty nadzorowane do tej pory w ramach podteczki „Tranzyt” objęto nadzorem w ramach omawianej dalej sprawy obiektowej o kryptonimie „Węzeł”, prowadzonej przez Wydział III KW MO w Częstochowie<sup>57</sup>.

W marcu 1971 r. założono sprawę obiektową o kryptonimie „Semafor” dla węzła kolejowego w Herbach Nowych w województwie katowickim. Teczka ta była prowadzona przez Referat SB KP MO w Lublińcu we współpracy z Wydziałem III SB KW MO w Katowicach. Związane z tym zadania w zakresie pracy operacyjnej obejmowały „rozpoznanie osobowe [...] zabezpieczenie tajemnicy państwowej [...] ujawnianie i przeciwdziałanie nieprawidłowościom mogącym

---

<sup>56</sup> AIPN Ka., sygn. 010/12, Wniosek o założenie podteczki do sprawy obiektowej kryptonim „Tranzyt”, 4 XII 1970 r., s. 6; Wniosek [do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Opolu], 28 X 1970 r., s. 7. W ramach podteczki krypt. „Tranzyt” „w szczególności rozpracowano kontakty pracowników z osobami zamieszkałymi w RFN”. W stosunku do kilku osób, które wyjechały z kraju, zablokowano możliwość wjazdu do PRL. W 1973 r. doprowadzono do skazania dróżnika przejazdowego, „który nie dopełnił bezpośrednio obowiązków służbowych związanych bezpośrednio z zapewnieniem bezpieczeństwa ruchu pociągów”. Ponadto wyjaśniano fakt wykręcenia i wyjęcia śrub z podkładów kolejowych. W trakcie prowadzenia podteczki wykorzystywano siedmiu tajnych współpracowników i cztery kontakty operacyjne.

<sup>57</sup> *Ibidem*, Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej (teczki) krypt. „Tranzyt”, nr rej[estracyjny] CZ-42, 7 IV 1976 r., s. 279; Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III SB KW MO do naczelnika Wydziału „C” KW MO w Częstochowie, 16 IV 1976 r., s. 282.

powodować powstawanie sytuacji konfliktowych [...] [oraz] sytuacji mogących dezorganizować pracę węzła”. W praktyce zajmowano się przeważnie wyjaśnianiem przyczyn wykolejeń pociągów lub samych wagonów. Wyjaśniano także „fakt niepodjęcia pracy przez zmianę manewrowych” w 1972 r. W kwietniu 1976 r. sprawa o kryptonimie „Semafor” została zamknięta na wniosek Wydziału III KW MO w Częstochowie z uwagi na to, że – zgodnie z aktualnie obowiązującymi wytycznymi Departamentu III MSW – węzeł kolejowy w Herbach Nowych, wraz z innymi tego rodzaju obiektami w nowo utworzonym województwie częstochowskim, został objęty „ochroną” w ramach nowej sprawy obiektowej o kryptonimie „Węzeł”<sup>58</sup>.

Na przełomie lat 1971/1972 SB Komendy Miejskiej MO w Bytomiu założyła sprawę obiektową o kryptonimie „Semafor” dla Węzła PKP wraz z Lokomotywnią I klasy w tymże mieście. Potrzebę założenia sprawy motywowano dużym znaczeniem transportowym bytomskiego węzła kolejowego, zapewniającego połączenie Górnego Śląska z portami Wybrzeża. Argumentowano, że miejscowe „urządzenia kolejowe, w tym wiadukty i mosty, są narażone na wrogą działalność, mogąc[ą] sparaliżować transport na tym odcinku”. Wskazywano też na duże znaczenie bytomskiej Lokomotywni jako obiektu, „w którym dokonuje się remontów głównych, średnich i bieżących lokomotyw”. Stwierdzano, że „w przeszłości notowało się tutaj wadliwe wykonywanie napraw i remontów”<sup>59</sup>. Zasadniczym celem prowadzenia sprawy było „operacyjne zabezpieczenie urządzeń transportowych oraz rozpoznanie załogi”<sup>60</sup>. Sprawa ta była prowadzona do marca 1976 r. Zamknięto ją wówczas, uzasadniając tym, że w okresie jej prowadzenia „nie stwierdzono przejawów niezadowolienia wśród załogi, jak również nie notowano przypadków wrogiej celowej działalności”. Notowane w tym czasie zdarzenia o charakterze negatywnym, podlegające wyjaśnieniu przez SB, miały za

---

<sup>58</sup> AIPN Ka., sygn. 010/11, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Semafor”, 16 III 1971 r., k. 7; Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej krypt. „Semafor”, nr rej[estracyjny] CZ-210, 7 IV 1976 r., k. 64. W ramach sprawy krypt. „Semafor” wykorzystywano jednego tajnego współpracownika i dwa kontakty operacyjne. 15 II 1972 r. pięciu manewrowych na stacji Herby Stare, Jan Głomb, Jan Misterski, Ryszard Krężel oraz Apostel i Piekara, odmówiło podjęcia pracy, skarżąc się, że DOKP w Katowicach w ogóle nie dba o pracowników tej stacji, a zwłaszcza o manewrowych. Strajk trwał od 8.30 do 9.45. Manewrowi podjęli pracę po rozmowach z naczelnikiem Oddziału Ruchowo-Handlowego PKP w Częstochowie i przedstawicielem Komitetu Powiatowego PZPR w Lublińcu.

<sup>59</sup> AIPN Ka., sygn. 030/79, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Semafor”, 22 XII 1971 r., s. 9.

<sup>60</sup> *Ibidem*, Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej, 15 III 1976 r., s. 608.

przyczynę „niedbalstwo, nienależyte wykonanie obowiązków bądź [były spowodowane] przez nieświadome działanie pracowników”<sup>61</sup>.

W nawiązaniu do prowadzonych spraw obiektowych zakładane bywały sprawy operacyjne różnej kategorii<sup>62</sup>. W przypadku spraw operacyjnego sprawdzenia chodziło o wyjaśnianie charakteru, przyczyn i okoliczności określonych zdarzeń, jakie stały się obiektem szczególnego zainteresowania SB. Sprawy operacyjnego rozpracowania, zakładane w razie stwierdzenia przestępstwa, prowadzono z myślą o zebraniu materiału dowodowego na potrzeby ewentualnego postępowania sądowego. W ramach kwestionariuszy ewidencyjnych zbierano informacje o osobach będących indywidualnie obiektem zainteresowania SB<sup>63</sup>.

Sprawy operacyjnego sprawdzenia lub rozpracowania zakładano m.in. w związku z poważniejszymi wypadkami i katastrofami kolejowymi. Przykładem tego może być sprawa operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Cysterna”, prowadzona w latach 1974–1975 przez Referat SB KP MO w Tarnowskich Górach w związku z wypadkiem na miejscowej stacji PKP, gdzie w trakcie rozrządu pociągu wagony-cysterny z benzolem najechały na tabor stojący na torze<sup>64</sup>. Sporą liczbę spraw operacyjnego sprawdzenia założono również w związku z coraz liczniejszymi od połowy lat 70. XX w. przejawami niezadowolenia na tle ekonomicznym i akcjami protestacyjnymi w środowiskach kolejarskich. Jedną z najwcześniejszych była sprawa operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Monterzy”, założona w kwietniu 1975 r. przez Wydział III SB KW MO w Opolu w związku z odmową przyjęcia wynagrodzenia, tzw. ryczałtu monerskiego, przez 22 pracowników Odcinka Zabezpieczenia Ruchu PKP w Groszowicach, którzy w ten

---

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 608–609.

<sup>62</sup> AIPN Sz., sygn. 0011/1997, Analiza w sprawie obiektowej krypt. „Selektor”, nr ewid[encyjny] 1229, 16 II 1990 r., s. 6.

<sup>63</sup> *Instrukcje o pracy operacyjnej*, s. 135–137.

<sup>64</sup> AIPN Ka., sygn. 028/453, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Cysterna”, 15 X 1974 r., s. 8–9. Mimowolny sprawca wypadku, manewrowy z miejscowego węzła PKP, został ukarany dyscyplinarnie przez władze kolejowe. Niezależnie od tego Wydział III „A” KW MO w Katowicach, po konsultacjach z Wydziałem Śledczym KW MO, przekazał zebrane w sprawie materiału Komisariatowi Kolejowemu MO w Tarnowskich Górach dla dalszego postępowania pod zarzutem nieumyślnego popełnienia przestępstwa. *Ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Katowicach do I zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Tarnowskich Górach, 8 V 1975 r., s. 59; *ibidem*, Notatka służbowa, 28 VII 1975 r., s. 60–61; Pismo naczelnika Wydziału III „A” KW MO w Katowicach do Komisariatu Kolejowego MO w Tarnowskich Górach, 5 VIII 1975 r., s. 62.



sposób zaprotestowali przeciwko niekorzystnej dla nich zmianie zasad naliczania ryczałtu<sup>65</sup>.

Dość charakterystyczne dla ówczesnych stosunków było również operacyjne zainteresowanie aparatu bezpieczeństwa osobami przejawiającymi postawę pro-niemiecką, ubiegającymi się o wyjazd emigracyjny do Republiki Federalnej Niemiec (RFN) lub utrzymującymi kontakty osobiste z mieszkańcami RFN. Zwalczanie tego rodzaju postaw należało do najważniejszych zadań aparatu bezpieczeństwa na obszarze tzw. Ziem Odzyskanych.

Jedną z osób, które stały się obiektem zainteresowania SB z tego rodzaju względów, była Maria Kozik, pracownica działu kadr na stacji PKP Chorzów Stary w województwie katowickim. Według materiałów uzyskanych przez SB z pionu milicyjnego przed wyjazdem w odwiedziny do RFN miała ona „interesować się na stacji PKP ruchem towarowym, sprawami kadrowymi i urządzeniami PKP”, co uznano za podejrzane. W związku z tym w lipcu 1971 r. SB Komendy Miejskiej MO w Chorzowie zastosowała wobec niej kontrolę operacyjną w ramach kwestionariusza ewidencyjnego o kryptonimie „Kolejarz”. Ani informacje ze źródeł agenturalnych, ani „inwigilacja korespondencji nie potwierdziły [jednak] przypuszczeń, jakoby ww. miała działać wrogo wobec PRL”. „Podejrzane” zainteresowania okazały się zgodne z rodzajem wykonywanej przez nią pracy<sup>66</sup>. W tym samym mniej więcej czasie (w latach 1971–1974) obiektem zainteresowania SB był również Adolf Wuttke, zamieszkały w Lublińcu pracownik PKP, deklarujący narodowość niemiecką i starający się o wyjazd na stałe do RFN. W związku z ubieganiem się o wyjazd emigracyjny został on zawieszony w czynnościach zastępcy zawiadowcy odcinka sygnałowego w Kluczborku i przeniesiony na

---

<sup>65</sup> Z poczynionych przez SB ustaleń wynikało, że „pretensje monterów były w zupełności słuszne” (na terenie innych DOKP nadal obowiązywały stare przepisy, korzystniejsze dla pracowników). Mimo to przeprowadzono rozmowę ostrzegawczą z inicjatorem protestu, Tadeuszem Senejką, a jego osobę postanowiono ująć w sprawie obiektowej krypt. „Tranzyt” (dotyczącej węzła PKP w Opolu), „uwzględniając potrzebę okresowej dokładnej kontroli operacyjnej”. AIPN Wr., sygn. 065/192/1, Analiza sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Monterzy”, nr ewid[encyjny] H 21 328, 15 X 1975 r., s. 41–43. W latach 1950–1956 Senejko odbywał karę więzienia za działalność konspiracyjną pod szyldem Demokratycznej Armii Krajowej. W 1981 r. wybrano go na przewodniczącego Rejonowej Komisji Porozumiewawczej Kolejarzy NSZZ „Solidarność” w Opolu. AIPN, sygn. 0174/232, Charakterystyka nr 231 nielegalnej młodzieżowej organizacji pn. „Demokratyczna Armia Krajowa”, 30 VII 1979 r., k. 12–15; Kwestionariusz osobowy [Tadeusza Senejki], 8 XI 1975 r., k. 26; AIPN Wr., sygn. 065/192/2, Wniosek o założeniu kwestionariusza ewidencyjnego, 13 II 1982 r., s. 3–4.

<sup>66</sup> AIPN Ka., sygn. 014/1170, [Ankieta], 27 VII 1971 – 22 III 1974 r., k. 2, 7.

stanowisko montera w Oddziale Zabezpieczenia Ruchu i Łączności w Tarnowskich Górach. Według informacji przekazanych przez kontakt służbowy SB miał on rzekomo interesować się sprawami tajnymi w zakresie wykraczającym poza jego potrzeby zawodowe. W związku z tym w listopadzie 1971 r. SB KP MO w Tarnowskich Górach założyła sprawę operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Dociekliwy”. Także w tym przypadku podejrzenia okazały się jednak bezpodstawne<sup>67</sup>.

### Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza

W strefie nadgranicznej podobną rolę jak SB odgrywał zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP). Służba ta, aktywnie współpracując z cywilnym aparatem bezpieczeństwa, zajmowała się również środowiskiem kolejarskim. Dobrą tego ilustrację stanowi przypadek Władysława Pieczonki, zatrudnionego jako kierownik pociągu w Zebrzydowicach. W maju 1973 r. Wydział II (zwiad) Górnośląskiej Brygady WOP w Gliwicach objął go kontrolą operacyjną w ramach kwestionariusza ewidencyjnego w związku z jego kontaktami z Francją. Kontrolę zakończono we wrześniu następnego roku, uznając, że kontakty z zagranicą miały wyłącznie charakter rodzinny i nic nie wskazuje na prowadzenie przez Pieczonkę jakiegokolwiek wrogiej działalności<sup>68</sup>. Znany przykład nie pozwala przy tym określić skali zainteresowania zwiadu WOP Polskimi Kolejami Państwowymi i ich pracownikami. W przedstawionym – w drugiej części opracowania – okresie 1975–1980 takich spraw nadal było mało.

### SUMMARY

Due to their strategic importance, the railways were subject to particular surveillance by the state security apparatus of the Polish People's Republic. Since 1957, the related tasks were carried out by department III of the Security Service (Służba Bezpieczeństwa),

<sup>67</sup> AIPN Ka., sygn. 014/1132, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Dociekliwy”, 4 XI 1971 r., k. 7; Wniosek o zaniechanie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Dociekliwy”, 7 III 1974 r., k. 21; Analiza sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Dociekliwy”, nr rejestr[acyjny] 20 970, 7 III 1974 r., k. 78–81. W marcu 1974 r., w piśmie do I zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Lublińcu, Referat SB KP MO w Tarnowskich Górach, na podstawie poczynionych ustaleń, wskazując w szczególności na prawnie nielegalną postawę Wuttkego opowiedział się za udzieleniem mu zezwolenia na wyjazd stały do RFN. *Ibidem*, Pismo do I zastępcy komendanta powiatowego MO ds. SB w Lublińcu, 1 III 1974 r., k. 77.

<sup>68</sup> AIPN Ka., sygn. 050/52, Wniosek o założeniu kwestionariusza ewidencyjnego, 4 V 1973 r., s. 3–4; Wniosek o zaniechanie prowadzenia kwestionariusza ewidencyjnego, 25 IX 1974 r., s. 28.

which centered its operations on broadly understood economy issues. The security apparatus not only counteracted the oppositional activities among the railway workers; broad range of its tasks encompassed also counter-intelligence protection of the railways, combating economic irregularities, investigating the causes of rail accidents and catastrophes, as well as actively reacting on unwanted phenomena occurring within the state railways. All activities listed above were described with an umbrella term of “railway protection”. The security apparatus created and developed so-called “unit files” for key railway facilities, such as regional directorates of state railways, Rail Rolling Stock Repair Workshops (Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego – ZNTK), railway junctions and crucial railway lines. In 1970 and from then on, the activities of the Security Service were systematized through establishing the so-called “unit cases” for the key organizational units of the railways. Several operations of other types were also undertaken.

### BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. 00178/794, 001834/2238, 0193/5073, 2241/385.
- Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, sygn. 087/172, 0174/232.
- Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, sygn. 003/26, 0046/124, 0046/764.
- Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, sygn. 02/301, 07/176, 08/882, 010/11, 010/12, 014/1132, 014/1170, 028/453, 030/79, 030/334, 032/132, 0235/567.
- Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, sygn. 059/129.
- Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie, sygn. 0011/1997.
- Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu, sygn. 032/584, 037/91, 053/1499, 053/1736, 065/192, 067/113.
- Dziennik Ustaw 1956, nr 54, poz. 241.
- Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1, 1944–1956, red. Krzysztof Szwagrzyk, Warszawa 2005.
- Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2, 1956–1975, red. Paweł Piotrowski, Warszawa 2006.
- Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1954–1956. Taktyka, strategia, metody*, wstęp Andrzej Paczkowski, wybór i oprac. Grzegorz Majchrzak, Andrzej Paczkowski, Warszawa 2011.
- Bereszyński Zbigniew, *Koleje pod specjalnym nadzorem. Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej jako instrument nadzoru państwowego nad koleją w latach 1945–1956*, [w:] *Państwo wobec kolei żelaznych w Polsce*, red. Michał Kapias, Dawid Keller, Rybnik 2017, s. 309–349.

- Dominas Przemysław, Przerwa Tomasz, *Od kolei na Dolnym Śląsku po Koleje Dolnośląskie*, Łódź 2017.
- Dominiczak Henryk, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997.
- Frazik Wojciech, Musiał Filip, Szpytma Mateusz, Wenkar Michał, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990*, Kraków 2009.
- Historyczno-prawna analiza struktur organów bezpieczeństwa państwa w Polsce Ludowej (1944–1990)*. Zbiór studiów, red. Adrian Jusupović, Rafał Leśkiewicz, Warszawa 2013.
- Instrukcje o pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, wstęp i oprac. Tadeusz Ruzikowski, Warszawa 2004.
- Kruk Bartosz, *Działalność Ekspozytury Kolejowej Bezpieczeństwa Publicznego przy DOKP we Wrocławiu i jej oddziałów w latach 1946–1949*, [w:] „Budujemy socjalizm...”, red. Robert Klementowski, Sebastian Ligarski, Wrocław 2010, s. 62–69.
- Kruk Bartosz, *Kolej na Dolnym Śląsku w latach 1945–1949: odbudowa i funkcjonowanie w cieniu militaryzacji*, Wrocław–Lubin 2020.
- Kruk Bartosz, *Militaryzacja kolei jako element umacniania władzy ludowej w Polsce po II wojnie światowej*, [w:] *Państwo wobec kolei żelaznych w Polsce*, red. Michał Kapias, Dawid Keller, Rybnik 2017, s. 294–307.
- Kruk Bartosz, *Militaryzacja kolei na przykładzie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Wrocławiu w latach 1945–1949*, [w:] *Gospodarka i społeczeństwo a wojskowość na ziemiach polskich*, red. Tomasz Głowiński, Krzysztof Popiński, Wrocław 2010, s. 487–498.
- Nawrocki Zbigniew, *Struktura aparatu bezpieczeństwa*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1, 1944–1956, red. Krzysztof Szwaagrzyk, Warszawa 2005, s. 25–48.
- Piotrowski Paweł, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2003, 1, s. 51–107.
- Terlecki Ryszard, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007.

## O AUTORZE

dr Zbigniew Bereszyński, pracownik Instytutu Śląskiego z siedzibą w Opolu; zajmuje się historią społeczno-polityczną Śląska Opolskiego oraz historią aparatu bezpieczeństwa w PRL; autor m.in. monografii: *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, Opole 2014; *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990*, wyd. 2, Opole–Gliwice 2019. Adres mailowy: [zbereszynski@wp.pl](mailto:zbereszynski@wp.pl)

BOGUSŁAW CZECHOWICZ  
Slezska univerzita v Opavě  
Filozoficko-Přirodovědecká fakulta  
Ustav historických věd  
ORCID [0000-0002-6454-8388](https://orcid.org/0000-0002-6454-8388)

## PROF. PHDR. VLADIMÍR WOLF (4 II 1942–23 XII 2019)

Tym Czytelnikom „Śląskiego Kwartalnik Historycznego Sobótka”, którzy zajmowali się problematyką kłodzką, kwestiami dziejów pogranicza czesko-śląskiego lub dobą późnoluksemburską (częściej zwaną husycką) i podiebradzką, sylwetki niedawno zmarłego trutnovskiego historyka nie trzeba bliżej przedstawiać. Tym, którzy Go nie znali, zapewne nie wystarczą określenia tyleż lapidarne, co prawdziwe: człowiek-instytucja, wielka osobowość, pomnikowa postać. Dorobek zawodowy Profesora wykuwany był przy tym wbrew wielu okolicznościom i – jak sam Vladimír Wolf zaznaczał – byłby zapewne bogatszy, gdyby nie to, że Jego opóźniony naukowy start przypadł na rok 1990. Jako historyka formowały Go studia w Ołomuńcu, podejmowane głównie pod skrzydłami propagatora morawskiego krajoznawstwa (dziś określa się to raczej mianem mikrohistorii) prof. Ladislava Hosáka, za ucznia którego prof. Wolf zawsze się uważał. Studia te ukończył uzyskaniem w 1967 r. stopnia PhDr., przy czym już w 1965 r. podjął pracę w Muzeum Podkrkonoši w Trutnowie, niedaleko od swego rodzinnego Jaromierza. Z Ołomuńca i ze „szkoły prof. Hosáka” wyniósł badawczy imperatyw poświęcenia się historii regionu, a zatem swoich rodzinnych, wschodnich Czech, czemu pozostał wierny do końca życia, choć niektóre kierunki badań, jak monografia husyckiego hetmana Jana Koldy z Žampachu, zmierzały daleko poza Czechy – na pola bitew wojny trzynastoletniej, gdzie niespokojny bohater jego opowieści jako czeski kondotier na lat kilka się „zabłąkał”.

Ale realizacja życiowych celów została dramatycznie przerwana, kiedy to po roku 1968 za swe nieskrywane poglądy polityczne otrzymał „wilczy bilet” i nie mógł pracować w zawodzie. Miał też zakaz publikowania. Pomocną dłoń podało mu środowisko archeologów – został szeregowym „kopaczem”, czyli pracował jako robotnik, ale po latach wspominał ten okres z sympatią, albowiem nauczył się wtedy, jak mawiał, archeologicznego rzemiosła. To zaś w późniejszych dekadach pchnęło Go w kierunku kastellologii (dodam, że jeden z Jego synów, Ondřej Wolf, został archeologiem). Badania zamków miało zresztą i inne implikacje w życiu prof. Wolfa – nie raz opowiadał, jak „kopał” na zamku Břečštejn koło Trutnova, gdzie często zaglądał mieszkający tuż obok w swoim podgórskim domku czeski pisarz i dysydent Václav Havel. Panowie zaprzyjaźnili się i przyjaźń ta przetrwała kolejne dekady, aż po czasy prezydentury niegdysiejszego „ciekawskiego”.

Ale wróćmy do kariery naukowej prof. Wolfa. W 1974 r. szykany wobec Niego złagodzone, i – podobnie jak wielu innych niepoprawnych politycznie historyków – mógł pracować jako archiwista w jednej z trutnovskich fabryk. Mało kto może sobie z tego zdaje sprawę, ale właśnie to, że wielu stosunkowo młodych, pełnych energii, ambitnych badaczy znalazło przynajmniej taką możliwość zawodowej samorealizacji i trafiło jako archiwiści do fabryk skutkowało wręcz rozkwitem badań nad czeskim przemysłem. Prace te na ogół nie przebijały się do „głównego nurtu”, ale publikowane były najczęściej w regionalnych periodykach, okolicznościowych „zbiórkach” czy w formie niewielkich na ogół monografii. Szykanowani w dobie tzw. normalizacji badacze często nie mieli dostępu do większych archiwów i bibliotek, pracowali więc na bazie tego materiału, jaki im powierzano w ramach zakresu obowiązków w tym czy innym przedsiębiorstwie. Wierni swemu powołaniu, starali się tego czasu nie zmarnować.

Rok 1989 stanowił bez wątpienia najważniejszą cezurę w życiu zawodowym ówczesnego doktora Wolfa. Od razu przy tym zaangażował się także w przemiany polityczne w swoim mieście i powiecie, pozostając aktywnym na tym polu przez kolejnych kilkanaście lat. W 1991 r. podjął pracę w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Hradcu Králové. Jego temperament, przyrodzony autorytet i zdolności organizacyjne szybko pchnęły Go w kierunku kariery w strukturach uczelni, gdzie najpierw był prodziekanem Wydziału Nauk Humanistycznych (1996–1999), a potem przez dwie kadencje dziekanem (1999–2005). Struktura wydziału (potem przemianowanego na Filozoficzny), jaką ustanowił, przetrwała bez większych zmian do dziś. Miał też zresztą Profesor duży wpływ na życie

całej uczelni, która w 2000 r. awansowała do miana uniwersytetu. Dodajmy, że w 1993 r. uzyskał habilitację, a w 2000 r. tytuł profesora historii. Zainicjował tu wydawanie czasopisma „Vychodočeské listy historické” (wychodzi po dziś dzień) oraz serię *Dissertationes Historicae* (zanikła w połowie pierwszej dekady XX w.). Zorganizował nadto w Hradcu Králové w 1994 r. VIII Zjazd Czeskich Historyków.

Profesor Wolf inicjował też kontakty transgraniczne, czego głównym i trwałym plonem było utworzenie w 1993 r. Czesko-Polskiej Kłodzkiej Komisji Historyków. Przez pierwsze nieco ponad 20 lat jej istnienia corocznie odbywały się konferencje, których efekt publikowany był najczęściej w „Kladzkým sborníku” – głównym organie rzeczonyj komisji lub w jego licznych suplementach poświęconych określonym zagadnieniom dziejów kłodzkiego mikroregionu.

Po przejściu w 2007 r. na emeryturę, na którą bynajmniej się nie spieszył, prof. Wolf... dopiero rozwinął skrzydła! Po tym, jak polskie władze wycofały się ze wspierania Kłodzkiej Komisji, a hradecka uczelnia (ściślej – władze jej Wydziału Filozoficznego i Instytutu Historii) nie były wtedy zainteresowane kontynuacją kłodzkich inicjatyw, „podpiął” komisję (teraz już jako ciało nieformalne) oraz „Kladzký sborník” pod Muzeum Podkrkonoši w Trutnowie, w którym ongiś pracował. Posiedzenia odbywały się teraz z mniejszą regularnością. Wynikało to z faktu, że prof. Wolf sam pozyskiwał środki od lokalnych urzędników i przedsiębiorców na finansowanie prac komisji oraz na kosztocłonne poczynania wydawnicze. Odwoływał się przy tym do lokalnego patriotyzmu, ale też niekiedy – jak nieraz opowiadał – przyszło kogoś zganić za jego brak. Nadal jednak spotykaliśmy się w mieszanym gronie, obradując po czesku i po polsku o sprawach wszystkim nam bliskiej ziemi kłodzkiej. Najczęściej miejscem tych posiedzeń był Trutnov – „matecznik” Profesora, gdzie miał największe możliwości działania. Wcześniej kameralne, w ostatnich latach posiedzenia komisji odbywały się w nowoczesnym centrum konferencyjnym UFFO. Jak dawniej, miały charakter konferencji i narady zarazem. Stopniowo też udawało się zyskiwać zainteresowanie administracji państwowej, czego wyrazem była częsta obecność w Trutnowie w ostatnich latach polskich dyplomatów akredytowanych w Republice Czeskiej.

Rytm tych i innych działań Profesora w ostatnich 15 latach wyznaczały zatem ograniczone możliwości logistyczno-finansowe, ale – co zdumiewające – ta „machina” kręciła się nadal! Obejmowała zresztą także szereg innych inicjatyw, w tym monografii (np. podkarkonoskiego miasteczka Pilníkov z 2015 r. – *Malé dějiny Pilníkova*, przy czym blisko stu pięćdziesięciostronicowa praca zbiorowa formatu

A4 pod redakcją V. Wolfa wcale nie jest taka mała...), konferencji i tomów będących ich pokłosiem (np. *Pod Libavským sedlem / Pod Przełęczą Lubawską* z roku 2010), czy różnych przedsięwzięć jubileuszowych (np. *Život s historii. K životnímu jubileu PhDr. Růženy Hlušičkové, CSs. z 2009 r.*). Nadal wychodził „Kladský sborník” i jego problemowe suplementy. Jak napisał, uznający się zresztą za ucznia prof. Wolfa, prof. Zdeněk Jirasek we wstępie do 20. numeru periodyku „Krkonoše i Podkrkonoší”, dedykowanego w 2012 r. prof. Wolfowi z okazji Jego 70. urodzin: *Jakoby pro Vladimíra neměl den pouchých 24 hodin, ale nejméně dvakrát tolik* (s. 15).

A to nie koniec – aż do śmierci prof. Wolf przez ponad dekadę kierował trutnovską filią Wydziału Publicznych Polityk Uniwersytetu Śląskiego w Opawie, kształcąc studentów na kierunku ‘Administracja publiczna i polityka regionalna’ oraz będąc do ostatnich dni członkiem wspólnoty akademickiej także i tej uczelni. Tylko pozornie odbiegało to od kwalifikacji Profesora – przez lata był aktywnym uczestnikiem życia politycznego w regionie, działał we władzach samorządowych, inicjował choćby takie kwestie, jak zmiany nazw ulic po 1990 r., ponadto pozyskiwał lub wspierał pozyskiwanie rozmaitych grantów.

Plon tej ponadpółwiekowej aktywności zamyka się liczbą ponad 1500 publikacji i nie sposób go tu choćby sumarycznie przedstawić, tak samo, jak wciąż trudno oszacować stratę, jaką poniósł wschodni region Czech, w którego historię wpisał się prof. Wolf. W takich przypadkach wydaje mi się, że powiedzenie „nie ma ludzi niezastąpionych” się nie sprawdza. Ten wulkan energii był jedyny w swoim rodzaju, co zresztą Wydział Filozoficzny hradeckiego uniwersytetu, kierowany przez ludzi reprezentujących diametralnie inny stosunek do nauki niż prof. Wolf, szybko odczuł. Mimo moich wieloletnich starań (byłem pracownikiem tej uczelni w latach 2007–2015), nie udało się kontynuować serii *Dissertationes Historicae*. Nie przynosiły też oczekiwanych efektów próby mediacji i powtórnego związania „Kladskiego sborníka” z uniwersytetem, choć wiem z rozmów z prof. Wolfem, że bardzo sobie tego życzył. Wracając często późnym wieczorem z Hradca Králové do Wrocławia, dziesiątki razy zatrzymywałem się w Trutnovie u Profesora na kawę, dzięki której mogłem przetrwać w aucie kolejne dwie godziny jazdy do Wrocławia naładowany pozytywną energią Człowieka, który – nie zapominając o przykrościach, które Go w życiu spotkały – zawsze jednak myślał głównie o tym, co dalej, co jeszcze można zrobić, jaki artykuł napisać, gdzie zorganizować kolejną konferencję... Jedne z ostatnich słów, jakie Profesor wypowiedział przykuty



do szpitalnego łóżka, a jakie w czasie uroczystego pożegnania w kaplicy trutnovskiego cmentarza komunalnego 3 I 2020 r. przekazał nam jeden z Jego Synów, brzmiały *Ja tády nic nedělám!*. Profesor nie mógł się pogodzić z tym, że traci czas, a tyle jest przecież do zrobienia. Te zadania, których nie zdążył podjąć albo których nie dokończył, stoją teraz przed innymi, przede wszystkim przed tymi, którzy Vladimíra Wolfa znali, którzy mieli zaszczyt z Nim współpracować i czerpać z Jego nieograniczonego zasobu energii.



Fot. Prof. Vladimír Wolf ze statuetką Świdnickiego Gryfa za rok 2019. Fot. Jan Morávek



MAREK BIAŁOKUR

Uniwersytet Opolski

Instytut Historii

ORCID [0000-0002-8475-033X](https://orcid.org/0000-0002-8475-033X)

MACIEJ FIC

Uniwersytet Śląski

Instytut Historii

ORCID [0000-0001-9292-809X](https://orcid.org/0000-0001-9292-809X)

***Polskę widzieli... Album fotografii z okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, oprac. Maciej Droń, Przemysław Jagiela, Joanna Lusek, Bytom: Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, 2019, ss. 242.***

Historia trzech powstań śląskich 1919–1920–1921 i plebiscytu górnośląskiego od lat stanowi jeden z istotnych obszarów badań śląskoznawczych, prowadzonych przez polskich (i nie tylko) uczonych<sup>1</sup>. Wraz z nadejściem 2019 r. wkroczyliśmy dodatkowo w trwające przez kilka najbliższych lat obchody stulecia powstań i plebiscytu. Z dużym rozmachem postanowiły je upamiętnić zarówno władze centralne Rzeczypospolitej Polskiej, jak i władze regionalne województw śląskiego i opolskiego. O randze obchodów świadczyły m.in. uznanie przez polski Sejm roku 2019 Rokiem Powstań Śląskich czy organizacja w 2019 r. centralnych uroczystości Święta Wojska Polskiego połączonego z rocznicą wybuchu I powstania śląskiego w Katowicach. I bardzo dobrze, że tak się stało, ponieważ są to wydarzenia mające trwałe miejsce w historii narodu polskiego, który po zakończeniu działań militarnych na frontach Wielkiej Wojny (jak określano I wojnę światową)

---

<sup>1</sup> Do ważniejszych polskich syntez zaliczane są m.in.: Tadeusz Jędruszczak, *Powstania śląskie*, Katowice 1959; Wiesław Dobrzycki, *Powstania śląskie*, Warszawa 1971; Mieczysław Wrzosek, *Powstania śląskie 1919–1921*, Warszawa 1971; Jan Ludyga-Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919–1920–1921*, Wrocław 1973; Grzegorz Grzeškowiak, Janusz Mikitin, *Powstania śląskie 1919–1920–1921*, Warszawa 2013; Michał Lis, *Powstania śląskie i plebiscyt ze współczesnej perspektywy*, Opole 2015.

podjął m.in. walkę o przyłączenie Górnego Śląska do odbudowującej się Polski. Wydarzenia z lat 1919–1921, jak powszechnie wiadomo, stanowiły finał wieloletnich dążeń polskojęzycznych mieszkańców Górnego Śląska, które we wcześniejszym okresie prowadzone były głównie metodami pokojowymi, w ramach akcji „budzenia” polskości, tj. poprzez wydawanie prasy, samokształcenie, organizowanie się w licznych stowarzyszeniach, czy wreszcie poprzez wspieranie inicjatyw politycznych swoich nielicznych wówczas reprezentantów<sup>2</sup>. Dlatego też stulecie tak ważnych wydarzeń, jak powstania i plebiscyt górnośląski, które stanowią *de facto* kontynuację licznych inicjatyw podjętych w 2018 r. w setną rocznicę odzyskania niepodległości, cieszy i napawa optymizmem. Radość wynika z faktu, że w wolnym kraju, jakim jest Polska, a w szczególności w jego ważnych regionach, jakimi są Górny Śląsk i Śląsk Opolski, na wiele sposobów upamiętniana jest wieloaspektowa batalia o Górny Śląsk po I wojnie światowej. Dzięki kreatywności, energii, konsekwencji i pracowitości mieszkańców województw śląskiego i opolskiego, co już widać po materiałach zamieszczonych na specjalnie przygotowanej i prowadzonej na tą okoliczność stronie internetowej [www.powstania.slaskie.pl](http://www.powstania.slaskie.pl), wydarzenia te winny pozostawić po sobie trwałe ślady.

Ważne, aby różnego rodzaju przedsięwzięciom, które będą przypominały o wydarzeniach, do których doszło na Górnym Śląsku w latach 1919–1921, towarzyszyła także debata na najwyższym naukowym poziomie. Jej prowadzenie pozwala zarówno na pogłębienie i reinterpretację wiedzy o wydarzeniach sprzed stu lat, jak i ich popularyzację w przestrzeni publicznej, a także przypomnienie wielu ważnych postaci, wydarzeń i miejsc z nimi związanych. A tu, niezmiennie od wieków, pomimo przełomu, jakiego w ostatnich latach dokonał Internet, bardzo ważną rolę odgrywają klasyczne publikacje książkowe. Ilość ukazujących się w ostatnim okresie książek trudno tymczasem oszacować, warto jednak przywołać w tym miejscu choć trzy pozycje. Niewątpliwie jednym z najmocniejszych akordów rocznicowych obchodów stała się opublikowana wiosną 2019 r. monografia autorstwa związanego z Instytutem Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz zlokalizowanym w tym samym mieście Instytutem Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej (IBR BŚI) Ryszarda Kaczmarka<sup>3</sup>. Ta obszerna (licząca

<sup>2</sup> Z najnowszych publikacji przypominających aktywność polskojęzycznych Górnoślązaków zob. np. *Korfanty i inni... Rok 1918 na Górnym Śląsku*, red. Jerzy Myszor przy współpracy Henryka Olszara, Katowice 2018.

<sup>3</sup> Ryszard Kaczmarek, *Powstania Śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.

ponad 600 stron), oparta w wielu fragmentach na nowych – głównie niemieckiej proveniencji – materiałach źródłowych, a przede wszystkim napisana niezwykle rzetelnie książka, już zajęła należne jej miejsce w polskiej historiografii. Pod koniec 2019 r. na rynku wydawniczym pojawił się także przygotowany pod egidą IBR BŚI pierwszy (z planowanej trylogii) tom słownika, poświęcony powstaniu z sierpnia 1919 r.<sup>4</sup> Koncepcja serii nawiązuje do dobrze znanej wszystkim miłośnikom historii regionu i przez wielu uznawanej za fundamentalną, wydanej w 1982 r. przez Instytut Śląski w Opolu *Encyklopedii Powstań Śląskich*<sup>5</sup>. W pierwszym tomie *Słownika Powstań Śląskich* ponad 30 autorów z Polski i Niemiec w ponad 70 hasłach problemowych i biogramach (na ponad pół tysiąca stron) podjęło próbę przygotowania publikacji na temat walk powstańczych, przedstawiającej dzisiejszy stan wiedzy na temat pierwszego z trzech zrywów, dostępnej dla każdego odbiorcy, niezależnie od poziomu jego przygotowania historycznego<sup>6</sup>. Wreszcie ważny głos w sprawie powstań, choćby dlatego, że pochodzący ze strony niemieckiej, pod koniec 2018 r. zabrał także znany w Polsce (przez dekadę pracował w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie) historyk Friedrich-Schiller-Universität Jena Jochen Böhler<sup>7</sup>. Choć jego praca nie koncentruje się tylko na kwestii zmagania o przynależność państwową Górnego Śląska, jednak specyfice rywalizacji o ten właśnie region poświęcił kilkanaście stron (fragment ów zatytułował „*Wojna po ciemku*” na *Górnym Śląsku*)<sup>8</sup>.

O wartości przywołanych pozycji świadczy nie tylko narracja autorska, ale dbałość wydawców o warstwę wyobraźniową prowadzonej narracji. Współczesny odbiorca potrzebuje bowiem w jak największym wymiarze „zobaczyć przeszłość”,

---

<sup>4</sup> *Słownik Powstań Śląskich 1919*, t. 1, red. Maciej Fic, Ryszard Kaczmarek, Katowice 2019.

<sup>5</sup> *Encyklopedia Powstań Śląskich*, red. Franciszek Hawranek, Aleksander Kwiatek, Wiesław Lesiuk, Michał Lis, Bolesław Reiner, Opole 1982.

<sup>6</sup> Omawiając nowości wydawnicze poświęcone tematyce powstań śląskich, trzeba jeszcze przypomnieć, że w 2017 r. zainicjowano inną trylogię – *Archiwum Powstań Śląskich* – opracowywaną przez prof. Edwarda Długajczyka i Pawła Parysa. W kolejnych tomach Autorzy upubliczniają dokumenty dotyczące okresu powstań i plebiscytu, które w wyniku II wojny światowej znalazły się w zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Por. Dawid Keller, *Udało się przywrócić temat [recenzja: Archiwum Powstań Śląskich, seria I, tom 1: Okres pierwszego powstania 1919 roku, oprac. E. Długajczyk, P. Parys, Katowice 2017, ss. 1106]*, „Śląski Almanach Powstańczy”, 4 (2018), s. 149–151.

<sup>7</sup> Jochen Böhler, *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, Kraków 2018.

<sup>8</sup> Por. recenzję pracy: Romuald Rydz, *Jochen Böhler, Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, Kraków: Znak Horyzont, 2018, ss. 397, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 73 (2018), 4, s. 173–182.

dlatego tak ważne jest prezentowanie zdjęć z tamtych wydarzeń. Z tego powodu szczególną wartość mają także starannie wydane i opatrzone rzeczowym komentarzem albumy. Zawierają fotografie, które, jak pisał Jacques Le Goff, pozwalają „uchronić pamięć przed czasem i związaną z nim przemianą”<sup>9</sup>. Fotografia od 1839 r., gdy pojawiła się po raz pierwszy, traktowana jest zresztą jako ważne źródło poznania rzeczywistości społecznej. I trudno z tym stwierdzeniem polemizować, gdyż cechą charakterystyczną czasów nam współczesnych bez wątpienia jest wizualizacja pamięci społecznej. W konsekwencji, jedną z przyczyn waloryzowania dawnych fotografii jest potrzeba potwierdzania autentyczności przeszłości w obliczu konfliktów pamięci konkurujących ze sobą o „prawdę o przeszłości”<sup>10</sup>. W tym miejscu warto zaznaczyć, że środki obrazowe, a wśród nich fotografie, stanowią obok środków tekstowych najbardziej popularny zespół pomocy naukowych w procesie poznawania oraz nauczania i uczenia się historii<sup>11</sup>. Dzieje się tak, ponieważ przynoszą one konkretne efekty w tworzeniu zasobów historycznych wiadomości spostrzeżeniowo-wyobrażeniowych, a także znacząco wspomagają wykonywanie podstawowych operacji intelektualnych, w tym porównywania, rozróżniania, różnicowania, abstrahowania, klasyfikowania i uogólniania.

Recenzowana praca pt. *Polskę widzieli... Album fotografii z okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku ze zbiorów Muzeum Górnos Śląskiego w Bytomiu* wpisuje się w ten właśnie model docierania do odbiorcy i stanowi z pewnością ważny fragment procesu upamiętniania górnośląskich insurekcji z lat 1919–1920–1921 oraz ponad rocznej rywalizacji plebiscytowej poprzedzającej 20 III 1921 r. Dzięki sięgnięciu do wskazanej publikacji odbiorcy mają unikalną możliwość zobaczenia nie tylko osób, ale także miejsc i pejzaży górnośląskich tego okresu. Album zawiera bowiem fotografie dokumentujące przestrzenie i uczestników powstań i plebiscytu (w tym także portretowe zdjęcia byłych powstańców, wykonane już w realiach dwudziestolecia międzywojennego).

Wyboru fotografii do publikacji dokonali historycy z Muzeum Górnos Śląskiego w Bytomiu: Maciej Droń, dr Przemysław Jagieła i dr Joanna Lusek. I trzeba przyznać, że z zadania tego, „pod czujnym okiem” dyrektor i redaktor naczelnej

<sup>9</sup> Jacques Le Goff, *Historia i pamięć*, Warszawa 2007, s. 145.

<sup>10</sup> Por. Andrzej Szpociński, *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, Warszawa 2009, s. 24; Kamilla Łaguna-Raszkievicz, *Fotografia jako źródło postpamięci*, „Pedagogika Społeczna”, 2016, 1 (59), s. 156.

<sup>11</sup> Jerzy Maternicki, Czesław Majorek, Adam Suchoński, *Dydaktyka historii*, Warszawa 1994, s. 390.

Wydawnictw Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu Iwony Mohl, wywiązali się bardzo dobrze. Pomysłodawcy albumu przyjęli w nim chronologiczny porządek prezentacji materiału, od „Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska” (czyli realiów poprzedzających wybuch I powstania), przez „na pierwszej linii” (czyli ukazanie fotografii dokumentujących czas walk powstańców śląskich od sierpnia 1919 po lipiec roku 1921 oraz obrazujących skutki rywalizacji plebiscytowej obu zwaśnionych stron), „po drugiej stronie barykady” (część prezentująca działania strony niemieckiej); „Polski Komisariat Plebiscytowy i plebiscyt” (zestaw fotografii ilustrujących czas rywalizacji plebiscytowej oraz samego głosowania), „bilans strat i zysków” (część przedstawiającą mogiły poległych, zniszczenia dokonane podczas działań powstańczych oraz proces przejmowania części Górnego Śląska przez państwo polskie) po „pamięć o powstaniach” (rozumianą jako aktywność kombatancką środowisk byłych powstańców oraz miejsca pamięci o tych zdarzeniach). Wybór fotografii został poprzedzony dość obszernym kilkunastostronicowym wstępem, w którym skreślono obraz wydarzeń lat 1919–1922 oraz wyjaśniono specyfikę ówczesnych działań dokumentacyjnych. Wszystkie zamieszczone zdjęcia opatrzone komentarzami (dodajmy, o różnym stopniu szczegółowości).

Wartością albumu pozostaje przede wszystkim unikatowy zasób źródłowy. Album mógł powstać – na co zwrócili uwagę sami autorzy zestawienia – dzięki dwóm kolekcjom zdjęć znajdującym się dziś w zbiorach Działu Historii Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Pierwszą jest spuścizna po zastępcy naczelnego dowódcy sił powstańczych w 1921 r. i jednym z pierwszych autorów prac o tematyce powstańczej majorze Janie Ludydze-Laskowskim<sup>12</sup>. Drugą – zestaw wytworzony w Muzeum Śląskim w Katowicach podczas przygotowywania wystawy, zorganizowanej w XV rocznicę wybuchu trzeciego powstania śląskiego (której obszerną część stanowią także materiały dostarczone przez J. Ludygę-Laskowskiego). Warto podkreślić, że choć dominują fotografie dotyczące trzeciego powstania śląskiego (jak trafnie wyjaśnili Autorzy albumu, wynikało to z faktu, iż „improvizowany charakter i szybka klęska pierwszego powstania, ani krótkie i ograniczone działania bojowe w roku 1920 nie sprzyjały robieniu zdjęć” – s. 21), to w albumie możemy także ujrzeć powstańców z okresu dwóch wcześniejszych zrywów (co uznać należy za szczególnie jego wartość) oraz zdjęcia związane z plebiscytem górnośląskim.

<sup>12</sup> Por. Jan Ludyga-Laskowski, *Materiały do historii powstań g.śląskich*, t. I: 1919–1920, Katowice 1925.

Wbrew pozorom przygotowanie albumu nie było zadaniem łatwym, ponieważ opracowanie tego rodzaju publikacji wiąże się z wieloma wyzwaniami. Do największych zaliczylibyśmy paradoksalnie te, które można określić mianem autor-skich i warsztatowych, a nie merytorycznych. Wynika to z prostego faktu konieczności nadania publikacji maksymalnie jednolitego kształtu i charakteru. A tu, jak wiadomo, przyzwyczajenia Autorów oraz mające nierzadko wiele cech indywidualnych kwestie, często sprawiać mogą problemy, gdy nad doborem fotografii pochyła się kilka osób. W tym przypadku udało się tę zespołową pracę wykonać tak, że niewidoczny jest wkład poszczególnych współautorów, co traktować należy jako zaletę. Jednocześnie, co należy podkreślić, przy tego rodzaju opracowaniach wyeliminowany został współcześnie problem ingerencji politycznych z wykorzystaniem cenzury, co na przykładzie opolskich historyków zajmujących się w okresie PRL-u dziejami Śląska opisał w swojej najnowszej książce Mariusz Patelski<sup>13</sup>. A wspomniana sytuacja dotyczyła m.in. autorów oraz redaktorów *Encyklopedii Powstań Śląskich*, publikacji, która – pomimo upływu lat, wspomnianych ingerencji cenzury oraz ograniczeń wprowadzanych przez samych autorów – pod wieloma względami nadal pozostaje ważnym źródłem wiedzy o powstaniach śląskich i plebiscycie. Ale właśnie wspomniany upływ czasu, tj. blisko 40 lat, które dzielą nas od wydania tamtego obszernego wydawnictwa, oraz zasadniczy przełom, który dokonał się w Polsce po roku 1989 i dał historykom niemal nieograniczony dostęp do archiwów, stanowią, po wspomnianym na wstępie aspekcie rocznicowym, główne argumenty za wydaniem albumu fotografii pt. *Polskę widzieli...* Dla ścisłości dodajmy tylko, że i w II Rzeczypospolitej, a szczególnie po maju 1926 r., trudno było mówić o pełnej swobodzie w prezentowaniu obrazu powstań śląskich i plebiscytu. *Nota bene* głównie z powodu batalii o zasługi i pamięć zwolenników bądź Wojciecha Korfantego, bądź Michała Grażyńskiego<sup>14</sup>.

Z poruszoną kwestią wiąże się problem, który współcześnie stanowi szczególne wyzwanie – jaki punkt widzenia na powstania śląskie i plebiscyt 1921 r. oraz towarzyszące im pośrednio lub bezpośrednio wydarzenia prezentuje zamieszczony w albumie materiał fotograficzny. Zwracamy uwagę na ten fakt, ponieważ o ile w 1982 r., we wstępie do *Encyklopedii Powstań Śląskich* redaktorzy mogli, a *de*

<sup>13</sup> Mariusz Patelski, „Czujni strażnicy demokracji” ludowej. *Urząd cenzury w województwie opolskim 1950–1990*, Opole 2019.

<sup>14</sup> Por. odmiennosc sposobu prezentacji: *Wojciecha Korfantego „Marzenia i zdarzenia”*, oprac. Władysław Zieliński, Katowice 1984; *Michała Grażyńskiego „Walka o Śląsk”*, oprac. Władysław Zieliński, Jan Walczak, Katowice 1989.



*facto* musieli napisać, że zawarte w niej hasła i ilustracje przedstawiają polski punkt widzenia na okres powstań i różnią się „w znacznym stopniu od niemieckiego, szczególnie w jego szowinistycznej i nacjonalistycznej wersji”<sup>15</sup>, o tyle współcześnie w ten sposób już raczej nikt nie ważyłby się napisać w poważnej publikacji. I bynajmniej nie chodzi tu o próbę odgórnego tworzenia jednej polsko-niemieckiej, czy bezpieczniejszej „europejskiej” wersji historii, ale o przedstawienie wydarzeń *sine ira et studio*. I tu, po lekturze *Wprowadzenia (Czas utrwalony)*, które jest zgrabnie zredagowanym rysem historycznym zawierającym analizę powstań, plebiscytu oraz upamiętnienia tych wydarzeń, a także ważnej analizie 205 fotografii zamieszczonych w pracy, można stwierdzić, że postulaty zachowania obiektywizmu i bezstronności – wymienieni już Autorzy/Redaktorzy – mocno wzięli sobie do serca. I chociaż posiadany zasób fotografii determinował wybór, zdecydowali się nawet wydzielić część albumu zatytułowaną „Po drugiej stronie barykady”, a obok fotografii zniszczonego przez Niemców lokalu Komisariatu Plebiscytowego w Katowicach (s. 72–75) zamieścili np. obraz ruin domów w spalonej przez powstańców niemieckiej kolonii Hołdunów (Anhalt – s. 77). Autorzy albumu opatrzyli zgromadzone zdjęcia komentarzami, które pozwalają odbiorcy właściwie odczytywać obraz przeszłości. Trzeba wskazać, że nie był to zabieg prosty, ponieważ właściciel większości zbioru, wspomniany J. Ludyga-Laskowski, gromadził fotografie dla własnych celów, nierzadko decydując się na bardzo lakoniczne ich opisy.

Wreszcie trzeba podkreślić wysoką dbałość o stronę edytorską książki. Rozmiar zdjęć, jakość papieru, staranność opisów fotografii – wszystkie te elementy z pewnością pomogą w odbiorze zawartości. Wielu sięgającym do albumu pozwoli odkryć twarze innych niż W. Korfanty bohaterów powstań i plebiscytu górnośląskiego, jak choćby Ludwika Waclawka, urodzonego w 1905 r. łącznika powstańczego, kuriera grupy „Wschód” i najmłodszego kaprała powstańczego (s. 76, 147). Pomogą zweryfikować obiegowe opinie o umundurowaniu czy uzbrojeniu powstańców<sup>16</sup>. Pokażą, że wojska sprzymierzone (francuskie) wspomagały stronę polską, ale także (włoskie) walczyły przeciwko powstańcom (s. 148–149). Przypomną wygląd ważnych dla Górnego Śląska miejsc, np. „Kąta Trzech Cesarstw” (s. 79, 109)

<sup>15</sup> *Przedmowa*, [w:] *Encyklopedia Powstań Śląskich*, s. 6.

<sup>16</sup> Choć w tej kwestii cenniejsza będzie analiza prac: Wojciech B. Moś, *Dawne i współczesne symbole powstań śląskich*, Bytom 2011; Jarosław Wroński, Grzegorz Grześkowiak, Wojciech Czerwiński, *Powstaniec śląski. Barwa i znak*, Świętochłowice 2016.

czy nieistniejącego już budynku hotelu „Lomnitz” (siedziby Polskiego Komisariatu Plebiscytowego – s. 177) w Bytomiu. Wskażą, że tylko w zorganizowanej przez Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego Grupie Destrukcyjnej „Wawelberga” (odpowiedzialnej za prowadzenie akcji dywersyjnych i uznawanej za jedną z pierwszych polskich wojskowych formacji do działań specjalnych) powstańców z Górnego Śląska wspomagali m.in. zastępca Tadeusza Puszczyńskiego „Wawelberga” i ojciec poety Krzysztofa Kamila – Stanisław Baczyński „Büttner” czy ojciec aktorów Macieja i Damiana – Dobiesław Damięcki „Damian” (s. 81).

Podsumowując tę krótką analizę, warto podkreślić, iż jest rzeczą praktycznie niemożliwą, nawet mając do dyspozycji bardzo duży i nieograniczony finansami zespół badawczy, przygotowanie opracowania, które mogłoby zadowolić wszystkie zainteresowane tematem osoby. Przygotowany album, dedykowany tym Górnoszlązakom, którzy wykazując wytrwałość, konsekwencję oraz odwagę, podjęli się realizacji nierealnego, wydawałoby się, marzenia: walki o niepodległą Polskę z Górnym Śląskiem, jako integralną jej częścią, jest pracą, która dołączy do grupy tych publikacji, które pomagają kształtować obraz jednej z najpiękniejszych kart w dziejach narodu i państwa polskiego, jaką był śląski czyn powstańczy oraz masowy udział w plebiscycie w latach 1919–1921<sup>17</sup>. A choć poziom techniki sprzed stu lat i warunki bojowe nie pozwoliły na pełne dokumentowanie działań militarnych i dynamicznych wydarzeń na ulicach górnośląskich miast, to udostępnione w albumie zdjęcia z pewnością pomogą wyobrazić sobie ówczesną regionalną rzeczywistość i poznać wygląd głównych bohaterów tamtych zdarzeń. Dzięki zaś ponad dwóm setkom fotografii lepiej i pełniej docenić znaczenie powstań śląskich i plebiscytu także dla naszego dzisiejsze życie. Dobrze, że co jakiś czas pojawiają się okrągłe rocznice. Inaczej zdjęcia zgromadzone w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu cieszyłyby tylko oko wąskiej grupy jego pracowników.

---

<sup>17</sup> Spośród tego typu opracowań szczególnie warto zwrócić uwagę na: Jakub Grudniewski, Ryszard Kaczmarek, Mirosław Węcki, *Powstania śląskie 1919–1920–1921: Uczestnicy – Pomniki – Rocznice. Katalog wystawy Archiwum Państwowego w Katowicach*, Katowice 2011.

MARCIN DZIEDZIC

Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

Katedra Turystyki

ORCID [0000-0002-1370-1936](https://orcid.org/0000-0002-1370-1936)**Christian Henke, *Alfred Jäschke (1886–1953). Görlitzer Lichtbildner und Gerhart-Hauptmann-Fotograf*, Dresden: Neisse Verlag, 2019, ss. 270, ill.**

Alfred Jäschke należał do najważniejszych fotografów okresu międzywojennego pracujących w Görlitz. Recenzowana praca stanowi jego możliwie pełną biografię, w której wyodrębniono działalność społeczną i współpracę z Gerhartem Hauptmannem. Ponieważ Alfred Jäschke nie miał potomków, którzy mogliby przekazać wartościowe pamiątki i dokumenty, Christian Henke zwrócił się o pomoc do rodzin osób z otoczenia fotografa. Zebrane materiały uzupełnił podczas kwerend prowadzonych w bibliotekach i archiwach. Trzeba przyznać, że w miarę szczegółowo udało mu się zrekonstruować losy i dokonania opisywanej postaci.

Pierwsza część książki zawiera życiorys fotografa (s. 11–48), który wypada pokrótce przedstawić. Urodził się on w Lubaniu. Gratulacje z okazji jego narodzin nadesłali rodzicom krewni z Görlitz. Najstarsze, rodzinne zdjęcia przedstawiające Alfreda Jäschkego wykonał fotograf Paul Arlt z odległego Wałbrzycha. Autor podejrzewa, że mógł on być krewnym rodziny (s. 12). Wprawdzie Arlt pochodził z Görlitz, ale równie dobrze mógł być tylko dobrym przyjacielem rodziny. U wałbrzyskiego fotografa Jäschke uczył się zawodu i w 1904 r. w pobliskiej Świdnicy zdał egzamin na pomocnika fotografa. Następnie wyruszył na wędrowną czeladniczą po Niemczech, Czechach i Szwajcarii. Autorowi udało się zrekonstruować jej kolejne przystanki, co warto określić, ponieważ ten etap życia większości śląskich fotografów pozostaje zwykle nieznanym.

W 1913 r. Jäschke otworzył atelier w Görlitz przy Postplatz 4, pod którym to adresem miejscowi fotografowie pracowali już od 1859 r. Podczas I wojny światowej

bohater książki służył w wojsku jako fotograf na froncie wschodnim, jednak w tym przypadku nie udało się Autorowi ustalić bliższych szczegółów. Po wojnie, 20 II 1920 r. zdał w Legnicy egzamin mistrzowski. Henke twierdzi, że jeszcze w tym samym roku fotograf zawarł związek małżeński (s. 19). Doszło do tego jednak wcześniej – 3 XII 1919 r. w Mirsku<sup>1</sup>. W okresie międzywojennym Jäschke zaczął kolekcjonować dagerotypy, czyli obrazy zapisane za pomocą pierwszej techniki fotograficznej używanej do lat 50. XIX w. Po śmierci zbieracza jego kolekcja trafiła do kilku muzeów. Wypada żałować, że Autor recenzowanej pracy nie scharakteryzował bliżej tego zbioru i nie określił, jakich twórców dagerotypy znalazły się w posiadaniu Jäschkego i czy były one powiązane z Görlitz lub Śląskiem.

Kolejne partie książki poświęcone są okresowi III Rzeszy. Fotograf nie wstąpił do NSDAP, ale musiał się dopasować do nowych warunków i wspierał *Deutsche Arbeitsfront*. Do opisu tego okresu można było wykorzystać pominięte przez Christiana Henkego dokumenty Biura Informacyjnego Schimmelpfenga, zawierające ekonomiczną charakterystykę jego firmy<sup>2</sup>. W tym czasie Jäschke wyruszył na dalsze wycieczki statkiem do Danii i Norwegii oraz Dunajem z Linzu do Wiednia. Planował także podróż na Teneryfę, ale uniemożliwił ją wybuch wojny. W 1945 r. został ewakuowany wraz z żoną do Saksonii, ale już pod koniec maja powrócił do Görlitz i ponownie uruchomił atelier fotograficzne. W poszukiwaniu danych biograficznych Autor natknął się na powieść Leszka Żuka *Mgła. W powojennej Jeleniej Górze...*, w której występuje fotograf Alfred Jäschke (s. 103). Powieściopisarz zapewnił Christiana Henkego, że jest to postać historyczna, niemniej nie ma ona wiele wspólnego z mistrzem obiektywu z Görlitz. Warto uściślić, że od 1933 r. w Jeleniej Górze rzeczywiście prowadził atelier fotograf Alfred Jäschke, ale chodzi w tym przypadku o zupełnie inną osobę<sup>3</sup>. Jesienią 1951 r. właściciel zakładu w Görlitz zachorował. Autor przypuszcza, że ta choroba doprowadziła do jego rychłej śmierci. Jest to bardzo prawdopodobne. Fotograf zmarł bowiem w szpitalu Sankt-Caroluskrankenhaus w Görlitz<sup>4</sup>.

W drugiej części książki Christian Henke opisał związki Alfreda Jäschkego z pisarzem Gerhartem Hauptmannem (s. 49–82). W 1939 r., dzięki pośrednictwu

---

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, USC w Mirsku, Małżeństwa 1919, nr 28.

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, Biuro Informacyjne W. Schimmelpfenga we Wrocławiu, sygn. 35998.

<sup>3</sup> *Ibidem*, sygn. 46578.

<sup>4</sup> Ratsarchiv Görlitz, Sterbebuch Görlitz 1953, nr 1572.

prezesa jagniątkowskiej sekcji Towarzystwa Karkonoskiego (*Riesengebirgsverein*), fotograf mógł odwiedzić noblistę w jego domu w Jagniątkowie. W kolejnych latach wizyty te powtarzały się, a znajomość zaowocowała zdjęciami Hauptmanna i korespondencją z nim. Po wojnie fotograf utrzymywał listowny kontakt również z wdową po pisarzu.

Ostatnia część książki (s. 83–126) poświęcona została związkom bohatera biografii z różnymi organizacjami. Początkowo były to głównie cech fotografów i loża masońska. Po zakazaniu działalności wolnomularskiej w okresie nazistowskim Alfred Jäschke angażował się w prace Towarzystwa Karkonoskiego, uczestnicząc z aparatem fotograficznym w wycieczkach tej organizacji. Wypada zauważyć, że książka jest bogato ilustrowana – głównie – zdjęciami Alfreda Jäschkego, a jej drugą połowę (s. 133–265) stanowią wyłącznie fotografie.

Recenzowana praca stanowi wartościową pozycję dotyczącą ważnego fotografa. Śląskich mistrzów obiektywu zasługujących na monograficzne opracowanie jest oczywiście więcej, jednak z powodu powojennej wymiany ludności ich spuścizna została rozproszona lub zniszczona i trudno jest dotrzeć do ich potomków, co stanowi poważną przeszkodę podczas podejmowanych badań.

MAŁGORZATA RUCHNIEWICZ  
Uniwersytet Wrocławski  
Instytut Historyczny  
ORCID [0000-0001-8646-329X](https://orcid.org/0000-0001-8646-329X)

**Robert Leszczyński, *Wójtowice – 700 lat w kresowej dolinie*, Wójtowice: Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika 2019, ss. 523; Piotr Basiński, Magdalena Basińska, *Żelazno 1945–1989. Zarys epoki w dziejach pewnej wsi*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, 2019, ss. 152, ill.**

Nurt historiografii lokalnej początek bierze z dwóch źródeł. Jednym są efekty badań zawodowych historyków (ale nie tylko), zwykle pracowników wyższych uczelni<sup>1</sup>. Drugi tworzą prace zróżnicowanego grona pasjonatów dziejów małych ojczyzn, zazwyczaj ich mieszkańców, które to osoby rzemiosła historyka uczą się poprzez praktykę, codzienne zmagania ze źródłami i literaturą. Część owoców tego wysiłku, dzięki determinacji ich autorów, nie ustępuje dziełom sygnowanym przez fachowych badaczy.

Dzieje poszczególnych wsi na Dolnym Śląsku to specjalna część dziejopisarstwa, stojąca jednak w głębokim cieniu opracowań historii miast. W tym ostatnim przypadku osiągnięcia ostatnich kilku dekad są znaczące, by wymienić tylko serię Monografie regionalne Dolnego Śląska (początkowo jako Monografie Miast i Powiatów Dolnego Śląska), prowadzoną w latach 1974–2007 przez Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne<sup>2</sup>, dziesiątki niezależnie od siebie ukazujących

---

<sup>1</sup> Nie sposób w tym miejscu nie wymienić mających ogromne znaczenie studiów z pierwszych dekad XX w.: Franciszek Bujak, *Żmiąca. Wieś powiatu limanowskiego. Stosunki społeczne i gospodarcze*, Kraków 1903; Bolesław Kłębukowski, *Mircze. Wieś powiatu hrubieszowskiego. Monografia wsi*, Warszawa 1934.

<sup>2</sup> Ukazało się 17 tomów. Pierwszym był: *Strzelin. Monografia geograficzno-historyczna miasta i powiatu*, red. Ewa Małczyńska, Stanisław Michalkiewicz, Wrocław 1974. Ostatni ukazał się: Małgorzata Ruchniewicz, Stanisław Rosik, Przemysław Wiszewski, *Bystrzyca Kłodzka. Zarys rozwoju miasta na przestrzeni wieków*, Wrocław–Bystrzyca Kłodzka 2007.

się tomów będących wynikiem współpracy badaczy i samorządów lokalnych (na czele z syntezami dziejów Wrocławia<sup>3</sup>), aż wreszcie ostatni wieloletni projekt badawczo-wydawniczy pt. *Śląsk ojczysty. Dzieje wspólnot lokalnych w kontekście tożsamości regionalnej, państwowej i narodowej (XII–XXI w.)*<sup>4</sup>. Należy dodać, że w każdej z tych inicjatyw aktywny udział brali naukowcy z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

Badania nad dziejami wsi, zwłaszcza w ujęciu wielowiekowego rozwoju, są jednak rzadsze. Przyczyny tego stanu rzeczy są dość oczywiste: priorytety naukowców, stan bazy źródłowej, zasobność kas gmin, które mogłyby wesprzeć takie badania. Niemniej powstała już pewna liczba opracowań monograficznych o tych podstawowych składnikach sieci osadniczej. Wychodziły one drukiem jeszcze w latach 90. XX w., by wspomnieć choćby opracowanie dziejów Długołęki pióra historyka z IH UW. Zbigniewa Frasa<sup>5</sup>. Z najnowszych prac wymienić można tomy poświęcone: Kostomłotom, Walimiowi, Żukowicom i Szczepanowowi, które powstały w ramach wspomnianego powyżej projektu<sup>6</sup>.

W odniesieniu do ziemi kłodzkiej mieliśmy do czynienia dotąd przede wszystkim z mającymi charakter kronik publikacjami tworzonymi w środowisku byłych niemieckich mieszkańców. Oferują one wprawdzie spory zasób różnorodnych informacji (najcenniejszych w odniesieniu do życia codziennego), rzadkiego materiału ilustracyjnego z prywatnych zasobów, jednak daleko im do monografii historycznych. Ponadto posiadają nieprzekraczalną dla ich twórców cezurę: lat 1945/1946. Jeśli pojawia się miejscowość w późniejszym, nazywanym polskim, okresie, to na

<sup>3</sup> Najobszerniejsze ujęcie: *Historia Wrocławia*, t. 1–3, Wrocław 2001.

<sup>4</sup> W serii Historia bliska ukazały się m.in. opracowania dziejów: Świerzawy, Jawora, Milicza, Lubawki. Książki dostępne są w wersji elektronicznej na: <https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/results?q=Śląsk+ojczysty.+Dzieje+wspólnot+lokalnych&action=SimpleSearchAction&type=-6&p=0> (dostęp: 1 V 2020).

<sup>5</sup> Zbigniew Fras (współpraca Rainer Sachs i Roman Stelmach), *Dzieje gminy Długołęka*, Wrocław 1998.

<sup>6</sup> Joanna Nowosielska-Sobel, Przemysław Wiszewski, *Nad rzeką, wśród wzgórz. Dzieje gminy Żukowice*, Wrocław 2018; Joanna Nowosielska-Sobel, Jakub Tyszkiewicz, Przemysław Wiszewski, *Między panem, opatem i... autostradą. Dzieje gminy Kostomłoty*, Wrocław 2019; Rościszlaw Żerelik, *Szczepanów. Wielkie dzieje dolnośląskiej wsi*, Wrocław 2018; *Walim. Dzieje i krajobraz kulturowy sudeckiej osady włókienniczej*, red. Jan Kęsik, Wrocław 2017. Książki te dostępne są podobnie jak inne z serii Historia bliska na: [www.bibliotekacyfrowa.pl](http://www.bibliotekacyfrowa.pl). Oprócz monografii historycznych powstały także atlasy map i planów tych miejscowości oraz w części przypadków opracowania elementów lokalnego dziedzictwa kulturowego. Dodać należy, że także inne publikacje serii, choć zwykle w centrum stawiają ośrodek miejski, sporo miejsca poświęcają jego wiejskiemu otoczeniu.

ogół jako tło do opowieści o wizytach-pielgrzymkach dawnych mieszkańców lub do pokazania degradacji i upadku pozostawionej pod przymusem na zawsze małej ojczyzny „na niemieckim Wschodzie”. Czasem wspomina się o jakichś inicjatywach w duchu pojednania, jednak bez wnikania w obecne życie niegdysiejszych rodzinnych miejscowości. Wytworzone przez byłych niemieckich mieszkańców ziemi kłodzkiej wydawnictwa nie różnią się więc zasadniczo od ogółu tego typu literatury<sup>7</sup>. Najczęściej ich twórcy to co najwyżej historycy-amatorzy, choć zdarzało się zaangażowanie profesjonalnych badaczy o wysokiej pozycji akademickiej<sup>8</sup>. Mimo oczywistych słabości pozycje te przyciągają uwagę polskich czytelników, zainteresowanych przeszłością swych okolic, stanowią bowiem swego rodzaju kompendium wiedzy, zwykle niezastępowalne inną – historyczną czy krajoznawczą – literaturą. Korzysta się więc z nich i transformuje zawarte w nich informacje, przejmując je do przygotowywanych informatorów czy przewodników.

W przypadku polskiego piśmiennictwa dotyczącego wsi regionu kłodzkiego trudno, jak dotąd, mówić o istotnym dorobku, choć w odniesieniu do całej krainy jest on niemały i zróżnicowany. Ziemia kłodzka doczekała się bowiem dwóch syntez z udziałem historyków polskich, niemieckich i czeskich, dwóch wyborów źródeł, syntez miast (Kłodzko, Bystrzyca Kłodzka)<sup>9</sup>. Wybrane zagadnienia stały się tematami rozpraw doktorskich. Powstało sporo studiów monograficznych, udostępnionych jako artykuły w pracach zbiorowych i czasopismach naukowych. Ma też własne, mimo potęgujących się w ostatnim okresie trudności, czasopisma naukowe: „Zeszyty Muzeum Ziemi Kłodzkiej” i „Rocznik Muzeum Papiernictwa”. Postulaty badawcze są jednak ciągle ogromne i rzecz jasna trudne do pełnego zrealizowania. Wśród nich wymienić można studia nad dziejami przynajmniej wybranych wsi, predystynowanych do badań ze względu na specyficzny czynnik, jak nadgraniczne położenie, nietypowy – przemysłowy charakter, odmienność

---

<sup>7</sup> O jej specyfice zob.: Jutta Faehndrich, *Eine endliche Geschichte. Die Heimatbücher der deutschen Vertriebenen*, Köln 2011.

<sup>8</sup> Przykładem publikacja współtworzona przez profesora Uniwersytetu w Hamburgu, Arno Herziga: *Grafenort. Geschichte und Erinnerungen*, Hrsg. Veronika Heinze, Paul Heinze, Arno Herzig, Waltraud Patzelt, Siegfried Patzelt, Oldenburg 1994.

<sup>9</sup> Arno Herzig, Małgorzata Ruchniewicz, *Dzieje Ziemi Kłodzkiej*, Wrocław–Hamburg 2006; *Kłodzko. Dějiny regionu*, red. Ondřej Felcman, Ryszard Gładkiewicz, Hradec Králové–Wrocław–Praha–Kłodzko 2012; *Kłodzko. Dějiny města*, red. Ryszard Gładkiewicz, Kłodzko 1998; František Musil, Piotr Pregiel, *Chrestomatie k dějinám Kladzka*, Hradec Králové 2002; Małgorzata Ruchniewicz, Stanisław Rosik, Przemysław Wiszewski, *Bystrzyca Kłodzka. Zarys rozwoju miasta na przestrzeni wieków*, Łódź 2018; *W kraju Pana Boga. Studia i materiały do dziejów Ziemi Kłodzkiej*, opr. Arno Herzig, Małgorzata Ruchniewicz, Kłodzko 2003.



demograficzną (zanikająca populacja) czy etniczną (osady z tzw. czeskiego kątką). Nie jest to zadanie przypisane tylko historykom. Przykładem pogłębionego studium rozwoju osady wiejskiej są wyniki wieloletnich badań prowadzonych przez prof. Janiną Fatygę (Instytut Melioracji i Użytków Zielonych) w leżącej nad samą granicą z Czechami wsi Mostowice<sup>10</sup>.

Wobec niedostatku prac zawodowych historyków utrzymuje się znaczenie opracowań powstających w kręgu lokalnych badaczy przeszłości (zarówno nauczycieli historii przygotowanych do tego zadania w wyniku odbytych studiów wyższych, jak i zróżnicowanej grupy pasjonatów przeszłości, kolekcjonerów i znawców wybranych elementów dziedzictwa kulturowego). Pierwsze takie prace pojawiły się na przełomie XX i XXI w. i, co należy podkreślić, wychodziły poza bardzo wtedy popularny temat skutków dla regionu powojennych przymusowych migracji<sup>11</sup>. W ostatnim czasie doszły do nich dwa wydawnictwa poświęcone wsiom Żelazno i Wójtowice. Obie przyciągają uwagę dość szerokim zakresem chronologicznym, wykorzystaniem zróżnicowanych źródeł archiwalnych, ciekawym materiałem ilustracyjnym, a także niezłym poziomem edytorskim. Łączy je wspólna – „wiejska” – tematyka, jednak zarówno bezpośrednia inspiracja, jak i wcześniejsze przygotowanie autorów są różne. Traktować je można jako przejaw manifestowanej w lokalnym środowisku współczesnej świadomości historii krainy, wrażliwości na jej zmienne losy, a także postawy otwartej względem innych narodowych narracji.

Książka Roberta Leszczyńskiego, geologa z wykształcenia, ma ambicję stworzenia szerokiej panoramy dziejów wsi Wójtowice, od jej początków przed 700 laty po współczesność. Problemowy układ tego obszernego tomu (ponad 500 stron) przypomina wspomniane książki w typie *Heimatbuch*. W odróżnieniu od nich Leszczyński postanowił wykorzystać niemal wszystkie dostępne źródła drukowane i internetowe (szersza kwerenda archiwalna przekraczała jednak obecne jego możliwości). Autor właściwie samodzielnie, poprzez lektury, kwerendy i rozmowy, wykształcił własny warsztat pisarski, zdobywając szereg kompetencji badacza przeszłości. Tom podzielono na 19 numerowanych rozdziałów problemowych o zróżnicowanym charakterze i objętości (od kilkunastu do kilkudziesięciu stron). Każdy z nich kończy zestawienie literatury i wykorzystanych źródeł (w tym

<sup>10</sup> Ukazała się tylko część pierwsza wydawnictwa: Janina Fatyga, *Dwie wsie – jedna rzeka – trzy narody*, t. 1: *Mostowice*, Warszawa 2009.

<sup>11</sup> Por. *Stronie Śląskie i jego wsie gminne*, red. Andrzej Janicki *et al.*, Stronie Śląskie 1998; Tadeusz Bieda, *U podnóża Gór Stołowych. Historia miejscowości gminy Radków*, Bielsko-Biała 2004.

internetowych), ważne dla oceny podstawy tekstu (z przypisów autor zrezygnował). Należy podkreślić, że Autor w trakcie pisania konsultował fragmenty lub całość tekstu, nawiązał także wiele kontaktów w celu pozyskania informacji lub materiału ilustracyjnego. Leszczyński, mając na uwadze zbliżający się jubileusz istnienia wsi, założył napisanie książki nie dla historyków-specjalistów, ale dla przeciętnego odbiorcy, zwykle o małym lub żadnym przygotowaniu fachowym, zwłaszcza zaś dla samych mieszkańców wsi. Oceniając wydawnictwo, trzeba to założenie mieć stale na względzie. Publikację otwiera przedstawienie położenia geograficznego, warunków naturalnych i etymologii nazwy, której najstarszy zapis pochodzi z 1357 r. Autor słusznie zwraca uwagę na występowanie takiej samej lub zbliżonej nazwy w innych regionach. Następnie czytelnik zapoznaje się z zarysem historii miejscowości, od pradziejów po „tu i teraz”. Ma w ten sposób zyskać tło dla lepszego przyswojenia bardziej szczegółowo przedstawionych kwestii. Autor chciał również, na ile było to możliwe, powiązać egzystencję mieszkańców Wójtowic z tzw. wielkimi wydarzeniami historycznymi, których skutki sięgały czasem (jak np. II wojny światowej) także do tego peryferyjnego świata. Jak już wspomniano, to ledwie zarys dziejów wsi, napisany bardzo popularnie, z rzucającymi się w oczy lukami, których bez badań archiwalnych nie sposób było jednak uniknąć. W kolejnych rozdziałach czytelnik może zapoznać się z informacjami o ludności wsi, jej elitach, dziejach kościoła i parafii, poznać sylwetki proboszczów (w tym lokalnego historyka Maximiliana Tschitschkego czy pierwszego polskiego duszpasterza), prześledzić dość pobieżnie różne działy miejscowej gospodarki od rolnictwa po usługi lotniskowe. Nie zabrakło podrozdziału o „mrocznych historiach z Wójtowic”, który stanowi ukłon w stronę poszukiwaczy ciekawostek i skandalików z dawnych czasów. Należy podkreślić, że okres po 1945 r., „czasy polskie”, nie jest prezentowany w oddzieleniu od wcześniejszych epok. Układ problemowy jest przez Leszczyńskiego stosowany bardzo konsekwentnie, zatem informacji o powojennym osadnictwie szukać należy w ogólnym rozdziale o ludności. Życie polityczne, jeśli można tak powiedzieć w odniesieniu do tego zakątka, również przedstawiono w jednym rozdziale, przytaczając informacje tak o wyborach parlamentarnych z czasów niemieckich, jak i polskich po 1989 r. Gospody i bary z różnych okresów i typów kuchni lokalnej zgodnie umieszczono w jednym rozdziale itd. Autor świadomie chyba tym samym stale opowiada się za ciągłością dziejów wsi. Jak dalece słusznie i właściwie, to dobre pytanie do wszczęcia poważnej dyskusji, niemniej jednak jego stanowisko jest niezmiennie i zgodne

z przyjętym charakterem pracy (kronika wsi). Podkreślić należy również jego dążenia do nadania historii wsi konkretnych imion i twarzy jej mieszkańców. Gdzie tylko jest to możliwe, choć w rozsądnej dawce, autor wymienia z nazwiska mieszkańców, wiąże ich z konkretnymi zabudowaniami czy wydarzeniami we wsi. Sporo miejsca poświęca lokalnym liderom, w tym bardzo znanym obecnie działaczom społecznym Dorocie i Krzysztofowi Komornickim. To podejście wspiera pieczołowicie zebrany materiał ilustracyjny, z którego spogląda na nas szereg dawnych i współczesnych wójtowiczian w różnym wieku czy profesji. Książkę zamykają rozdziały omawiające literaturę i zasób ilustracyjny do dziejów wsi. Czytelnik może ocenić zmiany w jej wyglądzie, śledząc zdjęcia wybranych jej fragmentów wykonane przed 1945 r. i współcześnie. Autor przygotował także kilka załączników, w tym listę publikacji Tschitschkego i wykaz mieszkańców wsi sprzed wysiedlenia w 1946 r. Szkoda, że zabrakło listy pierwszych osadników, którą można byłoby odtworzyć z materiałów Państwowego Urzędu Repatriacyjnego czy akt osiedleńczych. Znalazł się tu również przedrukowany za dziewiętnastowiecznym wydawnictwem dokument z 1319 r. potwierdzający przywileje, w tym posiadanie obszaru późniejszej wsi Wójtowice, nadane bystrzyckiemu wójtowi (stąd wzięła się kilkadziesiąt lat później zapisana nazwa wsi). Zważywszy jednak na adresata książki, wskazane byłoby podanie pełnego tłumaczenia z łaciny tego dokumentu na język polski. Generalnie praca stanowi udany przykład kroniki wsi, opracowanej wprawdzie przez nie-historyka, ale napisanej z dużą kompetencją, znawstwem wielu zagadnień z literatury, jak i autopsji, a przede wszystkim stworzonej z ogromną pasją i zaangażowaniem. Pożądane byłoby, gdyby R. Leszczyński znalazł naśladowców w innych miejscowościach regionu kłodzkiego.

Druga książka, przedstawiająca dzieje wsi Żelazno w latach 1945–1989, prezentuje inny gatunek dziejopisarstwa lokalnego. Jest to typowa praca monograficzna, będąca efektem postępowania badawczego historyka. Wykorzystano w niej obok literatury przedmiotu dokumenty archiwalne (akta władz lokalnych, agendy instytucji państwowych jak Państwowy Urząd Repatriacyjny) oraz źródła wywołane przez historyka – relacje zebrane wśród najstarszych mieszkańców wioski w latach 2010–2017. Jej geneza związana była z udziałem Piotra Basińskiego w seminarium licencjackim w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Nagła śmierć Piotra w trakcie pisania pracy spowodowała, że dzieło po kilku latach ukończyła jego matka, Magdalena Basińska. W ten sposób

powstało pionierskie opracowanie wycinka historii jednej z bardziej znaczących wsi regionu, założonej w początkach XIV w. Książka składa się z czterech rozdziałów o układzie chronologiczno-problemowym. W pierwszym przedstawiono zarys dziejów miejscowości do 1946 r., uwzględniając również wysiedlenie ludności niemieckiej. W drugim skupiono się na przebiegu polskiego osadnictwa, relacjach między starymi a nowymi mieszkańcami, wydarzeniach politycznych recypowanych z tej oddolnej perspektywy. Granicę chronologiczną między dwoma kolejnymi rozdziałami wyznaczył przełom 1956 r., w którym najważniejszy dla egzystencji wsi był rozpad spółdzielni produkcyjnej. W późniejszych dekadach największy wpływ na życie żelaźnian miała sytuacja gospodarcza kraju i regionu, pozytywnie oceniana w „epoce Gierka” i negatywnie w ostatnim dziesięcioleciu istnienia PRL. Nie zabrakło tu także informacji o rozwoju demograficznym wsi, strukturze miejscowego rolnictwa, życiu społecznym miejscowości, znaczeniu parafii wykraczającym znacząco poza opiekę duszpasterską. Wielkie wydarzenia polityczne odbierano na ogół jako coś odległego, choć w okresie „Solidarności” widoczny był nawet tu wzrost społecznego zaangażowania. Pod tym względem Żelazno nie odbiegało od podobnych sobie ośrodków na Dolnym Śląsku. Nie wszystkie problemy zostały przedstawione w książce równie wnikliwie. Stało się tak zwykle z powodu niedostatku i mankamentów źródeł, zwłaszcza powstałych na poziomie gminy w pierwszych dekadach po wojnie. Specyficzną optykę materiałów urzędowych starano się korygować i poszerzać z pomocą zebranych relacji. Ich przydatność dla tego typu badań jest oczywista, choć pominięto w książce zagadnienia ewolucji pamięci i kształtowania się w niej określonych obrazów przeszłości. Niemniej jednak publikację uznać można za udaną próbę naszkicowania rozwoju niewielkiego ośrodka osadniczego w okresie burzliwych zmian.

Obie publikacje ocenić należy, zważywszy na osoby ich autorów i warunki, w jakich powstawały te prace, bardzo pozytywnie. Stanowią przejaw żywego zainteresowania dziejami lokalnymi, są dowodem niemałej aktywności i potencjału, który istnieje daleko od ośrodków akademickich czy organizacji naukowych. Niewątpliwie obie będą służyć z pożytkiem społecznościom, dla których powstały. Być może zainspirują także inne osoby do podjęcia tego typu wysiłków. Wydawnictwa te pokazują również, że na poziomie lokalnym nie ma problemów z „niemiecką” czy „polską historią”, nie dominuje tu sposób narracji narzucany przez narodową politykę historyczną. Na planie pierwszym jest po prostu historia lokalna, „dzieje naszej wsi”.

## NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA

oprac. Wojciech Mrozowicz  
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego  
ORCID: [0000-0002-4407-0698](https://orcid.org/0000-0002-4407-0698)

*40 kroków. Przewodnik po miejscach związanych z działalnością opozycji antykomunistycznej w PRL na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, wybór i oprac. Karol Chwastek, Michał Dzióbek, Marek Lyszczyzna, Sebastian Reńca, Katowice: Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, 2019, ss. 95, ill.

*Adel in Schlesien*, Bd. 4: Donig Simon, *Adel ohne Land – Land ohne Adel? Lebenswelt, Gedächtnis und materielle Kultur des schlesischen Adels nach 1945*, München: De Gruyter Oldenbourg, 2019 (Schriften des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa, 49), ss. 597, ill.

Arndt Jan, *Rajski ogródeczek pełen cnót krześcijańskich (wybór)*, oprac. Jan Malicki, Tadeusz Sierny, wstęp Beata Stuchlik-Surowiak, Katowice: Biblioteka Śląska, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, 2019 (Monumenta Śląskiej Reformacji. Kolekcja Starośląska), ss. 251, ill.

Bednarz Alina, Kieś-Kokocińska Katarzyna, Rajwa Aleksandra, *Patriotki ze Śląska w służbie Polsce*, Tychy: Stowarzyszenie On/Off, 2019, ss. 136, ill.

*Bracia Mniejsi Franciszkanie w Nysie*, oprac. Antoni Kazimierz Dudek OFM, Nysa: Wydawnictwo Wilka z Gubbio, 2019, ss. 196, ill.

Brejza Krzysztof, *Ksiądz Franciszek Pisula 1918–1993*, Katowice: Księgarnia św. Jacka sp. z o.o., 2019 (Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Biblioteka Teologiczna, 30), ss. 169, ill.

Bulsa Michał, *Ulice i place Katowic*, kreacja i red. Grzegorz Grzegorek, wstęp Henryk Waniek, wyd. 3. zm., poszerzone, popr., zaktual., Katowice: Wydawnictwo Prasa i Książka Grzegorz Grzegorek, 2018, ss. 284, ill.

- Byś Konrad, Żak Marek, *Zarys dziejów kolei w Legnicy*, Legnica: Muzeum Mie-  
dzi, 2019, ss. 208, ill.
- Ciupa Robert, Tracz Bogusław, *Wujek '81. Der Streik und seine Niederschlagung*,  
Übersetzung aus dem polnischen David Skrabania, Katowice: Schlesisches  
Zentrum für Freiheit und Solidarität, [2019], ss. 220, ill.
- Czaja Dariusz Andrzej, *Głogów na widokówce z okresu PRL*, Głogów: Studio Z2,  
Fundacja Lokalnych Inicjatyw Społecznych, 2019, ss. 111, ill.
- Dannenberg Lars-Arne, Donath Matthias, „*Do hoan uns die Polen nausgetriebm*”.  
*Vertreibung, Ankunft und Neuanfang im Kreis Zittau 1945–1950*, Königs-  
brück: Via Regia Verlag, 2020, ss. 268, ill.
- Dawid Adriana, *Niepolskie Opolskie. Władze polityczne i administracyjne oraz  
aparatus bezpieczeństwa wobec proniemieckich postaw mieszkańców woje-  
wództwa opolskiego (1950–1956)*, Opole: Uniwersytet Opolski, 2020,  
ss. 630.
- Dębski Andrzej, *Nowoczesność, rozrywka, propaganda. Historia kina we Wrocła-  
wiu w latach 1919–1945*, cz. 1: *Kina*, cz. 2: *W kinach*, Wrocław: Oficyna  
Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Centrum Stu-  
diów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta, 2019 (Niemcy,  
Media, Kultura), ss. 412, 494, ill.
- Dola Kazimierz, *Jezuici w Nysie. Kolegium i gimnazjum (zw. Carolinum) 1622–  
1776*, Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego UO, 2019  
(Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 101), ss. 535, ill.
- Dominas Przemysław, *Kolej Wałbrzych–Kłodzko*, wyd. 2 uakt. i zm., Łódź: Księży  
Młyn. Dom Wydawniczy, 2019, ss. 265, ill.
- Dziedzic Marcin, Dziedzic Gabriela, *Zabytki Otmuchowa. Miasto i ludzie*, Wro-  
cław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe,  
2019, ss. 285, ill.
- Dziedzictwo kulturowe Śląska. Materiały, analizy, interpretacje*, red. Dorota Świta-  
ła-Trybek, Lidia Przymuszała, Opole: Uniwersytet Opolski, 2019, ss. 290, ill.
- Fara w mieście od średniowiecza do współczesności. Społeczność – duchowość  
– architektura – wystrój. Studia z historii sztuki. Pamięci Profesora Jana  
Wrabeca (1937–2019)*, red. Rafał Eysymontt, Dariusz Galewski, Warszawa–

- Wrocław: Stowarzyszenie Historyków Sztuki, Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, 2019, ss. 315, ill.
- dot. głównie Śląska
- Fic Maciej, Krzyżanowski Lech, *Szlakami II RP. Przewodnik po województwie śląskim*, Katowice–Warszawa: Uniwersytet Śląski, Biuro Programu „Niepodległa”, 2019, ss. 110, ill.
- Fouquet-Plümacher Doris, *Franz Freiherr Gaudy 1827 auf der Festung Silberberg (Schlesien)*, [Berlin]: Verlag für Berlin-Brandenburg, 2020 (Frankfurter Buntbücher, 65), ss. 32, ill.
- Gdacjusz Adam, *Postilla popularis to jest kazania na Ewanjelije Święte*, oprac. Jan Malicki, Tadeusz Sierny, wstęp Izabela Kaczmarzyk, tłum. epigramatów Łukasz Tofilski, Katowice: Biblioteka Śląska, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, 2019 (Monumenta Śląskiej Reformacji. Kolekcja Starośląska), ss. 291, ill.
- Gelehrte – Schulen – Netzwerke. Geschichtsforscher in Schlesien im langen 19. Jahrhundert*, Hrsg. Joachim Bahlcke, Roland Gehrke, Köln: Böhlau, 2019 (Neue Forschungen zur Schlesischen Geschichte, 28), ss. 400, ill.
- Gerhart Hauptmann i Polacy 1945–1946. Praca zbiorowa*, red. Janusz Skowroński, Jelenia Góra: Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna”, 2019, ss. 80, ill.
- Górny Śląsk z powietrza. Przed stu laty*, red. Łukasz Galusek, Dariusz Gierczak, Katowice–Marburg: Muzeum Śląskie, Herder-Institut für Historische Ostmitteleuropaforschung, 2019 (Materialien zu Kunst, Kultur und Geschichte Ostmitteleuropas, 5), ss. 223, ill.
- równoległe wersja niemiecka i czeska
- Grodzka Elżbieta, *Profesor Edmund Małachowicz. Architekt i konserwator. Autentyczność i wiarygodność zabytku architektury*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 2020, ss. 245, ill.
- Hanich Andrzej, *Martyrologia duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach powstań śląskich i II wojny światowej*, Opole: Instytut Śląski, 2019 (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku), ss. 258, ill.

- Heidecker Karl-Maria, *Jüdisches Leben in der Nazizeit in Glogau, Schlesien – ein Zeitzeugenbericht*, Bad Kreuznach–Bingen: Arbeitskreis Jüdisches Bingen, 2019 (Arbeitskreis Jüdisches Bingen, 12), ss. 36.
- Industria. Konteksty nieoczywiste. Materiały pokonferencyjne*, red. Miłosz Skrzypek, Lech Krzyżanowski, Katowice: Muzeum Śląskie, 2019, ss. 136, ill.
- Jakubowicz Joanna, *Andreas Ernst (1861–1929). Kłodzki architekt / Ein Glatzer Architekt*, tłum. Jolanta Szafarz, zdjęcia Tomasz Gmerek, Kłodzko: Muzeum Ziemi Kłodzkiej w Kłodzku, 2019, ss. 147, ill.  
katalog wystawy
- Kaczmarek Ryszard, *Śląsk był polski – będzie polski! Katalog wystawy*, Katowice: Archiwum Państwowe w Katowicach, 2019 (100 Archiwa Państwowe), ss. 60, ill.
- Katalog druków śląskich XV–XVIII wieku ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, oprac. Małgorzata Minkowska, Wrocław: Ossolineum, 2020, ss. 228.
- Käuffer Moritz, *Zarys historii wsi Grabiszycy w powiecie lubańskim na Łużycach Górnych z krótkim wprowadzeniem do dziejów kraju*, tłum. i wstęp Łukasz Tekiela, Grabiszycy: Fundacja Dziki Zachód, 2020, ss. 88, ill.
- Komar Stanisław, *Górnośląska Konwencja Genewska pomiędzy Polską i Niemcami 1922–1937*, wprowadzenie Michał Lis, Opole: Instytut Śląski, 2019 (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku), ss. VIII, 23.  
reprint wydania z 1937 r.
- [Kozielek Alojzy], *Kronika ks. Alojzego Kozielka parafii w Antonienhütte (Wirku) z 1942 roku*, oprac. Barbara i Adam Podgórcy, Ruda Śląska: Polski Związek Filatelistów. Oddział w Rudzie Śląskiej, 2019 (Biblioteka Kronik Rudzkich, 3), ss. 49, ill.
- Kozina Irma, *Ikony architektury w województwie śląskim w XX i XXI w.*, Katowice: Muzeum Śląskie, 2019, ss. 360, ill.
- Kultura literacka dawnej Jeleniej Góry. Studia i szkice*, red. Edward Białek, Natalia Południak, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego, 2019, ss. 265, ill.



- Lec Zdzisław, Grzebień Ludwik, *Biogramy jezuitów działających na Śląsku i w hrabstwie kłodzkim w XVI–XVIII wieku*, t. 1: A–Ł, t. 2: M–Z, Szczecin: Wydawnictwo „In Plus”, 2018–2019 (Biblioteka Katedry Historii Kościoła i Patrologii Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego, 18), ss. 226, 237.
- Lewera Dariusz, *Rotary Club Wrocław Panorama 1999–2019. Szkic do historii ruchu rotariańskiego we Wrocławiu*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2019, ss. 221, ill.
- Łaborewicz Ivo, *Sekrety Jeleniej Góry*, Łódź: Księży Młyn. Dom Wydawniczy, 2019, ss. 159, ill.
- Michalak Arkadiusz, *Arma confinii. Przemiany późnośredniowiecznej broni na rubieżach Śląska, Wielkopolski, Brandenburgii i Łużyc*, Zielona Góra–Świdnica: Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze z/s w Świdnicy, 2019, ss. 496, ill.
- Opiola Wojciech, Czepil Bartosz, *Ethnic diversity and local governance quality. The case of Opole Province in Poland*, Berlin–Bern–Wien: Peter Lang Verlag, 2020 (Studies in Politics, Security and Society, 29), ss. 236, ill.
- Ostrowski Jacek, *Wspólna ojczyzna wielu narodów. Historia wybranych miejscowości Masywu Ślęży*, Brzezia Łąka: Wydawnictwo Poligraf, 2020, ss. 214.
- Paczyna Artur, *Malokowie z Radzionkowa i okolic*, Chorzów: Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, 2019 (Monografie i Materiały, 15), ss. 132, ill.
- Pielech Marta, Januszkiewicz-Rębowska Iwona, *Musicalia Collegii Glacensis Societatis Jesu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, 2019 (Fontes Musicae in Polonia. Seria A 3), ss. 485, nuty.
- Politechnika Śląska w Gliwicach. 75 lat tradycji. Profesorowie Politechniki Śląskiej 1945–2015*, zebrał i oprac. Edward Kostkowski, Gliwice: Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, 2019, ss. 176.
- Polskę widzieli... Album fotografii z okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu*, oprac. Maciej Droń, Przemysław Jagieła, Joanna Lusek, Bytom: Muzeum Górnośląskie, 2019, ss. 241, ill.

Popowicz Igor, Dudra Stefan, *Parafia prawosławna św. Archanioła Michała w Przemkowie 1949–2019*, Przemków: Parafia Prawosławna św. Archanioła Michała w Przemkowie, 2019, ss. 185, ill.

*Regionální a národní identita. Recenzovaný sborník z mezinárodního odborného workshopu konaného dne 16.10.2019 v Českém Těšíně*, Ostrava: Accendo – Centrum pro vědu a výzkum, 2019, ss. 189 (CD-ROM).

on-line: [http://atlas-slezska.cz/wokrshop/01\\_identita/Sbornik/Sbornik\\_identita.pdf](http://atlas-slezska.cz/wokrshop/01_identita/Sbornik/Sbornik_identita.pdf)

Schreiber Rene, *Das unabhängige Schlesien. Schlesien im Mittelalter 1202–1327/39*, Berlin: epubli, 2020, ss. 40.

*Silesia – Polonia – Europa. Studia historyczne dedykowane profesorowi Idziemu Panicowi*, red. Jerzy Sperka, Katowice–Bielsko-Biała: Wydawnictwo Cum Laude, 2019, ss. 506, ill.

*Skarb groszy praskich z XIV i XV wieku z Boguszowa (tak zwany skarb wałbrzyski)*, red. Borys Paszkiewicz, Wrocław: Uniwersytet Wrocławski. Instytut Archeologii, 2020 (Bibliotheca Nummaria Leopoldina, 1), ss. 451, ill.

równoległe wersja angielska

*Słownik powstań śląskich, t. 1: I powstanie śląskie sierpień 1919*, red. Maciej Fic, Ryszard Kaczmarek, Katowice: Biblioteka Śląska w Katowicach, Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej, 2019, ss. 513, ill.

Smolak Marzena, *Wrocław Paula Rosego. Katalog zbiorów*, Wrocław: Muzeum Miejskie Wrocławia, 2019 (Wrocławscy Artyści i Kolekcjonerzy w Muzeum Miejskim Wrocławia, 45), ss. 232, ill.

równoległe wersja niemiecka

*Spojrzenia nie tylko na wschód. Od Dolnego Śląska po Syberię. XX wiek w historii, historiografii i naukach politycznych. Księga dedykowana Profesorowi Stanisławowi Ciesielskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. Grzegorz Hryciuk, Małgorzata Ruchniewicz, Aleksander Srebrakowski, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2019, ss. 431, ill.

Szymczyk Maciej, Eysymontt Rafał, Sachs Rainer, Nowicka Marta, *Młyn, co zboża nie miele. Dzieje papierni w Dusznikach-Zdroju*, Duszniki-Zdrój: Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, 2019, ss. 64, ill.

*U źródeł ery industrialnej Śląska (w 250-lecie wydania Prawa Górniczego dla Śląska i Hrabstwa Kłodzkiego oraz utworzenia Wyższego Urzędu Górniczego dla Śląska. Katalog wystawy*, oprac. Roland Banduch, Piotr Greiner, Katowice: Archiwum Państwowe w Katowicach, 2019, ss. 51, ill.

Walenciak Robert, *Modzelewski. Buntownik*, Warszawa: Oratio Recta, 2019, ss. 450, ill.

*Wyrzeźbiony Wrocław. Rzeźbiarze wrocławscy pierwszej połowy XX wieku*, red. Barbara Andruszkiewicz, Piotr Oszczanowski, Wrocław: Muzeum Narodowe we Wrocławiu, 2019, ss. 376, ill.

*Zajawka. Śląski hip-hop 1993–2003*, red. Szymon Kobylarz, Katowice: Muzeum Śląskie, 2019, ss. 272, ill.



## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

Piotr Piętkowski, Co dalej w dyskusji nad <i>regnum ablatum</i> ? Krótki szkic w 30. rocznicę ukazania się artykułu profesora Waclawa Korty .....	5
Jagna Rita Sobel, Pieczęcie proboszczów – zapomniany dział sfragistyki. Przyczynek do badań nad pieczęciami kleru parafialnego na przykładzie pięciu <i>sigillów</i> śląskich plebanów z początku XIV w. ....	29
Jowita Janicka, Cięża w opiniach mieszkańców Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII wieku .....	73
Hermann F. Weiss, Johannsdorf: a Forgotten Forced Labor Camp For Jews in Western Upper Silesia, 1940–1943 .....	93
Grażyna Trzaskowska, „Uwaga! Nie przysypywać pni drzew!”. Likwidacja wrocławskich cmentarzy w latach 60. i 70. oraz jej skutki .....	123
Zbigniew Bereszyński, Koleje pod specjalnym nadzorem. Służba Bezpieczeństwa jako instrument nadzoru państwowego nad koleją w latach 1957–1980, cz. 1 (1957–1975) .....	161

### KRONIKA NAUKOWA

Bogusław Czechowicz, Prof. PhDr. Vladimír Wolf (4 II 1942 – 23 XII 2019) .....	189
--	-----

### ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Marek Białokur, Maciej Fic, <i>Polskę widzieli... Album fotografii z okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu</i> , oprac. Maciej Droń, Przemysław Jagieła, Joanna Lusek, Bytom: Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, 2019, ss. 242. ....	195
Marcin Dziedzic, Christian Henke, <i>Alfred Jäschke (1886–1953). Görlitzer Lichtbildner und Gerhart-Hauptmann-Fotograf</i> , Dresden: Neisse Verlag, 2019, ss. 270, ill. ....	203
Małgorzata Ruchniewicz, Robert Leszczyński, <i>Wójtowice – 700 lat w kresowej dolinie</i> , Wójtowice: Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika 2019, ss. 523; Piotr Basiński, Magdalena Basińska, <i>Żelazno 1945–1989. Zarys epoki w dziejach pewnej wsi</i> , Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, 2019, ss. 152, ill. ....	206
Najnowsze wydawnictwa z zakresu historii Śląska, oprac. Wojciech Mrozowicz .....	213





# ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

## Informacja o kwartalniku

Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” wydawany jest we Wrocławiu od 1946 r., początkowo jako półrocznik i rocznik pod tytułem „Sobótka”, a od roku 1957 jako kwartalnik pod obecnym tytułem. Należy do najstarszych w Polsce regionalnych czasopism naukowych o profilu historycznym, pozostając ważnym elementem polskiej humanistyki. Uchodzi za jeden z najważniejszych periodyków śląskoznawczych, ale jego łamy pozostają otwarte również na materiały o innym zakresie tematycznym. Służy prezentacji wyników badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej – ze szczególnym uwzględnieniem Śląska, sąsiednich regionów i krajów, zarazem refleksji nt. dziejów regionalnych. Przez wiele lat pismo znajdowało się w gestii Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii (Polskiego Towarzystwa Historycznego), obecnie ukazuje się pod auspicjami Uniwersytetu Wrocławskiego. Dodatkowe informacje o czasopiśmie znajdują się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>, na której można znaleźć jego bieżące i archiwalne numery.

Na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” publikowane są materiały (rozprawy, artykuły, miscellanea źródłowe, recenzje, polemiki i inne) w językach polskim, czeskim oraz kongresowych. Materiały należy nadsyłać drogą elektroniczną na adres redakcji: [skh.sobotka@uwr.edu.pl](mailto:skh.sobotka@uwr.edu.pl). Składane teksty należy przygotowywać według instrukcji znajdującej się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>. Nadsyłane teksty są recenzowane przez dwie osoby wskazane przez Redakcję i na tej podstawie kwalifikowane do druku. Procedura recenzowania jest opisana na wyżej wymienionej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo do proponowania zmian lub skrótów w tekstach.

e-ISSN 2658-2082

PL ISSN 0037-7511